

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptz.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

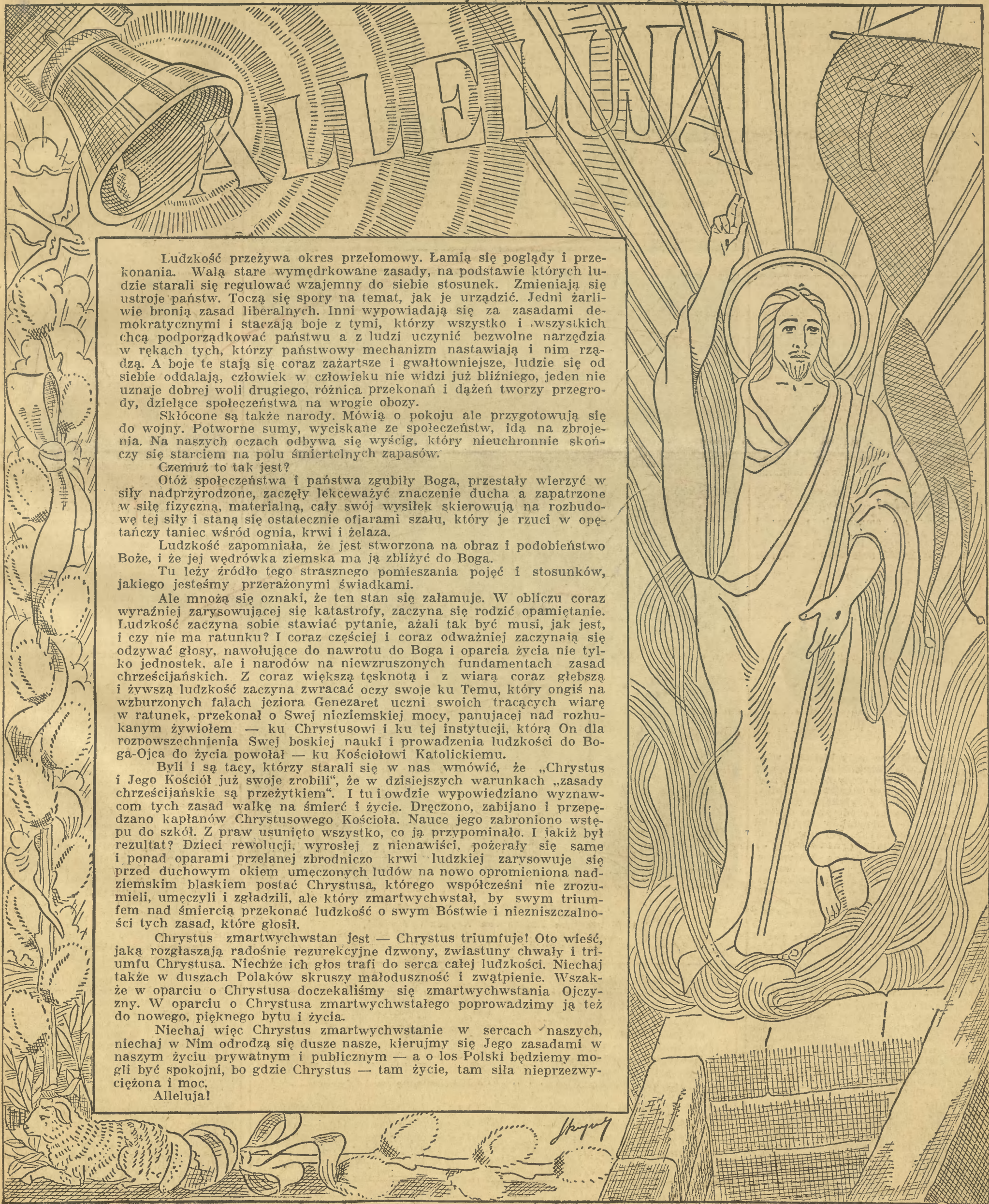
Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 72

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 28 marca 1937 r.

Rok XXXI.



Ludźkość przeżywa okres przełomowy. Łamią się poglądy i przekonania. Ważą stare wymyślkowane zasady, na podstawie których ludzie starali się regulować wzajemny do siebie stosunek. Zmieniają się ustroje państw. Toczą się spory na temat, jak je urządzić. Jedni żarliwie bronią zasad liberalnych. Inni wypowiadają się za zasadami demokratycznymi i staczają boje z tymi, którzy wszystko i wszystkich chcą podporządkować państwu a z ludzi uczynić bezwolne narzędzia w rękach tych, którzy państwowy mechanizm nastawiają i nim rządzą. A boje te stają się coraz zażartsze i gwałtowniejsze, ludzie się od siebie oddalają, człowiek w człowieku nie widzi już bliźniego, jeden nie uznaje dobrej woli drugiego, różnica przekonań i dążeń tworzy przegrody, dzielące społeczeństwa na wrogie obozy.

Skłócone są także narody. Mówią o pokoju ale przygotowują się do wojny. Potworne sumy, wyciskane ze społeczeństw, idą na zbrojenia. Na naszych oczach odbywa się wyścig, który nieuchronnie skończy się starciem na polu śmiertelnych zapasów.

Czemuż to tak jest?

Otóż społeczeństwa i państwa zgubiły Boga, przestały wierzyć w siły nadprzyrodzone, zaczęły lekceważyć znaczenie ducha a zapatrzone w siłę fizyczną, materialną, cały swój wysiłek skierowują na rozbudowę tej siły i staną się ostatecznie ofiarami szału, który je rzuci w opętańczy taniec wśród ognia, krwi i żelaza.

Ludźkość zapomniała, że jest stworzona na obraz i podobieństwo Boga, i że jej wędrówka ziemską ma ją zbliżyć do Boga.

Tu leży źródło tego straszego pomieszania pojęć i stosunków, jakiego jesteśmy przerażonymi świadkami.

Ale mnożą się oznaki, że ten stan się załamuje. W obliczu coraz wyraźniej zarysowującej się katastrofy, zaczyna się rodzić opamiętanie. Ludźkość zaczyna sobie stawiać pytanie, ażali tak być musi, jak jest, i czy nie ma ratunku? I coraz częściej i coraz odważniej zaczyna się odzywać głosy, nawołujące do nawrotu do Boga i oparcia życia nie tylko jednostek, ale i narodów na niewzruszonych fundamentach zasad chrześcijańskich. Z coraz większą tęsknotą i z wiarą coraz głębszą i żywszą ludźkość zaczyna zwracać oczy swoje ku Temu, który ongiś na wzburzonych falach jeziora Genezaret uczył swoich tracących wiarę w ratunek, przekonał o Swej niezmierniejszej mocy, panującej nad rozhułkanym żywiołem — ku Chrystusowi i ku tej instytucji, którą On dla rozpowszechnienia Swej boskiej nauki i prowadzenia ludźkości do Boga-Ojca do życia powołał — ku Kościołowi Katolickiemu.

Byli i są tacy, którzy starali się w nas wmówić, że „Chrystus i Jego Kościół już swoje zrobili”, że w dzisiejszych warunkach „zasady chrześcijańskie są przeżytkiem”. I tu i owdzie wypowiedziano wyznawcom tych zasad walkę na śmierć i życie. Dręczono, zabijano i przepędzano kapłanów Chrystusowego Kościoła. Nauce jego zabroniono wstępu do szkół. Z praw usunięto wszystko, co ją przypominało. I jakież był rezultat? Dzieci rewolucji, wyrosłej z nienawiści, pożerały się same i ponad oparami przelanej zbrodnicy krwi ludzkiej zarysowuje się przed duchowym okiem umęczonych ludów na nowo opromieniona nadziejskim blaskiem postać Chrystusa, którego współcześni nie zrozumieli, umęczeni i zgładzeni, ale który zmartwychwstał, by swym triumfem nad śmiercią przekonać ludźkość o swym Bóstwie i niezniszczalności tych zasad, które głosił.

Chrystus zmartwychwstał jest — Chrystus triumfuje! Oto wieść, jaką rozgłaszają radośnie rezurekcyjne dzwony, zwiastuny chwały i triumfu Chrystusa. Niechże ich głos trafi do serca całej ludźkości. Niechaj także w duszach Polaków skruszy małoduszność i zwątpienie. Wszakże w oparciu o Chrystusa doczekaliśmy się zmartwychwstania Ojczyzny. W oparciu o Chrystusa zmartwychwstałego poprowadzimy ją też do nowego, pięknego bytu i życia.

Niechaj więc Chrystus zmartwychwstał w sercach naszych, niechaj w Nim odrodzą się dusze nasze, kierujmy się Jego zasadami w naszym życiu prywatnym i publicznym — a o los Polski będziemy mogli być spokojni, bo gdzie Chrystus — tam życie, tam siła nieprzeciętna i moc.

Alleluja!



AK TO NASI PRADZIADOWIE W WIELKANOC się BAWILI

**Wspaniałe uczyty w dawnej Polsce. — Zastawy świąteczne — dzieła sztuki.
Sławofne figle dyngusowe w szlacheckich dworach.**

Z wielką „pompą“ obchodzono dawniej święta Wielkiej Nocy. Tradycja nakazywała, aby stół pański ugiął się od przeróżnego jadła i trunków. — Objadano się więc i bawiono bez pamięci.

Opisy niektórych święconek są jakby wyjęte z Opowieści Tysiąca i jednej nocy. Oto jak np. kronikarz opisuje święcone u Sapięhy w Dereczynie z czasów Władysława IV:

„Stały cztery przeogromne dziki, to jest tyle ile części roku; każdy dzik miał w sobie szynki, kielbasy, prosiątka. Kuchmistrz najcudowniejszą pokazał sztukę w upieczeniu w całości tych odyńców. Stało dalej dwanaście jeleni, także całkowicie upieczonych, ze złocistymi rogami, ale do admirowania nadziane były rozmaitym zwierzyzną — zajacami, cietrzewiami, dropiami, pardwami. Te jelenie wyrażały dwanaście miesięcy. Na około były ciasta sążniste tyle ile tygodni w roku, to jest 52, całe cudne placiki, mazury, żmudzkie pierogi, a wszystko wysadzane bakalią. Za tym było 365 babek, to jest tyle ile dni w roku. Każde były ozdobione napisami, floresami, że nie jeden tylko czytał a nie jadł.

Co zaś do bibendy (trunków): były cztery puchary, przykład czterech pór roku, napełnione winem jeszcze od króla Stefana. Potem 12 konewek srebrnych, z winem po królu Zygmuncie; te konewki jako przykład 12 miesięcy. Później 52 baryłek także srebrnych na oznaczenie 52 tygodni; było w nich wino cypryjskie, hiszpańskie i włoskie. Dalej 365 gąsiorków z winem węgierskim — tyle gąsiorków ile dni w roku. A dla czeladzi dworskiej 8700 kwart miodu robionego w Brezie, — to jest ile godzin w roku“.

Z XVIII wieku posiadamy opis lúčnego przyjęcia wielkanocnego pióra kronikarza Andrzeja Kitowicza:

Na zdrowie!

„Najadłszy się smacznych potraw i skosztowawszy cukierków, trzeba się napić; obaczmyż, jak starzy Polacy tę potrzebę ułatwiali. Najprzód gospodarz po odbytej



szkuce mięsa nalął w mały kieliszek wina i pił nim zdrowie wszystkich siedzących u stołu, poczynając od osoby najgodniejszej do ostatniej, za wymienieniem każdej znaczniejszej osoby przytykając do ust i odejmując kieliszek; a skończywszy dystygnowanych, resztę stołowników wymieniał jednego po drugim własnym nazwiskiem lub też powszechnym: „W Pana zdrowie“.

W ten sam moment kiedy gospodarz wymienił pierwsze zdrowie, jaki taki brał się do swego kieliszka i tymże sposobem pił zdrowie wszystkich. Więc gdy razem wszyscy jedni drugich zdrowie pili, robił się hałas do tego stopnia, że jeden drugiego nie słyszał i nie rozumiał.

Po tej pierwszej ceremonii była pauza przez chwilę, jedli i popijali z małych kieliszków aż do drugiego dania, lubo to nie wszędzie, bo wielcy pijacy, nie czekając na drugie danie, kazali dawać wielkie kielichy jeszcze przed pierwszym.

Skoro wszakże drugiego dania spróbowano, powszechnym już zwyczajem gospodarz dużego kielicha wołał; tym po brzegi nalany do dystygnowanego gościa, który się tam znajdował, pił stojąc, a z nim wszyscy stali. Skoro wypił, albo jeśli był nie tegiej głowy, po mocnym przeproszeniu za niespełnienie oddał w inny kielich lub szklanice, oddał kielich temu, do kogo był adresowany, i usiadł; wszyscy zatem posiadali. Gdy drugi powstawszy zaczął pić przedsięwzięte zdrowie, znowu cały stół się podniósł, tak mężczyźni jak damy, chyba iż kogo albo znacznie wysoka godność albo lata podeszły od tej grzeszności wymawiały i cała kompania prosiła, aby nie wstawał, uwalniała.

Gospodarz proponował coraz inny kielich za zdrowie dystygnowanych po stopniach jednego za drugim, a ci znowu każdy z osobna gospodarskie zdrowie nowymi kieliszkami w kolegi podawany i spełniani odwdzięczali, akompaniując wstawaniem każdego z przedniejszych pijącego; i było w tym wstawaniu i siadaniu tyle utrudzenia, że drugi osłabł od niego wpród jeszcze, nim się upił; trudno zaś było siedzieć nieporuszenie, gdy drudzy wstawali, bez noty grubianina lub upomnienia od sąsiada.

Po odbytych zdrowiach pryncypalniejszych w szczególności, szło zdrowie powszechniejsze osób mniejszych, na różne klasy podzielonych: na przykład gdy się znajdowały u stołu jakie urzędniczki i proste szlachcianki z córkami, księża świeccy i zakonni, oficerowie i towarzystwo, palestra i obywatele mali, że w tak dużej kompanii sam czas by nie wystarczył na zdrowie każdej z takich osób pojedynczych, pili więc klasami: Ich Mości Dam, Ichmościów Duchowieństwa, Imci wojskowych, Prześwietnej palestry, Imciów obywateli, a na ostatku, żeby nikomu krzywdy nie było, całej kompanii zdrowie. Te zdrowia spełniano kielichami, poczynając od kwatrowego aż do kwartowego!“

Po dworach i u możniejszych mieszczan już w Wielką Sobotę od rana zastawiano stół święconką. Po twardym poście jadło było pożądane, a przepych w nim i dostatek wielki. Pozostały nam opisy święconego z pańskim zbytkiem zastawionego, na które setki gości spraszano. Kunszt gospodyni wysiłał się na pieczywo bab, jajeczników i mazurków.

Według Lucjana Siemieńskiego (wiek XIX), dawniej panie domu nocy nie dosypiały, czuwając nad ciastami, siłąc głowę nad najgustowniejszym ubraniem i ulukrowaniem bab i placzków, które sypały przedziwne kordiały i słodycze. A zastawa była nie raz prawdziwym dziełem sztuki. „Na ogromnym stole przykrytym śnieżnym obrusem, środek zajmowały szynki, ozory, nadziewane prosięta, pieczone baranki, niaby to stara gwardia, falanga, o którą rozbijają się najzuchwalsze apetyty. Wszystko to kupiło się w spokojnej powadze koło Agnus Dei, misternie z masła wyrobionego, trzymającego tego dnia jak hetman chorągiew zmartwychwstania.

Na skrzydłach tego taboru stały, podobne wieżom, baby zadziwiająco ogromem, a jeszcze więcej lekkością. Taka baba to prawdziwy majstersztyk dobrej gospodyni; ciasto jej śnieżne, lekkie, puchowe, wywo-

ływało pochwały mężczyznom, obudzały żądrość w sąsiadkach, które albo nie znały tajemnicy pieczenia, albo żałowały zachodu i pilności i rumieniły się widokiem swoich bab z zakalcem... Dalej na brzegach stołu stały podobne rzymskim mozaikom placiki, mazurki z najbardziej fantastycznymi wzorami, pełne kokieterii i smaku. A wszędzie zieleniły się kity bukszpanu, a wszędzie porozrzucone były jaja, podobne do piramid kul i granatów, leżących na walach twierdzy... Pożywienie święconego jajka było treścią, głównym symbolem obchodu, jak opłatek na Wigilię koledową. Gospodarze częstowali nim każdego po kolei gościa, życząc mu szczęśliwego Alleluja i wszelkiej pomyślności.

Dyngusowe oblewanie.

Z Wielkanocą, a zwłaszcza z drugim dniem (poniedziałkiem) wielkanocnym związany jest stary zwyczaj zwany śmigusem lub dyngusem.

Co do pochodzenia samych słów „dyngus“ i „śmigus“, to Karłowicz i Brückner twierdzą, że „dyngus“ pochodzi z niemieckiego „Dingus“ — wykup. Dawniej okupywano się żakom przed oblewaniem. „Śmigus“ zaś (dawniej „śmigust“) ma pochodzić od słowa „Schmeckostern“, które oznaczało



Zdjęcie z Krzyża
według obrazu Rogera van Weyden (XV wiek).

Alina Prus-Krzemińska

RESURECTIO IN DEI!

Wielkanocne biją dzwony —

Świat różowi lasy, pola —

Pojaśniała szara dola

I bezlistne drzew korony...

Modlą się ptaszkiwie leśni:

Chrystus wstał z grobowej cieśni!

Alleluja! Alleluja!

Wielkanocne biją dzwony —

Głębie ludzkich dusz przynika

Archański sfer muzyka,

Co na wszystkie światy strony

Niesie hejnał cudniebrzmący:

Zawitaj Zmartwychwstający!

Alleluja! Alleluja!

Wielkanocne grają dzwony —

Zbudziły się miasta, wioski —

W jasnym słońcu Łaski Boskiej

Biją zgodnie serc miliony —

Ludzie płaczą szczęścia łzami —

O Chryste! Pozostań z nami!

Alleluja! Alleluja!



bicie palną — różga kobiet przez mężczyzn i mężczyzn przez kobiety, oraz oblewanie wodą. — Na ogół słowa te często się utożsamia.

Przelewająca się zarówno wśród naszej szlachty jak i ludu zdrowa teżyzna i radość życia, żartobliwe usposobienie i skłonność do swawoli — uczyniły z dyngusa bezirkską, swawolną, często rubaszną zabawę. Prześcigano się tego dnia w figlach i psotach, w podstępach i zasadzkach, byle tylko przydybać upatrzoną białogłową, byle ją oblać, przemoczyć do suchej nitki.

W czasach saskich dworni kawalerowie, pragnąc zadość uczynić tradycji, a równocześnie aby damom swym nie sprawiać przykrości, zaopatrywali się w misterne dzbanuszki z wodą różaną, w sikaweczki, naczynka w formie wymyślnych ptaszków lub zwierząt, z których dzióbków i pyszczków perfumy przednie przy naciśnięciu tryskały, — i skrapiali swe damy, usiłując najczęściej trafić wonnym strumieniem za gors, co dowodziło dowcipu i zręczności... Najczęściej jednak nie robiono tylu ceremonii i po prostu oblewano damy zwykłą wodą, chlując garnkami, szklanicami, dużymi sikawkami prosto w twarz lub od nóg do góry, a gdy się młodzież rozsławiała, panowie i dworzanie, panie i panie oblewali się „na wypródkę“ wszelkimi statkami jakich dopaść mogli. Hajducy i lokaje donosili cebraми wodę, a dystygnowane towarzystwo, chwytając garnki i konwie, gonilo się z zapalem i oblewało od stóp do głów, tak, że wreszcie wszyscy zmoczeni byli, jakby wyszli z potopu. Stoły i kanapy, krzesła i łózka, wszystko było zmoczone, a podłogi jak stawy wodą żalane. Przezorne gospodynie urządziły się najczęściej tak, aby na ów dzień upatrzną meble co bardziej wartościowe, jedwabiem kryte, oraz aby wdziać szaty najzwyklejsze i najmniej zniszczeniu podatne.

Największa była rozkosz u młodych, aby damę rankiem w łózku jeszcze przydybać. Wtedy już nieboga niechybnie pływać musiała w wodzie między pierzynami a poduszkami, przez mężczyzn podtrzymywana, aby się wymknąć nie mogła... Bywało nie raz, że panienkę jakąś delikatną, zamiast oblewać, do cebrzyka z wodą wtłoczyli nawet potrafiłono. W zapale nie zważano na zdrowie, umiarkowanie i obyczajność; zdarzało się, że wiele osób po takiej kąpieli obłożnie się pochorowało, lecz na to nikt nie zwracał przedtem uwagi: byle się zadość stało obyczajowi. To też damy pamiętały zwykle w dniu tym wstawać jak najrychle, albo też z wczesną tarasowały swe sypialne pokoje...

Jeszcze swawolniej bawiono się w święta wielkanocne po wsiach, gdzie zresztą do dziś zachowało się wiele dawnych zwyczajów i obrzędów.

Jerzy Bartnicki



MOTYWY WIELKANOCNE W MUZYCE

Napisał: ALFONS RÖSLER.

Odwieczny jest związek muzyki z wierzeniami religijnymi człowieka; istnieje jakaś nieuchwytna nić, która łączy życie religijne z światem dźwięków, ową najmniej materialną dziedziną sztuki, która swym elementarnym działaniem ogarnia zarówno człowieka pierwotnego, jak przewrażliwionego intelektualistę. Wspólny obu tym formom duchowego życia jest pierwiastek abstrakcji, oderwania od tego, co cielesne, lub tylko cielesne, i wzniesienie w sferę doznań tajemnych, mistycznych, nie zawsze rozumianych i zmysłowo poznawalnych. Dziedziny te stykają się w punkcie, gdzie kończy się czysto rozumowe poznanie człowieka, a zaczyna sfera poznania uczuciowego. Nie jest zatem rzeczą przypadkową, że religia przywiązywała we wszystkich czasach do muzyki dużą wagę, wykorzystując dla swoich celów jej element tajemniczości — jak u ludów pierwotnych, bądź jej zdolność działania na sferę uczuć ludzkich — jak np. w religii chrześcijańskiej.

Najwcześniejsze formy religijnego życia pierwszych chrześcijan występują już w opowieści o św. Piotrze. Śpiew celebrans i gminy stał się odrazu jednym z najważniejszych elementów składowych chrześcijańskiego ceremoniału liturgicznego. Jako chorał gregoriański włączony został śpiew do liturgii Kościoła katolickiego, i trwa w niej niezmiennie poprzez wieki. Przez swą surową, diatoniczną konstrukcję, przez swą odrębność tonacyjną i rytmiczną, przez niezmienną swoją odporność na wpływy muzyki świeckiej jest dziś chorał najczystsza formą religijnej wyrazowości, zawsze zdolny do poruszenia najsłabszych i najsłabszych uczuciowych strun duszy ludzkiej.

Łącząc się tak ściśle ze światem religijnych wzruszeń jest muzyka najbardziej powołana do tego, by uświetniać i podkreślać wyróżniające się specjalną treścią momenty religijnego życia. Są nimi w pierwszym rzędzie uroczyste święta roku kościelnego, chwile, w których życie religijne doznaje szczególnego ożywienia. Okres Wielkiego Postu i święto Zmartwychwstania Pańskiego, zestawione w oszalamiającym kontraście do radości i dramatycznego bólu; milną organy i dzwony kościelne — niech żaden odgłos ziemski nie mąci ciszy Wielkiej Chwili. A potem owo wspaniałe, pełne słonecznego blasku i triumfu: „Resurrexi...” — symbol zwycięstwa ducha nad materią, dobra nad złem, boskości nad satanizmem!

Chorał gregoriański był zawsze najwyższym i nieosiągalnym wzorem dla tych twórców muzycznych, którzy w muzyce swojej sięgali po tematy religijne i w dźwiękowej mowie wyrazić chcieli mistyczny świat przeżyć i uczuć religijnych. Cała niemal religijna muzyka średniowiecza wyrasta z urodzajnej gleby chorału; słynne średniowieczne dramaty religijne: wielkanocne i Bożego Narodzenia — wywodzą się w prostej linii z chorału. Kompozycje wokalne mistrzów klasycznej polifonii, z Palestriną na czele, czerpią tematykę z tego źródła chorałowych melodyj. Dopiero nowsze czasy rozluźniły nieco ten związek między chorałem, a twórczością artystyczną.

Istnieje wiele bardzo utworów muzycznych, opierających swą treść na motywach męki Zbawiciela i Jego triumfalnego zmartwychwstania. Łańcuch twórców tych utworów jest bardzo długi i ciągnie się nieprzerwanie od pierwszych niemal chwil ery chrześcijańskiej, aż do czasów dzisiejszych; oparty jest o nazwiska największych mistrzów, jak: Palestrina, Schütz, J. S. Bach, Händel, Beethoven, Schubert, Dvorzak, a z polskich: Mielczewski, Pękielec, Gorczycki i ostatnio Szymanowski, by wymienić tylko nazwiska bardziej znane.

Rzecz charakterystyczna, że daleko więcej powstało utworów o motywach pasyjnych, niż rezurekcyjnych. Leży to w naturze ludzkiej, że szczerzej i serdeczniej reagujemy na ból i cierpienie, niż triumf i zwycięstwo. Męka i śmierć krzyżowa Chrystusa jest daleko bliższa sercu ludzkiemu, niż Jego cudowne, niepojęte Zmartwychwstanie. A muzyka jest przecież tylko wytworem ludzkiej duszy i tak, jak ból i cierpienie, związana jest z naturą ludzką najsilniejszymi więzami. Ewangeliczne teksty pasyjne były opracowywane przez wielu kompozytorów, z pośród których wyróżniają się spisy J. S. Bach ze swoją nieśmier-

telną pasją według św. Mateusza — jednym z najpotężniejszych dzieł twórczego ducha ludzkiego.

Temat zmartwychwstania, podobnie zresztą jak temat męki Chrystusowej, ujmowany był przez kompozytorów zazwyczaj w formie oratoryjnej. Oratoria Schütza, J. S. Bacha i Händla należą i tu zaszerzować do gatunkowo najważniejszych. W twórczości ludowej także więcej znajdujemy pieśni wielkopostnych, niż ściśle wielkanocnych. Fantazja ludowa daleka tu jest od tej produktywności, jaką wykazuje np. w stosunku do tematu Bożego Narodzenia. Przyczyna leży w przedmiocie samym: tam

czułość, miłość, liryzm najczystszy w obliczu Narodzonego Boga-Człowieka, tu onieśmienie, podziw, niemal uczucie lęku, wobec cudotwórczej wszechmocy Boga-Króla. Nie mniej waży się i wyobraźnia ludowa podejść bliżej do sceny zmartwychwstania; i tu muzyka staje się pomostem, na którym łatwiej zbliżyć się człowiekowi do swego Stwórcy.

Przedziwny czar i moc muzyki, owo „qui cantat, bis orat”, przypina uczuciom religijnym skrzydła i ułatwia im oderwanie od ziemi i spraw ludzkich. Odwieczny związek muzyki z życiem religijnym człowieka trwa nadal niezmiennie; nie zerwały go dziejowe kataklizmy, nie zburzył materializm. Wyczuwamy ten związek zawsze w chwilach wielkich wzruszeń, w chwilach, gdy daremnie szukalibyśmy słów do wyrażenia tych najsilniejszych uczuć, które na wskroś przenikają jednostkę i masę ludzką.

Zmartwychwstanie Chrystusa Pana.

Największym i najpierwszym świętem świata chrześcijańskiego jest uroczysty obchód pamiętki Zmartwychwstania Pańskiego, dogmat Zmartwychwstania stanowi bowiem podstawę naszej wiary, co stwierdza już św. Paweł w I Liście do Koryntian (15, 17). Ze świętem tym związane są nadto wspomnienia wielu innych faktów, stanowiących treść wiary chrześcijańskiej, przede wszystkim aktu ustanowienia N. Sakramentu na Ostatniej Wieczerzy poprzedzającej bezpośrednio Mękę, Ukrzyżowanie i Zmartwychwstanie.

Świętem najwyższym zwał uroczystość obchodu Zmartwychwstania Pańskiego papież św. Leon I i za takie święto uważało je zawsze całe społeczeństwo wiernych do tego stopnia, że w średniowieczu bardzo często, zwłaszcza w dzisiejszej Francji, od święta Zmartwychwstania liczono nawet rok cywilny, co zakazał ostatecznie dopiero Karol IX w r. 1563.

Mówiąc o święcie Zmartwychwstania Pańskiego, nie sposób pominąć związku ze świętem Paschy w Starym Zakonie, które przez Mojżesza polecił ludowi izraelskiemu obchodzić sam Bóg, wyjaśniając znaczenie tego święta, jako pamiętkę „przejścia Pańskiego” i wdzięczności za zbawienie. W piętnaście wieków później Pan przeszedł znowu, by krwią Syna Swego Jednorodzonego, jak ongiś krwią figuralnego baranka, wybawić tym razem już nie tylko jeden lud wybrany, ale całą ludzkość. Podkreśla to wyraźnie prefacja Mszy św. na czas Wielkanocy, mówiąc: „On bowiem prawdziwym jest Barankiem, który zgładził grzechy świata, który, umierając, śmierć naszą zwyciężył, a zmartwychwstając, życie nam powrócił.

Dlatego dawniej święto Zmartwychwstania Pańskiego zwane było Paschą, przy czym zaznaczyć należy, że w pierwszych dwóch wiekach chrześcijaństwa nazwą tą obejmowano przede wszystkim pamiętkę Śmierci Zbawiciela, w dwóch następnych — pamiętkę Jego Śmierci i Chwałobnego Zmartwychwstania, a dopiero poczynając od V wieku święto samego Zmartwychwstania.

Ongiś święto Zmartwychwstania Pańskiego rozpoczynano tzw. wigilią, najstarszą ze znanych w kościele, tj. całonocnym z soboty na niedzielę trwaniem na modlitwie, rozmyśleniach i śpiewach pobożnych. Kiedy kościół uzyskał swobodę, wigilie te odbywały się nader uroczysto w rzeźnię oświetlonych świątyniach. Oświetlane były również domy prywatne, a Konstantyn Wielki polecił nawet iluminowanie ulic i placów. Częściowo zachowane to zostało na Wschodzie, gdzie dziś jeszcze istnieje zwyczaj powracania ze światłem ze świątyni do domów po nocnym nabożeństwie wielkosobotnim. Na Zachodzie wigilie przeniesiono około X wieku z nocy na godziny wieczorne w Wielką Sobotę, a od XIV wieku nawet na godziny poranne, tak, że dziś noc z Wielkiej Soboty na Wielką Niedzielę przeznaczona została już tylko na uroczystości związane z obchodem Zmartwychwstania. Stąd zapewne pochodzi dzisiejsza polska nazwa święta — Wielkanoc, oświetlona specyficznie polskim nabożeństwem, tzw. Rezurekcją.

Uroczystości święta Zmartwychwstania Pańskiego trwały dawniej siedem dni, czasami nawet, jak świadczy konstytucja apostołskie z IV wieku, nawet dwa tygodnie, włączając w to Wielki Tydzień. W niektórych okolicach, jak mówią np. uchwały drugiego synodu w Macon (585), tydzień świąteczny trwał od Wielkiego Czwartku do środy wielkanocnej, tak, że uroczystość Zmartwychwstania była punktem kulminacyjnym. W czasie tych dni świątecznych zakazana była wszelka praca zarobkowa i nawet niewolnicy byli wolni od pracy.

**DZWONY
NA ŚWIĘTO
ZMARTWYCHWSTANIA**

Na Zmartwychwstanie biją dzwony.
Bim - bam, - bim - bam.
Słuchajcie ludzie co ja gram,
Co mówią me spiszowe tony
Bim - bam, - bim - bam.

Chrystus odwalit głaz grobowy,
Bim - bam, - bim - bam.
I wstąpił do niebiańskich bram,
By po prawicy siaść Ojcowej
Bim - bam, - bim - bam.

Łoło nowe wstaje życie,
Bim - bam, - bim - bam.
A ziemia jak kwiecisty chram
W blaskach, w kolorach i w rozkwicie
Bim - bam, - bim - bam.

Śpiewają wróble, wsi wesolki
Bim - bam, - bim - bam.
O nowej wiosnie mówią, wam
Siostry śnieżyczki, bracia fiołki,
Bim - bam, - bim - bam.

I ty człowiecze wyjdź z ciemności,
Bim - bam, - bim - bam.
Z duszy swej wyżeń złość i kłam
Odródt się w świetle wszechmiłości,
Bim - bam, - bim - bam.

A wleudy nad tą polską ziemią,
Bim - bam, - bim - bam.
Zabłyśnię łęcza zgody nam
Której już serca nie zadrzemiam,
Bim - bam, - bim - bam.

I natężeniem rąk i krzyży
Bim - bam, - bim - bam
Dźwigniemy naszą Polskę łam,
Gdzie wyżej i do gwiazd już bliżej
Bim - bam, - bim - bam.

Henryk Zbierzchowski

Wspaniałą bazylikę przepelnia tłum wiernych — nabożeństwo dobiega końca. Wnętrze grobu Chrystusowego, zajmującego jedną z bocznych kaplic, tchnie aromatem tysiąca kwiatów oranżeryjnych — On sam — przez złość ludzką haniebnie zamordowany Zbawca świata — białym całunem osłonięty, odbiera doroczną hołd zrzeszonych w ogromnej parafii, korczących się w serdecznym żalu, wiernych dzieci Swoich.

Jest godzina szósta.

Na ambonę wchodzi ksiądz Brandys.

Przez tłum przeszedł jakoby prąd wewnętrzny zadowolenia — pojaśniały oczy.

Lubią go wszyscy.

Jednych pociąga wymowa młodego kaznodziei i pięknie opracowane tematy wygłaszanych nauk, innych głęboki, dźwięczny, a donośny głos, a jeszcze innych sama postać księdza w typie jednego z młodzieńców świętych naszych.

Mówi o przebaczeniu, jakiego doznał, żałujący za grzechy, łotr nawrócony.

Goryniakowa stoi w tłumie, ciasno skupionym przy grobie Chrystusa.

Cała w słuch zamieniona, chłonie w siebie słowa kaznodziei.

Sitą woli zmusiła się do skupienia uwagi, bowiem przyszła tu zdenerwowana, przejęta uczuciem nie wspólnego nie mającym z nastrojem godzin konania Zbawiciela świata.

Nie mogła śpiewać z drugimi żałobnych „gorzkich żali” — nie mogła się modlić. Z oczyma utkwionymi w jeden punkt wnętrza wspaniałego grobu, klęczała jak martwa. Aż z kazalnicy zaczęły padać słowa o żalu serdecznym grzesznika, o przebaczeniu, które od konającego Jezusa wziął jeden z łotrów, z Nim razem ukrzyżowanych.

Ksiądz Brandys mówił o tej wyraźnej wskazówce, jaką przez ten akt miłosierdzia Boskiego nad żałującym grzesznikiem otrzymali wyznawcy Chrystusa.

„Przebaczenie winowajcom waszym, jako ja przebaczyłem łotrówi żałującemu... Żal i skrucha niech nigdy nie napotkają na głaz w piersi bliźniego — ręka do zgody wyciągnięta, niech nie będzie odtrącona, bo i ja musiałbym was odtrącić od Siebie...”

Goryniakowa — jak stała, zaczęła się przeciskać przez tłum w kierunku wyjścia z kościoła. Ludzie usuwali się w przekonaniu, że zaszedł nagły wypadek jakiś — że kobieta zaniemogła — śmiertelna bładość jej twarzy potwierdzała przypuszczenie.

Wypadła z kruchty na cmentarz, z cmentarza tylną uliczką, na polną drogę, prowadzącą w stronę lasu.

Boże! — jęczała półgłosem — Boże!...



Syna — gdy do kolan jej przypadł — o przebaczenie prosił — odtrąciła od siebie — zamkła przed nim drzwi chaty — zamkła raz na zawsze!... Po tragicznej scenie w domu, widziała, jak polem ku lasowi zdążył, gdy ona przez wieś na gorzkie żale szła...

Chryste ukrzyżowany! — jęczała — Chryste! I biegła — biegła — chwytając się, potykając po wyboistej drodze.

Puścili go wczoraj z więzienia, po odbyciu trzyletniej kary za morderstwo. Do czynu nie przyznał się, ani przed sądem, ani przed rodzicami — dowody winy były niezbita — alibi swego wykazać nie umiał — zasądzono go.

Do czynu nie przyznał się... Było coś, co mu usta zamykało... to wyczuwała sercem matki... Ale przecież... korzył się — kajał — o przebaczenie błagał — o przebaczenie tej boleści, tego smutku, jaki z jego powodu padł na dom rodziców...

Kazanie ks. Brandysa dobiegało końca. Mało kto, a może nikt z zasłuchanych nie zauważył, że w ławce kolatorskiej ktoś ika z ukrytą w dłoniach twarzą.

To młody hr. Łucki, abiturient — mleczny syn Goryniakowej.

Słowa kaznodziei zdawały się łamać jakąś barykadę, utworzoną wokół serca młodego człowieka — kruszyć pancierz karygodnej miłości własnej, czy tchórzostwa z którym nie wiedział sobie rady...

Zył tak całe trzy lata — w części tylko, na snowiedziach, przyznając się do winy

ALINA PRUS-KRZEMIŃSKA

O Chryste! Przebacz

CUDOWY - WIELKA NOCNY

— z zatajeniem skutków nieszczęśliwego wypadku...

Trzy lata temu, będąc na wakacjach, wyszedł z fuzją do lasu. W pewnym momencie — w niewielkim od drogi oddaleniu, na najniższej gałęzi potężnej sosny, dostrzegł jastrzębia. Ptak — głową odwrócony w przeciwną stronę, szarpał jakąś zdobycz, Łucki, po mchu leśnym zdołał podejść na minimalną odległość. Wypalił. Wypalił raz i drugi...

Dym repetera starego kalibru zasłonił podnoże sosny — gdy Staś Łucki przybiegł na miejsce strzału, stwierdził, śmiertelnie przerażony, że zabił człowieka...

„Dziki Franek” — antagonistą Tymka



Goryniak — rówiennik ich obu — leżał pod sosną z straszną raną w głowie — konał...

Chłopiec, odruchowo porwał martwego jastrzębia, a potem — lecąc w kierunku domu przez karczowisko leśne — zagrzebał go w piasku.

Dla czego tak uczynił, nie zdawał sobie sprawy, jak nie zdawał sobie sprawy z tego, że fuzję z której strzelał, oddał Tymkowi — który był kredensiarzem we dworze a sypiał w domu rodziców swoich na wsi — oddał „do wyczyszczenia”.

Znaleziono ją u Goryniaków, gdy toczyło się śledztwo w sprawie „mordu” na dzikim Franku popełnionego...

Wówczas on — Staś Łucki — był już z powrotem w szkołach, w Krakowie, a Tymek Goryniak — w obawie o los rodziców, w razie gdyby Goryniakowie rzucili podejrzenie na syna chlebobawców, poszedł do więzienia — przed rodzicami zataiwszy istotny stan rzeczy, którego sam dobrze nie znał — znać nie mógł wobec tego, że Staś Łucki — milczał.

Dziś — przy grobie Chrystusa — bierze rozbrat z milczeniem — dziś wyzna na spowiedzi prawdę zatajoną — dziś wróci mlecznemu bratu jego dobre imię...

Trzy lata nad tym głowę sobie łamał, jakim sposobem mógł zająć tak straszny wypadek — dziś wie — policji o tym powie. Jest pewien, że wróg Tymka, leżąc pod sosną przy drodze którą Tymek przehywał codziennie rowerem na pocztę i z poczty, czatował na niego w złym zamiarze. Wszakże znaleziono przy Franku nóż sprę-

zynowy i pieprz do zasypania oczu. Na pewno — równocześnie z pierwszym strzałem zerwał się z ziemi a już drugi strzał kładł koniec jego życia.

Nieprzyjaźń datowała się od czasu, gdy razem z Tymkiem na zaciąg zaczęli chodzić i pobili się o coś, a potem — gdy mleczny brat panicza do kredensu był wzięty, dziki Franek poprzysiął Tymkowi zemstę za to, że tenże udaremnił mu kradzież hamaka w parku na noc zostawionego.

Ze Tymek Goryniak nie wmieszał do sprawy syna chlebobawców, temu się młody Łucki nie dziwił zbyt, wiedząc, jak brat jego mleczny fanatycznie kochał rodziców swoich...

Zdyszana wpadła w las, oczyma w orbit wychodzącymi, szukając czegoś wśród drzew — czegoś, co miało zawyrokować o jej własnym życiu...

O Chryste! Chryste!

Tak przebiegła brzozywa gaj od strony pola, minęła szkółkę leśną, karczowisko, i przez sosnowy bór stary pędziła w stronę „dębiny”, wśród której stało opuszczone „borostwo” — stara chata po gajowym.

Był nim kiedyś w tym borze ojciec jej, później mąż — tu wychowała się i wzrosła — tu za mąż wyszła — tu stała kołyska Tymka...

Opuszczona chata służyła teraz jako składnica paszy dla zwierząt.

Dach jej otulala konarami potężna grusza polna, stojąca właśnie w pełni rozkwitu. Całe obejście otaczał plot z tarniny, a



że i on okryty był puchem kwiecia, więc zdawało się, że na tej polanie wśród starego lasu dębowego wiosna swój namiot rozbiła, i że stąd właśnie wyjdzie na świat, na kwietniowe słońce...

Goryniakowa nie widzi czaru leśnej przyrody, nie czuje cudownej woni, jaką roztacza tu ciernie kwitnące w takiej masie i kępy czeremchy po bokach polanki.

Dostrzega drzwi chaty w połowie uchylone — wpada w nie półżywa...

O dzięki Ci, Chryste!...

Na słomie w kącie izby ułożył się do snu...

Bezdolny — odepchnięty — wzgardzony — syn ich jedyny...

Wesoły nam dzień dziś nastął!



Andriolli — Świecone w domu rzemieślnika polskiego.

Spi... Uklękła — przycisła rękami serce rozlatane i modlitwą bez słów korzyła się — dziękowała Bogu... Dziękowała za cud...

W pewnym momencie chłopak otworzył oczy i ramionami otoczył szyję pochylonej nad nim matki.

— Nie chciałem życia się pozbawić — ani na chwilę nie miałem tej myśli. Ale — byłbym odszedł — daleko — ażeby nigdy już do was nie wrócić... Co mnie skłoniło do zatrzymania się w tej chacie — nie wiem...

Niosąc naręcze wiosennego kwiecia wrócili do domu, gdzie już czekał na nich młody hr. Łucki.

Wielka niedziela stała się i dla niego radośnym świętem wiosennym, pod hasłem: „Resurrectio in Deo!”

W Orchowie — marzec 1937.

Uśmiechy i litzy Warszawa



Lata płyną, czasy się zmieniają, tradycja w narodzie nie wiele się moduluje i zmienia. Warszawą w okresie wielkiego tygodnia teraz i Warszawa z przed stu laty?.. Mało się zmieniło, bardzo mało. Mówią nam o tym stare kroniki, starannie spisane.

A więc ten sam nabożny nastrój. W niedzielę palmową święcenie przybranych gałązek. Uroczyste procesje ludu, który stroił się tymi palmami.

W Wielki Czwartek król Stanisław August osobście w pokorze ducha umywał nogi 12 starcom, hojnie ich obdarowując. Dziś czyni to samo arcybiskup w katedrze św. Jana.

A gdy dzwony zamilkły, odzywały się klekotki. Na każdym straganie można je było kupić za grosze. To też chłopcy „uzbrajali” się w nie, obiegając całe miasto i hałasując klekotkami.

Gospodynie przez cały tydzień zabiegały, aby stół świąteczny był obfity i by ciasto się udało. Wiele było przy tym zmartwień lub wzruszeń prawdziwej radości, gdy się mazurki udały. Dziś skurczyły się nasze wymagania i inny wygląd mają stoły wielkanocne.

Natomiast i śladu nie zostało z tradycyjnego topienia w nurtach Wisły Judasza. Dnia tego mieszkańcy stolicy tłumnie śpieszyli na Nowe Miasto, skupiając się dokoła kościoła Panny Marii. Chłopcy od szweców, pacholeta od rybaków, wciągali na szczyt wieży kościelnej dużą belkę ze słomy, cudacznie przystrojona, którą następnie zrzucali na bruk wśród okrzyków i przekleństw zebranego tłumu. Ta słomiana kukła miała uosabiać zdradzącego Judasza, który sprzedał za srebrniki Jezusa. Potem bito ją bez miłosierdzia kijami i przywiązawszy kamień ciągniono nad brzeg Wisły. Tam to wśród wielkiej uciechy pospólstwa topiono „Judasza”.

Tradycyjne groby warszawskie po dziś dzień zachowały całą swą świętość. Zaś w Wielką Sobotę, gdy już światła w kościele pogasły, wykreszowano znowu ogień, świecono go i zapalano w świątyni świece i lampy. Następnie wierni zapalali własne świece i nieśli je do domów, gdzie poświęcanym ogniem zapalano lampki przed obrazami. Zwyczaj ten obecnie zaginął.

Rezurekcja! To najpiękniejsze z pośród nabożeństw. I dziś obchodzone jest z całą wspaniałością. Pierwsza rezurekcja odbywała się w archikatedrze wieczorem w dzień sobotni. Ale nikt nie śmiał jeszcze tknąć święconki. Dopiero dnia następnego raczono się obficie. Dziś i postu się nie zachowuje skrupulatnie, no i obżarstwo kwitnie. Ale nie wszędzie. Najpiękniejsze tradycje zachowane są w dostojnych rodzinach katolickich. To też nie wiele się zmieniła Warszawa w obchodzie Wielkiego Tygodnia. (r)





Cele wystawy paryskiej w oświetleniu naszego korespondenta.

Paryż, w marcu.

Staliśmy koło Pałacu Architektury, wykończonego niemal w całości. Przed nami otwierała się olbrzymia przestrzeń od Trocadera aż do Szkoły Wojennej. W pośrodku wielki, srebrny wąż Sekwany. Dalej zbite ulice miasta i zamykająca horyzont linią domów. Od dawnych gazonów Trocadera aż po Place de Varsovie wyrósł cały las rusztowań żelaznych, otoczył mosty i przeszedł na drugą stronę rzeki. Wieża Eifla wysuwała w to kłębowisko swe macki, jak potworny pajak.

Dzień był słoneczny, wiosenny. Pola wystawowe robiły wrażenie olbrzymiego mrowiska, które huczało pracą. Wiatr od Sekwany przynosił przeciągły, dhigi, wierzący uszy zgrzyt świrdów parowych.

— Pyta pan o cele wystawy — mówił naczelny architekt p. Jaques Gruber, kierownik tej pracy, która rozpostarła się przed nami jak morze. — **Są one z pewnością odmienne od tych, które moi poprzednicy stawiali sobie w 1900 czy nawet w 1925 roku.** Tamte wystawy były jakby symbolem dobrobytu, jakby uśmiechem życia, były niemal wyłącznie poświęcone sztuce malarzkiej, plastycznej, dekoracyjnej. Wystawa obecna przygotowywała się w epoce trudnej, w okresie kryzysu, w ciągu lat ciężkiej walki o byt. Dlatego też charakter jej musi być zasadniczo odmienny. Chodzi nam o to, aby wystawa



Pawilon Watykański — klasztor.

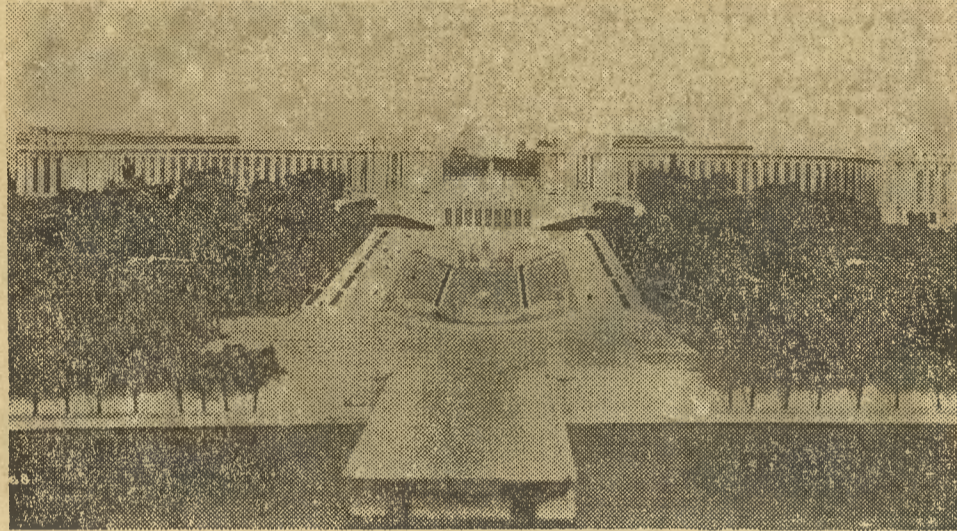
w roku 1937 była odbiciem życia, a raczej poszukiwaniem tych dróg, któreby mogły uczynić to życie lepszym, bardziej celowym, bardziej odpowiadającym naszym pojęciom o postępie w każdej dziedzinie. Jest to obraz wysiłku ludów europejskich, wysiłku, by ocalić naszą cywilizację, o której twierdzi się, że jest zagrożona.

Cel wystawy — tłumaczy jej nazwa. **Sztuka nowoczesna, a więc sztuka przystosowana do życia, sztuka, z której się łączą wszystkie zdobycze techniki, sztuka, której celem jest towarzyszenie człowiekowi w życiu codziennym.**

— O ile mnie wiadomo, podobne cele wysunęli również organizatorzy wystawy w Chicago...

— Tak jest — ale widzi pan, nasuwa się pytanie, czy symbolizacja tego „wieku postępu“ jaki miał przejawiać się na wystawie w Chicago — **naprawdę rozwiązuje kwestię?** Oglądaliśmy tam dowody kolosalnego wzbogacenia się ludzkości. Wnioski filozoficzne, które wyciągnięto z wystawy amerykań-

skiej streszczały się w zdaniu: **maszyna stała się przyczyną nędzy i nadprodukcji.** Oczywiście wnioski paradoksalne. Przeciwnie, mając przed sobą jeszcze kolosalne pola pracy, leżące dotychczas odlego, musimy się nauczyć posługiwać tymi środkami, które stanowią **wielką zdobycz umysłu człowieka.** Zdanie, że rozwój nauki, że zdobycze techniki mogą się stać przyczyną zła — jest w pojęciu każdego kulturalnego człowieka **absurdem.** Nie można tylko



Pałac architektury na miejscu dawnego Trocadero.

doпустить, aby człowiek, który stworzył maszynę, **stał się jej niewolnikiem.** Główna przyczyna zła leży na zupełnie innej płaszczyźnie. Jest nią postęp materialny, **któremu nie towarzyszy postęp moralny. Brak harmonii między formą i treścią...**

— Jaka pod tym względem ma być rola wystawy paryskiej?

— Chodzi mi o to, aby nasze dzieło, wspólne dzieło ludów europejskich — stanowiło do pewnego stopnia lekcję poglądową. Aby podkreślało te czynniki, których potrzebujemy do należytego wyzyskania **wszystkich zdobyczy naszej kultury i naszej cywilizacji.** Aby na tej wystawie przejawiały się **pewne prawdy techniczne i architektoniczne,** które należy wcielić w życie, aby to życie uczynić lepszym, jaśniejszym, odporniejszym na przeciwności, **bardziej celowym i bardziej — ludzkim.** Egzamin zdaje tutaj przed całym światem

inżynier i architekt europejski. Inżynier kierujący się prawami ekonomicznymi i ścisłym rachunkiem — **dąży do celowości i harmonii.** Architekt, rozwiązujący zagadnienie formy, wywołuje wrażenie plastyczne, starając się łączyć w swoich planach i **rozum, to jest celowość budowli — i jej odczucie w duszy ludzkiej.** Z tych dwóch czynników: **celowości i reakcji uczuciowej powstaje wrażenie piękna.** Osiągnięcie tego wrażenia i zastosowanie go w tych

staną. Jestem przekonany, iż jest to prawdziwa architektura

Była epoka — koniec 19. i początek 20. wieku — która zagrażała nas banalnością i psuła piękno tej części Paryża. Mam wrażenie, że należy już on, jak również wytworzony przez nią „styl“ do niepowrotnej przeszłości.

Chodzi nam o rozwiązanie **zagadnienia harmonii i linii.** Nieodłączny od tego jest **problem światła.** Każda budowla, każdy dom musi odpowiadać przede wszystkim naszym potrzebom. Musimy go widzieć; te wrażenia optyczne muszą być bodźcem uczuć dodatnich: **harmonii, spokoju.** Wystawa nasza buduje się pod znakiem **koloru białego.** Kolor biały o złotawym odcieniu jest barwą tych gmachów, które pozostaną. Tę samą barwę zachowają również pawilony — które rozciągają się **jak ogrody wzdłuż rzeki.** I mamy nadzieję, że jedną z trwałych zdobyczy wystawy **będzie stanowił kolor.** Tak, kolor, którego znaczenia nie doceniano dotychczas, a który jest czynnikiem niesłychanie ważnym w architekturze nowoczesnej.

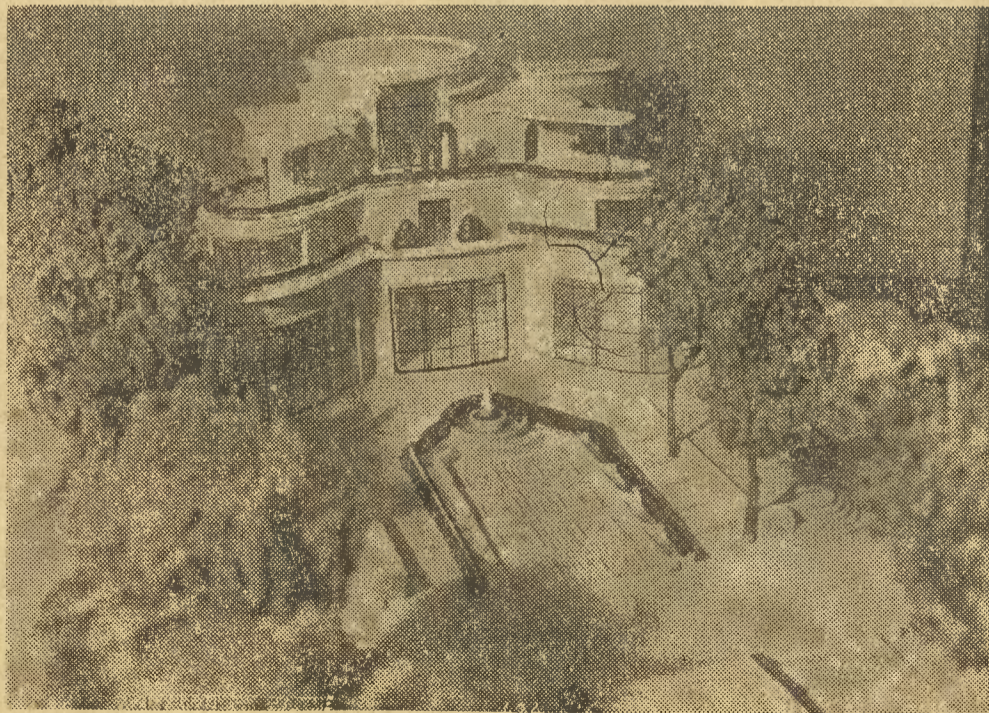
— Jakby Pan Dyrektor ujął charakterystykę planu wystawy?

— **Przedstawiam go sobie jako pas światła i muzyki.** Wystawa paryska ciągnie się wzdłuż obu brzegów Sekwany. A więc musi wyzyskać te efekty, **które następuje rzeka.** Woda odbija światło. Na bajejne kolory Sekwany zwracał uwagę już wielki malarz polski, **Gierymski.** Budujemy wystawę nad rzeką — i do tego założenia dostosowaliśmy cały plan. Efekty dziennie — **białość pawilonów, skąpanych w powodzi silnych kolorów.** Efekty nocne — **nasuwają się siłą rzeczy. A więc iluminacja wybrzeża.** A więc wieża Eifla jako jedna wielka fontanna światła. A więc muzyka, dostosowana do barw...

I jeszcze jedno. Wystawa, która będzie rozbrzmiewała muzykę — musi jednocześnie rozwiązać **zagadnienie ciszy.** Jak już wspomniałem, chodzi nam o główne problemy urbanistyczne. Otóż jednym z najważniejszych jest nie tylko **problem ruchu** — ale także i **problem ciszy.** Prawo do spokoju, wolność ciszy — musi zająć wszystkich urbanistów. Wystawa jest modelem miasta. A przyszłe miasta **będą wrzały ruchem owiniętym w ciszę, jak w watę.** I dlatego z terenów wystawowych wyrugowaliśmy pojazdy benzynowe. **Zastąpią je automobile i autobusy elektryczne.** A więc wozy poruszające się niemal bezszelestnie, nie pozostawiające ani dymu ani zapachu benzyny. Naśladujemy mądre miasto Lyon, którego merostwo używa już tylko samochodów elektrycznych. Wystawa będzie się starała wykazać tę prawdę, iż można, nawet stosunkowo niewielkim wysiłkiem, **uzdrowić atmosferę ulicy.** W jednej z dzielnic wystawy przeprowadzimy szereg eksperymentów, dotyczących **higieny bulwarów:** higieny ruchu, higieny lokomocji. Mam wrażenie, że spotkamy się z dużym zainteresowaniem...

Tworzymy model przyszłego miasta: szereg dzielnic, oddzielonych ogrodami, połączonych ze sobą za pomocą komunikacji taniej, szybkiej, higienicznej. Podjęliśmy wraz z najwybitniejszymi architektami Europy wysiłek olbrzymi. Miejmy nadzieję, że spełni on pokładane w wystawie nadzieje...

Dr Tadeusz Kielpiński.



Willa prywatna w nowoczesnym ujęciu architektonicznym.



A więc jest już od kilku dni, zgodnie z kalendarzem, choć nieraz jeszcze wiatr zimny dmucha a odchodząca zima pluje ze złości deszczem, pomieszany z śniegiem. Ażebyśmy o niej nie zapomnieli, wystąpiła już ze wsi na targowiska miejskie swe pierwsze gońce: srebrzyste bazy i białe śnieżyczki, które skupują gorączkowo ubodzy zakochani, których nie stać na piekielnie jeszcze drogie róże, hiacenty, lub gwoździki. Bo taki mikroskopijny bukietek śnieżyczek za 10 gr, który się da zamknąć cały w dłoni dziecięcej, najpiękniej wyraża wielką miłość szarego człowieka, którego dochody nie przekraczają 100 zł miesięcznie. A czy takim nie wolno się kochać, zwłaszcza raz do roku na wiosnę, gdy „smutno jest każdemu mężowi samotnemu a stokroć smutniej na świecie samotnej kobiecie”?



O ile o miłość chodzi, to jest rzeczą bezsporną, że najpiękniej można się kochać na wiosnę we Lwowie. Żadne miasto nie ma tyle skwarów, wałów, ogrodów i parków, których zaciszne ustronia, przytulne ławeczki, modre łączki zapraszają na chwilę „filtrowania” na to, ażeby „fijoleczki smykać i ku sobie pomykać”. Tak: lwowskie parki to raj dla zakochanych par a dozorca parku Kilińskiego posiada w domu duży kosz, napełniony po brzegi zagubionymi grzebykami damskimi.



Wśród poetów lwowskich zapanował też wiosenny ruch. Koniunktura jest dobra, wojna hiszpańska już się znużyła, więc najpoważniejsze nawet dzienniki otwierają chętnie swe łamy dla wiosennych strof. Więc tworzą na gwałt wiosenne nastroje, ażeby wystarczyć na stroje wiosenne, bo te zimowe świeca się już jak asfalt po deszczu. Młodzi poeci mają jeszcze jeden powód do radości: dwaj najzdolniejsi z młodego Lwowa poetyckiego, Stanisław Rogowski i Tadeusz Hollender przenieśli się na stałe do Warszawy, więc jest przestronnie na lwowskim Parnasie. Stare odyńce poezji, chodzące na samotnika, wylazły ze swych zimowych leż na wiosenne słońce i podczas długich spacerów wyszukują sobie miejsce na przyszły pomnik. Najpiękniejsze, przed gmachem Teatru Wielkiego, jest już od 25 lat zarezerwowane dla kolegi seniora Stowackiego, pozostał więc skwer na placu Halickim. Wspaniałe miejsce, bo z jednej strony widoki na pieniądze (gmach Miejskiej Kasy Oszczędności), z drugiej zaś strony widoki na wódkę (handel śniadankowy Józefa Nowaka).



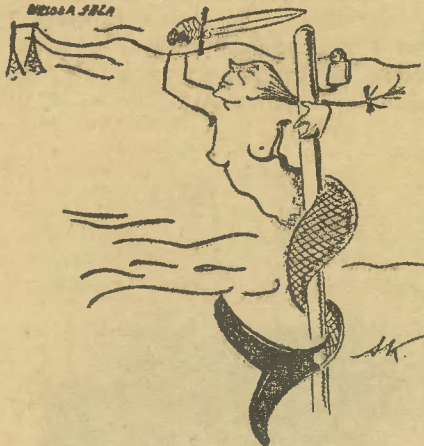
Lecz porzućmy już ten smutny temat. Lepszy pocałunek za życia, niż pomnik po śmierci. Cieszymy się, żeśmy doczekali się nowej wiosny, żeśmy wylizali się z grypy, lecząc ją marynarskim grogiem (do pół szklanki wódki wlewa się pół szklanki wódki), że mamy jeszcze pragnienie. Nie doczekała się wiosny jedynie „Wesoła Lwowska Fala” choć taka młoda i tak wiele jeszcze obiecująca. Była za filuterna, zanadto ubna w sobie i w swoją popularność

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Wiosna LWOWSKA

(ILUSTROWAŁ A. KŁYMKO.)

w Polsce. Najpierw zadławiła się ministerialną kością, potem potknęła się na „holenderskiej krowie” a przy ostatku skróciła ją o głowę warszawska Syrena, zardrosna o to, że ryba nie ma głosu a głos kresowego lwa dochodzi wszędzie.



Żal po fali jest wielki nie tylko u nas we Lwowie. Ile Polskie Radio straciło z powodu tego abonentów, nigdy się nie dowiemy. To jest pewne, że Lwów przeżywa obecnie kryzys humoru, mnóstwo małżeństw zamiast słuchać co niedzieli kawałów Szczepka i Tońka, klóci się znów, jak za dawnych lat, a mężowie uciekają znów do knajpy, zamiast dmuchać w niedzielę w ognisko domowe. Oprócz kryzysu humoru, przeżywamy obecnie jeszcze drugi, kryzys teatralny. Dyr. Horzyca, któremu było w lwowskim teatrze przez pięć lat tak dobrze jak u Pana Boga za piecem, pogniewał się nagle na magistrat za krytykę jego administracji teatralnej na poufnym posiedzeniu zarządu miejskiego i zgłosił rezygnację z dyrektury Teatru. Magistrat wziął na kiel, nie poszedł do Canossy, rezygnację przyjął i zapowiedział rozpisanie w kwietniu konkursu na stanowisko dyrektora teatru.

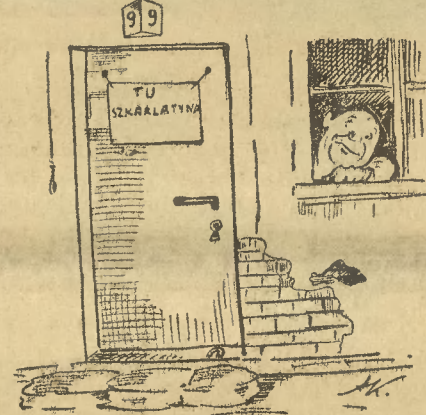
A więc co za tym zawsze idzie, cały Lwów huczy obecnie plotkami, wersjami, domysłami co do osoby przyszłego kandydata. Mówi się o Jaraczu, Adwentowiczu, Osterwie, Warneckim, Trzeińskim, Szpakiewiczu, Niewiarowiczu, Strachockim, a na wypadek wprowadzenia stałego działu muzycznego (opera i operetka) o współdyrekturze śpiewaków Didura i Wragi. Jeżeli w tych plotkach tkwi choć część prawdy, nie braknie teatrowi lwowskiemu właściwego człowieka na właściwym miejscu. Bądź co

bądź ciekawy to będzie i emocjonujący nasze miasto wyścig, a kto dojdzie pierwszy do mety, dowiemy się w swoim czasie.



Wedle zdania jednych rozstrzygną tu rzeczywiste kwalifikacje kandydatów, wedle drugich plecy. A może jeden i drugi czynnik zawąży na szajl. W pewnym magistracie (nomina sunt odiosa) wisi na drzwiach drukowana kartka z napisem: „Wolnych posad nie udziela się”. Ktoś złośliwy podpisał pod tą piękną maksymę ołówkiem „bez protekcji”. I to nie był, jak się zdaje głupi człowiek.

Tegoroczne święta Wielkanocne nie zapowiadają się we Lwowie zbyt wesoło. Nic dziwnego, przecież Lwów to miasto urzędników i emerytów zaborczych. Gdyby chociaż tym ostatnim, jak się z początku zano-

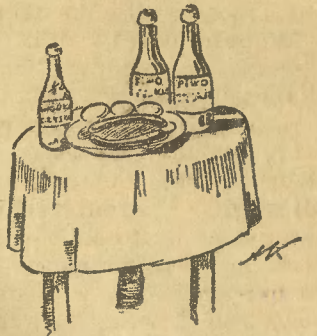


siło, wyrównano z dniem 1 kwietnia skrócone lata służby, toby ta nadwyżka akurat wystarczyła na skromne święta. A mówi się powszechnie, że jeszcze nie wiadomo, jak to będzie, że o poprawie bytu mówić szkoda,

bo z tyłu się to utnie co się z przodu doda. Świącone jakie takie będzie, bo musi być (funt kielbasy, dziesięć jaj i jedna babka na wodzie), ale o tradycyjnym przyjmowaniu gości nikt ani myśli. Są tacy spryciarze, którzy na czas świąteczny przygotowali sobie wywieszkę na drzwi z napisem: „w domu szkarlatyna”.

To jest niewątpliwie brzydki fortel, ale w każdym wypadku niezawodny. Czyż można się ludziom dziwić?

Starzy lwowianie pamiętają te czasy, gdy poświęcony stół wielkanocny uginał się pod ciężarem mięsów, pieczonych prosiąt, rulat, tortów, placków i bab, a pod stołem czerniła się bateria wódek, win i miodów. A dzisiejsze normalne święcone zmieści się na stoliku do kart i jeszcze nie jest na nim za gęsto.



Jakże tu powiedzieć miłemu gościowi: „Naplijmy się bracie za wasze i nasze zdrowie!” gdy staropolska piwnice reprezentuje dziś monopolówka za złotówkę i dwie flaszki piwa Tyskiego? Tak! tak! Kochany lwowiaku... byli kiedyś dobre czasy, ale już wyszli.

Śnieżyczki.

Nie różę, która się kwieci
Z piękności swej najdumniejsza,
Ale śnieżyczek bukietek
Przyniosłem ci najmilsza.

Dlatego, że taki mały,
Taki bez barw i woni,
Że może zmieści się cały
Nawet w dziecięcej dłoni.

Dlatego, że taki szary
Jak twoja i moja dola,
Których istnością — ofiary,
Których żalnością — niewola.

Dla nas z pod śniegu pokrywy
Na skraju gdzieś polnej drogi
Zakwitły w chwili szczęśliwej
Te kwiatki ludzi ubogich.

I dla nas się wychyliły
Z pod śniegu zimnej białości,
Aby nam dzisiaj mówiły
O wiosnie naszej miłości.

Henryk Zbierzchowski.

Chleb LUKASZA

Łukasza Drozda od wczesnej już młodości prześladował „psi los” i łaskawy chleb oficjalnych dobrodziejów. Były to szczęśliwe lata w bepańskiej powłoce życia i smutny zespół łez sierocych, żalu i poszturchiwań.

Dopóki ojciec podparty kosturem dzierżył w gnatach tyle sił, ażeby porzucić po wsiach te listy i paczki, nadchodzące do małej wiejskiej poczty, było jeszcze jako tako. Ale jak tylko zmogła go starość i życie, zorane do ena, dotarło do kresu swej doczesnej wędrówki, rozpoczęły się dni znoju i udreki.

Matka, jak to matka, darła ręce do krwi przy codziennym praniu i pochlipując z żalnością za starym, utyskiwała na brak ludzkiej sprawiedliwości. Bo jakżeż to inaczej nazwać można było. Wierutna niesprawiedliwość. — Za tyle lat wysługi, krwawej mordęgi i pracy, nie dano jej z urzędu ni grosza złamanego, bo ponoć stary był „bryfkarz” kontraktowy.

— Kontraktowy — zaliła się sama do siebie — kontraktowy — a Walek Dłuto, to niby nie kontraktowy. Niby lepszy, psia naród — niby piśmienny. Ale po prawdzie, to daleko mu było do starego Drozda w akuratałości... Niestety jednak o tym, że Drozd w roznoszeniu poczty był lepszym od Walka fachowcem, miała jedynie i niezachwiane przekonanie tylko sama Drozdowa. Jak ojciec ich odumart, Łukasz dorastał

lat czternaście. I chociaż okrutna żalność, kalecząca serce, odebrała chłopcu na czas jakiś apetyt i mowę, ani jednej łzy nie urolił nad mogiłą rodzica. Nie mógł płakać; wbrew woli nawet i utajonej rozpacy. Tu-lił tylko w swoich watach ramionach spazmującą matkę i raz po raz pociechę jej stał przez zsiniałe wargi: —

— A dyć nie płacicie, matulu tak cingle, nie płacicie; toć mnie już idzie przecie na czternasty, jakosik radę domy.

Chęć jednak, mimo szczerzego poparcia i woli, i wysiłku i starań usilnych oraz zabiegliwych, okazała się w twardej walce o byt niewystarczająca. Żłudne było pojęcie Łukasza o życiu i jego uciążliwych przeciwnościach.

Gdziekolwiek się znalazł, szedł zawsze z radosną poświatą wiary na spotkanie chleba, i wszędzie słyszał jeden i ten sam odrażający, zimny wyraz: nie ma. Nie było zresztą pracy w istocie, ani w chłopskich zagrodach, ani w dworach ziemiańskich do ena zubożałych, tym bardziej zaś pracy dla chuderlawego chłopca, którego jedyny probierz sił stanowił zapał gorący w oczach.

Zdarzało się czasem, że dobrzy ludzie nakarmili szczerze wędrownika, zawzięcie przemierzającego kilometry; dali kąt w sto-dole dla przespania nocy, dali nawet chleba sporą pajdę, gdy ruszał rankiem w drogę ku dalszym sadybom i co najważniejsze nie skapili mu prostych, a z serca płynących słów pociechy.

Nie mniej wszakże bywało, że natrafiał na ludzi zgorzkniałych, niecierpliwych i wyzutych z najelementarniejszego, czysto ludzkiego humanitaryzmu. Słyszac wrogie na wskroś, chłostające go słowa odprawy, ukradkiem ocierał niesforną łzę, wytrysną nagle spod powiek i szedł dalej.

Nie skarżył się jednak i nie odzwierciedlał nigdy przed matką swej niedoli i trudu pietrozącego się zwałiście na szlaku swoich bezowocnych poszukiwań.

— Łukasz — mawiała nieraz matka, gdy powracał nieprzytomny ze znużenia — chłopku mój, zamytnożysz się na śmierć tym łażeniem tamuj po świecie, ostan doma, toć moje pazurska jeszcze nie najgorsze; — najem się jeszcze tylo tego czornego chleba.

— Nie matka, ja robotę najdę, muszę zająć... muszę!

I wędrował dalej Łukasz z coraz mniejszą tężyzną zapału, i z coraz bardziej nikłą wiarą w powodzenie. Aż znalazł! — Któregoś dnia zupełnie niespodzianie, z pośród licznej plejady napotkanych ludzi, natknął się po raz pierwszy dopiero na człowieka. Ludzie spokojni, nabożni i uczciwi, którzy mimo tych wszystkich posiadanych zalet, cierpieli tylko na brak właściwego człowieczeństwa, nazywali go powszechnie dziwakiem; a dziwak ten miał nieprzebrane bogactwo duszy, pozbawionej jadu i zasobnego serca. Był człowiekiem... człowiekiem, który przejrzał na wylot gehennę Łukasza, jego prawotę, udreki i głód pracy — który wreszcie jako jeden z tysiąca pomógł prawdziwie. Słowa jego brzmiały życzliwie i prosto: —

— Szukasz pracy chłopcze, ale ja ci jej nie dam, boś za słaby; przytuliska u mnie nie przyjmiesz, boś uczciwy — w czymże ci tu mogę pomóc, chyba tym, że dam ci naukę... Wiedza jest wielkim skarbem człowieka i tą różdżką czarodziejską, któ-



Jak FLORIAN z Pasiczna z zbereznika heretyckiego zmotowoi

Onego czasu mąż pewien, nieznan, o koźlej bródce i niechlujnym odzieniu zgromadził na rynku bydgoskim ciekawe i rzekł im:

— Chodźcie ze mną do zboru, coś wam powiem i pokażę ciekawego!
— Nie pójdziemy, bo czary jakowąs rzucisz na nas, powiedz lepiej zaraz! — odezwały się głosy z tłumu.

— Nie uwierzycie, aż usłyszycie i zobaczycie. Tu mi nie wolno kazać.

— Pomnij tedy, zberezniku, że, jak znieważysz rzecz świętą, ukamienujemy cię niby psa parszywego!

I poszedł za nim tłum żądny nowości. A w tymże czasie przechodził przez rynek ojciec Florian z zakonem Braci Mniejszych, modląc się. Tenci zaciekawiony przyłączył się do tłumu i usłysawszy, o co chodzi, poszedł z nim zaniepokojony o los rzeczy świętych. W zborze mąż plugawy włożył na kazalnicy i tak przemówił:

— Nie wiercie, ludzie głupi, papistom; a raczej rozważcie dobrze wpiérw każde słowo, którym was za nos wodzą. Nie jest ci Najwyższy mocen na ziemi podług Ewangeli, boby już dawno raj, utracony przez Adama, zmartwychwstał. Takci zaś nie jest. Żyj każdy podług upodobania swego, a reszta sama się ułoży.

Tymi słowy prawil długo, na koniec grzmiącym głosem zawołał:

— Ens est, non est Deus! Patrzcie, tu mam puszkę, którą wykradłem z zakonu. Przygotowałem sobie dziurę w murze, wstawię ją i zamuruje, jeżeli jest ta przez papistów zapowiadana ciągle Moc, czemu nie stanie się nic, coby mi tę puszkę z rąk wydarło, a to wam mówię, że zamuruje ją i zmarnieje na zawsze.

Zdrętwiał w pierwszej chwili światobliwy kaznodzieja, bojąc się świętokradztwa, ale po chwili, przpatrzywszy się bliżej, odetchnął. Tymczasem tłum ocknął się z martwoty i wzburzone głosy zaczęły huczeć i już wdziarał się na kazalnicy, aby przykładać ukarać bluźniercę, kiedy światobliwy kaznodzieja wyrwał się z tłumu na jakieś podwyższenie i zawołał stentorowym głosem:

— Ludkowie mili, dajcie spokój zbereznikowi, bo się jeszcze zapaskudzicie! Jutro w Wielką Niedzielę na kazaniu okaże się Moc Najwyższego!

Poznali go wszyscy z tłumu natychmiast, bo sławę miał nie byle jaką, i ochłonęli z gniewu, jako że z siłą wielką przemawiał i postuch znajdował. Na rozkaz Floriana rozeszli się spokojnie przed oglupiałym trochę mężem.

Florian siedział w swojej celi kaznodziej-skiej do późnej nocy i układał kazanie na Dzień Zmartwychwstania. Leżały przed nim księgi uczonych i świętych, a on kiwał się, senny z zmęczenia, na prostym zydlu, co mu się oprzeć nie zezwalał ani na chwilę, bo nie było oparcia. Zegar franciszkański wydzwonił już cieniutkim głosem jedenastą godzinę, kiedy znamienity kaznodzieja był dopiero w połowie swej pracy. Rozpacz go ogarniała. Jak tu trafić do serc ludzkich, zepsutych nowinkami luterskimi, jak moc Najwyższego okazać w słowach mocarnych, do trzew sięgających. A kiedy tak rozmyślał i modlił się naprzemian, księga wielka z hukiem upadła na podłogę i czarnymi jak smola wielkimi literami odsoniła się na pierwszej stronie: „Malleus Malleficarum” — „Młot na czarownicę”.

— Czego on chce ode mnie? — pomyślał

ojciec Florian. — Tam nie ma nic żadnego argumentu, któryby można użyć we walce z złym duchem.

I usłyszał głos jakiś wołający z daleka: — Ens est, non est Deus!

W teje chwili rozjaśniło się sędziwemu kaznodziej w głowie i zawołał gromkim głosem do siebie czy do kogoś:

— Jest Najwyższy, a wyklada się to tak... Nie skończył, bo z hukiem otworzyła się quart „Opusculi Scti Francisci” na stronie, poświęconej hymnom do słońca, i pierwszy wielki inicjał rozblysł jak słońce, a ojciec Florian, zapomniawszy rozprawy, zaczął deklamować przepięknie wiersze Biedaczyny z Asyżu. Obudził go dotkliwy ból. Okazało się na jawie, że nosem szturknął w księgę, przed nim leżącą, drzemając z pracy. Tymczasem, nim ojciec Florian zdolał myśli pozbiierać, zegar kolorowy, franciszkański wydzwonił godzinę dwunastą, jęcząc i dysząc suchotniczo. Ojciec Florian przeżegnał się pobożnie i zmówił modlitwę za zmarłych, a potem z rozjaśnioną twarzą pisal do błatego świtu prawie.

Zbliżało się nabożeństwo solenne, wielkanocne. Ojciec Florian czekał na swoją kolej rozradowany jak nigdy chyba i mo-

dił się gorąco o łaskę. Wreszcie przebrzmiały uroczyste słowa Ewangeli i na kazalnicy wstąpił pokorny sługa Boży, niosąc coś w zawiniątku z czcig. wielką. Kiedy spojrzal na zebranych, ujrzal w tłumie plugawego zbereznika, przyglądającego mu się z złośliwym uśmiechem. To mu dodało ognia i zaczął kazanie dźwięcznym, mocnym głosem:

— Est Deus Omnipotens...

Mówił długo, słowami prostymi, jak ten ludk poczciwy, który go słuchał z nabożeństwem wielkim i sercami otwartymi na słowo Ewangeli. W końcu, jakby zwracając się do jednej tylko osoby, rzekł ze słodyczą:

— Nie chciał Pan pohańbienia tajemnic swoich i zguby grzesznika. Oto święte cymborium, które ukryło się z woli Najwyższego przed oczyma świętokradcy, a ono ukradzione, nowe było, podobniusiennie do tego, i jeszcze nie poświęcone. Niechże idzie wróg Pana prawdziwego do skrytki swojej przekonać się, że prawdę żywą mówi. Jest Pan na ziemi grzesznej i cuda działa jakże prostymi środkami. Błogosławione niech będzie Imię Pańskie!

W tymże okamgnieniu słońce rozdarło ciężkie chmury i rozblęzło na zlocistej, od-

śloniętej przez ojca Floriana, puszcze, wdziarając się przez kolorowe witrażyki w ołowianej oprawie nad wielkim ołtarzem. A onego zbereznika heretyckiego jakbv światłość ta poraziła w oczy, bo, zastaniając je, przedarł się prędko przez śmiejący się i rozradowany tłum.

Na drugi dzień w kruchcie kościelnej czekał już od świtu mizerny człeczyna z koźlą bródką na światobliwego kaznodzieję i w moment po jego przybyciu leżał na ceglanej podłodze krzyżem, płacząc rzewnie. Wieść o tym rozeszła się prędko po mieście i okolicy, a nigdy żniwo w owych czasach nie było tak wielkie dla pracowników Pańskich jak tej Wielkiej Nocy po kazanju światobliwego Floriana z Pasiczna.

Teodor Brandowski.

DZIADA POLIKARPA ŚPIEWANIE



Latoś mie radość nie chyta na święta; za blisko jeszcze zime człek pamięta i ja-koś zara cieszyć się nie godzi dycht po powodzi. Łzy szak niejednym kapały we wodę, jak im zalało morgi i zagrode. A czy w Wielganoc docna już zapomną strate ogromną?

Wielganoc latoś szak w takim momencie, jak przez Noego w potopu odmiećcie puszczony nad głębiami leciał z arki gołabek szparki. I nie nalazła suchości ptaszyna; lecz w dzióbku trzymie gałazeczke winna — co było znakiem, że świat po powodzi z wody wychodzi.

Choć to znak słaby, niezawodny przecie. Tak i Wy, Drozdy, w duszy se rzekiecie:

— Wiosne tak jakbyśmy już u nas mieli przy tyj niedzieli!

Jak szynka z kiszka wyprze chude śledzie, to po święconce słonko nas nie zwiedzie. Bo mu spać późno, a wczas stawać rano z Nieba kazano.

Wczesne słonczko jest la wsi otuchą. Miastowym ludziom wiosne wróży bruchoc: Chrupiac radyski, mówią:

— Oho! Pono w polu zielono! Lecz brzuch nie zawdy jest wierby wrózbita. Nie wtędy dobrze, kiey w twym brzuchu syto, ale naonczas, kiedy duch sytości powszechnie gości. Chto więc wesoło Alleluja śpiwa, pojedszy kiszki, napiwszy się piwa, niech spomni, czy tyż wszyscy bodaj jajo w Wielganoc maja.

Król Henryk Czworthy — to mi był król! Proszel — życzył, by chłop we Francji miał kokosze ugotowaną w garku co niedziela. To bardzo wiele.

To bardzo wiele, żeli u nas jakko nie-chtorym bywa wymarzoną bajką, żeli trza łupać na cztery kawałki marne zapalki.

A bez co tak jest? Bez co skrajna nędza do takiej oszczędności lud zapędza? Bez to, że niepotrzebnie z inshj strony giną miliony. Czasem z żywiołu ognia, wichru, wody bywają takie milionowe szkody. Lecz sroższy żywioł — to nienawieć człeczka i ostrze miecza.

Niech Wam za dowód służy Hiszpanija, kędy rodaka rodak tnie, zabija. A co sie mienia ludzkiego zmarnuje, chto to zrachuje?!!!

Bo co są wojny? To wielgie procesy. A kużden proces wygania grosz z kiesy. Siła to ludzi, co procesy wiedli, suchy chlib jedli!!!?

Reszta se, Drozdy, dopowiecie sami, jak z procesami i z tymi wojnami. Ja tylko rzekne, jak Pan Uczniom mawiał, gdy ich pozdrawiał:

„Pokój wam!” — takie było pozdrowienie, odkąd się zjawił Chrystus Magdalenie. „Pokój wam!” — witał, jak siaład za stołem z Uczniami spotem. „Pokój wam!” — wtędy rzekł takoz Rabboni¹⁾, jak Tomasz stwierdzał bliżny Jego dłoni. „Pokój wam!” — rzekł tyż, zjawiwszy się wkrótce Uczniom przy łódce.

I słyż z pokojem we świat Apostoły. Ale ten pokój do dziś — wyraz goły...

Kiedyz ów pokój jako przykazanie ludziom sie stanie?

Choć wiedzą, iż on zbawienny i luby, to nie przestaną targać sie za czuby: czy dwa sąsiady, czy tyż dwa narody drą sie za brody.

Naturo ludzka, zła, niuściepliwa! Dokąd cie zgubna swarliwość porywa? Na wargach tweich słowo: Alleluja, a chuć masz zbója.

¹⁾ Nauczyciel, mistrz (św. Jan XX. 16).



Zwiastuny wiosny.

ra zaprowadzi cię ku wszystkim, niedostępnym piedestałom dostatku i zadowolenia z życia. Chcesz, to dobrze — nie, to bywaj zdrów.

Od dnia tego, życie Łukasza przyoblekło się w nową i nieznaną mu dotąd szatę entuzjazmu, która wyłoniła się z nagłej i przebudzonej raptem żądzy opanowania wiedzy. Zaczął uczyć się gorliwie, uparcie i prawdziwie po chłopsku. Szło mu na-samprzód jak po grudzie, ale każdy dzień następny zmniejszał trudności i czynił go bogatszym intelektualnie.

Po trzech miesiącach pojechał do szkół. Do miasta wiodły go zafawione oczy — i błogosławienstwo splywające szepem z matczynych ust.

Życie biegło swoim ustartym, skoordynowanym szlakiem naprzód równo i miarowo. Zmieniało się wszystko wokół niego w nieustannym pochodzie lat — ludzie, obyczaje, ustrój i cyfry wreszcie, oznaczające każdy nowo rozpoczęty rok.

Nieodmienną pozostała tylko odwieczna wędrówka ziemi wokolo słońca — Bóg Wszchemocny, trzymający w dłoni losy całego świata i stara ludzka zgrzyzota.

Drozdowa, którą lata przysiężyły bez skrupułów ku ziemi, z trudem powiołoząc nogami, żyła wyłącznie oczekiwaniem na powrót Łukasza. Odmawiając codzienny różaniec, skrzętnie liczyła paciorki wytarte, na których ledwo dostrzegł poczyniła znaki, mające określać czas rozłąki z synem.

— Matko Najświętsza — wdychała raz po raz pógłosem — skróć jakosik tyn czas, co się wlecie tak okrutnie i przez miłosierdzia — spraw, aby wrócił wnetki, i dobry i taki som, jak zaści buł — i pomóż mi prze-trwać te dwa roki, zanim przyńdzie.

Kumotra uprosiła, żeby jej nadchodzące listy czytał każdy zawsze po trzykroć, a w rozmówkach sąsiedzkich imię Łukasza nie schodziło jej nigdy z ust. Mówiła o nim tak często, jak często o nim myślała i jak często jej macierzyńska tęsknota darła się ku niemu.

— A może zabaczy o starej matce tu na wsi — myślała — może ostawi; toć un tera byndzie pon, kształcony, honorowy, jakisik ponoć doktor, czy jak tam...

Zakradającym się wątpliwościom nie pozwalała jednak kiejkować zbyt długo.

— Nie, wszystko jak wszystko, ale on, jej Łukasz, miałby o matce zapomnieć? Nie, to nie do wiary.

Minał jednak czas przewidziany, a Łukasz nie wracał. Przeliczyla raz po raz paciorki różańca, czy oczy czasem starcze i osłabte nie przepuściły w pośpiechu jednego, i stwierdziła znouuż po kilkakroć z rzedu, że według znaków nie myliła się ani, na włos i że Łukasz powinien przyjechać.

Gdy jednak przeszedł dalszy rok, a listy nadchodzące co miesiąc przestały docierać, straciła całą nadzieję i zawarłszy swój żal, gdzieś w sam głąb jestestwa, prosiła Boga o śmierć chrześcijańską.

— Nie wróci już — szepiała w opuszczeniu — zapomniał... zapomniał o matce, on, jej jedyny, najmilszy syn — Łukasz.

Łukasz jednak powrócił... Powrócił nie-spodzianie, kórejś dżdżystej jesieni, krótko po północy.

Radość Drozdowej była tak przeogromna, że z serca bicia uczyniła galopujący, jednostajny niemal huk.

— Łukasz — krzyczała przez izer — Łukasz mój, mój jedyny!...

Ochłonawszy z pierwszego ogromu szczęścia, zarzuciła go kaskadą pytań troskli-

wych, ciekawych i ze wszech miar kochających.

— Wróciłeś synku mój, wróciłeś po matkę swoją, staruchę przeobrzydłą; i nie wstyd ci byndzie zabrać ją do miasta — tyś doktor przecie, szak?

— Doktor — potwierdził skiniem — doktor praw.

Ujął wychudte i kościste ramiona matki w swoje silne ręce i spojrzal zawzięcie w jej twarz.

— I przeklinam matko ten cały pęd do nauki, ten wysilek i trud, ten czas stracony przez tyle lat nad książkami, i to całe doktorstwo; — przeklinam po wszystkie czasy! — Na nic mi ono się nie zda teraz i nie przyda.

— To jako kształcony pracy też nie mogęś nijak znaleźć?

— Szukałem jej przez rok, a ze mną, razem szukał jej cały legion podobnych mnie ludzi... wreszcie ja jako jedyny z tej całej rzeszy tysiącznej, nagiąłem swój chłopski kark i zszedłszy ku niżinom, znalazłem... Słyszysz matko — znalazłem. Poszukasz mi kostur ojca na strychu; od jutra rozpocznie się praca... Ciesz się, od jutra będę nosił listy po naszej wsi, tak jak dawniej ojciec, a teraz Tomasz... i Walek Dłuto. Będę „brykarz” kontraktowy, matko... od jutra.

Zachichotał zgryźliwie małą szczelina ust i runął w ubraniu na łóżko.

Za chwilę po izbie przeleciał cichy a zawiedziony srodze szepł Drozdowej:

— I ten tyż kontraktowy — psia naród! — a jednak ten Walek ma szczęście...

Ale Łukasz już słów tych nie słyszał. — Łukasz spał.

Henryk Turnowiecki.

KRZYŻ WIELKANOCNY na FRONCIE ROSYJSKIM

Z wspomnień wojennych.

Dwadzieścia lat minęło od owej chwili, gdy na odcinku Smorgonie—Święciany zawarto pomiędzy pruską 3. dywizją piech. rez. a wyborowymi kaukaskimi oddziałami wojsk górskich 24-godzinny rozejm. Rozejm miał dać możliwość spokojnego święcenia dnia Zmartwychwstania Pańskiego, dnia, który jest nad inne dni, dnia, który — zda się — goi rany, leczy blizny, każe milknąć skargom, weselić się strapionym, potęgą niebiańską świat cały bierze pod swe rozkazy i woła:

Alleluja!...

Linia okopów — tak naszych (niemieckich), jak i rosyjskich — ciągnęła się poprzez mokradła, trudne do przebycia w czasie wiosennych roztopów. Po dłuższym wypoczynku za frontem, odswawianiu i wydezynfekowaniu, mieliśmy nocą z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek zluźnić oddziały bojowe. Luźowanie mogło się odbywać jedynie nocą, i to dlatego, ponieważ dojście do przednich okopów leżało odkryte, niczym na talerzu...

Z za obłoków, sunących po nocnym nieboskłonnie, wyrzwał księżyc, i młecznym, mglistym światłem otulił wieś i mokradła. Wieś Kubrzany i leżące tuż przed nią okopy, otaczały olbrzymie torfowiska i łąki.

Wieś jest pusta. Mieszkańcy dawno wyrzuceni ze swych siedzib, wywędrowali w spokojniejsze strony. Po chatkach, poprzetrzanych pociskami dział, kwateruje wojsko.

Cicho jest tej nocy na froncie. Na linie okopów wypływają od czasu do czasu rakiety świetlne, iluminujące przedpole. Dziwnie milczą tysiące karabinów, cicho spoglądają w mrok paśczyki armat...

Oddziały luzujące mijają wieś. Posuwają się powoli, ostrożnie. W swe duszące kleszcze ujmuje je niebawem ciemność nocy i błakające się zwaly mgieł, co nad mokradła powstały.

Czas pewien idą po twardym. Wkrótce jednak grunt pod nogami idących poczyna się zlekka ugiąć...

Posuwają się coraz wolniej. Coraz ostrożniej stawiają kroki na osłizgłej ziemi. Coraz baczniej oczy wpatrują się w ciemność. Na liniach panuje jeszcze cisza. Wszędzie pusto i głucho. Tylko w Kubrzanych psy wyc poczęły. Od dalszych łąk dochodzi rechotanie zab...

Żołnierze skaczą poprzez doły i rowy, wodą napelnione. Buty zaczynają przemakać. Kępy ostrej trawy kryją pod sobą zdradzieckie grzesawisko...

Przekleństwa rozlegają się coraz częściej. Natknięto się na głębokie, niwelacyjne rowy, przecinające łąki wzdłuż i w szerz.

Nareszcie twardy grunt pod nogami.

Czułość wzrasta. Rozmowy ustają.

Idziemy jeszcze ze sto kroków. Stajemy. Drogę zagrządzają druty kolczaste. Zagrody są słabe, nie tak, jak przed pierwszą linią okopów, gdzie rozciągnięte szeroko i mocno stanowią przeszkodę, które rozbijać zdolna tylko artyleria...

Odsunięto bez szmeru t. zw. „kozły“. Kryją one za sobą wolne od drutów przejście do przednich okopów. W ciszy i przy zachowaniu pełnej ostrożności ruszamy naprzód, by za chwilę znaleźć się na miejscu.

Luźowanie odbywa się sprawnie, według utartego szablonu i rychło zdomawiamy się w ciasnych a dusznych ziemiankach.

Wielki Piątek i Sobota przechodzą względnie spokojnie. Poza zwykłą pukaniem nic nadzwyczajnego nie zaszło i żadne znaki na ziemi ani na niebie nie wskazywały na wypadki, które się miały wkrótce rozegrać...

W naturze dokonał się już cud, co rok rocznie w barwne ubierał szaty świat cały. To wiosna do życia powołała przyrodę. Wątle żdźbło trawy, zwycięskie w walce z przemożnym a mroźnym władcą północy, zazieleniło się.

Noc wielka ma się już ku schyłkowi, choć gwiazdy jeszcze migocą na niebie i księżyc mdle światło rzuca na ziemię. Cisza dokoła. Wtem w ciszę tę wpada raptownie, znienacka huk

Meldunek rosyjski raportowano do wódcy odcinka. Zbyt go jednak milczeniem, bo nuż kryje się za tym jakaś zasadzka... Polecono nam jedynie mieć się na baczności. Czekaliśmy, bądź co bądź ciekawi, co z tego wszystkiego wyniknie i... pokazało się, że Rosjanie myśleli serio, chcąc z nami święto wielkanocne spędzić w spokoju...

Nagle bowiem, na skraju lasu brzoźowego, zajętego przez wojska rosyjskie, wyrósł — jakby z ziemi — wielki krzyż ortodoksyjny, zręście oświetlony setkami lampioników. Równocześnie prawie zapłonęły świeczki na całej linii rosyjskiej. Cudny był to widok. A gdy rozległy się jeszcze melodyjne pienia

papierosami, a my rumem i piwem. Gwarno, wesoło zrobiło się wzdłuż linii; przy wtórze bałałajek zaczęto śpiewać dumki. Poniektórzy tańczyli kozaka. Nasi popisywali się grą na ustnych organkach i harmonijkach. Zabawa trwała do wieczora...

Dnia następnego postanowiliśmy ją kontynuować, lecz losy pokierowały inaczej. Nad ranem zluźowano pułki rosyjskie, przed nami leżące, jako zbyt pokojowo usposobione, a po tygodniu i nasza dywizja powędrowała do Sołów, najbliższej stacji kolejowej, by stąd ruszyć na burzliwy front zachodni...

Gdyśmy w drugie święto musieli znów śleźć w okopach, wtedy to myśli nasze biegły do kraju rodzinnego, gdzie o tym samym czasie kołysały się serca dzwonów kościelnych grając wielką, radosną pieśń triumfu i zwycięstwa... Gdzie serca polskie wzbierały pieśnią chwały: — Alleluja!

— Chrystus zmartwychwsta!

Hipolit Kończak.



Święcone na froncie 1916 r. pod Smorgoniami — nad Willią (X autor)

strzałów armatnich: trzy szrapnele pękają nad okopami rosyjskimi.

Co to ma znaczyć? Nagle słychać ochryple wołanie...

Przed drutami naszymi leży człowiek jakiś i powiewa białą płachtą.

Krzyczy:

— „Nicht schiessen! Nie strzelaj! Jestem polski żydek! Przynoszę meldunek dla niemieckiego komendanta!“

I przyczołgawszy się bliżej woła dalej:

— „Pan komendant rosyjski prosi, by nie strzelać dziś w Wielkanoc. Wdzieliście trzy pękające szrapnele, to był znak pokoju!“

Tak nagle, jak się ów żydek zjawiał, tak też i znikł, jakby go ziemia pochłonęła...



EWAKUACJA.

Dola ludu polskiego w czasie wojny światowej. Ratując swą chudobę, opuszczają strony rodzinne, zajęte pozągą wojny.

Uroczystości wielkotygodniowe w katedrze prymasowskiej.

Kultura chrześcijańska z większym dziś pietyzmem może ożywić pamiętne dni żywota Najwyższego w wolnej atmosferze, niekrepowanej, jak kiedyś w minionych wiekach. Szata liturgii kościelnej wystąpiła w Wielkim Tygodniu, — kiedy w świecie zewnętrznym odradza się wszystko i budzi się do życia — w całej okazałości. Nic dziwnego zresztą — przecież to okres rozwiązywania zagadki najtrudniejszej — zagadki istnienia samego człowieka.

Czas poprzedzający dzień Zmartwychwstania znalazł i swój wyraz w sztuce kościelnej, a zwłaszcza w malarstwie i w muzyce. Ten ostatni dział znalazł u nas cenionego i estymowanego w kraju i zagranicą, szczerego propagatora w osobie bydgoszczanina księdza msgr. dr. Gieburrowskiego.

Liczne koncerty Poznańskiego Chóru Katedralnego a capella wzbogaciły swymi występami radiofonii polską, imię Polski zagranicą, a przede wszystkim pozwoliły wnikać w arkady sztuki polifonicznej Wielkiego Tygodnia. W przepiękne utwory, głównie staroklasyczne, czołowych mistrzów katolickiej muzyki kościelnej, rozbrzmiewają teraz z głębszym i rzewniejszym wyrazem.

W programie śpiewów liturgicznych podczas nabożeństw pasyjnych, które rozpoczynają się od uroczystego poświęcenia palm przez ks. kardynała Prymasa znajdują się motety wielkopostne Gorczyckiego, wspaniała „Lamentacja Jeremiasza proroka“ — Palestriny. Utwory te zawierają w sobie głęboki wyraz, pełen kontemplacji religijnej, kiedyś, jak kompozycja Allegri — „Miserere“ strzeżona tak zazdrośnie przez papieski chór, że partytura jej dziesiątki lat rozbrzmiewała wyłącznie w kaplicy sykstyńskiej. Dopiero 12-letni Mozart po usłyszeniu jej w tejże kaplicy przeniósł ją wiernie na papier i udostępniając ją dla wszystkich.

W repertuarze chóru katedralnego znajdziemy dużo dzieł Palestriny, którego cechuje prostota przy ogromnej technice kompozytorskiej. Istotną cechą Giovanni Perlugi da Palestrina (1526—1594) stanowi coraz jaśniej występujący pierwiastek harmoniczny.

Punktem kulminacyjnym uroczystości Wielkiego Tygodnia to Ciemna Jutrznia, która w psalmach, lamentacjach i responsoriach znajdzie motyw miłości i wyrzeczenia się ziemskiej pielgrzymki. Utwory pełne skruchy, żalu niepojętego przemawiają muzyką szczerą, prostą, otoczoną szczególną łaską bożą. Przepiękny ten tydzień, wzbudzający tradycję, nakreślony przez Grzegorza Wielkiego, jest w pełni realizowany przez poznański chór katedralny, który na równi stoi ze słynnym rzymskim chórem sykstyńskim.

Konrad Lasek.



Poezjo, bądź Przeklęta!

(Humoreska)

Spotkali się w kawiarni. Bo i gdzie mieli się spotkać! Kawiarnia jest przecież najodpowiedniejszym miejscem do poufnych konferencji i dyskretnych zwierzeń. Zadymiona, rozwrzeszczana atmosfera kawiarni owija jak w wate słowa, nie przeznaczone do wiadomości szerszego ogółu.



Jeden młody człowiek pochylał się do ucha drugiego młodego człowieka i donośnym szeptem przekazywał mu swoje zmartwienia. Że zmartwienia, a nie co innego — to można było poznać na pierwszy rzut oka. Nie trzeba być psychologiem, aby na tej twarzy, jakby stworzonej do uśmiechu, rozeznąć ból i dokuczliwą gorycz.

— Oj, tak, tak. Nie jest dobrze! — tymi rzeczowymi słowami określił właśnie zboląły młodzieniec swoją sytuację duchową. Słowa te nie imponują wprawdzie błyskotliwością, ale trzeba czym prędzej wyjaśnić, że wyszły one z ust znanego boksera wagi półciężkiej Hiacynta Słowiczka (bo on to właśnie był, a nie kto inny!).

Jeśli by się szukało po szerokim świecie tzw. ironii losu, to trudno o lepsze jej ujawnienie niż w wypadku Hiacynta Słowiczka. Wystarczy spojrzeć na niego i jego wcale okazałą osobę zestawzić z brzmieniem jego nazwiska i imienia, aby dojść do zgola pociesznych wniosków. Nic dziwnego, że nieraz na meczach bokserkich rozkrzyczana galeria używała sobie, zachęcając Hiacynta do wykończenia przeciwnika jakimś gruntownym sierpowym.

— Słowiczek, nie pitol, a bęc go w migdał!

Ale te docinki życzliwej zresztą galerii nie wytrącały z równowagi Hiacynta Słowiczka, który miał tę zaletę, że rzadko myślał, więc i rzadko wskutek tego się martwił. Ale tym razem był zmartwiony na prawdę. Zauważył to od razu jego kawiarniany partner, a kolega z ławy szkolnej Apolinary Bums. Apolinary Bums był okazowym reprezentantem przeciętności pomieszanej ze sprytem. Hiacynt wyleciał ze szkoły z którejś tam niższej klasy i dzięki temu całkiem nieźle mu się wiodło. Apolinary skończył szkołę, do sportu nie miał talentu, więc obnosił po świecie wytarte spodnie. Apolinary zwykle zazdrościł Hiacyntowi jego życiowych i ringowych sukcesów, ale teraz trudno mu było nie okazać koledze współczucia. Bo Hiacynt był rzeczywiście pogrążony w czarnej rozpacz.

— Więc jej to wcale nie imponuje, żeś tego Turka rozciągnął przez k. o. w pierwszej rundzie? Krew mu leciała z nosa jak woda z kranu, a ona jeszcze grymasi! — dziwił się Apolinary.

— A żebyś wiedział, że grymasi...

— To ona ma zupełnie przewrócone w głowie.

— Może i ma, ale ja bez niej żyć nie mogę.

— A cóż ona chce od ciebie? Żebyś Schmelinga pobili?

— Ee, jej zupełnie na moim boksie nie zależy. Ona nawet na mecze nie chodzi.

— To co robi?

— Książki czyta... — rzekł ze zgrozą Hiacynt.

— Nie możliwe!

— Na prawdę. I to jakie książki! Wiersze.

— Popatrz, popatrz, to ci dopiero nowoczesna panna...

— I co jeszcze? Chce, żebym wiersze pisał... — Hiacynt westchnął tak głęboko, że szklanki na okolicznych stolikach zdrząły, a Apolinary po prostu osupiał:

— Ty?... Wiersze?...

— Ano, tak jej się ubzdurało, a ja bez niej żyć nie mogę...

— Może jednak przeżyjesz — pocieszał bez przekonania Apolinary.

— Nie, mowy nie ma i jeśli ty mi nie pomożesz, to...

— Ja? Jakże ja ci mam pomóc?

— A kto, jak nie ty! Przecież dobrze pamiętam, żeś ty najlepiej dyktanda pisał. I ten wierszyk raz na tablicy napisałeś, co ci potem trzy godziny kozy wlepili...

— To ty jeszcze to pamiętasz?

— No widzisz, musisz mi pomóc. Jesteś moim przyjacielem?

— Jestem.

— To ci dam 5 złotych, a ty napisz za mnie wiersz. Poślę go Meli i będzie wszystko w porządku...

— Pięć złotych?

— No, niech będzie sześć! I bilet na mecz. I na wódkę pójdziemy!

— Ha, czego się nie robi dla przyjaciela. Jutro ci dam wiersz.

— Na prawdę? — smutek w jednej chwili wyemigrował z oblicza Hiacynta Słowiczka. — Jesteś kochany chłop. A więc jutro wieczorem tu? Łapa?

— Łapa! Serwus. A zapłać tę kawę i dwa ciastka za mnie.

Na treningu Hiacynt Słowiczek był jak odrodzony. Walił w sparring-partnera jak w worek ze słomą, aż się wszyscy dygnitarze klubowi obliżywali.

Bo też miał się z czego cieszyć. Apolinary przyniósł wiersz i dał słowo, że to jest dobry wiersz. Nawet się rymy zgadzały. Apolinary był taki porządny, że za dodatkowe dwa złote pomógł mu



jeszcze list napisać. I Hiacynt wykalił grafował w pocie czoła arcydzieło, w którym delikatnie swojej Meli wymawiał, że się na nim nie poznała i tłumaczył wymownie ogrom swego uczucia. Uczucia, które popchnęło go w objęcia poezji.

...Ten wiersz tylko przez ciebie i dla ciebie napisałem. Tyś jest moim natchnieniem i Muzą...

Co to jest Muza! — Dobrze nie wiedział, ale Apolinary mówił, że tak się pisze. A po tym ten wiersz. Jaki wiersz! Ale ten Apolinary to zdolna jucha — Hiacynt młasnął z zadowoleniem i ze zdwojoną siłą posłał partnerowi lewą prostą... Jak to tam było:

Moja pieszczołka, gdy w wesołej chwili
Pocnie szczebiotać i kwilić i gruchać,
Tak mile grucha, szczebioce i kwili,
Że nie chcąc słówka żadnego postradać,
Nie śmiem przerywać, nie śmiem dopowia-
[dać.
I tylko chciałbym słuchać, słuchać, słuchać.

A dalej jest jeszcze ładniej:

...Tylko całować, całować, całować.

No, dobra nasza!

Hiacynt był naprawdę z siebie zadowolony.

List?

A to od Meli! Nareszcie. Hiacynt rozerwał kopertę i wziął się pracowicie do czytania. W miarę jednak jak czytał, radość jego nikła, a na twarzy wiodły bój ogniste rumieńce z falami bladeści.

A list nie był wcale długi. Mela się streszczała:

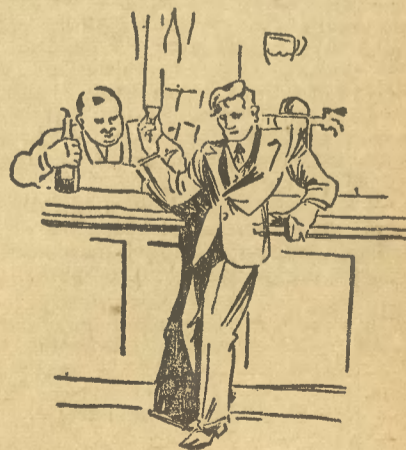
Szanowny Panie!

Zrobił mi Pan prawdziwą niespodziankę. Nigdy nie przypuszczałam, że ma Pan aż tyle zainteresowania dla literatury i poezji. Wiersz jest rzeczywiście piękny. Świadczy o wielkim uczuciu jego autora i dla tego ani przez chwilę bym się nie wahała, aby mu oddać swoją rękę i w ogóle. Niestety, żaluję bardzo, że poeta, zdolny do zaklęcia w wierszu tak gorącej miłości, już od tylu lat nie żyje. Swoją drogą — przypuszczam, że Adamowi Mickiewiczowi nigdy by nie przyszło do głowy podawać się za Hiacynta Słowiczka, mistrza wagi półciężkiej. Wobec tego oświadczam panu, że może pan nawet teraz zostać członkiem Polskiej Akademii Literatury, ale mojej wzajemności pan nie pozyska. Życzę dalszych sukcesów w poezji i w boksie. Żegnaj Pana oziębło

Amelia Przytycka.

Pierwszy raz w życiu Hiacynt Słowiczek był k. o.

Apolinarego nie spotkał, twarzy mu nie obrobił, więc poszedł sam na wódkę. I święcie sobie przy-



rzekł z żadnymi wierszami nie mieć nigdy nic wspólnego. Lepiej pozostać przy boksie — przynajmniej mu nikt od Akademii Literatury nie nawymyśla!

Poezjo, bądź przeklęta!

Jak przed wiekami tak i dziś!



Kościół polskie gromadzą wiernych w święta Wielkanocy (według ryciny Andriollego.)



Wielkanoc w okopach.

(Kartki z pamiętnika kpt. obs. Feliksa Zielińskiego, Łubowo, pow. Gniezno).

9 kwietnia 1917 r.

Pierwsze święto Wielkanocy! Właśnie rezurekcja! W Poznaniu w tym czasie śpiewają po kościołach „Alleluja”, w domach zaś do suto zastawionych stołów, dzieląc się jajkami święconymi. A my tu... w rowach pod Menneville nad Aisne... przeżywamy piekło! Oj! Jakie jeszcze!

Porządny „dyngus” sprawiają nam Francuzi! Przystępują do dawno oczekiwanej ofensywy. Huraganowy ogień tzw. „Zermalmungsfeuer” ino tak dudni. Już trzeci dzień, a nie słabnie. Przeciwnie wzmacnia się. Granaty, szrapnele i dwucentnarowe miny padają tak gęsto, że prawie każdy metr kwadratowy ziemi zostaje przetrwany. Ryk kanonady dochodzi aż w głąb naszych ziemianek. Dzień i nos słyszy się jeden przeciągł... ogłuszający, przeraźliwy grzmot. Istnie piekło rozpasane na ziemi!

Po kompletnym zniszczeniu naszych baraków, gdzie widocznie wężono rezerwe, uwzieli się dzisiaj szczególnie na trzeci rów. Chcą jakoś wszystko kolejno wyniszczyć, zrównać z ziemią okopy, podusić schrony i przetrwać łączność, zanim przejdą do generalnego natarcia. Większość schronów już nie istnieje! Ostały się tylko najgłębsze. Straty niezwykle duże. Dwa nasze ciekawym rozzerwane w strzępy. Żołęgi ich zasypane w ziemiance. Wydobynamy ich na pół żywych i odstawiamy do szpitala. Oficerstellvertreter Lix kompletnie zmiażdżony. Kapral Schlüter i Meves zatruci gazami względnie czadem. Razem z chorąży Lixem zginęła i nasza poczta, która miała przy sobie, a której w ogniu nie zdołaliśmy od niego odebrać. Została, niestety, pod ziemią. Nie dają jednak za wygraną. Gdy chodzi o list lub paczkę z domu, żołnierz na froncie ryzykuje nawet życie... Skoro więc ogień trochę przycicha, biegnę na miejsce, gdzie Lix został zasypany, ryjąc łopatą i waląc oskarżam, aż odnajduję worek z cenną pocztą. Radość stała wielką w mojej kompanii, bo niejednemu coś się dostaje. I dla mnie jest paczuszka od matki. Wprawdzie miniaturowa, bo tylko funtowa. Większych przysłać nie wolno. Jednak jestem z niej rad. Zawartość: trzy jaja gotowane i tabliczka czekolady. Aczkolwiek zmiażdżone na masę, chłonę w mig z wilczym apetytem.

Nic dziwnego! Już dawno kiszki grają nam marsza. Od trzech dni wszak głodujemy, bo nikt nie odważa się iść w tym ogniu piekielnym po obiad. Tak dalej jednak nie wytrzymamy!

— O rety, rety! Jakże u nas w domu o tej porze były góry mięsna, kielbas... baby pekate i jaja! — delektował się jeden z kamratów świętecznymi wspomnieniami z „dobrych czasów”.

— A tu przyjdzie człowiekowi z głodu zdychać!

— Stul gębę! — wołam wściekły, bo już i mnie ślina do ust leci. — Tu trza działać, nie lamentować!

Nie zdołałem się jeszcze namyślić, a już stoi przede mną kapral Schuhmacher z namaszczonej miną i wydaje rozkaz:

— Schilinsky, du holst uns als Aeltester der Besatzung unsern Frass!

Trudno! Stało się! Muszę iść! Rozkaz jest rozkazem!

— Rany Chryste!

Co za okropna przeprawa! Straszny, nigdy nie zapomniany dla mnie wieczór... wieczór wielkanocny!... Skoro więc ciemności zapadają, ruszamy mimo szalonego ognia do kuchni, oddalonej o jakiś kilometr od nas, by przynieść ciepłej strawy. Jak niekończąca się burza morska huczy kanonada groźnie i złowrogo: Co parę sekund tuż obok mnie błysk i straszliwa detonacja. Huk wybuchów mnoży się, gęstnieje, porywa się z coraz to nowej strony, z przodu, z tyłu, z prawej, z lewej strony. Wycia, świsty, poryki tną niebo nade mną tysiącami ogłuszających rac. Całą drogę do kuchni ostrzeliwuje Francuz najcięższymi pociskami. Rzucam się więc co krok na ziemię, skacząc z leju do leju, chroniąc się przed odłamkami szrapneli. Drzewa padają na szerokiej przestrzeni jak podcięte piłą i tamują przejście. Zdławiam czujność. Rzucam się w bok, w tył, naprzód, aby uniknąć zmiażdżenia.

Zziębnię, obłożony, na pół przytomny, dopadam wreszcie do głębokiego schronu, schowanego w lesie, gdzie mieści się kuchnia. Boże! co za widok! Tuż przed kuchnią wielka spiętrzona góra... nie żadnych wymarzonych kielbas, jaj i bab święconych, lecz... skrwawionych, postrzępionych ciał ludzkich. To zwłoki żołnierzy pozobieranych z tego odcinka. Prawdziwa obrzydliwa jatka rzeźnicka! Nogi, ręce sterczą powykręcane, powyginane jak makaron. Z rozprutych brzuchów spływają zzieleniałe, poszarpane jelita wraz z kałem. Widzę odcięte, świecące nagością tułowia. To wszystko zmieszane z błotem, z okrwawionymi strzępkami mundurów, butów i hełmów. W powietrzu zaś nieznośny odór gnijących ciał! Braknie mi słów na opisanie grozy tego obrazu. Oj! Biedne matki, biedne żony, jak dobrze, że nie dane wam jest oglądać tej ohydli!

Młodości mnie biorą. Zanosi mi się na „rygę”. Jak bomba wpadam do kuchni i wołam już od progu:

— Gorzały! Prędko — gorzały!

Zastaję tu przyjaciela Prymkę, który również przybył po obiad. Jest już mocno urżnięty! Widać, że i jego to wzięło! Poczciwy kucharz Michel nie żałuje trunku.

By nas uraczyć na święta i doprowadzić do formy, daje kubek po kubku. Między jednym a drugim wcinamy łakomie porcje grochówki ze szperą... na pewno z padliny...

Odbieramy pocztę święteczną dla załóg. Jest i dla mnie 6 paczek z Poznania. Chwalić Boga! Poczta niemiecka dość sprawnie funkcjonuje. Dowód: paczki wysłane z Poznania dochodzą do mnie — tu w ogniu — w przeciągu trzech dni.

Miło w kuchni i ciepło przy pełnych garnkach i butlach! Czas jednak biec z powrotem. Wszak nasi tam czekają. Więc jeszcze lyk na kuraz, paczki na sznurku do szyi, w ręce po trzy menażki z zupą i... jazda w drogę. Prymka leci ze mną. Zaledwie zrobiliśmy kilkadziesiąt kroków, wtem bęc... uderza potężna „Maryśka w skarpetkach”... tuż obok z piekielnym grzmotem. Wyrwaca na wszystkie strony wysokie drzewa. Rzucamy się plackiem na ziemię, chroniąc się przed odłamkami, które z świstem i sykami przelatują nam nad głowami. Niebezpieczeństwo minęło! Za to w następnej sekundzie jeden z potężnych dębów wali się z głośnym łoskotem tuż przed nosem, aż ziemia zdrzątała. Prymka krzyczy:

— Wyrwijmy, bo dęby cholernie z nas zrobią siekany befsztyk!

Pędzimy jak szaleni, by wy dostać się z lasu. Potem już otwartym polem, nie zważając na pekające gęsto obok nas szrapnele i granaty. Nie trzymamy się rowów, biegniemy na przelaj. Wszak jesteśmy zawiązani, więc odważni aż do stu piorunów! Z fantazją skaczemy z leju do leju, chroniąc się przed pociskami. Czasami sobie pogwizdujemy. Czasami nawet nucimy pod nosem:

— „Wesoły nam dzień dziś nastał!”

Ładnie mi wesoły! Gdyby nas ktoś obserwowal, na pewno wzięby nas za wariatów. Tym więcej, że zasypują nas teraz z najmniejbezpieczniejszych armat. Zzz... bum! — Zzz... bum! To charakterystyczne odgłosy „armatek rewolwerowych”. Granatki lecą z taką chyżością, że trudno przed nimi się ustrzec. Wystrzał i eksplozja prawie zbiegają się razem. Zzz... bum! Zzz... bum!...

Oczekamy formalnie potem. Co chwilę bowiem padamy... podnosimy się... biegniemy naprzód... znowu padamy i tak co kilka kroków. Kula jakoś nas się nie ima. Pijanych, jak bezradne dzieci, ma Anioł Stróż w swej opiece. To też choć przemęczeni i jak charty zziębnię, jednak cali i pełni pijackiego humoru, docieramy szczęśliwie do mego karabinu. Wpadamy do rowu. Tujaj krótki wypoczynek dla Prymki, bo nie jest on jeszcze na miejscu. Musi spory kawał lecieć naprzód, bo jego karabin w pierwszym rowie.

— Niech cholera weźmie szwabów! Niech

ich jasny piorun trzaśnie! Już więcej nie pójdę po obiad, choćby z głodu trza zdychać! — woła na pożegnanie.

Wyskakuję z rowu. Zafacząc się, od dała się pośpiesznie... wśród świstu i ryku granatów. Długo jeszcze patrzę za nim, aż mi znika w ciemnościach nocy... Bardzo, bardzo mi go żal! Czy go zobaczę jeszcze w życiu?... (Istotnie więcej go już nie ujrzałem... tu na froncie zachodnim! Podczas szturmów 16 kwietnia zwiła na drugą stronę. Spotkałem go dopiero w wojnie polsko-bolszewickiej wśród Hallerczyków!)

Kapral Schuhmacher wyraża zdziwienie, że wróciłem cało z tej przeprawy.

— Polak-choroba ma zawsze świnię! — mruczy pod nosem.

Tylko tyle? Ani słowa serdecznego współczucia? Ani słowa podziękują? Czuję wstręt do niego. Mam ochotę nawet go w mordę chłaskać. Tym więcej, że odmawia mi tyku wody sodowej z żelazną porcją, przeznaczoną na „czarną godzinę”. A czy może być czarniejsza od obecnej? Wprost umieram z pragnienia po tym wściekłym biegu i... gorzałce!

— Poczeka, drabie, ja ci się odplacę! — myślę sobie. — To jest wdzięczność za to, że z narażeniem życia żarcie ci dostarczam!

Otwieram swoje paczki pełne święconki i w jego oczach zajądam, maskując głośno: mazurki, jajka i lakierowane kichy. Kapralowi, który nie odebrał paczki, aż ślepie wyłażą z orbit na widok tych smakowitych. Ale ani ochłapu frajerowi nie daję...

— Nie dla psa kielbasa!...

Późna nocą udaję się na posterunek do kulomiotu. Po lakierowanej kieszce, jeszcze więcej ulakierowany „czystą”, wypijam z chłodnicy wodę z naftą, by ugasić pragnienie, jak ogień w rowach nad Somme'a. Od razu mi humor znów wraca... i z fantazją rzyczę w obliczu wroga:

„Bądźmy wszyscy weseli,
Jako w niebie Anieli... Alleluja!”

„Piekielne moce zwojował,
Nieprzyjaciela podeptał,
Nad nędznymi się zmiłował.
Alleluja! Alleluja!”



BRUDZ z przeszkodami

(NOWELA.)

— Przepraszam!

Krajewski połozył karty na stole i podszedł do okna. Otworzył je szerzej i pełną pierś zaczępnął oddechu.

— Przeraził mnie gorąco — rzucił na usprawiedliwienie w stronę stołu, przy którym siedzieli partnerzy od brydża.

— Otwarcie okna nic pan nie wskóra. Raczej należałoby je zamknąć i zasunąć rolety — zauważyła pani domu. Była to osoba znacznej tuszy, to też upał dawał jej się we znaki. Dyszała ciężko, wachlując się trzynastką kart.

— Kto też widział w niedzielne popołudnie grać w karty! Mogliśmy jechać gdzieś na miasto — narzekała panna Irena, szczupła córka korpułentnej pani.

— Kiedy już gramy, to grajmy! — przeciął dyskusję czwarty partner, Waclaw Dolewski i prędko dodał — kto mówi?

— Oczywiście „pytek” — zachichotała Irena.

— Dobrze... Zaraz... hm... trefle!

— Karo —

— Pas!

— Kiery! — zaliczył Krajewski, który już wrócił na miejsce.

— Kiery — powtórzył, patrząc na czerwone serca widniejące na kartach. Czuł się fatalnie. Czerwony upał był tylko w części winowajcą tego fatalnego samopoczucia. O wiele bardziej dusiła Krajewskiego atmosfera tego brydża — tych stosunków, które wytworzyły się niespodziewanie po

między czwórką zgranych partnerów. Dawniej było tak swobodnie, tak sympatycznie w tym domu... Kiedy jednak Waclaw oświadczył się o rękę panny Ireny, to on — Kazimierz — był tu właściwie piątym kołem u wozu, chociaż tylko czwartym przy brydżu. Co gorsze — nie mógł się jakoś wyzłocić z pod uroku tego domu. Do licha! — złościł się w duchu — dlaczego ja nie machną ręką i nie wycofam się z tego towarzysstwa? Przecież nudził się nie będę. Mam i tak dosyć znajomości, może nawet lepszych...

— Panie Kaziku! Uwaga! pan! Jak pan wychodzi? Pan dzisiaj wyraźnie „fuszeruje”, a ja będę przez pana „bulić forsę” — zganiła go partnerka, panna Irena.

— Pewnie się wczoraj znowu lumpowaleś — wtrącił złośliwie Waclaw.

— Ech!... Gdzietam! To ten upał! — odbąknął niezbyt uprzejmie Kazimierz. — On mi tu wyrabia opinię jakiegoś „birbanta” — pomyślał że złością — jakby sam był chociaż trochę lepszy odemnie.

Machinalnie odrzucając karty, w duchu zastawiał przyjaciela i siebie. Co on lepszystwa? Starszy — ba, ale też brzydszy, lepiej sytuowany? hm — ale ja mam też przyszłość przed sobą. Napewno nad nim góruję inteligencją i wyrobieństwem towarzyskim, — kombinował nie bez zarzumałości — a jednak ten drab zabrał mi ją z przed nosa. I to tak podstępnie. Ani słowa nie wspomniał — taki przyjaciel... Ze też ta Irena nie

zareagowała od razu, tylko się „namyślił”... Hm... Matka napewno jest po stronie Waclawa, bo to zawsze... stanowisko... pozycja... Wszystkie matki takie. Dla nich najważniejsze chłubić się zięciem. Mniejsza o osobiste szczęście córki!... Jaka też Irena będzie miała z nim dołą? jakie pożyczki? He — he — he — zaśmiał się ironicznie.

— Złe wyszłam? — zapytała speszona Irena.

— Ee, nie... nie... Przypomniałem sobie tylko dobry kawał.

— To niech go pan opowie — wtrąciła p. Jedwińska. Była namiętną zwolenniczką dobrych kawałów, brydża i pochlebstw.

— A więc to było tak... ciągnął wolno Krajewski, zastanawiając się, co powiedzieć...

Wybawia go z kłopotu służąca.

— Pan doktor Dolewski do telefonu.

— Przepraszam!

Dolewski wyszedł.

— To zaczekamy na niego...

— I jakże się panu powodzi? Czy wy powiedzenie cofnięto? — wyprzedziła się starsza pani Jedwińska.

To był kubek zimnej wody na gorącą głowę Kazimierza.

— Nie, na razie nie — powiedział cicho, a głośno i pewnie dodał. — Ale ja sobie gwizdę na tę posadę. Mam na widoku coś stokroć lepszego.

— Nie trzeba być zbyt pewnym siebie — wycedziła Jedwińska mentorskim tonem. — W dzisiejszych czasach...

Krajewski był w buńczucznym usposobieniu. Już chciał zareplikować ale...

Nieco zmieszany wstał na arenę Waclaw. Ze zwykłą sobie przesadną elegancją, dodającą jego przysadzistej figurze pozoru bławnowatości, skłonił się nisko.

— Telefonowano do mnie w niecierpiącej zwłoki sprawie. Muszę na chwilę opuścić Wasze przemile towarzysztwo. Przepraszam bardzo — ale to niezależnie odemnie. — Na pół godziny. — Ha, trudno... Wyszedł.

— I co będziemy teraz robić?

Chwila kłopotliwego milczenia. — Niech karty tak zostaną, jak są. Ja też skorzystam i skoczę na parę minut do Walewskiej. Obiecała mi, że...

W tym „skoczę” była gruba przesada przy tuszy pani Jedwińskiej.

Krajewski i Irena zostali we dwoje.

— Tylko się pośpiesz mamusiu!

Mamusia już była za drzwiami.

Irena podeszła do lustra. „Poprawiła” cerę. Krajewski przyglądał się rzeźbom na bufecie i milczał zadumany.

— Pan dzisiaj stanowczo nie jest w swoim sosie... — Ach, nie... A właściwie... Gryzie mnie coś na sumieniu...

— Niech się pan zwierzy. Co takiego?

— To taka męska sprawa...

— Tym ciekawsze...

— Panno Ireno, znamy się tak dawno...

Pani wie, jak pania lubię... Jakim jestem przyjacielem pani...

— Co to za ton! Chyba nie ma pan również zamiaru oświadczyć się...

— Właściwie sprawa tych oświadczeń...

Waclaw jest moim przyjacielem, a pania bardzo lubię, wiem, jaka pania jest wartościowa istota, znam pani poglądy na małżeństwo i...

— I...

— Może jestem zbyt przewrażliwiony.

Znajduję się między Scyllą a Charybdą. Byłem tymi oświadczeniami Waclawa taki zaskoczony... Znajomość karciana, tego... A tu nagle... Z brydża robi się małżeństwo.

— To coś złego? — Irena uśmiechnęła się przekornie podnosząc pociągłą twarzyczkę i patrząc z pod zmrużonych powiek na kręcącego się w fotelu rozmówcę.

— ...Tylko — że to o pania chodzi... Mówiła pani zawsze, że od małżeństwa żąda pani tak wiele... Stuprocentowej czystości, ciepła, harmonii — no, w ogóle — czystości, że tak powiem... jakal się coraz bardziej.

— Zastanawiają mnie pańskie słowa.

Więc pan jest przeciwny temu małżeństwu?...



— Pamiętaj ty tyngus, co to moja matka tak nom obima i yski sprala, za te niedwabną choragiewkę?... — spytał mi się nie tak dawno temu, mój rówieśnik, dziś już dobrze podsiwiał. Fracek, — kiedy sie po kilkadziesiąciu latach znowy spotkałim...

— Oj były to czasy... Cało ta przeszłość, ta młodość wisielczo przewinęła mi się, jak na jakim nowoczesnym ekranie, przed oczyma... Już to tyle lot minęło, a n. j sie jeszcze zdaje, jakby to dopiero było wczoraj... A nawet, jakbym jeszcze dziś czuł te ciężkom łape Kulpiny na mojej głowie... i to za nic, bo przecie byłem Bogu ducha winien.

Kiedy to nadszedł ten święty dyngus, bylim wszyscy w niemałym chłopocie. Po prowadzcie, to rano, udało się nom wszystkie dziewczuchy, jak się należało wydengusować, ale jednak sobie coś ubrudziły, bo nom zapowiedziały, że na poobiedzie, jak bydziemy obchodzić po wsi, to na psotę, nie zrobiom nom choragiewki.

— Jak nie, to nie, przez was się obejdziemy — powiedział Fracek, co to był machrem od wszystkiego. — My sobie sami takom uszukujemy, że się wszystkie zadziwiałim...

Powiedzieć, to było łatwo, ale z czego tu zrobić, — chłopotalim się przez całem drogę kiedy ślim z kościota. Co prawda, to sprawa nie była by trudno, bo każdo kobita miała czerwom persówkę, potrzebowalim ją jeno przybić na grabie i choragiewka byłaby gotowo. Ale o tem, znowy Fracek ani słuchać nie chciał:

— Jak zrobić to zrobić już takom, że jak jom dziewczuchy zoboczom, to im ślipie na wirzech powyłażom...

Kiedy tak ślim i medytowalim, naroz minęła nos Frackowa siostra Marysia, w całym niedwabnym, czerwonym fartuchu.



— Patrz — powiada Fracek — potrzebny tyj smarkaty dziewczusze taki drogi fartuch?... I jakoś ucieszony, zaczon mi coś szepać...

Tak mi to jego zdanie trafiło do gustu, że wcało nie zdążyłem obiać zjeść, jeno, że troche pokleknem, żarzę do niego polecieć. Chwile postojem w sini pode drzwiami, wreszcie uchyliłem drzwi i zapotyłem nieśmiało:

— Fracek, już się najodeś?... Zamiast Fracka odczuwała się Kulpino, jego matka:

— Nie tylko chciałbym... Z jednej strony Wacław jest moim przyjacielem, a z drugiej strony panią ogromnie lubię, cenię i chciałbym pani usunąć z przed nóg wszelkie przykrości, rozczarowania... Znam Wacława bardzo dobrze i dlatego sumienie mnie gryzie... Czuję się za niego niejako współodpowiedzialny... to jest raczej jakby odpowiedzialny za nieznaną przyszłość. Bo co? Jestem świadkiem pewnych spraw, widzę, że są złe i mam milczaco zgadzać się na konsekwencje życiowe, które pani będzie ponosić...

Irena z płonącą twarzą pochylała się nad stolikiem, przy którym siedzieli.

— Widzi pani — ciągnął Kazimierz, podsyćany w swym dziele przez wewnętrzny jakiś nakaz. — Widzi pani, Wacław jest człowiekiem, który pani szczęścia nie da. Stworzył pani dostatek, pozycję, ale... Jego moralnc jest poniżej zera. On jest przesycony, wywietrzyły, niezdolny do prawdziwej miłości. To cynik, degenerat, gałgan fizyczny i moralny.

Ciężkie milczenie zaległo po tych słowach, Irena patrzyła w oczy Krajewskiemu. Wytrzymał wbiłające się weń spojrzenie, nie odwrócił głowy. Koło ust drgał mu nerwowo tik.

— Niech mnie pani źle nie zrozumie. Niech pani przypadkiem nie sądzi, że ja... że ja chcę zająć jego miejsce... Nie...

— Dziękuję panu za to ostrzeżenie. Widzę, że pan sbeoczył ze sobą ciężką walkę. Mam teraz oczy otwarte i będę wiedziała, jak postąpić... Pan drży prawie, chociaż taki upał. Pozwoli pan koniaka?

— Nareszcie znowu gramy. Kto mówi? — Oczywście „pytek”. — A więc trefle — rozpoczęła licytację Irena.

Doszło do szlema bez atu, który miał Wacław. — Kontra! — powiedział Krajewski. — Re! — odpalił Wacław. — Ta licytacja przypomina mi pewną



Władysław Marcinkowski

Niedwabna Choragiewka

— Jo ci tu sprawie go wywoływać! Już tam czemprendzj... — krzyczała cało zapersono, od kotliny. — Jeszcze sie nie żarli!

Zaczyna po swojemu jednakować, myślołem, że na mnie buchnie, ale że to gotowała kluski, nie mogła odejść od gropy i mieszała w niej coraz to zawzięciej... A im bardziej tym kocielkiem kręciła, tym bardziej kluszonka cwałowała, kluski podpywały pod som wirzech saganą, nareszcie zaczęły kipić na rozpalenom blasze.

Kobita chciała odstawić saganę, ale zaledwie schwyła za ucha, odskoczyła jak oparzony.

— Marycha, wody! — krzyknęła. — Lecz zanim Marysia się ruszyła, już doskoczyłem do stągiewki, nabrołem w stół wody i chlusułem w gornek... Jednak tak niezgrabnie, że większe pół stófa rozlełem na gorącym blasze. Para do góry buchnęła, kobita odskoczyła, bo bym był jej oczy wyparzył...

— Niezdara! — krzyknęła i gorącym kocielkiem buchnęła Maryskę przez łeb. Marysia, była to sobie jeszcze młodo, w takich latach, co to dziewczuchy dopiero sie zaczynajom do chłopoków mizdrzyć. To tyż jak żem tam przyszedł, ku ucieście Fracka, skłodała swój niedwabny fartuszek do kufferka, a potem ustaniła przed lusterkiem i zaczęła gładzić swoje na glanc upomadowane włosy. A tak była sobom zajento, że co matka robiła, nie ją nie obchodziło. Teroz, znowu cało zapłakano patrzyła w lustro, bo te błyszczące przed chwilą włosy miała całe zakłajstrowane goroncom kluszonkom.

— Podej my durszlak! — krzyknęła na nią matka. Ale ję ją znowy wyprzedziłem. Zdjonem z misnika ów durszlak, podstaWiłem nad kubelkiem i pomogłem jej wypłukać kluski. A że z pod oka widziłem jak Fracek ostrożnie kuferek otwiera, zacząłem kobicie pochlibiać.

— Toć to nie kluski jeno makaron! — zadziwiłem się. — A takie cienkie a długie... to pewnie Marysia je krajała?... — Ha... Ona zdarno do żarcio... do chłopoków sie mizdrzyć!...

— A... na drugi roz kupcie jej znowy taki drogi fartuch! — odezwał się tak niby od niechcenio Fracek i chowając coś za pazuche, wyszedł z izby.

— Gdzie liziesz, chodź żryj! — zawołała za nim, stowiając na stół pełnom miechę makaronu z rosolem i dobre ćwierć tustyj żółciuchnyj kurzyn...

— Mnie sie jeść nie chce! — zawołał ze sieni i wyprysł z chałupy, a jo za nim.

— Taki ładny rosół, czysto oliwa, że przedmuchoné go ni można, a ten już znowy

niezałatwioną sprawę. Proszę przerwać na chwilę — oświadczyła Irena i zadzwoniła na służącą.

— Przynieś nam szampa. — No proszę! Te dzisiejs córki! Nie spyta mamusi tylko tak sobie zadysonuje i basta! — zrzędziła starsza pani.

— Mam swoje powody, mamusiu. — Gdy już wino było na stole, panna Irena zastukała z powagą o szklankę i poprosiła o głos.

— Piękna pani, szanowni panowie! Dotychczas w naszym kółku panowała wielka i niezwykła szczerzość, to też niechże i ja będę teraz prerażliwie szczerą. Oświadczył się o mnie pan Wacław, ale nie dalem mu odpowiedzi, bo przyznaję się — nie mogłam się zdecydować. Serce moje nie wiedziało, na stronę którego z obecnych tu panów ma się przechylić. (Choć ten drugi mi się nie oświadczył, to nie zmienia prawdy). Dzisiaj, w czasie waszej nieobecności miałam z panem Kazikiem rozmowę. Ta właśnie rozmowa spowodowała moja wyraźna decyzję. To, co mi p. Kazik powiedział o p. Wacławie, przechyla szalę. Otóż i odpowiedź — panie Wacławie, moja ręka! — zgadzam się zostać pańską czciogodną małżonką.

— Bravo! Bravo! — rozkrzyczała się mama.

Wacław uściskał narzeczoną i co prędzej pobiegł do oniemiałego Krajewskiego. — Drogi Kaziku! Dziękuję ci serdecznie, żeś się ze mną „wstawił”. — Jesteś prawdziwym przyjacielem. Jak też zdołałeś pannę Irenę przekonać?... — Hallo! Niech nam ten epizod nie psuje brydza, panowie. Pijmy i grajmy! Okażmy się prawdziwymi karciarzami! — zawołała Irena.

I karty poszły w ruch. Wacław „wyszedł” cało ze swym szlemem bez atu. — Przegrałeś kontrę! — rzekł z triumfem do Krajewskiego. — O, tak, przegrałem...

— Józef Kołodziejczyk.

— Ale Fracek nie słuchot... — Ale bydziemy mieć choragiewkę, całom niedwabną, rozsmioł się; kiedy stóry kawałek odeszlim, uchylił czerwonyj akşamitowyj jaki i pokozół Marysin fartuch.

— To za drogo rzecz — skarcilem go — jeszcze sie rozedrze, abo Marycha go pozno, to dostaniesz smary... — Eh, jak jo go przystroje, to ani matka go nie pozno...

Dziewuchy zaczęły za namy ze sieniów wyglondać, ale my ślim przez wieś honornie, wcało na nie nie patrzelim. A, żeby je jeszcze bardziej uzłościć, to zawołałam do siebie „umorusanom Wichte”. — Było to takie dziewczętko, troche niedojda, jakby niespełna rozumu, co to koždy się niem podorzoł, a wszyscy sie nią wyręziali.

Wichta była rada, że jej a nie inny dziewczusze dalem choragiewkę zrobić, wyszczerzyła swoje troche przydtugie zęby, utarła rękowem nos i przyszła za namy do obory.

— Tu mosz grabisko, a tu fartuch, a jeno go nie podrzyj i zrób choragiewkę!...

Żeby jej nicht nie przeszkodził, zamknelim ją w oborze na kiódke i poszlim na wieś postarać się o troche wstążków na przyzdobinie.

Trwało niedługo, przylecieliśmy nazod, patrzymy, a tu grabie jak leżały tak leża, Wichta stoi między krowamy, patrzy po bydle i milczy jak mur, a jeno krowy obojentnie kiwały ogonamy, ruszały gębamy i żuły sobie dziegne...

— Gdzie mosz choragiewkę, gdzie jest fartuch?... — pytomy sie jeden przez drugiego...

— Nu, nu — zaszepliniła po swojemu z pleszewska — bo jo ta wim.

— Powidz, gdzieś podziła fartuch? — krzyknął na niem Fracek i buchnył ją przez plecy.

— No toć położyłam go na korycie — zawołała z płaczem — i tero go nima, cy to czary cy co!

Szukalim i w korytach i pod korytamy, a tu nic. Niedwabny fartuch, jakby sie w zimie zapod... a jeno nasza jałowka, moi matki faforytka, patrzała na nos jakby futurnie i oblizywała sie smacznie...

— Pewnie jałowka ten fartuch zdżarla — zawył płacziwie Fracek i dalej zaglondać jej w gębe. Roztwarlim jej szczęki, zajrzelim w garło, ale gdzie tam, jakby kamiń we wode rzucił. Bydloczysko szarpało sie, rzucalo rogamy, fikało, sapało ze złości i prychało na nos, jakby chciało swoje niezadowolenie okozać, że ten fartuch nie był tego wszystkiego wort, bo nie był taki smaczny jak wyglondot... Fracek wytrzaszkoł Wichte po gębie, zadziesiontoł ją żęby o tym nie rozpowiadała...

...A tymczasem dziewczuchy już miały choragiewkę ustrojonom.

O podwieczorku wyruszylim całom halastrom na wieś, z chragiewkom i ze styre-ma koszykamy. Bo że to i garłów nie żalowałim, a Fracek umioł takie ładne przemowy kobitom prawić, to tyż niczego nom nie żalowały.

Zacznym od wódarzowy chałupy, tam dostalim cały mendel joj, poczwórnom kiełbase, caluchny placek, szpyre okrasy, jedyn syr i oselke masła. Drugie kobity, co to przez swoich dziecioków sie wywiedziały co wodarka dała, wysilały sie jedna przez drugom. Tak, że po zakończeniu mielim uzbiranych pelen koszyk joj, drugi szpyrki kiełbasy, szynki, trzeci placaka, a czwarty syra i masła.

Ża to w każdyj sieni, przed każdymy drzwiami, śpiwalim takie pieśni dyngusowe, że jaż sie mury trzęsły:

A my dzisiejs rano wstalim
Zimnom rose otrząsalim.
Panny nom sie żalowały
Po kopie joj obicały!...

abo:
O Jezusie, o Maryi
O tyj świętejs ewangelijs...
A Fracek znowy pochlibioł kobitom:
Gosposia sie krzato —
kluczykamy brząko,
Weźnie knypiska,
Ukrajie okrasiska,
Mota chłopoczyska!

Tymczasem w pustyni*) dziewczuchy już wymietły, uprzwały, nastawiły garki, a ledwie przyslim, już zaczęły okrasę z kiełbasom smażyć, jaj bić, placek krajać i częstować. Chtoś zabręczcoł na harmonice, Maryska zasekundowała mu na grzebieniu i wszystko ruszyło w tany! Zleciała sie cało wieś, i starzy i młodzi, kobity i dziecioki, a wszystko cieszyło sie z dyngusu, bawiło sie jak bracio, jak siostry, jak jedno rodzina...

Fracek, choć rej we wszystkim wodził, ale Wichte miał zawsze na oku. Wszystko, co jeno mógł, czy to nojtłusciejsze szpyrki, czy nojstodszys placek, to po prostu tkoł jej do gęby. A Wichta jadła jaż jej tłuszec po brodzie cieki! — a jednak samocheć sie wygodala...

...Dziewuszontko, że to miało ślaby łeb, wypiło ze dwa kiliszki wina, a że to w głowie zaczęno jej szumić, zawołała do Fracka na cały głos:



— Fracek, jo nikomu nie powim, że ta jałowka Marysin niedwabny fartuch zdżarla!

Posłyszala do Kulpino i... ale lepij o tym nie wspominać... Fracek ucikł, a mnie sie oberwało...

Babsko posondziło mnie — niewinnie — że to żem ja naumyslnie tymy kluskamy zapowioł, a Fracek tymczasem fartuch wyszwunil...

*) prózna izba.



Psalm nocny.

W ciemność się nurzam czarnoziemna,
Drzewa przydrożne krocza ze mną,
Sam sobie własne myślenie ślady,
A wiatr się przedarł w czerni na zwiady.
I tylko pustkę pół zamaia,
Pustkę — bo ślad jedyna droga
Rozstajnie zbacza w wir wszechświata,
I wiedzie w wieczność do stóp Boga...

Dzięki Ci, Boże, za tę noc,
Która nad ziemią zwiewnie tkasz,
Żem słowa senną zbudził moc,
Nicości czarnej patrząc w twarz!

Strop nieba spiętrza się w świątynie,
Z chmur ołtarz — na nim gwiazdy płoną.
Graniem organów wichur płynie,
Melodie niosąc rozmodloną.
Niech piękno boże, ryte w niebie,
Dziś się w mych ustach ucieleśni,
Przed Stwórcą klękną moje pieśni,
Aby odczytać mógł w nich siebie...

Dzięki Ci, Boże, za to dzieło,
Którym się trwanie niebios wszędoło.
I za to, że pieśniarzom dasz
W boskiego piękna patrzyć twarz!

Cisza się w śpiewną ciszę wślucha
I zamrze w traw bezsennych szmerze,
Chyłą się wierzy na pacierze,
Wtorem nadiemnym grzmi noc głucha.
A wyżej, gdzie sie czas nie zmienia,
Światy Ci tworzą hymn z płomienia;
W ich chórze coż mój bełkot znaczy,
Nędniejszy niżli szept żebraczy?...

Dzięki Ci za tę doskonałość,
W której beżmiarze, Boże, trwasz,
Żem oto swą przeniknął małość,
Nieskończoności patrząc w twarz!

Alfred Kowalkowski.



Wesołych Świąt!

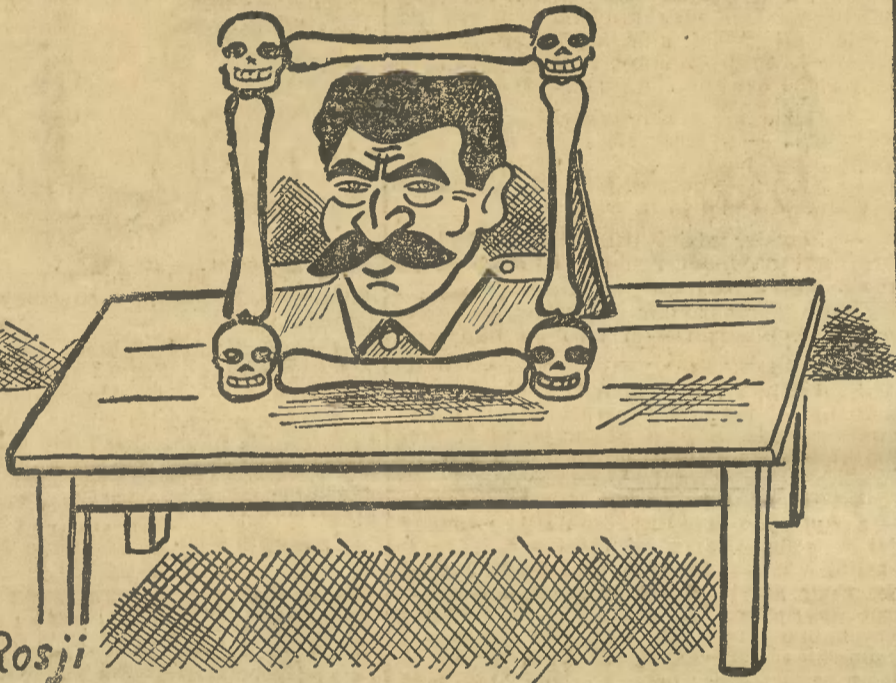
Święcone na szerokim świecie.



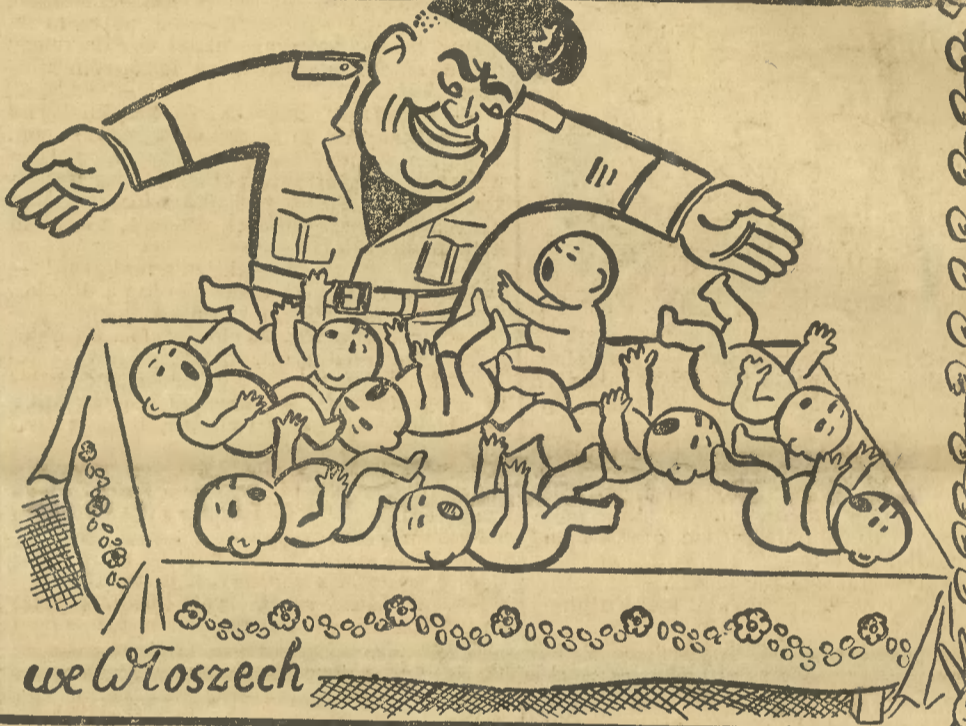
w Genewie



we Francji



w Rosji



we Włoszech



..... u nas .



E. Heydakh

Potrzeba wielkiej ofiary.

Gdy rozpamiętujemy największą ofiarę, jaką sam Bóg złożył, aby ludzkość odkupić, przychodzi nam mimo woli na myśl, że skłonność do składania pewnych ofiar należy do najpiękniejszych cech człowieka. Tak w życiu prywatnym jak niemniej w publicznym. Ci, którzy składali ofiary z krwi i mienia na ołtarzu Ojczyzny, na pewno nie o sobie tylko myśleli, lecz przyświecały im najszlachetniejsze ideały. Poświęcali siebie, aby lepiej było Ojczyźnie, aby rodacy lepszych warunków były zażywać mogli. Walcząc z wrogami Ojczyzny, z wyznawcami systemu ucisku, pragnęli nie tyle szczęścia dla siebie, ile dla innych; dla tych, którzy sercu ich jako rodacy najbliżsi byli.

Bohaterowie walk o wolność wiedzieli, że DLA OSIĄGNIĘCIA WIELKICH CEŁÓW POTRZEBA WIELKICH OFIAR. Składali je sami i żądali od innych. Jakże często bez skutku! SOBKOSTWO LUDZI MAŁEGO DUCHA I POZIOMYCH INTERESÓW udaremniało, aż nazbyt często najszlachetniejsze porwy jednolek i niewczyliło ich wysiłki.

Kto chce pobudzić rodaków do zrozumienia potrzeby ofiarności, musi stworzyć ODPOWIEDNIĄ ATMOSFERĘ. Musi tę atmosferę oczyścić Z ZARAZKÓW SOBKOSTWA w każdej dziedzinie.

Oto jedyny i wyłączny warunek powodzenia wzniosłych hasel, które ostatnimi czasami rzucone zostały w naród, aby się łączył, skupiał i wykrzesał z siebie tyle sił, na ile go stać. Chodzi w pierwszym rzędzie o SIŁY MORALNE NARODU, z których wyrósł mając siły materialne państwa. Założenie jest słuszne, ale wątpliwym jest, czy w dotychczasowych warunkach piękny cel może być osiągnięty. Mamy wrażenie, że nie. Wszak ofiary składali i składają dotychczas tzw. „szarzy“ ludzie. Oni nie dojadają, oni cierpią i w zdumiewającej cierpliwości znoszą wszelki niedostatek. Urzędnik i robotnik, inteligent i rolnik, uczonek, kupiec i rzemieślnik przeciętani są świadczeniami dla państwa, dla jego bytu i potęgi. Nadto żąda się od nich, aby w interesie własnego państwa zrze-

fundamenty narodu, a więc i źródło jego siły, muszą być porzucone i wyhodowane przez nich trujące kwiatki wyrwane z korzeniami. Wreszcie ofiary materialne polegają winny na ROZPEDZENIU „LEGIONU ZASŁUŻONYCH“, pozbawieniu wieloposadowców nadmiernych dochodów i takich zarządzeniach, które naprawdę odpowiadać będą SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ, o której mówił jako o celu swych dążeń premier Składkowski.

Jeżeli „elita“ zdobędzie się na te ofiary, będzie miała prawo moralne apelować do narodu w imię najszlachetniejszych hasel, aby ze swej strony zdobył się na ofiary dla dobra państwa. Dopóki to nie nastąpi, dopóty wszelkie apele rozlegać się będą w próżnię.

Potrzebna więc jest wielka ofiara. Czy jej się doczekamy?

Zgon wybitnego działacza niepodległościowego.

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł.). W wieku lat 75 zmarł śp. Zygmunt Nagrodzki, przyjaciel i towarzysz śp. marszałka Piłsudskiego od najmłodszych lat. Zmarły urodził się w Żuławie i brał zawsze żywy udział w wszystkich pracach konspiracyjnych marszałka Piłsudskiego. Ostatnio zajmował się badaniem historii rodziny Piłsudskich. Śp. Zygmunt Nagrodzki napisał kilka regionalnych sztuk teatralnych i kilka dzieł historycznych.

Sukcesy naszych alpinistów.

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł.). Do Warszawy nadeszła wiadomość, że druga polska ekspedycja alpinistyczna w nieznaną część And wykryła nie notowane dotąd na żadnych mapach jezioro, które nazwała „Laguno negro“ („Czarne jezioro“).

Ekspedycja kończy swoje obserwacje i pomiary topograficzne i wraca z końcem marca do Buenos Aires, skąd jednym ze statków polskich wyjedzie do kraju.

Prezes Z. N. P. grozi — „ofensywą“.

Warszawa, 27. 3. (tel. wł.). Jak przewidywaliśmy, zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego miał charakter bardzo... szcze-



5535

gólny i poszedł całkowicie na rękę klice rządzącej w Z. N. P. Do zarządu wybrano ludzi proponowanych przez ustępujący zarząd.

Sensację wywołało na zjeździe wystąpienie p. Kolanki, prezesa Z. N. P. Ton jego przemówienia był niesłychanie napastliwy i ostry. Zapowiedział, że Z. N. P. przechodzi do jakiejś nieokreślonej bliżej „ofensywy“. Nawoływał do współpracy z tzw. „demokracją“, do ścisłego porozumienia z

innymi związkami zawodowymi. Wszystkich tych, którzy ośmielili się w jakikolwiek sposób krytykować działalność zarządu Z. N. P. p. Kolanko nazywa „oszczercami“. Oświadczył w końcu, że Z. N. P. chce „budować“ na tradycji „polskiej“ a nie „jezuickiej“.

W treści i tonie przemówienie p. Kolanki sprawiło wrażenie popularnej i niewybrednej agitacji na rzecz „frontu ludowego“.

POLSKA OPONA OSTOMIL NIEZBĘDNYM ELEMENTEM MOTORYZACJI

kli się swoich zapatrywań i wyzbyli się wszelkich dążeń, odpowiadających ich poglądom.

Dwojakiego rodzaju mają więc być ofiary, których wymaga się od „szarego człowieka“: materialne i ideowe. Nie ma oczywiście nic słuszniejszego, jeżeli chodzi o dobro kraju, o byt państwa, choć są wielkie różnice w zapatrywaniach na to, co dobru państwa i narodu służy. Pozostając jednak przy potrzebie ofiarności wymagać trzeba, ABY OFIARNOŚĆ BYŁA POWSZECHNA. Nie mają moralnego prawa apelować do tej ofiarności ci, którzy wyhodowali „legion zasłużonych“, którzy spokojnie przypatrują się, jak garść ludzi wysoko postawionych używa i plawi się w dostatku, okryta honorami, gdy olbrzymi procent narodu żyje w niedostatku i pod obuchem praw, które niepomiernej większości obywateli pozbawiają wpływu na rozwój państwa i tym samym na los własny.

KTO CHCE POLSKĘ „PODCIAGNĄĆ WZWYŻ“ I DO WSPÓŁPRACY WZYWAĆ WSZYSTKICH RZETELNYCH OBYWATELI, MUSI ZACZAĆ NIE OD PIĘKNYCH ODEZW I PROGRAMÓW, LECZ OD APELU DO „WYBRANYCH“, ABY PIERWSI ZŁOŻYLI OFIARY NA OLTARZU OJCZYZNY. Mianowicie OFIARY Z WŁASNYCH AMBICYJ, SZKODLIWYCH TEORII I NADMIERNYCH DOCHODÓW, PŁYNĄCYCH Z LICZNYCH ŹRÓDEŁ.

Ofiary z ambicji umożliwiły by dopływ świeżego i zdrowego powietrza do zatechłych zakamarków, do których jak dotąd dostęp ma jedynie zamknięte koło ludzi. Umożliwiłoby też pojednanie narodu, które jest pierwszym warunkiem konsolidacji czyli zjednoczenia. A nasi lewicowcy na szczytach powinni zrozumieć, że ich teorie, podkopujące moralne

Śląski ZZZ. zrywa z centralą.

B. min. Moraczewski traci swoje wpływy.

Katowice, 27. 3. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym obradowała tu rada główna związku górników ZZZ. Po długich obradach zapadła uchwała, zrywająca z centralą ZZZ, kierowaną — jak wiadomo — przez b. ministra Moraczewskiego. Posła Kapuścińskiego, który na kongresie ZZZ utracił uchwałę przystąpienia do obozu płk. Koca, z związku górników ZZZ wykluczono.

W ten sposób nieomal wszystkie związki ZZZ na Górnym Śląsku rozstały się z centralą warszawską, która jednak w dalszym ciągu twierdzi, że „akcją rozbijacką prowadzi jednostki, nieupoważnione do przemawiania im, zorganizowanych członków“. Trudno w tej chwili stwierdzić, jak jest istotnie. Nie ulega jednak wątpliwości, że organizacje ZZZ na Górnym Śląsku zry-

wają z centralą, nie tyle ze względów ideowych, ile ze względów taktycznych. Chodzi im o zatamowanie masowego odpływu członków do innych organizacji, który zaznaczył się po kongresie.

Podobna sytuacja wytworzyła się także na Polesiu. W Brześciu odbyła się wczoraj konferencja poleskiej rady okręgowej ZZZ, która wbrew uchwałom kongresu ZZZ postanowiła zgłosić swoje przystąpienie do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Katastrofa samolotu niemieckiego.

BERLIN, 27. 3. (PAT) W pobliżu Hannoveru był zmuszony do lądowania z powodu defektu silnika niemiecki samolot komunikacyjny, który został poważnie uszkodzony. Jeden z pasażerów utracił życie, 4 jest ciężko rannych.

Farouk w Genewie.

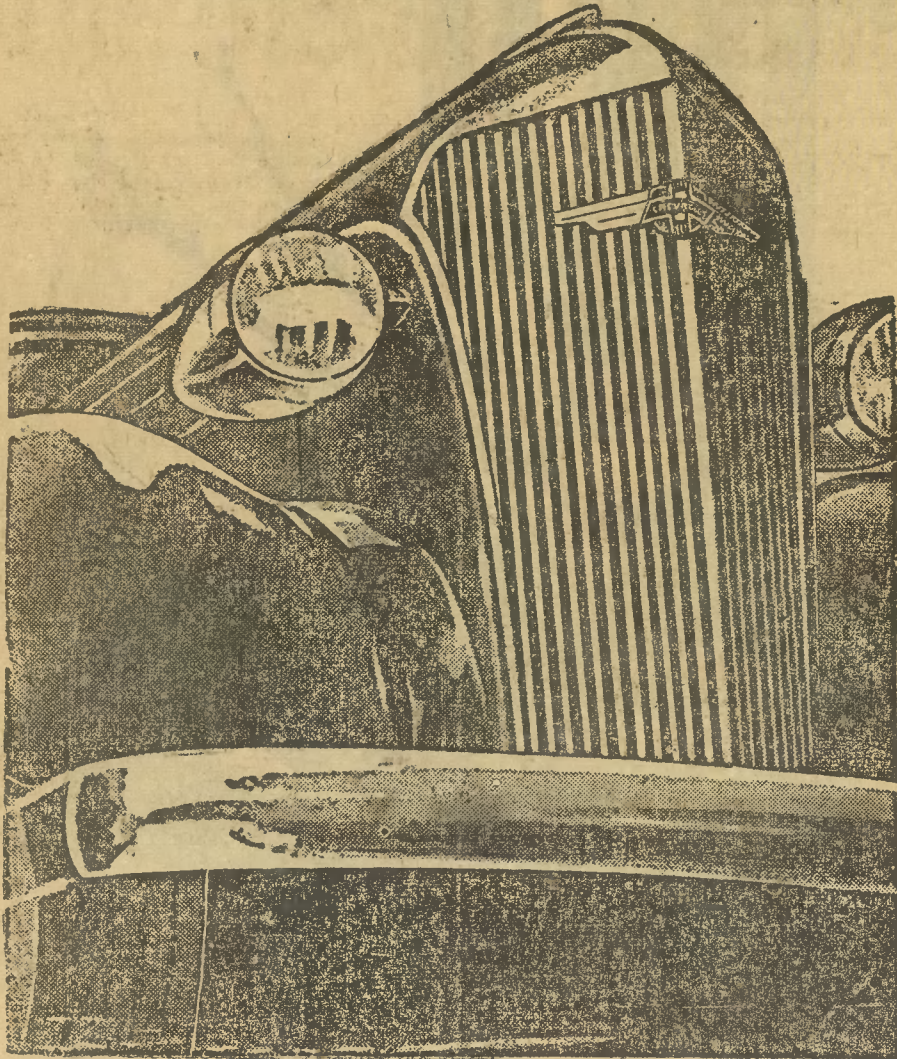
GENEWA, 27. 3. (PAT) Król Egiptu Farouk przybył wczoraj rano z St. Moritz do Genewy. Na dworcu powitał go szwajcarski minister pełnomocny w Kairze Henri Martin. Przed dworcem zebrały się tłumy publiczności. Król Farouk pozostanie kilka dni w Genewie, skąd czynić będzie wycieczki do okolicznych miejscowości. Poza tym król zwiedzić ma szereg zakładów naukowych. Królowi towarzyszą matka, cztery siostry i liczna świta.

Hojny dar na F. O. N.

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł.). Dwie cukrownie z okręgu lubelskiego złożyły na Fundusz Obrony Narodowej 30.000 złotych.

Wszystkim
Prenumeratorom,
Czytelnikom,
Korespondentom,
Przyjaciołom,
złączonym wspólną walką o ideały polskie i katolickie
przesyła serdeczne życzenia
Wesołych Świąt Wielkanocnych
Wydawnictwo
Redakcja i Administracja
„Dziennika Bydgoskiego“

WYTWÓRNIA SAMOCHODÓW LILPOP, RAU i LOEWENSTEIN S. A.



Doskonałość i precyzja

wykonania samochodów wytwórni Lilpop, Rau i Loewenstein S. A., wg. licencji General Motors, są gwarancją zadowolenia wszystkich posiadaczy naszych wozów.

podaje do wiadomości, że ukazany się w sprzedaży samochody:

CHEVROLET BUICK

osobowe od Zł. 7.600.—

OPEL-OLYMPIA

osobowe Zł. 5.600.—

CHEVROLET

ciężarowe od Zł. 8.000.—

Olbrymie środki techniczne i finansowe, jakimi rozporządza General Motors, pozwoliły na skonstruowanie typów wozów, stanowiących ostatnie słowo techniki samochodowej.

Potężne, a zarazem ekonomiczne silniki, komfortowe karoserie o pięknych opływowych liniach, idealna wentylacja, niezawodne hamulce—oto kilka charakterystycznych cech, które wraz z wieloma innymi udoskonaleniami wyróżniają nasze nowe wozy.

Dzięki wielkiej różnorodności typów podwozi użytkowych samochody nasze znajdują zastosowanie we wszystkich gałęziach przemysłu, handlu i rolnictwa, dając ich posiadaczom rękojmię dochodowego wyzyskania wozu.



Sprzedawcy rejonowi:

Warszawa, Łódź, Poznań, Lublin, Katowice, Kraków, Wilno, Białystok, Stanisławów, Rzeszów, Ostrów, Brześć n/Bugiem, Wrocław, Gdynia, Gdańsk, Równe, Białystok, Stanisławów, Rzeszów, Ostrów, Brześć n/Bugiem.

OSZCZĘDNOŚĆ • WYGODA • BEZPIECZEŃSTWO

Cisza na froncie.

Signenza, 27. 3. (PAT). Pomimo polepszenia się pogody, na froncie Guadaluajara panuje cisza. Jedynie na lewym skrzydle prowadzony jest pojedynek artyleryjski. Samoloty powstańcze dokonały bombardowania tylnych linii przeciwnika, zrzucając setki bomb na grupujące się oddziały i umocnienia przeciwnika. W ostatnim raidzie lotniczym brało udział 60 aparatów, które po wypełnieniu swych zadań powróciły do swych baz.

Hotel Morski

F. ROMANOWSKI
Kamienna Góra, tel. 35-21
pokoje od 3 zł centr. ogrzewanie
RESTAURANT CAFE DANCING
WYSTĘPY ARTYSTYCZNE. 1934

„Dziwy brazylijskie” —

książka polskiego osadnika, Rio de Janeiro, 27. 3. (PAT). Nakładem wychodzącego w Brazylii „Codziennego Niezależnego Kuriera Polskiego” ukazała się książka Zygmunta Robaka pt.: „Dziwy Brazylijskie”. Jest to pierwszy w dziejach tutejszej Polonii wypadek wydania zbioru nowel, napisanych przez stałe tu zamieszkałego autora-Polaka.

Autor „Dziwów Brazylijskich”, mieszcząc przez szereg lat w Brazylii skrzętnie zbierał legendy tubylcze, notował ciekawsze wydarzenia z życia polskich osadników i na tym tle stworzył nowele, zebrane obecnie w sporym tomie. Przepojona egzotykiem i bogata w treść o żywej i zaciękawiającej akcji obfituje w momenty o dużym napięciu dramatycznym lub budzące szczerą wesołość.

400.000 rubli na bezbożny film.

Ryga (KAP). Centralny komitet związku bezbożników w Moskwie wyznaczył nagrodę 25.000 rubli za najlepszą książkę antyreligijną. Poza tym postanowiono wyasygnować 400.000 rubli na wykonanie filmu ośmieszającego działalność misjonarzy. Pობудką do stworzenia tego filmu były wieści o imponującym przebiegu kongresu eucharystycznego w Manili, co wywołało paroksyzm wściekłości wśród sowieckich bezbożników.

Berlin jest zadowolony

z paktu białogrodzkiego, lecz ma... zastrzeżenia.

Berlin, 27. 3. (PAT). Pakt przyjaźni i gwarancji, zawarty między Włochami a Jugosławią w tutejszych kołach politycznych uważany jest za nowy, bardzo poważny czynnik sytuacji międzynarodowej. Dla Włoch pakt ten jest logicznym następstwem polityki śródziemnomorskiej i ogniwem w akcji mocarstwa imperialnego, którego interesy nie ograniczają się już do Adriatyku, lecz obejmują cały wschodni basen śródziemnomorski. Dla tych też — zdaniem kół niemieckich — powodów trudno dziś przewidzieć dalsze konsekwencje paktu. Niemcy, związane zarówno z Rzymem, jak i Białogrodem serdecznymi stosunkami, witają więc z zadowoleniem ten układ. Kontynuuje on „do pewnego stopnia” oś Berlin — Rzym a Rzesza „spodziewać się może” po zawarciu paktu włosko-jugosłowiańskiego wzmocnienia tej osi.

Jeśli w ten sposób ująć momenty pozytywne, to przeciwstawić im można pewnego rodzaju zaskoczenie, które wywołane zostało tak szybkim osiągnięciem tak daleko idącego porozumienia między Białogrodem i Rzymem. Uwzględniając przy tym okoliczność, iż sfera interesów niemieckich rozszerza się coraz bardziej na Bałkany, wyłaczającym staje się brak pewnego entuzjazmu. Koncepcja osi Berlin—Rzym nie była wymieniana ani razu podczas pobytu Ciano w Białogrodzie.

Zestawiając pewnego rodzaju zaskoczenie Berlina przez wystąpienie Grandiego w Londynie w sprawie ochotników hiszpańskich, co miało miejsce również bez uprzedniego uzgodnienia stanowiska Rzymu z Berlinem, nasunąć się mogą pewne dalsze refleksje co do znaczenia osi Rzym—Berlin.

Oredzie biskupów niemieckich

Berlin, 27. 3. (PAT). Niemieccy biskupi katolicki wydali oredzie w sprawie opieki moralnej nad dziećmi i młodzieżą. Podkreślają oni, że czują się odpowiedzialni za utrzymanie pieczy moralnej Kościoła w tej dziedzinie i z największą troską widzą, że na podstawie urzędowych przepisów hamowany jest nawet rozwój charytatywnych ośrodków dziecięcych i tym samym rozluźniona zostaje współpraca rodziny i Kościoła w wychowaniu najmłodszych pokoleń.

Wskazują oni dalej na tendencję do wychowywania dzieci w duchu, pozbawionym pierwiastków wyznaniowych i w sposób usuwający ścisły związek religii i życia.

Biskupi oczekują od katolickich rodziców i opiekunów, że w razie potrzeby obstarwają będą przy umieszczeniu

ich dzieci w katolickich ogródkach dziecięcych i w katolickich ogniskach. Biskupi zdają sobie sprawę z trudnych obowiązków rodziców i wychowawców i przymuszają im udzielenie wszelkiej pomocy dla wykonania ich obowiązku chrześcijańskiego.

Petarda w żydowskim składzie futer w Poznaniu.

Poznań, 27. 3. (PAT). Wczoraj nad ranem rzucono petardę do żydowskiego sklepu futer pod firmą „Kamczatka”, mieszczącego się przy ul. Br. Pierackiego. Petarda wpadła do sklepu przez górne okno, znajdujące się nad drzwiami wejściowymi i uszkodziła częściowo towar, znajdujący się w oknie wystawowym. Firma „Kamczatka” w Poznaniu jest filią bydgoskiego magazynu futer „Kamczatka” przy ul. Dworcowej.

Ciano składa hołd królowi Aleksandrowi...

Białogrod, 27. 3. (PAT). Min Ciano w towarzystwie premiera Stojadinowicza, ministra wojny Maricza i szeregu innych osobistości udał się na górę Topole o 80 km od Białogrodu, gdzie znajduje się mauzoleum króla Aleksandra I. Min. Ciano złożył wieniec laurowy na grobie królewskim. Stamtąd minister udał się na szczyt góry Avala, gdzie budowany jest olbrzymi pomnik nieznanego żołnierza i złożył wieniec laurowy z wstęgami o barwach włoskich u stóp marmurowego krzyża, wzniesionego nad grobowcem nieznanego żołnierza z frontu salonickiego. W południe w jednym z hoteli na górze Avala premier Stojadinowicz podejmował min. Ciano śniadaniem.

Nowa propaganda bezbożnicza na wsi rosyjskiej.

Centralna rada związku bezbożników sowieckich postanowiła ostatnio wzmocnić propagandę bezbożnictwa na wsi i w tym celu uformować w każdym kolektywie rolnym komórki, mające za zadanie „uświadamiać” włościan w bezbożnictwie. Na czele każdej takiej komórki stanie odpowiednio na koszt państwa wyszkolony bezbożnik, któremu władze państwowe i partyjne udziela wszelkiej potrzebnej pomocy a nadto „tytułem odszkodowania” wypłacać będą po 50 rubli miesięcznie. Jeśli się zważy, że według oficjalnej statystyki sowieckiej na terenie Związku istnieje około 15 milionów kolektywów rolnych, koszt tej imprezy wyniesie co najmniej 750 milionów rubli.

Ujawnienie sprawców zuchwałego włamania.

Grudziądz. W związku z zuchwałym włamaniem rabunkowym do kabiny projekcyjnej kina „Apollo”, policja śledcza ujawniła sprawców w osobach 15-letniego Joachima Hinza (Cegielniana) i niej. Alfonsa Banarewskiego (Konarskiego). Obydwóch aresztowano. Skradzione rzeczy zwrócono dyrekcji kina.

Na marginesie.

Dawno już nie było takiego widowiska. Zdarzają się często — aż za często — polemiki prasowe, zdarzają się kłótnie o zasady i szczegóły w najbardziej nawet spoiстых zespołach, często jesteśmy świadkami dyskusyj i rozpraw między solidarnymi — zdawałoby się — sprzymierzeńcami. Do tego wszystkiego dąsiejrza rzeczywistość zdolała już nas przyzwyczaić, ale dawno już w żadnej dyskusji publicznej przeciwieństwo poglądów nie doszło do takiej skrajności i dawno nie padały tak ciężkie słowa, wśród których określenia: „bezczelna prowokacja”, „brukowa demagogia” — należą jeszcze do delikatniejszych...

I kłóż to tak ostro stanął w szranki polemiczne? Kto na kogo rzuca gromy polepienia? Trudno uwierzyć, ale trzeba. Więc przedstawiamy przeciwników: Z jednej strony „Gazeta Polska”, a więc organ niemal półurzędowy, a więc główny organ Obozu Zjednoczenia Narodowego a więc poseł Miedziński. Z drugiej strony: „Kurier Polski”, „Czas” i „Depsza” — organy subwencjonowane przez ciężki przemysł, czyli tzw. „Lewiatan”, który z całą gorliwością zgłosił swój akces do akcji płk. Koca. A więc jeden z filarów „sanacji” — poseł Wierzbicki.

Dla przeciętnego obywatela ta kłótnia w rodzinie mogłaby być tylko pociesznym widowiskiem, gdyby nie to, o co w tej walnej rozprawie poszło. A poszło o rzeczy nas wszystkich jak najbardziej obchodzące: o ceny. Baronowie ciężkiego przemysłu zażądali od rządu, aby zgodził się na podwyżkę cen najważniejszych surowców, a przede wszystkim węgla i żelaza. Na tę propozycję „Gazeta Polska” położyła ostrą kontrę i stąd rozgorzała ta bezwzględna walka na słowa.

Przeciętnemu obywatelowi jest wszystko jedno, jak się dalej rozwinie ta wojna domowa między „Gazetą Polską” a skądinąd spowinowaconymi z nią organami ciężkiego przemysłu. Ale przeciętnemu obywatelowi, temu naprawdę prostemu człowiekowi nie jest i nie może być wszystko jedno, jak się do samego problemu wyżsiki cen odniesie rząd:

Bo przecież tu chodzi o skórę nas wszystkich, których szereg ofiar już dostatecznie wyczerpał i których nowa fala drożyzny może zupełnie zgnieść. Decyzja jest w rękach rządu. A jak ta decyzja wypadnie, trudno przewidzieć. Przewidzieć trudno tym bardziej, że rząd z jednej strony subwencjonuje „Gazetę Polską”, a z drugiej ma rozstrzygający wpływ na największe koncerny hutnicze i górnicze.

Jakie stanowisko w tej polemice, która rozgorzała między dwiema spokrewnionymi stronami, zajmie rząd — oto jest pytanie, które obchodzić musi każdego obywatela.

Sekrety pieczęci.

Pieczęć urzędowa generalnego gubernatora Algieru jest okolona ozdobnie wykonaną sentencją arabską, której nie zadano sobie nawet trudu dosłownie przetłumaczyć.

Aż zdarzyło się wypadkowo, że profesor języków orientalnych otrzymał z Algieru pewien dokument administracyjny — i odcyfrował zawiłe arabski artystycznie wykonanej sentencji.

Oto w przybliżeniu jej treść: „Ten, który szuka opieki Boga, którego jest sługą — i miłości kobiet, których jest opiekunem i szafarzem radości doczesnych”.

Jak widzimy Arab, który wykonał ten śmiały napis zdawał się uragać moralności — nie ulega jednak wątpliwości, że ta aluzja jest raczej pochlebna dla p. Le Beau, generalnego gubernatora Algieru.

Wypadki w górnictwie.

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego zdarzyły się w ciągu ubiegłej doby dwa nieszczęśliwe wypadki górnicze. W podziemiach kopalni „Renard” w Sosnowcu wózek, naładowane węglem, przejechały spina-cza, Stanisława Bednarskiego, który doznał tak ciężkich ran, że w kilka godzin potem zmarł. Drugi wypadek zdarzył się w tzw. „bieda-szybie” w Golonogu, gdzie wskutek oberwania się ziemi zasypany został i poniósł śmierć na miejscu 19-letni robotnik Jan Koziol.

Z tygodnia.

Ciano rozsadza Małą Ententę

Kiedy się mówiło o porozumieniu dżentelmeńskim między Włochami i Jugosławią, młyny dyplomatów czeskich były bardzo niewyraźne. Pociosono się jednak przyjazdem rumuńskiego ministra Tatarescu do Pragi. Jednocześnie zapowiedziano w „najbliższym” czasie nadzwyczajny zjazd Małej Ententy w Białogrodzie, połączony z wizytą samego prezydenta Benesa. Tymczasem okazało się, że Ciano zdażył przyjechać wcześniej i podpisać nie bliżej nieokreślone porozumienie dżentelmeńskie (nazwa stąd pochodzi, że podpisujący wzajemnie uważają się za... niedżentelmenów!!) tylko całkiem porządny, oparty o wzory paktu Kellog-Briand, pakt o nieagresji, czyli o nie-napadaniu, połączony z uregulowaniem wszystkich prawie bez wyjątku kwestyj spornych.

Pakt białogrodzki jest zawarty na lat pięć. Jugosławię może odetchnąć. Po uregulowaniu swych zadróżnień z Bułgarią ma jeszcze tylko jedną „krwawiącą” granicę z Węgrami. Jeśli i to załatwi, a po zbliżeniu do Włoch nie jej na przeszkodzie nie stoi, wówczas będzie mogła się oddać w całości rozbudowie wewnętrznej i dalszej pracy nad utrwaleniem pokoju na Bałkanach.

Tylko co będzie z Małą Ententą? Ze wytrzyma pakt włosko-jugosłowiański, to jasne. Ale, że nie wytrzyma zbliżenia Jugosławii do Węgier, to znacznie jaśniejsze. Mała Ententa jest przecież związkiem do nadzorowania Węgier. Jeśli jeden z jej członków porozumie się z Budapesztem, „mocarstwo” stworzone przez dyplomację Benesa przestaje istnieć i zamieni się w najlepszym razie w kulejące przymierze czesko-rumuńskie.

Prasa francuska ostatnio pociesza się, że tak daleko idących skutków oczekiwać nie należy, że nowy pakt był przedstawiony do zbadania tak w Paryżu jak sojusznikom z Małej Ententy i że został przez te wszystkie czynniki zatwierdzony. Dużo jest w tym racji, ponieważ jeden z punktów zawartego układu mówi o poszanowaniu wszystkich poprzednio zawartych przez Jugosławię umów. To jest prawda, ale nowy układ nie byłby nowym, gdyby nie wnosił innych momentów do polityki nad Adriatykiem i w trójkącie państw Małej Ententy.

Dla Włochów oznacza on ogromne odprężenie. Mogą teraz skierować wszystkie swe siły na rozbudowę swych kolonii, na rozgrywkę hiszpańską, pertraktacje do koła Paktu Zachodniego, na walkę podjazdową z Anglią i kto wie — dyplomacja włoska jest zdolna do rozmaitych koziołków — czy również nie do umocnienia niepodległości Austrii przy pomocy Jugosławii. Wprawdzie Niemcy się bardzo cieszą z tego sukcesu polityki włoskiej, ale nie przesadza to, aby ich Mussolini nie mógł w najbliższym czasie zasmucić...

Tajemnica amerykańskich strajków.

Zaburzenia socjalne w Stanach Zjednoczonych przybierają na sile. Mówi się, że to europejski przemysł samochodowy macza w nich palce, aby się pozbyć konkurenta. Tymczasem, jak oświadczenia paryski „Martin”, przyczyną trzeba szukać gdzieindziej.

Wymienione pismo w numerze z dn. 22 bm. podaje, że na posiedzeniu Kominternu w dn. 26 lutego br. postanowiono rozpocząć wielką akcję na terenie Stanów. Główną rolę powierzono tzw. „Profiternowi”, który wyłonił specjalną „komisję amerykańską” w składzie: Łozowski, były sekretarz generalny Profitermu, Jeanson, szef sekcji tajnej Profitermu i Anglik Croley, były wystawnik Kominternu na Australię i Nową Zelandię.

„Komisja amerykańska” ma za zadanie: Stworzenie specjalnych komunistycznych syndykatów robotniczych, opanowanie pozostałych związków robotniczych i doprowadzenie do wybuchu strajku generalnego pod hasłem unarodowienia produkcji, transportu i kredytu.

Początkowo siedzibą nowego komitetu miał być Paryż. Przeniesiono go po tym do Amsterdamu. Na czele tego centrum organizacyjnego stanęło dwóch wybranych agentów pp. Kirscha i Cohena, prawdopodobnie dwóch żydów. Początkowo wyasygnowano na wydatki 200 tysięcy dolarów. Obecnie dodano dalsze 100 tysięcy.

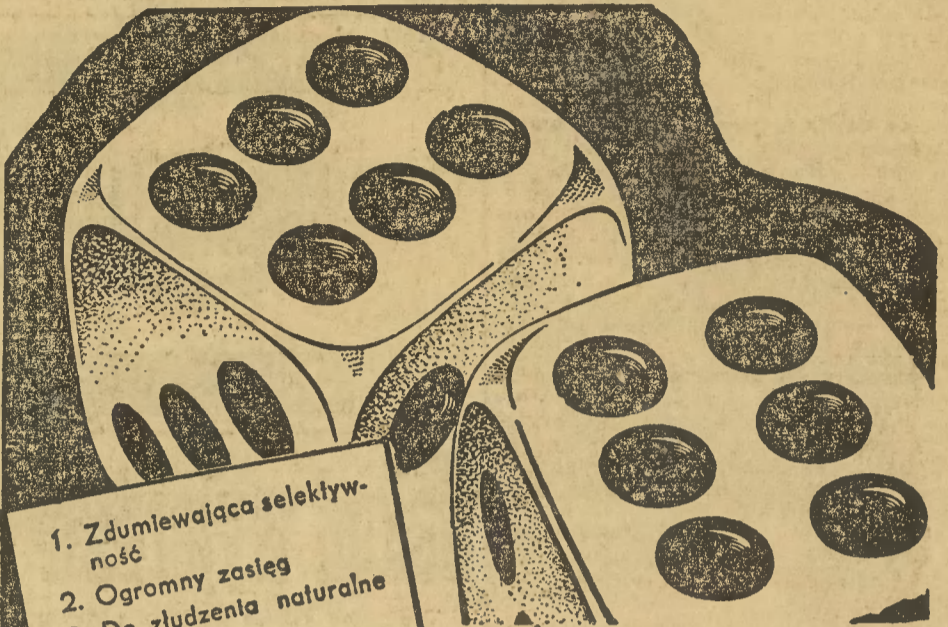
Mówi się, że Stalin w przeciwieństwie do Trockiego nie jest zwolennikiem wywołania rewolucji światowej przed zakończeniem rozbudowy i uzbrojenia Rosji. Tymczasem jak z powyższego widzimy i on nie żałuje pieniędzy na szerzenie zamętu. Co więcej, może się nawet poszczycić dużymi sukcesami. Takie krwawe wypadki w Clichy, czy ciągłe strajki w amerykańskim przemyśle samochodowym dają dowód, że złoto sowieckie działa sprawnie i skutecznie. Od tego są zżeczne palce, aby kierować jego ruchami po przez tajne kanały na cały świat!

Niemieckie bezbożnictwo.

Sytuacja Kościoła katolickiego w Niemczech nie jest godna zazdrości. Niby to zawarto konkordat i niby każdemu, nawet członkom partii wolno wykonywać praktyki religijne. Ale z drugiej strony sam narodowy socjalizm uważa siebie za rodzaj reli-

gii i zwalcza w masach przez swą propagandę tak religię katolicką, jak i wszystkie wyznania ewangeliczne, rozbijając również organizację wewnętrzną tych ostatnich. Praktyki narodowych socjalistów dopro-

przebiec cały świat (?) i nie znaleźć żyda, któryby wykonywał ten zawód. Gdyby Chrystus był żydem, miałby cechy charakterystyczne tej rasy. Myślałby jak żyd, wykształcony byłby na teoriach żydow-



1. Zdumiewająca selektywność
2. Ogromny zasięg
3. Do złudzenia naturalne dźwięków
4. Piękny wygląd zewnętrzny
5. 3 zakresy fal (ultrakrótkie)
6. Przystępna cena
7. Ultranowoczesna konstrukcja
8. Przejrzysta kolorowa skala
9. Uproszczona obsługa
10. Najnowsze typy lamp
11. Zupelne wyeliminowanie stacji lokalnych
12. Sprzedaż na dogodnie i niewielkie raty

Kalet

ODBIORNIKA KOSMOS-IDEAL
3-lampowy odbornik ultranowoczesnej konstrukcji, wyposażony w najnowsze zdobycze radiotechniki w cenie dostępnej dla każdego.

RATY OD
ZŁ. 16
MIESIĘCZNIE

KOSMOS RADIO

Demonstracje i sprzedaż w czołowych firmach radiowych

wadziły Watykan do konieczności wypowiedzenia energicznej walki. Ostatnio została ogłoszona encyklika papieska, dając dowód, że Stolica Piotrowa nie uleknęła się niczego, aby wywalczyć swym wiernym na terenie Niemiec pełną swobodę religijną i ochronę przed agitacją „nazich”.

Walka kościoła z hitlerowcami jest o tyle trudna, że ci ostatni nie cofają się przed najbardziej perfidnymi środkami, aby osłabić wiarę wśród mas. Przykładem takiej agitacji może być poniższe dowodzenie głośnego organu „der Stürmer”. Pismo to twierdzi:

„W przeciwieństwie do twierdzeń różnych Chrystus nie był żydem. Pochodził nie z Judei tylko z Gallilei, która nie była zamieszkiwana przez żydów. Ponadto rodzicami Chrystusa byli stolarze (!). Można

skich, działałby jak żyd. W przeciwieństwie wiara Chrystusa została przyjęta przez wszystkie narody, które my nazywamy aryjskimi. Wiara chrześcijańska wywodzi swój początek z krwi nordyckiej. (?) Chrystus był antysemitą. Religia przez niego założona stała się największym w dziejach ruchem antysemitycznym.” (!)

W tym „wywodzie”, wykorzystując nastawienie antysemityczne społeczeństwa niemieckiego, robi się z Chrystusa Boga „syna stolarzy” i sprowadza zręcznymi chwytami religii i objawienie chrześcijańskie do poziomu jakiegoś konkurencyjnego w najlepszym razie — ruchu antysemitycznego.

I jakże się tu dziwić, że Ojciec św. uderzył swą encykliką na alarm. Jest najwyższy czas!

St. Strąbski.

NIESAMOWITY ŁUK

zrobił sobie pięcioletni chłopiec.

Pewien urzędnik celny w Istrii miał zwyyczaj zaopatrywać się w drzewo na zimę bezpośrednio u chłopów, a potrzebny na kilka dni zapas drzewa składał w kuchni, aby wyschło. Niedawno pięcioletni syn urzędnika, chcąc sobie z drzewa zrobić strzałę do łuku, udał się do kuchni. Pomiędzy szczapami znalazł kawałek drzewa okrągły i kolorowy, który wydał mu się gąlezią odpowiednią na zrobienie łuku. Dziwny kawałek drzewa dał się doskonale zginać, chłopiec zaopatrył go w cięciwę ze sznurka i był bardzo zadowolony. Przypadkowo ojciec zwrócił uwagę na jego łuk. Zauważywszy, że łuk jest bardzo niezwykły

obejrzał go bliżej i z przerażeniem stwierdził, że to, co chłopiec wziął za oryginalną gąleź, było zamarzniętą żmiją. Urzędnik rzucił łuk, który upadł na kuchenną blachę i ciepło rozgrzało żmiją, która odmarzła i ożyła, a wtedy urzędnik zabił ją uderzeniem kija.

Prawdopodobnie żmija dostała się pomiędzy polana drzewa ustawionego w lesie w sagi, tam zamarzła i została przez chłopca przywieziona do kuchni urzędnika razem ze szczapami. Gdyby urzędnik przypadkowo nie obejrzał łuku, żmija byłaby ożyła w rękach chłopca, któremu groziłoby straszliwe niebezpieczeństwo.

Z kraju.

Odnowienie starej rzeźby. Do najstarszych pamiątek kultu Bogarodzicy w Inowrocławiu należy stara rzeźba gotycka w drzewie lipowym, której polichromii i odnowienia dokonał ostatnio prof. J. Rutkowski. Figura ta umieszczona w ołtarzyku zakrytym kościoła Matki Boskiej pochodzi z XIV lub pierwszej połowy XV wieku.

W kieleckim szalała wichura, połączona ze śnieżycą. Skutkiem szybkiego tajania śniegów wezbrały ponownie wszystkie rzeki, nie grożąc jednak na razie wylewem. Na niektórych liniach skutkiem złego stanu dróg, wstrzymano ruch samochodów ciężarowych.

Zniżka taryfy tramwajowej w Poznaniu wzmożła frekwencję. Walne zebranie spółki akcyjnej Poznańskich Kolei Elektrycznych wykazało w sprawozdaniach zarządu, że niższa taryfa tramwajowej, przeprowadzona swego czasu, wzmożła w r. 1936 bardzo znacznie frekwencję pasażerów. Ilość przewiezionych pasażerów wzrosła z 21 milionów osób na 24 miliony. Znaczny wzrost dochodów wykazała komunikacja autobusowa P. K. E.

Nadużycia przemysłowca. Przed sądem okręgowym w Lublinie zakończył się długotrwały proces o działanie na szkodę wierzycieli przez fikcyjną sprzedaż nieruchomości. Na ławie oskarżonych zasiadli: znany przemysłowiec Hipolit Lucht, jego żona, dwaj synowie i córka. Sąd wydał wyrok, którego mocą Hipolit Lucht został skazany na 2 lata więzienia z zawieszeniem, żona jego na 8 miesięcy więzienia również z zawieszeniem.



Na haldzie „Huty Bankowej” w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek. Podczas zbierania odpadków żelaza 17-letni Antoni Kwiecień przygnieciony został kolebką, napełnioną gorącą szlaką i doznał tak ciężkich poparzeń, iż poniósł śmierć na miejscu.

Bociany leca... Nad Jarosławiem przeleciała większa ilość bocianów w kierunku północnym. Naliczono ich kilkanaście sztuk. Starzy ludzie przepowiadają na tej podstawie rychłą wiosnę.

Wolny budoje szkoły. W powiecie kowelskim w bieżącym roku zostanie wybudowanych 15 nowych szkół, w tym dwie 7-klasowe, łącznie z 45 izbami szkolnymi. W powiecie rówieńskim zostanie uruchomionych nowych 8 szkół.

Nowa placówka przemysłowa. W Dębicy powstaje mała fabryka opon samochodowych „Stomil”. Fabryka zatrudniać będzie od 800—2.000 robotników. Obecnie przeprowadzone są badania co do użytku fabryki.

M. MATKOWSKI.

Strzał na schodach

POWIEŚĆ

7)

(Ciąg dalszy).

— Nie podejrzewam nikogo... na razie. Zestawiam fakty. Ciało, według przypuszczeń pani Heiman musiało się znajdować w tapczanie przed jego wniesieniem do mieszkania. Badanie lekarskie potwierdza, że śmierć nastąpić musiała między godziną czwartą a siódmą wieczorem, a więc przed przybyciem wozu meblowego na nowe mieszkanie. Nie przypuszczam także, aby możliwym było zatrzymanie wozu w drodze, otwarcie go i umieszczenie trupa w kanapie. Droga wozu prowadziła przez ulice miasta i podobna manipulacja jest nie do pomyślenia ze względu na nawet czysto zewnętrznych. Jedyną do przyjęcia jest hipoteza, że trup umieszczony został w tapczanie w chwili, gdy tapicer zeszedł na podwórze. By przez schody kuchenne próbować dostać się do mieszkania pani Westen. Przy tym pomocnik jego stwierdza, że nim odszedł szukał zapomnianych kawałków obicia, otworzył tapczan, by sprawdzić, czy nie schowane są we wnętrzu razem z resztkami starego pokrycia i oczywiście trupa nie znalazł.

— Jeżeli możemy wierzyć jego słowom...

— Tak, jeżeli możemy wierzyć... Nie widzę jednak dlaczego tapicer lub jego pomocnik mieliby umieszczać trupa w

Laureat konkursu chopinowskiego znalazł żonę na Nalewkach.

W Warszawie rozeszły się pogłoski, że zdobywca I nagrody w konkursie Chopinowskim, pianista bolszewicki Jakub Sak odniósł drugi, mniej wprawdzie efektowny, ale bardziej rentowny, sukces.

Oto w czasie długich konkursów żyd Sak otoczony tłumem rodaków, wielbicieli jego talentu, podbił serduszek pięknej warszawianki, posiadającej córki kupca z Nalewek. Ślub odbędzie się prawdopodobnie

w najbliższym czasie.

Ciekawe, w jaki sposób nastąpi połączenie zakochanej pary. Bolszewicki muzyk nie uznaje religijnych ślubów, ojciec zaś panny, jest ortodoksem.

Zaznaczyć należy, że jest to już drugi podobny wypadek. Zdobywca II nagrody w poprzednim konkursie chopinowskim, Imre Ungar również do sukcesu artystycznego dołączył posag córki bogatego kupca.

SMACZNE I POŻYWNE SA



MAGGI^{ego} ZUPY

JEDNA KOSTKA 20 GROSZY

513

Dokąd wyjeżdżać na kurację wiosenną?

Tysiączne rzesze osób o zdrowiu nadwątłym ciężką pracą w licznych dusznych lokalach, przedsiębiorstwach, tęskni za powietrzem, słońcem, myśli o przeprowadzeniu kuracji u źródeł wód kąpielowych, o odświeżeniu organizmu i nadszarpanych nerwów. Ci wszyscy powitają z radością otwarcia sezonu w jednym wielkopolskim zdrojowisku Inowrocławiu-Zdroju w dniu 1 kwietnia.

To miasto-ogród przypomina nam całkowicie liczne w zachodniej Europie miasta kuracyjne. Dobrze uregulowana dzielnica willowa słynie z dobrych warunków mieszkaniowych, a spokój ją otaczający zapewnia niczym nie zamącony odpoczynek. Same zakłady zdrojowe odpowiadają najnowszym wymaganiom balneologii, otoczone są rozległym parkiem, który upiększa się stale, a wkrótce ma być jeszcze znacznie powiększony. Zdrojowisko takie jak Inowrocław ułatwia kurację wiosenną dzięki temu, że kuracusz już w tym czasie może się do dyspozycji rozrywki pobliskiego miasta — kawiarnie, kina, popularny lokal rozrywkowy, dancing w hotelu „Pod Lwem”, teatr zdrojowy czynny nieomal przez cały rok. Zdrojowisko, położone w zasięgu klimatu morskiego, otoczone od północy wielkimi lasami inowrocławskohydgosko-toruńskimi z przewagą wiatrów zachodnich, zapewnia klimat łagodny, hartujący, umożliwiający wyzyskanie właściwości zdrojowo-leczniczych. Inowrocław wydobywa solankę stężoną bogatą w potas, sole magnezowe i siarczany, jedną z naj-

silniejszych w Europie. Wśród naturalnych środków leczniczych zyskuje sobie coraz większe uznanie inowrocławskie źródło słono-gorzkie do picia, odkryte przed kilku laty. Nadaje ono zgoła nowy charakter zdrojowisku, gdyż do niedawna prowadzono tu jedynie kuracje kąpielowe przy pomocy solanek stężonych i borowinowych, jednych i drugich zalecanych głównie dla artretyków, reumatyków oraz chorób kobiecych. Źródło to znacznie pogłębiło i rozszerzyło wskazania na Inowrocław, szczególnie na całą grupę chorób przemiany materii.

Solanek inowrocławskich mają szerokie zastosowanie do inhalacji, irygacji, przepłukiwań jeli. Szeroko stosowane są tu również kąpiele kwasowęglowe na solance w chorobach serca i naczyń krwionośnych. Chlubą Inowrocławia jest duży zakład przyrodolecznicy z oddziałami wodolecznictwa i elektroterapii.

Dietetyczne Liceum szerzy wiedzę racjonalnego odżywiania. Współpracując z właścicielami pensjonatów nad udogodnieniem i uprzystępnieniem pobytu kuracjuszw, zaprowadził Zarząd Zdrojowiska kuracje ryczałtowe 2-, 3- i 4-tygodniowe, szczególnie nisko wyliczone w sezonie wiosennym od 1 kwietnia do 15 czerwca. Kuracje ryczałtowe inowrocławskie, wypróbowane w ciągu kilku lat ostatnich, zyskały wielką wziętość dzięki swej solidności, dając miłośnikom zdrojowiska duże świadczenia pensjonatowe i lecznicze. (5597)

Ze świata.

— W Hamburgu zbankrutował jeden z kantorów bankierskich. Stwierdzono niedobór w wysokości 600—800.000 mk. Policja podejrzewa, iż chodzi o złośliwe bankructwo i przywłaszczenie depozytów. Właściciel kantoru, Seligmann, popełnił samobójstwo w swym mieszkaniu. Jeden z prokurentów ukrywa się od kilku dni. Drugi prokurent został aresztowany. Bank zamknięto.

— Na lotnisku Tateyama w Japonii w czasie lotu próbnego wielkiego samolotu do bombardowania nastąpił wybuch bomby. Samolot, objęty płomieniami, spadł na ziemię. Sześciu ludzi załogi poniosło śmierć, a sześciu jest ciężko rannych.

— W dolinie Formaza we Włoszech na wysokości 2.000 m lawina całkowicie zniszczyła mały hotelik w Riale. 6 osób zginęło w katastrofie.

— W Los Angeles odczuto dwukrotnie gwałtowne wstrząsy podziemne. Wstrząsy odczuto na wielkim obszarze Kalifornii południowej. W niektórych domach powypadały drzwi i okna.

— 70.000 automobilistów austriackich przygotowało wspólną demonstrację za wprowadzeniem prawostronnego ruchu w całej Austrii.

— Z wielu stron Szwajcarii nadchodzą wiadomości o obsunięciu się ziemi w związku z silną ulewą. W Engadinie, w pobliżu miejscowości Zernez lokomotywa oderwała się od wagonów, wskutek usunięcia się śniegu z ziemi i wpadła w łożysko rzeki Innu, przy czym zginęły dwie osoby.

— Pociąg Bukareszt—Constanza najechał na przejeździe kolejowym przy stacji Pantelimon na ciężarowy samochód wojskowy, rozbijając go doszczętnie. Trzy osoby poniosły śmierć, cztery zostały ciężko ranne.

— Niemiecka wyprawa w Himalaje. W pierwszych dniach kwietnia niemiecka ekspedycja wysokogórska, na której czele stoi dr Karol Wien, wyrusza na zdobycie szczytu Hanga Parbat w Himalajach. Dr Wien, profesor geografii uniwersytetu monachijskiego, brał już udział w niemieckich ekspedycjach himalajskich w 1931 i 1936 r.

— Silne trzęsienie ziemi nawiedziło prowincję Assam i Bengali w Indiach. W miastach Zibzagar i Dhubri uszkodzonych zostało wiele domów. Ofiar w ludziach dotychczas nie zarejestrowano.

— W pobliżu Olsztyna wydarzyła się katastrofa samochodowa. Autobus zderzył się z samochodem ciężarowym. Z powodu wybuchu benzyny autobus stanął w płomieniach. Podczas zderzenia drzwi zostały uszkodzone, tak, iż nie można było ich otworzyć. 4 pasażerów autobusu zginęło w płomieniach.

— Do Buenos Aires zawiązał nasz statek szkolny „Dar Pomorza” z 61 kadetami na pokładzie. Załoga jest najzwyklej zdrowa. Postój w Buenos Aires potrwa kilka dni. Kontakt z kolonią polską w Argentynie bardzo żywy i sympatyczny.

— Czterech rybaków kłajpedzkich, którzy udali się na połów na otwarte morze, zginęło bez śladu. Istnieje przypuszczenie, że zatonęli oni podczas szalejącej w tym czasie na Bałtyku burzy. Morze wyrzuciło na brzeg szczątki łodzi, należącej do zaginionych rybaków.

— Zaczniemy od pani Westen — proponował komisarz — mówiłem z nią już i ciekaw jestem zestawić moje wrażenia z pańską opinią.

— Pani Westen... — pan Kalikst podniósł wysoko brwi — to imponująca kobieta... jest dumna i nietowarzyska, nikt prawie u niej nie bywa, co dziwniejsze, że przecież ma córkę, którą kocha, bardzo kocha... Przy tym jest inteligentna, chłodna... umie panować nad sobą...

— Zauważyłem to... Jej córka? — Młoda, ładna panna. Myślę, że trochę boi się matki. Zaręczona z Karolem Wyszęborem.

— A to ten znany adwokat... Zle! nie lubię mieć do czynienia z adwokatami a zwłaszcza znanymi. I on tu też mieszka. Wolałbym ominąć ich z daleka... Szkoda! pani Westen zainteresowała mnie nieco.

Wstał i patrzył przez okno w podwórze.

— Ma pan tu świetny punkt obserwacyjny, — wykrzyknął. — Często wygląda pan tym oknem?

— Dość często... w moim wieku to bardzo odpowiednia rozrywka.

— Był pan zapewne w domu wczoraj po obiedzie?

— Chce pan powiedzieć w czasie, gdy stała się ta rzecz...

— Tak właśnie, czy mógłby pan sobie przypomnieć, kto przechodził podwórzem w stronę oficyny, ktoś obcy, kogo pan dotychczas tu nie widział...

— Niestety — pan Kalikst rozłożył ręce — byłem wprawdzie w domu, ale stale nie patrzyłem przez okno... porządkowałem sobie trochę moje graty i uśmiechnął się usprawiedliwiająco.

— Zresztą były to, jak pan zapewne wie, godziny przyjęć u adwokata Wyszębora, a wtedy wiele osób przechodzi przez podwórze...

— Nie wiem, czy panu wiadomo — komisarz Pietraszek odwrócił się zwolna od okna — że śledztwo prowadzi ma sędzia Adulski, o ile się nie mylę znajomy pana...

— Adulski! a jakże, syn mego najlepszego przyjaciela, znam go od dziecka...

— Może mi jeszcze pan coś powie o reszcie lokatorów — przerwał niespodziewanie komisarz... Pierwsze piętro: Konrad Bolewa, literat — zajrzał do notatnika.

— Znany i uznany, krytyka ceni go bardzo... jego ostatnia powieść, którą drukuje „Gazeta Wielkomijska” — zaczął pan Kalikst, ale widząc brak zainteresowania w twarzy Pietraszka, dodał śpiesznie... co do jego trybu życia, to pracuje rano... Wychodzi z domu zwykle koło szóstej, siódmej, a wraca późno w nocy... Mam sen lekki i często słyszę jego kroki dudniące po schodach; znam tu zresztą kroki prawie wszystkich mieszkańców. Czy nie uważa pan, że w sposobie chodzenia człowieka maluje się jego charakter, więcej, jego dusza... zbierałem nawet materiały i myślałem, że wydam małe dziełko o sposobie chodzenia i o różnych kategoriach kroków... miałem nawet pomysł krokometra... miałem przyrządek, chwytający rytmiczne odchylenia chodu ludzkiego... Gdybym go mógł wydoskonalić, znalazłby niezawodnie zastosowanie w metodach śledczych. Jesliby dało się określić dokładnie rytmiczne zaburzenia w kroku mordercy po zbrodni... w kroku człowieka zamierzającego popełnić czyn występny...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**DLACZEGO Nawet Ameryka sprowadza
z Polski gilzy Prima Aida?**
Bo są najlepsze na całym świecie, a każde
pudełko zawiera o 50 gilz więcej.
Najlepsze i 150 po cenie normalnej:
oto światowy sukces Prima **AIDA!**

5544

List z Poznania.

PIENIĄDZ - i LUDZIE

Nowe procesy spółdzielni kredytowych. — Jubileusz znanego kupca. — Tak długo dzban wodę nosi... — Żniwo piekarzy i rzeźników.
(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Poznań, 27 marca.

Nie przebrzmiały jeszcze echa procesu przeciw b. dyrektorowi Banku Spółdzielczego Rzemiosła, Zaborowskiemu, oraz przeciw zarządowi spółdzielni kredytowej „Wzajemność”, — a już zapowiad. się nowy proces przeciw innej spółdzielni kredytowej — znanemu „Wianu” poznańskiemu, — znajdującej się obecnie w stadium likwidacji. Proces budzi olbrzymie zainteresowanie z tego choćby względu, że „Wiano” liczyło tysiące członków z Poznania i z prowincji. Swoją drogą nie mogą się jakoś te afery skończyć. Kiedyż wreszcie i gdzież porządny obywatel może nabrać zaufania do instytucji oszczędnościowo - kredytowych, kiedy ciągle słyszy o oszustwach i malwersacjach na każdym kroku!

A przecież istnieją osoby, które dorobiły się wielkiego nawet majątku zupełnie uczciwymi sposobami i najprostszą drogą.

nego strzelca kurkowego, słynnego z umieszczenia w pasażu oka Opatrzności i napisu pod nim:

„Dajcie mnie, Boże, w swej szczerobliwości, Dajcie i temu, który mi zazdrości!”...
Okno i napis zniknęły przed kilku laty,

Wobec znacznie zwiększonego zapotrzebowania na znaną SÓL MORSZYŃSKĄ przyczyszczającą, Zarząd Zdrojowiska Morszyn obniżył cenę na Zi. 2.40 za flakon.

kiedy p. Łuczak popadł w tarapaty finansowe i otrzymał nadzór sądowy. Obecnie, po pozbyciu się wierzycieli, p. Łuczak ma podobno zamiar napis znowu przywrócić... Piszę „podobno”, gdyż o tym mówią na razie w mieście...

Jeśli już mowa o możnych tego naszego poznańskiego świata, należy przypomnieć proces przeciwko p. Marii Zarembinie, żonie znanego w Poznaniu ukiernika, skazanej przez sąd grodzki na 2 miesiące aresztu i 400 zł grzywny za ogłoszenie w jednym z tutejszych pism, iż **ma na sprzedaż parcelę jako dobrą lokatę przed dewaluacją**. Prokuratura pociągnęła p. Zarembinę do odpowiedzialności „za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny”. — W drugiej instancji

sąd okręgowy oskarżoną całkowicie uniewinnił.

W niedługim czasie będziemy świadkami innej, nader interesującej rozprawy. Oto w roku 1928 w jednej z poznańskich firm, niejaki Witold Urbaszek dokonał sprzenie-

wierzenia dochodzącego do 125 tysięcy złotych. Przeczuwając grożącą mu karę, rychło zbiegł zagranicę. Wysłano za nim listy gończe, jednak wszelkie próby ujęcia sprytnego defraudanta nie dawały pozytywnych wyników. Wreszcie ptaszek zateśknął do kraju i, upewniwszy się, że go nie śledzą, wrócił do Polski i osiadł na Wołyniu, przez nikogo nie rozpoznany. Dopiero w ostatnich dniach udało się zupełnie przypadkowo zdemaskować defraudanta. Oto — jak podaje komunikat policyjny — Urbaszek pracując koło Równego, spadł z 12-metrowej wysokości i doznał złamania podstawy czaszki. Przy ustalaniu personalii wydało się, kim jest Urbaszek, — no i po wyzdrowieniu spryciarz stanie przed sądem poznańskim. Przynajmniej raz można z satysfakcją stwierdzić prawdziwość przysto-

wia, które głosi, że „tak długo dzban wodę nosi, poki się ucho nie urwie...”.

Piekarze i rzeźnicy poznańscy z okazji świąt zacierają ręce. Ludzie pchają się drzwiami i oknami po szynki i kiełbasy wielkanocne, i po inne specjalności. Trudno się wprost docisnąć do lad sklepów. Rzeczą charakterystyczną jest, że wieczorami wszystkie okna wystawowe rzeźników są zasłonięte i opróżnione z towaru. W ten sposób kupyce zabezpieczają się od złodziei, którzy na święta radzi by się łatwo obłowić...
J. B.

Siódemka w życiu Hitlera

Ponieważ żyjemy w czasach, kiedy wszelkiego rodzaju przepowiednie, horoskopy i dociekania astrologiczne ogromnie absorbują różne niespokojne umysły — nie od rzeczy będzie wyjawić jaką rolę odgrywa „7” w życiu Hitlera.

Po nieudanym puczu w Monachium w 1920 r., Hitlera internowano w Landsberg w celi nr. 7; 7 marca odrzucił on Locarno, wkraczając zbrojnie do Nadrenii — przy tym wojska niemieckie kroczyły siedmioma drogami. Słynna nota Hitlera jest podzielona na 7 punktów; kwestionariusz wręczony przez ministra Edena 7 maja zawierał także 7 stron.

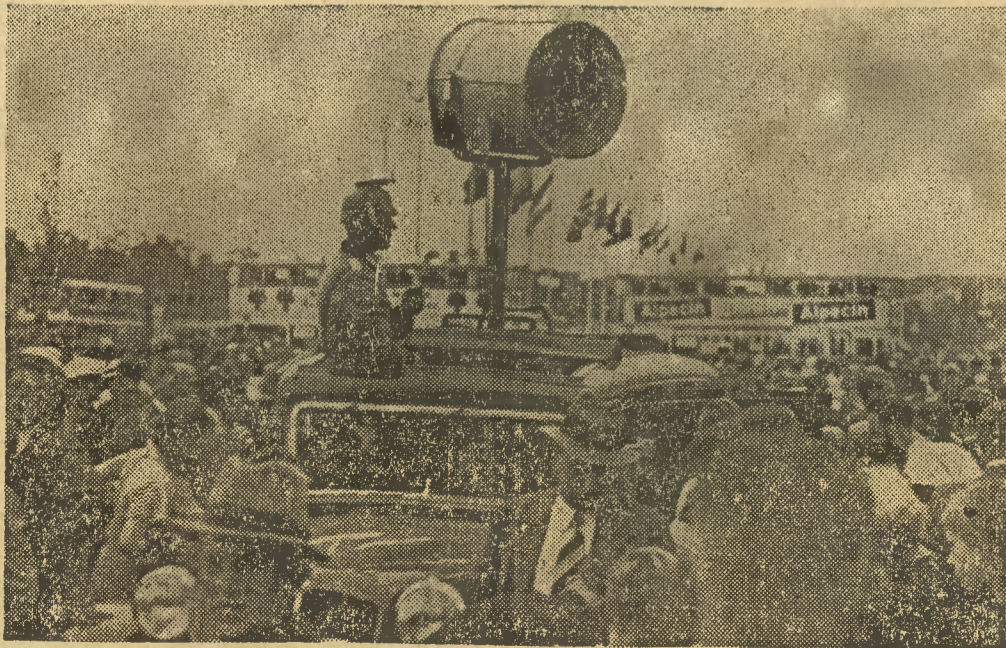
Duch wychowania bolszewickiego.

Odbywa się obecnie w Brukseli wystawa rysunków wykonywanych przez dzieci szkolne. W wystawie biorą udział również szkoły rosyjskie. Rysunki dzieci szkół bolszewickich charakterystycznie różnią się od innych. Nie ma wśród nich ani jednego motywu religijnego, ani też nie widzi się rysunków z życia rodzinnego. Widzi się natomiast tylko latawce do bombardowania, spadochrony, armaty, tanki, okręty wojenne, fabryki, portrety Stalina i Lenina. Fakt ten dostatecznie wykazuje, jakie ideały zaszczepia się w biedną dziatwę rosyjską. Ubóstwienie sił materialnych, maszyny i fabryki, potęga militarna i kult swych wodzów komunistycznych — oto ideały wychowawców bolszewickich. Pierwiastki duchowe wyrzucono precz z wychowania bolszewickiego jako „przeżytki burżuazyjne”.

Samoloty rzucają nie tylko bomby.

Cały świat żyje pod wrażeniem niszcycielskiej działalności eskadr lotniczych walczących szeregów w Hiszpanii. Na drugiej półkuli natomiast w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej po raz drugi w bieżącym roku samoloty oddają nieocenioną usługę, w związku z strasznymi katastrofami. W okresie olbrzymiej powodzi samoloty użyto do trudnych, a niezbędnych czynności. Ostatnia katastrofa w Nev London, zmobilizowała momentalnie lekarzy, personel pomocniczy, oraz środki opatrunkowe, których przewieziono na miejsce katastrofy samolotami. Tą samą drogą dostarczono również serum do zastrzyków przeciwtężcowych.

Głośniki na usługach policji.



Utrzymywanie porządku i regulowanie ruchu przy wielkim natłoku mas nie jest rzeczą łatwą. W tym celu wielkie usługi dają policji niemieckiej ogromne głośniki telefunkenskie, zainstalowane w specjalnym samochodzie, przy pomocy którego policjant daje tłumom wskazówki, jak należy postąpić.

Dla dziecka

czekolada na sterylizowanej śmietance

BRANKA

już przez wszystkie matki pożądana.

5546

Przypatrzmy się dla przykładu czci godnemu do prawdy obywatelowi, który własnej działalności i pracy zawdzięcza nie tylko znaczną fortunę, lecz również zaszczytne stanowisko społeczne. Mamy na myśli znanego kupca poznańskiego, p. Stefana Kałamajskiego, obecnego prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu. Przed 25 laty, w roku 1912, założył p. Kałamajski mały sklep w Poznaniu przy obecnej ul. Nowej. Dziś jest właścicielem olbrzymiego magazynu przy Placu Wolności, fabryki chemicznej „Barwa” w Mosinie, współwłaścicielem wspaniałego kino-teatru „Słońce” itd. To się nazywa imponujący bilans pracy! Jubileusz, jaki p. Kałamajski będzie obchodził na początku kwietnia, stanie się wielkim wydarzeniem w życiu tutejszego kupiectwa.

Na brak szczęścia i energii nie może również narzekać szwagier p. Kałamajskiego, znany ogólnie p. Jan Łuczak, właściciel kina „Apollo” i „Metropolis”, oraz ogromnego pasażu, ciągnącego się od ulicy Franciszka Ratajczaka aż do Piekar. Wszystkie posesje w tym pasażu należą do p. Łuczaka, ambit-

• Nauka • Literatura • Sztuka •

HENRYK KUMINEK.

Morze w literaturze polskiej.

Nasz stosunek do morza jest dosyć skomplikowany. Nie jesteśmy jeszcze z morzem związani tak, jakby to ze względu na jego ważność i znaczenie być powinno. Nie umiemy myśleć kategoriami morskimi. Nie umiemy pracować dla morza i na morzu.

W psychice polskiej morze nie ugruntowało jeszcze swego istnienia. Mamy stulkudziesięciokilometry skrawek wybrzeża, mamy Gdynię i kłopot z Gdańskiem, mamy flotę wojenną i handlową, mamy wreszcie entuzjastów morza i naszego na nim władztwa. Co roku odbywa się „święto morza”, a na codzień port w Gdyni eksploatuje kapitał zagraniczny, a jeśli krajowy — to żydowski.

Nasz stosunek do morza nacechowany jest fałszywym patosem, odświętnym rozkwieleniem, tromtadrackim patriotyzmem. Jakś trudno jest nam się przyzwyczaić do tego, że morze to nasz chleb powszedni, że to nasz szary trud i ciężka praca. Jak kilku zadzierzniętych marynarzy wykazało w dyskusji, przeprowadzonej ze szczerością i temperamentem na łamach tygodnika „Prosto z mostu”, więcej nam imponują jachty niż frachty i to właśnie jest najbardziej charakterystycznym wyrazem naszej rzeczywistości.

Zupełnie tak samo jak w życiu codziennym przedstawia się sprawa morza w literaturze polskiej. Też — okolicznościowe wierszki na „święto morza”, też — „wilki morskie”, zapożyczone z zagranicznych powieści dla młodzieży, też — „półki kropla jest w Bałtyku polskim morzem będziesz ty!” A literatury morskiej, naprawdę, uczciwie morskiej, jak nie było, tak nie ma.

Po tych, raczej pesymistycznych, uwagach mógłby ktoś wystąpić z twierdzeniem, że my, Polacy, nie mamy po prostu morza — we krwi. Że polska dusza nie jest zdolna morza zrozumieć, że morze to dla nas teren obcy, niepojęty, który dopiero trzeba zdobywać, który trzeba poznawać i którego odwieczną zagadką na nowo rozwiązywać.

Czy tak jest naprawdę? Nie, po stokroć nie. Za odpowiedź, za dowód starczy jedno nazwisko: **Józef Conrad-Korzeniowski**. Conrad odszedł od literatury polskiej, odbieranie go Anglikom nie jest uzasadnione ani jego twórczością ani osobistymi wypowiedziami, ale przecież zaprzeczyc się nie da, że w żyłach tego bezwzględnie największego marynisty świata płynęła tylko i wyłącznie krew polska.

Nazwisko Conrada musi obalić wszelkie twierdzenia, że Polacy organicznie nie rozumieją morza. Tu chodzi o co innego: odzyskaliśmy morze zbyt nagle, zbyt niespodziewanie stanęliśmy wobec nowych zadań i obowiązków, wobec innego odcinka życia. Stworzyła się koniunktura na morze, a koniunkturę — jak to zwykle bywa — wyzyskali przede wszystkim ludzie najmniej do tego powołani. Dobre chęci w połączeniu z brakiem kwalifikacji z jednej strony, a z drugiej ordynarne hochsztaplerstwo — sprzegły się z sobą i w rezultacie dały całkiem niewesoły obraz. I to zarówno w życiu praktycznym jak i w literaturze, gdzie powstały zaległości, które teraz trzeba usuwać.

Polska literatura marynistyczna? Tworzy się, oczywiście. Są pisarze — entuzjastami morza, są marynarze utalentowani i piszący, ale ich wysiłki nikną wśród zalewu propagandowej tandety. Nigdzie teren nie jest tak zachwaszczony, jak w tej właśnie — tak ważnej — dziedzinie. I dlatego trzeba zakasać rękawy, wziąć się do roboty uczciwej, od podstaw. Roboty, która wiąże Polskę z morzem za pośrednictwem słowa.

Tę robotę już podjęto. Pożyteczną rolę spełnia nagroda literacka im. Szareckiego, będąca pozytywną i materialnie wymierną zachętą dla marynistów. Ale nie tylko ta zachęta działa. Wśród młodego pokolenia Polaków morskiej istnieje już szczerą miłością morza i wewnętrzną potrzebą służenia temu morzu. Do tego właśnie pokolenia należy młody poeta-marynarz Zbigniew Jasiński, który nie tylko, że sam w swoich wierszach wyraża morze, ale podjął jeszcze większy trud: zebrania i ustalenia tego wszystkiego, czym morze zaznaczyło się w poezji polskiej.

Główna Księgarnia Wojskowa wydała okazały tom pt. „Morze w poezji polskiej”. Ten tom właśnie zawiera zebrańską przez Zbigniewa Jasińskiego antologię naszego dorobku poetyckiego, dotyczącego morza. Ilościowo ten dorobek jest dosyć bogaty, tym bardziej, jeśli zważymy, że Jasiński lekkomyślnie pominął szereg — zwłaszcza starszych — twórców, piszących o morzu. Gorzej już się rzecz ma, gdy chodzi o jakość tej naszej poezji marynistycznej. Jasiński nie zastosował dostatecznie bezwzględnej selekcji, to też wśród kilkuset wierszy kilkudziesięciu autorów znajdujemy sporo zdawkowej tandety, o której już wspominaliśmy.

Jedną jest rzecz pocieszająca: młodzi i najmłodszy poeci coraz więcej interesują się morzem. Są wiersze nie zawsze znanych i uznanych autorów, którzy naprawdę zdają się rozumieć morze jako żywioł, jako nieodłączną część składową naszego światopoglądu. I w niektórych wierszach bije wskutek tego autentyczny rytm fal morskich i słychać loskot naszych okrętów. I w niektórych wierszach jest — morze.

Autologia Jasińskiego daje dużo ciekawego materiału. Jest to materiał do przemyślenia i rozważenia, jest cenny podręcz-

nik dla szukających utworów okolicznościowych. W tej obfitości trudno jest klasyfikować poetów, trudno jest ich wyróżniać czy dyskwalifikować. Jedno tylko musimy z radością stwierdzić: **poważny udział w tej powstającej dopiero twórczości marynistycznej poetów ziem zachodnich**. Widać, że poeci Wielkopolski i Pomorza, bliżsi morzu topograficznie, są mu bliżsi również psychicznie. Nazwiska Herberta, Janty-Potczyńskiego, Kapuścińskiego, Karzewskiej, Konczakowskiej, Mioduszewskiego, Morskiego, Turwida (świetny wiersz „Kutry”) — zdaje się, że będą ostoją naszej marynistyki.

Morze w literaturze polskiej zdobywa sobie dopiero swoje prawa. Czas, aby je zdobyło jak najprędzej, bo tylko wtedy morze wejdzie na stałe do duszy polskiej.

Statystyka zainteresowań kulturalnych

Ciekawą ilustracją naszych zainteresowań kulturalnych jest liczba abonentów Słownika Biograficznego, wydawanego przez Polską Akademię Umiejętności. Wydawnictwo to, niezmiernie pożyteczne, spotkało się z najżyczliwszą oceną fachowców. Ogółem abonentów jest nie cały tysiąc... Ale kto abonuje „Słownik”? „Słowo” wileńskie wyleża:

„Z polskich placówek zagranicznych, dla których „Słownik” może być wydawnictwem szczególnie wartości, zaprenumerowało tylko osiem. Zakłady naukowe — 15, wojsko — 19, magistraty — 10, zakłady naukowe — 15, towarzystwa naukowe — 17, gimnazja — 39”.

Cyfrę naprawdę małą. A poza zakładami:

„Profesorów i docentów, prenumerujących „Słownik”, jest 110. Liczba ta jest dość pokaźna, jeżeli uwzględnić to, że każ-

dy profesor i docent łatwo może korzystać z egzemplarzy w bibliotekach uniwersyteckich. Duchowieństwo zaprenumerowało 99 egzemplarzy, w tym biskupi — 9, księża świeccy — 53, zakony — 22, seminaria duchowne — 10, kurie — 5”.

Inne zawody? Pedagogów, abonujących „Słownik”, jest dwóch na całą Polskę, lekarzy trzech, prawników czterech. Wśród posłów i senatorów nie ma ani jednego abonenta.

Ponadto abonują: jeden inspektor szkolny, jeden kurator. Wśród nauczycieli szkół powszechnych nie ma ani jednego abonenta.

Jeśli chodzi o miasta, to Wilno prenumeruje 33 egzemplarzy, Lwów — 69, Kraków — 121, Warszawa — 201, najbogatsze ponoć miasto w Polsce, Łódź — osiem!...

Ponuczająca i przykra statystyka!

Kronika literacka.

„Ziemia obiecana” Reymonta po fińsku. W księgarniach Helsingforsu ukazała się w tłumaczeniu fińskim książka Reymonta „Ziemia obiecana”, tłumaczona przez literata fińskiego, b. posła fińskiego w Rydze, Reino Ilvanto.

„Świat po niewiedomemu” znanej pisarki Zofii Boguszewskiej (Wyd. Przeworskiego, w Bydgoszczy u Gieryna) — to ciekawa próba przedstawienia życia i wrażeń ludzi pozbawionych wzroku. Opowieść Boguszewskiej osnuta na tle słynnego zakładu dla ociemniałych w Laskach jest naprawdę przejmującym obrazem innej rzeczywistości, niż ta, która nas otacza.

Pamiętnik ogólnopolskiego kongresu ku czci ks. Skargi. Ukazał się obszerny pamiętnik ogólnopolskiego kongresu z okazji 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi, zawierający wszystkie referaty i przemówienia wybitnych pisarzy i publicystów katolickich, wygłoszone na tym kongresie. Pamiętnik uzupełniony jest szczegółowym sprawozdaniem przebiegu uroczystości skargowskich w Polsce oraz głosami prasy krajowej i zagranicznej. Pamiętnik jest bogato ilustrowany.

Zgon pisarza angielskiego. W 54 roku życia zmarł w Londynie znakomity poeta i dramaturg John Drinkwater.

Przemiana Dołęgi-Mostowicza. Prawdziwym niespodzianką sprawił swoim licznym zwolennikom popularny pisarz beletrysty-

czny Tadeusz Dołęga-Mostowicz, którego ostatnio wydana przez „Rój” powieść pt. „Znachor” (w Bydgoszczy — u Gieryna) stanowi całkowity zwrot w jego twórczości. Przywykliśmy dotąd do oglądania w powieściach Mostowicza najciemniejszych stron życia i najczarniejszych charakterów. Tymczasem w „Znachorze” spotykamy tylko ludzi dobrych. Historia znakomitego chirurga, który wskutek wypadku postradał pamięć i rozpoczął nowe życie jako robotnik młyński, a wreszcie wyzyskał swoje umiejętności jako bezinteresowny znachor, rozwija się interesująco na tle ciekawie postawionych stosunków na kresach wschodnich. Umiejętność pasjonującego rozwiązywania aktualnych zagadnień czyni zawsze z Mostowicza bodaj że najpożytniejszego pisarza polskiego.

Wybitny pisarz młodej Francji Henri de Montherlout napisał powieść pt. „Dziewczęta”, która stała się sensacją dla całego świata kulturalnego. Obecnie tłumaczenie polskie (Wyd. „Rój”, w Bydgoszczy u Gieryna) pozwala nam się zapoznać z tą pasjonującą książką na temat — miłości. Rdzeniem tej powieści jest nieprzejednana — zdaniem autora — sprzeczność między miłością męską a miłością kobiecą. Interesujące postawienie problemów, świetna forma pisarska stanowią o wartości tej książki.

Sztuka i handel.

(hk) Artykuł pt. „Rekordziści Chopina”, który umieściliśmy w ubiegłym tygodniu w niniejszym dziale, wywołał nadspodziewanie silne echa. Listy, opinie bądź przytakujące, bądź ganiące, są dowodem, że problem przez nas poruszony, jest naprawdę aktualny. Widać, że sam konkurs chopinowski był wydarzeniem, które poruszyło opinie. Widać również, że wynik tego konkursu obudził czujność społeczeństwa i spowodował silną reakcję.

Ta reakcja skłania nas do jeszcze jednego nawrotu do sprawy konkursu, a przede wszystkim do nyciągnięcia wniosków ogólniejszej natury z zagadnienia szczególnego.

Nie da się zaprzeczyć, że konkurs muzyczny w ogóle, a konkurs muzyki chopinowskiej tym bardziej, ma pewne kon-

kretno wartości. Jeśli weźmiemy pod uwagę dzisiejsze nastawienie, to pewne metody zapożyczone z zakresu sportu: zawody, konkursy, rywalizacja — mogą się niewątpliwie przyczynić do wzmocnienia zainteresowań muzycznych w najszerszych kołach. W tym wypadku cel uświęca środki i dlatego nie wahamy się ani trochę z przyznaniem racji tym, którzy słusznie podnoszą, że konkursy chopinowskie jednak przyczyniły się do spopularyzowania twórczości Chopina.

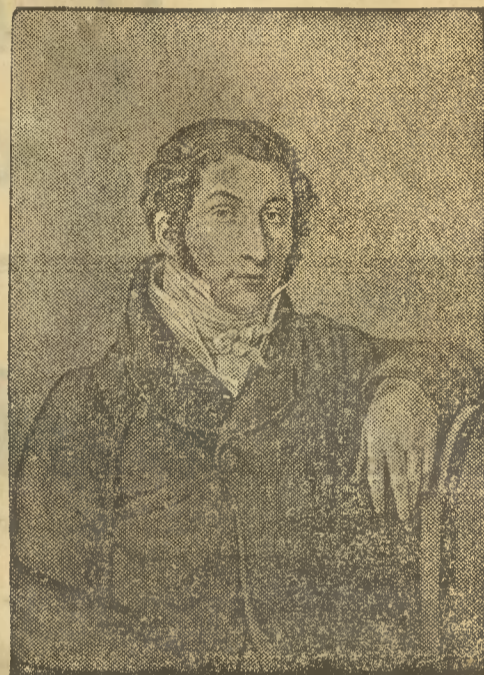
To prawda, ale też jest to jedyny pozytywny rezultat tych konkursów. I dlatego — naszym zdaniem — rezultat ten jest stanowczo zbyt nikły wobec szkód wyrządzonych kulturze polskiej przez te same konkursy. I dlatego jesteśmy zdania, że innymi sposobami można osiągnąć w propagandzie muzyki chopinowskiej o wiele lepsze rezultaty.

„Krzyżacy” po estońsku. Na półkach księgarskich w Estonii ukazało się tłumaczenie na język estoński „Krzyżaków” Sienkiewicza.

Książka na wystawie paryskiej. Na wystawie paryskiej w jednej z sal nowego Trocadero znalazł się pomieszczony dział książki. Przeszło 15.000 dzieł wypełni olbrzymią salę o powierzchni 52x11 m. Aby każdy mógł łatwo znaleźć utwory według swoich upodobań i zainteresowań, olbrzymia ta biblioteka będzie rozdzielona na kilkanaście pomniejszych bibliotek według działów.

Sztuka Niewiarowicza w Frankfurcie. Teatr w Frankfurcie wystawił z dużym powodzeniem komedię Romana Niewiarowicza pt. „I love you” (w Polsce sztuka ta grana była pt. „Ich troje”). Również i grana obecnie przez teatr bydgoski komedia Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może...” została już zakontraktowana przez teatry niemieckie.

Karol Marja Weber



kompozytor niemiecki, twórca popularnych oper romantycznych, którego pamięci poświęcony jest obecny rok jubileuszowy w Niemczech.

Samopomoc artystów poznańskich.

Z inicjatywy grupy artystów wielkopolskich „Plastyka” i wydatnej pomocy przewodniczącego komitetu do walki z bezrobociem utworzony został w Poznaniu fundusz pomocy dla niezamożnych artystów-plastyków.

Podstawą utworzenia funduszu stał się dochód, uzyskany z wystawy „Sztuka — Kwiaty — Wnętrze”, który główny komitet do walki z bezrobociem przeznaczył na pomoc dla niezamożnych artystów-plastyków m. Poznania.

Zadaniem nowopowstałego funduszu jest kupowanie prac zdolnych a niezamożnych artystów w celu dalszej sprzedaży oraz udzielanie pożyczek. Akcja samopomocy, którą już podjął fundusz, przyczyni się tym samym do zabezpieczenia egzystencji artystów i do rozwoju sztuki na terenie Poznania.

Na przykładzie konkursu im. Chopina widzimy częste zjawisko rozbieżności między zamierzeniami i najszlachetniejszymi nawet intencjami a — rzeczywistymi efektami.

Mówi się górnio i chmurnie o sztuce, a chodzi po prostu o — zwykły handel. Konkurs — wartościowy w założeniu — staje się odskocznią dla sprytniejszych pedagogów i protegowanych uczniów, reklamą dla bardziej zapobiegliwych szkół muzycznych. Reklamować się wolno każdemu, ale poco robić z tej najnormalniejszej imprezy reklamowej jakąś placówkę chwały narodowej? Narodowej — to znaczy oczywiście dotyczącej narodu żydowskiego...

Wypowiadamy się przeciw konkursom chopinowskim, ponieważ impreza p. Wieniawskiego nie może być wyrazem muzyki polskiej i polskich interesów kulturalnych, tak, jak kramik „Wiadomości Literackich” nie może reprezentować polskiej literatury, a niektórzy spryciarze warszawscy — polskiej plastyki.

Sztukę trzeba stanowczo odgrodzić od żydowskich kombinacji handlowych.

Sowiecka organizacja...

MOSKWA, 27. 3. (PAT) „Za Industralizację” twierdzi, iż mimo alarmów prasowych stan w zagłębiu donieckim *bynajmniej nie uległ poprawie*. Praca nie jest zorganizowana, mechanizmy nie są należycie wykorzystywane, a z przypadkami i z brakiem wczucia się w mechanizm *nikt nie prowadzi żadnej walki*.

...i produkcja.

MOSKWA, 27. 3. (PAT) Z 250.000 samochodów ciężarowych i 50.000 osobowych znajdujących się w rozporządzeniu Sowchozów i Kolchozów, *połowa nie jest wyremontowana z powodu braku części zapasowych*. Fabryka samochodowa im. Stalina, oraz Gorkowska tłumaczą się tym, iż *nie mogą wytwarzać części zapasowych z powodu rekonstrukcji*.

„Za Industralizację” twierdzi, iż tłumaczenia te są nieuzasadnione. W fabryce samochodów im. Stalina zdarzyły się wypadki, że już *wysłane części zapasowe zwracano z drogi*, gdyż były potrzebne do nowych samochodów. Podobnie rzecz się ma z beczkami do benzyny. Plan produkcji wykonany jest *zaledwie w połowie*.

Nie wielka przeszkoda.



Liga Narodów próbuje hamować koło... (Tilori).

Wystawa puszkiniowska w Paryżu.

Prawie jednocześnie z otwarciem wystawy sienkiewiczowskiej w Warszawie, otwarta została wystawa poświęcona Puszkiniowi w Paryżu. Z okazji setnej rocznicy zgonu autora „Eugeniusza Oniegina” wystawę zorganizowała kolonia rosyjska w Paryżu, pragnąc tym samym podkreślić swe wielkie przywiązanie do twórczości znakomitego poety.

Wśród zbiorów, jakie zgromadzone na wystawie paryskiej, znaleźć można liczne rękopisy, pierwsze wydania dzieł oraz zdjęcia z różnych okresów życia Puszkina. Między innymi zwraca uwagę, że jeden z dużych portretów Puszkina nosi podpis Kutiepowa. Portret ten znajdował się ostatnio w rękach rodziny uprowadzonego gen. Kutiepowa.

Z życia kulturalnego Poznania.

W poznańskim Pałacu Działyńskich odbyło się doroczne zwyczajne zebranie Rady Zrzeszenia Zw. Artystycznych i Kulturalnych.

Przewodniczył zebraniu prof. L. Kamieński. Prezes Zrzeszenia dr Z. Kosidowski złożył obszernie sprawozdanie z działalności zrzeszenia w roku ubiegłym, której punktem kulminacyjnym była wspaniała manifestacja całego Poznania artystycznego i literackiego w czasie pobytu P. Prezydenta Mościckiego w Poznaniu.

W roku ub. ożywienie ruchu kulturalnego objawiło się również na zewnątrz Zrzeszenia w całym szeregu szczęśliwych imprez i przedsięwzięć. Pałac Działyńskich stworzył środowisko, dzięki któremu np. literackie wieczory czwartkowe w trzecim już sezonie nie straciły na aktualności i słyną dziś w całej Polsce.

Niestety ze względu na brak funduszy nie udało się zarządowni uruchomić wędrowną wystawę obrazów i rzeźby, natomiast przestudiowano szczególnie możliwości stworzenia scenki eksperymentalnej, która ma szanse powstania w najbliższej przyszłości.

Po udzieleniu absolutorium wybrano przez aklamację zarząd w dotychczasowym składzie.

Skandaliczne bójkki na ulicach Inowrocławia.

W ubiegły czwartek ulica Królowej Jadwigi w Inowrocławiu była terenem niezwykłych zająć i awantur, wywołanych przez członków pewnej organizacji politycznej na terenie naszego miasta, posiadającej swoją świetlicę przy ul. Królowej Jadwigi 25.

Powodem zajścia i krwawej bijatyki był spór wynikły między dwoma członkami tej organizacji Pawłem Matuszakiem i Marianem Kaczmakiem. Awanturnicy wywołali wielkie zbiegowisko, przy czym najgorzej wyszedł na całej awanturze kolega ich Zenon Kazimowski. Otrzymał on bardzo niebezpieczny cios nożem w pierś i musiano go oddać pod opiekę lekarską.

W godzinach wieczornych rozegrał się epilog tej tragicznej bójkki ulicznej w świetlicy członków, awanturujących się na ulicy, gdzie ponad 20 osób biło się do „upaźdęgo”. W trakcie bijatyki potamane zostały wszystkie stoły i krzesła i zdemolowane urządzenie mieszkania.

Kres bijatyce położyła policja, która prowadziła nadal dochodzenia śledcze celem ustalenia, kto ponosi winę tych gorszących zająć.

Jak doszło do katastrofy kolejowej w Rudnikach.

Komunikat urzędowy ustala przyczyny katastrofy.

Warszawa, 27. 3. (PAT). Według wyników przedwstępnego dochodzenia, przeprowadzonego przez komisję dyrekcyjną na miejscu wypadku na stacji Rudniki, Ministerstwo Komunikacji podaje do ogólnej wiadomości, co następuje: W krytycznym dniu, tj. dnia 25 bm. stacja Rudniki przyjęła o godz. 7 m. 47 pociąg towarowy nr 272 na tor odjazdowy. Pociąg motorowy nr 206, idący z Katowic winien był na stacji Rudniki wyprzedzić wymieniony pociąg towarowy, przebiegając po torze głównym.

W nocy z dnia 24 na 25 na skutek zawieli śnieżnej, przestały działać urządzenia sygnalizacyjne na stacji Rudniki.

Diżurny ruchu stacji Rudniki wydał dyspozycje zwrotniczemu, przygotowania jezdni dla przepuszczenia pociągu towarowego po torze głównym, jedno-

ciągu motorowego, wydał dyspozycje zwrotniczemu pójścia pod semafor dla wypuszczenia pociągu motorowego na ręczny sygnał.

W tym czasie zwrotniczy był zajęty oczyszczaniem zasypanej śniegiem zwrotnicy, aby ją przełożyć w normalne położenie na tor główny.

W czasie oczyszczania usłyszał sygnał zbliżającego się pociągu motorowego, porzucił więc oczyszczanie zwrotnicy i pobiegł w kierunku zbliżającego się pociągu, podając — jak twierdzi sygnał „Stój”.

Pociąg jednak nie stanął pod semaforem, co powinien był uczynić, i nie zmniejszając szybkości wjechał na stację, gdzie nastąpiło najechanie na pociąg towarowy, stojący na objazdowym torze.

Ustalono, że diżurny ruchu stacji Częstochowa uprzedził ustnie kierownika pociągu i motorniczego i niedziałaniu sygnałów wjazdowych na stacji Rudniki. Sądzić należy, że brak ścisłego zastosowania się do przepisów motorniczego Grochowskiego, czy też jedyna chwila jego nieuwagi, a cieszył się on wzorową opinią, spowodowała katastrofę, w której zginął sam oraz poniosło śmierć oprócz niego 4 pracowników kolejowych, nie licząc wielu rannych. Dalsze dochodzenie trwa.

Wielki pożar pod Unisławem.

Straż bydgoska również pośpieszyła z pomocą.

We wczorajszym Wielki Piątek około godziny 9-ej wieczorem wybuchł groźny pożar na terenie domeny, dzierżawionej przez inż. Putza, pod Unisławem. W mgnieniu oka — prawdopodobnie wskutek zbrodniczego podpalenia — stanęła w płomieniach wielka stodoła, wypełniona słomą oraz kartoflami. Pożar przeniósł się w kilku minutach do sąsiedniej obory i zagrażał również innym budynkom. Deszcz iskier posypał się na sąsiednie domostwa, tak, że zdawało się, że pożar, podsycany silnym wiatrem, rozprzestrzeni się znacznie. Dlatego zaalarmowano nie tylko sąsiednie straże pożarne, lecz również zawezwano telefonicznie straż pożarną w Bydgoszczy.

Komendant Wozignój osobiście wyruszył na miejsce pożaru. Wyjechały dwa wozy, a mianowicie motopompa i cysterna, napełniona wodą. Wielka tuna widoczna była już w Dąbrowie Chełmińskiej, zwiastując szalejący żywioł. Ogółem na miejscu pożaru było 10 wozów strażackich. Strażacy energicznie zabrali się do akcji ratunkowej i dzięki ich wysiłkom, oraz umiejętności kierownictwu akcji, spoczywającemu w rękach naczelnika straży pożarnej Cukrowni w Unisławiu, udało się pożar około północy zlokalizować. Pastwą płomieni padła stodoła, w której mieściło się około 800 centnarów kartofli i słomy, a ponadto spaliła się obora. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych. Straż bydgoska o godz. 1-ej w nocy powróciła do Bydgoszczy.

IWONICZ-ZDRÓJ
4572) Szczęśliwe umowy już od 1 maja
ryczałt 3-tygodniowy
pokoje ogrzewane
Zajęcie prospektów.
z 153,-

Strachy na Czechy.



Zle musi być z Czechami, jeśli już ósmioletnie dzieci polskie są dla nich groźne...

Czyżby żydowska prowokacja?

Jeszcze o sensacyjnej eksplozji petardy w Grudziądzu.

Grudziądz. Sprawa wybuchu petardy w sklepie żyda „Henryka” Piachty (ul. Prezydenta Mościckiego), a więc w domu położonym o sto kroków od głównej komendy policji, ani przez chwilę nie przestaje interesować opinii publicznej. Komentowana jest zwłaszcza rewizja domowa i osobista, jakiej na polecenie sędziego śledczego p. asesora Meixnera dokonali funkcjonariusze wydziału śledczego u członków zarządu Tow. Kupców Samodzielnych.

Od dnia wybuchu petardy w składzie żydowskim Piachty aż po dzień dzisiejszy, wszystkie sklepy żydowskie w Grudziądzu

strzeżone są przez policję, która patroluje ulice w dzień i w noc bez przerwy. W całej tej sprawie trudno powstrzymać się od podejrzenia, że ma się tu do czynienia z prowokacją żydowską. Jeżeli bowiem weźmiemy pod uwagę, że petarda wybuchła w składzie Piachty w chwili najmniejszego ruchu w sklepie — to jedyny wniosek, że eksplozja nastąpiła przedwcześnie, a petarda przeznaczona była na inne cele. A może pod sklep chrześcijański?

Naszym zdaniem, należałoby rewizję przeprowadzić u grudziądzkich żydów — i wśród nich szukać winnych!!!



WIOSENNY TOAST.

Niech żyje wiosna,
niechaj jak szampań się pieni!
W zieleni i słońcu hasajmy
szczęściem oszalomieni.
To nic, że kryzys,
że podatki i tak dalej —
gdy nie masz czym wypić,
to wody w kielich nalej
i pij ją „czystą”
na cześć wiosny i słońca,
które dla wszystkich na ziemi
skarby promieni roztrąca.
Oto świat się odradza,
wszystko na nowo rozkwita —
niechaj i w twoje serce
radość od nowa zawita,
niechaj wiosna w twej duszy
serdecznym zabrzmi echem —
daj światu uśmiech szczerzy,
a świat ci odpowie uśmiechem.

KOLEC.

Ostatnie wiadomości.

Na wsi kradną żli samorządowcy. Chłopi z gromady Tuligłowy pow. jarosławskiego wnieśli do starostwa zażalenie na sołtysa Bukę i podsołtysa Zajchowskiego, że ci bezprawnie przywłaszczyli sobie drzewo z lasu gminnego, a przy rozdawnictwie pomocy powodziowej przekroczyli swoją władzę. Dochodzenia przeprowadzone przez wójta gminy p. Strojnowskiego z Pruchnika potwierdziły w całej pełni na prowadzone zarzuty, wobec czego starosta zawiesił sołtysa i podsołtysa w urzędowaniu, co przyjęte zostało przez miejscową ludność z zadowoleniem. Niesumieni urzędnicy gminy pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Burza wiosenna. Przeszła nad Piotrkowem i okolicą pierwsza w tym roku wiosenna burza, która wyrządziła poważne straty na terenie całego powiatu.

Chłopi z całej Polski wezwani do Raclawic. Wojewódzki zarząd Stronnictwa Ludowego w Kielcach, wysłał następującą odezwę: „Chłopi do Raclawic! Wojewódzki zarząd Stronnictwa Ludowego na województwo kieleckie organizuje w tym roku uroczystość dla uczczenia rocznicy bitwy racławickiej, w której chłopcy odegrali wspaniałą rolę, zapisując się chlubnie w historii walk o wolność Ojczyzny. Uroczystość odbędzie się w Raclawicach w powiecie miechowskim dnia 18 kwietnia. Udział w niej winni wziąć nie tylko chłopcy okolicznych powiatów, ale i delegacje z całej Polski. Szczegółowe informacje i wskazówki ogłosimy w najbliższym czasie.”

TRUSKAWIEC-ZDRÓJ
Tani
sezon wiosenny
od 1 kwietnia (5899)

W Sowiech zasiewy wypadły fatalnie. Jak donosi moskiewska „Prawda” zasiewy wiosenne w Rosji sowieckiej wypadły fatalnie. Do dnia 15 marca nie wykonano nawet jednej szóstej zasiewów przewidzianych planem. W rejonach nadmorskich morza Azowskiego i Czarnego zasiewy wykonano w jednej dziesiątej tylko w stosunku do roku ubiegłego, podobnie w Ukrainie Południowej, w rejonie Kaukazu od jednej trzeciej do jednej czwartej, na Krymie w jedne piąte.

Drożyna we Włoszech. Miesiąc luty notuje dalszy wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby we Włoszech. W porównaniu z miesiącem sierpniem 1934 roku, wzrosły ceny w lutym 1937 za mąkę pszenną I gatunku o 18,75%, mąkę kukurydzianą 9%, ryż 28%, ziemniaki 30%, mięso wołowe 27,65%, wołowe tańsze o 15,38%, wieprzowe 33,30%, świeże jaja 1,96%, słonina 22,85%, smalec 51,80%, sery 72%, masło 52,22%.

Statek „Kościuszko”, który przybył do portu w Buenos Aires, z powodu stwierdzenia przez komisję lekarską wypadków odry, jakie miały miejsce wśród pasażerów 3-ej klasy, został poddany dezynfekcji. Pasażerów 3-ej klasy na czas 12-dniowej kwarantanny umieszczono w hotelu imigracyjnym. Statek „Kościuszko” odepdzie z Buenos Aires w dniu 28 bm. w drodze powrotnej z pełnym ładunkiem i 100 pasażerami.

Tajemnicza sprawa.

Paryż, 27. 3. (PAT). Na granicy francusko-niemieckiej w okolicy miejscowości Stiering—Vendel o 200 km od granicy b. terytorium Saary, znaleziono człowieka, dającego słabe oznaki życia. Po przyjsciu do przytomności pierwszym jego słowem było pytanie o pewne plany, które zginęły mu z kieszeni. Podobno człowiek ten jest Francuzem.

Cała sprawa otoczona jest głęboką tajemnicą. Specjalny wysłannik „Paris Soir” nie zdołał uzyskać żadnych bliższych informacji na ten temat i nie mógł się nawet dowiedzieć do którego szpitala ranny został przewieziony. Według wszelkiego prawdopodobieństwa sprawa ma charakter afery szpiegowskiej.

Spokój na frontach.

Avila, 27. 3. (PAT). Pomimo pięknej pogody, która zaczęła się po dłuższym okresie deszczów, na wszystkich frontach, jak donosi korespondent Havasa, panuje przeważnie spokój. Prawdopodobnie wojska powstańcze podczas świąt wstrzymują się od bardziej ożywionych działań, o ile oczywiście pozwolą na to zachowanie się strony przeciwnej.

Nad brzegami półwyspu Helskiego i przylądka Rozewskiego zaobserwowano wielki ciąg dzikich gęsi, które leciały tuż przed zachodem słońca, trzymając się linii brzegowej Helu i kierowały się ku Prusom Wschodnim. Ciąg trwał z małymi przerwami trzy kwadransy. Niektóre klucze liczyły po 30 sztuk gęsi. Ciąg odbywał się na wysokości około 100 metrów, budząc ogólne zainteresowanie.

Zachwycająca Carola Lombard
radzi Wam, jak osiągnąć piękną cerę:



„Dziewczyno! Wszystkie możecie mieć piękną cerę. Idźcie tylko za moją radą i używajcie codziennie mydła toaletowego Lux, tak, jak ja to robię, a wówczas cera Wasza po krótkim czasie będzie nadzwyczajnie czysta, delikatna i świeża.”

LUX MYDŁO TOALETOWE
UŻYWANE PRZEZ 9 NA 10 GWIAZD FILMOWYCH
WYROB FIRMY SCHICHT-LEVER S. A. WARSZAWA

Książę Malagi.

Paryż, 27. 3. (PAT). „Journal des Debats” donosi, że junta w Burgos w uznaniu zasług generała Queipo del Llano przyznała mu tytuł księcia Malagi.

Z życia urzęd. sądowych w Gnieźnie

Gniezno (ap.) Gnieźnieńskie Koło Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorów odbyło swe roczne walne zebranie. Zebranie to poprzedzone krótkim zebraniem plenarnym, na którym po omówieniu i załatwieniu szeregu spraw bieżących, prezes Zrzeszenia Aplikantów sądowych p. aplikant Wengerek wygłosił ciekawy i treściwy wykład z dziedziny prawa karnego, wysłuchany przez zebranych z dużym zainteresowaniem.

Obrodam walnego zebrania przewodniczył prezes Koła p. Sylwester Kiszka, zaś protokół prowadził sekretarz p. Kulas. W prezydium zasiadli nadto p. Sinięcka oraz pp. Szymański i Paczkowski.

Prezes Kiszka, sekretarz Kulas oraz skarbnik Bielawowski złożyli następnie sprawozdania, które wykazały wzmogoną działalność Koła, oraz, że szczególnie w roku ubiegłym dzięki dokonanej reorganizacji Koła stworzono silne podstawy zapewniające Kołu skuteczną i należyłą działalność.

Po ożywionej i wyczerpującej dyskusji nad sprawozdaniami, na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Sinięckiej, udzielono zarządowi jednogłośnie (absolutorium, a następnie w przeprowadzonych drogą akklamacji wyborach, wybrano zarząd w dotychczasowym składzie, a mianowicie: p. Kiszka — prezes, p. Kulas — sekretarz, p. Bielawowski — skarbnik, p. Zydorowicz — wiceprezes, pp. Hernes i Rzepczyński — członkowie zarządu. Do komisji rewizyjnej wybrano: pp. Sinięcka, Dereśnińskiego, Wernera i Małeckiego.

Następnie uchwalono zorganizować Samopomoc Koleżeńską w postaci Kasy Pożyczkowej. Wyłoniono komisję, która opracuje regulamin tejże kasy w osobach pp. Bielawowski, Paczkowski, Wolnego, Stajkowski i Kulas.

W dalszym toku obrad przemawiali pp. Szymański, Cieśliski, Hernes, Bielawowski, Kulas, Rzepczyński, Paczkowski, Wolny i inni. Omawiano różne bolączki, a jak nie snuła się po przez wszystkie przemówienia głęboka troska, by ciężka dola urzędników sądowych doznała wreszcie polepszenia. Dużo zrozumienia i przychylności znajdują urzędnicy sądowi w Gnieźnie u prezesa sądu okręgowego p. Teodora Osten-Sackena.

Apelem, by nie ustawać w pracy organizacyjnej i nie tracić wiary w lepsze jutro, zamknął prezes Kiszka posiedzenie.

Wysokość zarobków na wsiach

Ile zarabia rodzina chłopska w poszczególnych województwach? Biorąc zarobek za pracę w cyfrach absolutnych na jeden dzień pracy dorosłego członka rodziny gospodarstw drobnorolniczych od 2 do 50 ha, licząc pracę dzień poniżej lat 14 w stosunku 0,6 dnia osoby dorosłej, zarobek ten wynosił w Polsce w latach 1934/35 przeciętnie minus 149,04 zł na jedno gospodarstwo. Poszczególnymi województwami zarobek ten in minus na jedno gospodarstwo wypadł na Pomorzu — 523,50, w województwie poznańskim — 1,944,80, śląskim — 277,86, warszawskim — 145,29, krakowskim — 236,88, lwowskim — 206,93, stanisławowskim — 289,61, tarnopolskim — 197,00, in plus: łódzkim 317,16, białostockim 248,49, lubelskim 197,62, kieleckim 86,90, wotyńskim 201,71. Zarobek zatem, biorąc ogólnie był wartością ujemną w 7 województwach, pozytywną w 8. Przeciętnie dla całej Polski ujemną (minus 149,04 zł).

**„Polski Czerwony Krzyż”
a Obóz Zjednoczenia Narodowego.**

WARSZAWA, 27. 3. (PAT) „Polski Czerwony Krzyż”, jako stowarzyszenie powołane do udzielania w czasie wojny pomocy i opieki żołnierzom, należącym zarówno do armii ojczyściej i sprzymierzonych, jak i do armii nieprzyjacielskich, powołane do niesienia w czasie pokoju wszelkiej pomocy ludności cywilnej w wypadkach klęsk żywiołowych, epidemii itp., jest stowarzyszeniem apolitycznym, sprawującym służbę publiczną w stosunku do wszystkich obywateli, bez różnicy narodowości, wyznania, stanu i przekonań.

Jako takie, stowarzyszenie „Polski Czerwony Krzyż” zachowuje całkowitą niezależność i obiektywizm w stosunku do wszelkich ruchów o charakterze politycznym.

Tym nie mniej, wobec rzuconego do wszystkich przez marszałka Śmigłego-Rydza nakazu, aby jedynym naszym pionem moralnym było hasło obrony Polski, nakazu, który był również punktem wyjścia dla deklaracji plk. Adama Koca z dnia 21 lutego br., „Polski Czerwony Krzyż” uważa za swój obowiązek zaznaczyć, że hasło obrony Polski, obok hasła miłości bliźniego, jest tym fundamentem, na którym opiera się istnienie i działalność Stowarzyszenia „Polski Czerwony Krzyż” i że posłuszne temu nakazowi, dziś szeroko publikowanemu, Stowarzyszenie, wzmoże wysiłki w kierunku stworzenia coraz to większych możliwości Polaki w dziedzinie organizowania akcji ratowniczej i samarytańskiej.

**2 tysiące zł dla Chrześcijańskiej Kasy Pożyczkowej
uchwaliła Rada Miejska w Starogardzie.**

Starogard (jw.) Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono budżet miasta Starogardu na rok 1937/38. Budżet administracyjny wynosi po stronie wydatków i dochodów 576.693 zł, budżet zakładów i przedsiębiorstw miejskich 615.632 zł. Ogółem preliminowano 1.192.325 zł po stronie wydatków i dochodów, czyli budżet jest zrównoważony. W wydatkach zwyczajnych preliminowano na zarząd ogólny (pensje urzędników, wydatki biurowe itp.) 96.110 zł, na spłatę długów 17.993,17 zł, na oświatę (wydatki na szkoły) 44.386 zł, zdrowie publiczne 30.175 zł, podatek dla Starostwa Kr. 21.000 zł, subwencję dla Chrześc. bezprocentowej kasy pożyczkowej dla rzemiosła i drobnego kupiectwa 2 tys. zł. Kasa ta ma być zorganizowana w najbliższym czasie.

Bardzo poważną pozycję w wydatkach stanowi dział opieki społecznej, na który preliminowano 71.378,02 zł, w tym na stałe wsparcie dla ubogich gminnych Starogardu 46 tys. zł. W wydatkach nadzwyczajnych przewidziane są: Na dotacje do przedsiębiorstw miejskich 134.770 zł, na prace doraźne przy drogach i placach publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych 54.772 zł oraz na budowę łaźni ciepłej (które Starogard dotąd nie posiada) 15 tys. zł. Dochody zwyczajne są następujące: majątek komunalny 65.531,50 zł (w tym czynsz za wynajem lokali w domach i obiektach miejskich 46.988 zł); przedsiębiorstwa komunalne dają czysty zysk w kwocie 117.201

zł. Dział ten składa się z pozycji: elektryczności 67.917 zł, gazownia 21.655,01 zł, wodociągi 17.419 zł, rzeźnia 5.805 zł, magazyn instalacyjny 4.245 zł. Opłaty administracyjne dają dochodu 5.500 zł, udział w podatkach państwowych (dochody, od lokali, obrotowy) 101.115 zł, dodatki do podatków państw. 100.040 zł, podatki samoistne 9.800 zł (w tym podatek od psów 3.000 zł). W dochodach nadzwyczajnych figuruje pozycja 10 tys. zł subwencji Min. Opieki Społ. na budowę łaźni i 80 tys. zł pożyczki z Funduszu Pracy na zatrudnienie bezrobotnych przy rozbudowie kanalizacji.

10% analfabetów posiada stolica. Dane o analfabetyzmie wskazują, że z pośród mieszkańców Warszawy w wieku lat 10 i podług ostatniego spisu nie umiało czytać ani pisać 10,1 proc. Poza tym 2,5% umiało czytać, lecz nie umiało pisać. Odsetek analfabetów, nieprzekraczający 5%, wykazuje tylko kilka obwodów w centrum Warszawy.

Krwawa tragedia rozegrała się w mieszkaniu 41-letniego kolejarza Jerzego Gruszki, w Pasieczkach pod Imielinem, pow. pszczyńskim. Gruszka po ostrej sprzeczce z żoną swą Rozalia, zastrzelił ją z pistoletu, następnie odebrał życie 15-letniemu synowi Jerzemu oraz 10-letniemu Rajmundowi, po czym sam popełnił samobójstwo. Przy życiu pozostało troje dzieci Gruszków. Przyczyną zbrodni miały być niesnaski na tle erotycznym.

Swistki papieru

Jaka wartość mają umowy z Trzecią Rzeszą?

Berlin. (KAP) Dziwnym zbiegiem okoliczności w dniu, w którym z ambon kościołów niemieckich rozległy się napominające słowa encykliki Ojca św. o położeniu Kościoła w Niemczech, na łamach „Völkischer Beobachter” ukazał się znamienity artykuł usiłujący dowiedzieć, że łamanie konkordatu i wykroczenia przeciw jego przepisom mogą być — z punktu widzenia hitlerowskiego oczywiście — najzupełniej usprawiedliwione. Swoistym jest to tłumaczenie i swoista psychika, którą je podyktowała, tym nie mniej zasługuje na uwagę dla poznania na jak błędne drogi skierować może moralność ludzka obłąd fanatyzmu.

Wierność musi być cnotą absolutną, pisze „Völk. Beob.”, jeżeli odnosi się do absolutnych wartości, jak Bóg, naród, rasa, honor lub osoby bezwzględnie te wartości ucieleśniające. W stosunku jednak do wartości względnych lub dwójako rozumianych wierność jest warunkową i w pewnych okolicznościach stać się może niebezpieczną i niemoralną. Również i dotrzymanie umowy zawartej nie zawsze i nie w każdym wypadku może być uważane za obowiązujące.

Artykuł twierdzi dalej, że „wódz” i kanclerz Rzeszy w przemówieniu swoim w Reichstagu w dniu 23 marca 1933 r. przyrzekł poszanowanie zawartych z Kościołem umów i praw kościelnych pod tym warunkiem i w tej nadziei, że z tamtej strony również szanowaną będzie praca nad narodem i moralnym odrodzeniem narodu niemieckiego. Według „Völk. Beob.” Trzecia Rzesza poszanowania tego u hierarchii rzymsko-katolickiej nie znalazła. Przeciwnie, dostojnicy Kościoła „swymi listami pasterckimi i kazaniami dostarczali wiernym w kraju (inländischem Kirchenvolk) i wrogiej Niemcom zagranicy materiałów do szczytia i skalowania Trzeciej Rzeszy”. Przy zawieraniu konkordatu, twierdzi „Völkischer Beobachter”, państwo „nie mogło podejrzewać, w jakim sensie kontrahent kościelny będzie wyklądać i wykorzystywać bardzo rozciągliwy w każdym razie artykuł 1

konkordatu”, jak również przypuszczać, że „nadużywanym” będzie artykuł 4, „wspinałomyślnie” zastępujący dawne państwowe „placet” dla zarządzeń biskupich zagwarantowaniem „ogłaszania ich bez przeszkód”.

Trzecia Rzesza — kończy „Völkischer Beobachter” — mogłaby powoływać się na klauzulę prawa międzynarodowego „rebus sic stantibus” w wystąpieniach przeciw tym, co „nadużywają przyznanych przez konkordat wolności dla szkolenia wspólnoty narodowej wewnątrz, a państwu na zewnątrz”. I traktat ze Stolicą Świętą nie jest rzeczą świętą (sakrosankte) i wartością wieczystą, nietykalną. Musi on dostosować

syniczne wyznaczenie ostatecznie podważa się zaufanie do wartości paktów z Trzecią Rzeszą?

Jakie znaczenie wobec powyższej enuncjacji, że pakt są „wartością względną”, mają układy Niemiec z innymi państwami? Barbarzyńcy przecież szanują podpis i słowo, a tu państwo cywilizowane XX wieku zupełnie otwarcie wyznaje, że umowa uroczyście zawarta „nie zawsze” i „nie w każdym wypadku” obowiązuje!

Zjazd Międzynarodowej Unii Radiowej.

W dniach 3—13 marca odbył się doroczny zjazd Międzynarodowej Unii Radiowej. W obradach brało udział 94 delegatów radiofonij z 23 państw. Prace zjazdu zostały podzielone, jak zwykle, między trzy komisje: techniczną, prawną i programową.

Najtrudniejsze zadanie miała komisja techniczna, której powierzono rozpatrzenie wzajemnych zakłóceń między stacjami. Komisja zastanawiała się dłużej nad środkami zaradczymi przeciw ciągle rosnącej ciasnocie w eterze, niestety, o radykalnym polepszeniu sytuacji trudno w tej chwili mówić. Liczba stacji radiofonicznych ciągle rośnie, a „miejsca w eterze jest mało”, bo radiofonia może pracować tylko w określonych zakresach fal, dzieląc się sprawnie falami z nie mniej ważnymi stacjami radiotelegraficznymi, stacjami okręgowymi, wojskowymi itd. Szczególnie ciężka jest sytuacja na falach krótkich, gdzie stosunki nie są na razie uregulowane. Dla zmniejszenia panującego tutaj chaosu, Unia postanowiła opracować podział fal krótkich, podobnie jak to już dawno zrobiono na falach średnich i długich. Na podstawie wzajemnego porozumienia komisja techniczna opracowała materiały dla międzykontynentalnej konferencji radiowej, która odbędzie się w Kairze w roku 1938. Dla ujednostajnienia i polepszenia jakości dźwiękowej, międzynarodowych transmisji radiowych, opracowano normy dla linii telefonicznych, służących dla celów transmisji radiowych.

Komisja prawna zajęła się uregulowaniem stosunków w najmłodszym dziale radiofonii — telewizji, której szybki rozwój wymagał ujęcia w normy prawne. Z drugiej strony rozpatrzono dokładnie całokształt praw i obowiązków radia w stosunku do autorów, kompozytorów, wydawców i wykonawców, nie zapominając o doniosłej roli kulturalnej radia. Zjazd postano-



ARLEN

Na wyprawę bielizna pościelowa tylko z Arlen. Przez swoją jakość jest ona niezmiernie trwała, przez brak moszku—subtelnie gładka, przez lśniącą biel—zawsze świeża, jak nowa.



Do nabycia w magazynach bławatnych.

Wiel, by Unia zwiększyła wysiłki i badania nad wynalezieniem dróg skuteczniejszego użytkowania radia dla celów zblizania międzynarodowego. Przyjęto propozycję dr. K. V. Beckmanna, zorganizowania wymiany wybitnych pisarzy i literatów, którzyby podróżowali po różnych krajach, a w miastach posiadających rozgłośnie radiowe, wygłaszali swoje obserwacje o danym kraju we własnym języku, dla słuchaczy swej narodowości.

Ma świetny APETYT przynajmniej za JECOROLEM

Zwiększa WZROST i WAGĘ

40 LAT przynajmniej za skutecznością tego leku.

MAG A. BUKOWSKIEGO JECOROL zamiast TRANU

się do rozwoju żywotnego, jeśli nie ma pozostać bez siły i znaczenia. Dawniejsze „tak” w umowach pod naciskiem może w sposób usprawiedliwiony zamienić się w późniejsze „nie”!

Powyzsze oświadczenie głównego organu partii Hitlera stanowi niebywałą rewelację dla świata cywilizowanego. Okazuje się, że wszelkie umowy z Trzecią Rzeszą są w rzeczywistości swistkiem papieru, który w każdej dogodnej dla jednego partnera chwili można zniszczyć. Czyż „Völkischer Beobachter” nie sądzi, że przez tego rodzaju

Orzeszkowa jakiej nie znamy



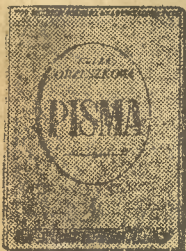
w kwatelniku GEBETHNER I WOLFF przyjmuje

SUBSKRYPCJĘ

NA TANIE OZDOBNE WYDANIE

PISM E. ORZESZKOWEJ

30 TOMÓW (Ca 7500 str., Form. 15×21 cm)



pod auspicjami Polskiej Akademii Literatury

REDAKTORZY: A. DROGOSZEWSKI I L. B. ŚWIDERSKI

WYDANIE REWELACYJNE: wszystko, co w dziełach Orzeszkowej jest wielkie, nie przemijające, charakterystyczne. Teksty wolne od zniekształceń cenzury i „poprawiaczy”

SZATA ZEWNĘTRZNA: pierwszorzędną, format, papier, czcionka jak w Pismach B. Prusa.

Tom I i II — w marcu. Dalsze tomy będą rozsyłane oddzielnie, w Ności 4 — 5 tomów kwartalnie

CENA: BROSZURA: 88 zł + 10 zł na przesyłkę, płatne I i II rata po 44 zł — dalsze 13 rat miesięcznych po 6 zł

OPRAWA: (Piócienna) 115 zł + 10 zł na przesyłkę, płatne I i II rata po 57 zł — dalsze 14 rat miesięcznych po 7,50 zł

PRZY ODBIORZE w księgarniach (tylko w Warszawie) odpada koszt przesyłki

Przy wpłaceniu całej kwoty z góry — 10 zł opustu

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE KSIĘGARNIE

Do Wydawnictwa GEBETHNER I WOLFF, Warszawa, Zgoda 12

Zgłaszam subskrypcję 30 n. PISM ORZESZKOWEJ w broszurze — oprawa — z przesyłką — z odbiorem w księgarni. Równocześnie wpłacam na P.K.O. Gebethner i Wolff 6353 — całą należność — I ratę z 10 — resztę wpłacam w 14 — w 15 ratach do 10. każdego miesiąca.

Nazwisko i imię

Adres (dokładny)

Podpis

Niepublikowane składek. Wydruk w technice wielokolorowej z napisem: „Zamówienie księgarskie”. Znaczek 90. 52 Byd

„Wzorowy wschód” - zaniedbany zachód!

Co powiedział wiceminister Piestrzyński!

Jak się dowiadujemy z Warszawy, odbył się tam kurs przeciwegazowy dla lekarzy powiatowych. Przy tej okazji jeden z wysokich urzędników min. opieki społecznej (p. wiceminister Piestrzyński) w ten mniej więcej sposób odezwał się do absolwentów kursu: Najlepszy stan sanitarny wykazują „najbogatsze” województwa wschodnie, a mianowicie wileńskie i nowogródzkie, na zachodzie zaś sprawy sanitarne tak dalece były zaniedbane, że byliśmy zmuszeni obsadzić wojewódzkie urzędy zdrowia przez ludzi ze wschodu!

Ex oriente lux! Przecieramy oczy, boć przecież o stanie sanitarnym we wschodnich województwach dotąd zgola inne mieliśmy wyobrażenie.

Wielkie odległości, uboga sieć zakładów leczniczych i niska ilość lekarzy na prowincji nie dają żadnej rekojmii, że stan sanitarny ziem wschodnich miałby służyć nam przykładem.

Od jednego z naszych współpracowników lekarzy otrzymaliśmy książkę dr Bujalskiego, według której podajemy poniższe zestawienie ilości łóżek i ich stosunku do ludności.

Woj. wileńskie na 1.275.269 mieszkańców ma 28 zakładów i 2.010 łóżek czyli 15,7 łóżek.

Woj. nowogródzkie 1.056.700 mieszkańców, 15 zakładów i 607 łóżek.

Stan oczywiście opłakany. A jak jest na „zaniedbanym” zachodzie?

Woj. poznańskie: 2.113.798 mieszkańców, 57 zakładów i 5.076 łóżek, czyli 24,0 na 10 tys. mieszkańców.

Woj. pomorskie 1.086.269 mieszkańców, 31 zakładów, 2.329 łóżek, czyli 21,4 na 10 tys. mieszkańców.

Woj. śląskie 1.298.352 mieszkańców, 7.556 łóżek, czyli 58,2 na 10 tys. mieszkańców. A więc 15,7 i 5,7 to więcej, niż 24,0, 21,4 i 58,2! Gdzie się p. wiceminister arytymyki uczył?

A gdybyśmy dla porównania wzięli urządzenie szpitali, to by dopiero okazała się „wyzszość” wschodu nad zachodem! Ogrzewanie centralne ma tylko szpital w Lidzie. Do niektórych szpitali woda jest

dowożona — w beczkach! Kanalizacja i wodociągi — są przeważnie tylko marzeniem.

I w tych warunkach p. wiceminister Opieki Społecznej ma odwagę twierdzić, że wschód Polski ma być wzorem dla zachodu! Czy jedynie zbyt daleko posunięta niechęć dla zachodniej Polski podyktowała mu tak krzywy sąd, nie wiemy. Ale to wiemy, że podobne pozbawione sensu i realnej podstawy twierdzenia podniecają niechęć do „ludzi wschodu”!

Król ora w golfa.



Król belgijski Leopold w czasie swej politycznej wizyty w Londynie zdążył rozegrać partię golfa z mistrzynią Anglii i Ameryki w tejże grze, miss Pam Barton.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASZ SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelników Ludowych mieści się w Domu Katolickim przy ulicy Plebana, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Kartka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Krzyżem.

Repertuar kin: Słońce: „Dorożka nr. 13”. Stylowe: „Bounty”. Świt: „Złoty Skarb”. Mątwy: „Dawid Copperfield”.

Wesele na Kujawach. Koło LOPP. Więclawice wystawia „Wesele na Kujawach” w dniu 29 bm. o godz. 17,15 w sali w Więclawicach. Stroje i śpiewy oryginalne kujawskie. Czysty zysk przeznaczony na zakup sprzętów ogół.

Splonęła doszczętnie zagroda rolnika. Ub. nocy wybuchł wielki pożar w zagrodzie rolnika Jana Grzanki w Dąbrowie Biskupiej (pow. Inowrocław). Niszczycielski żywioł objął momentalnie wszystkie zabudowania. Wszelka akcja ratunkowa była uniemożliwiona z powodu silnego wiatru, który przetrzącał ogień z jednego budynku na drugi. Spalił się doszczętnie dom mieszkalny, szop, dwa chlewy oraz inwentarz żywy i martwy. Całość ubezpieczona była na kwotę 16.000 zł, a uszkodzony właściciel olicza straty na sumę 15.000 zł. Na razie nie ustalono przyczyn powstania pożaru. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Inspekcja wicewojewody poznańskiego w Inowrocławiu. W tych dniach dokonał inspekcji starostwa inowrocławskiego i wydziału powiatowego wicewojewoda poznański w towarzystwie licznych specjalistów. Specjaliści bawili w Inowrocławiu i dokonali kontroli starostwa i wydziału powiatowego przez kilka dni.

Drzwi bramy przywiałły przechodzącą. W ub. środę przechodziła przez bramę wjazdową domu przy ul. Średniej 2 w Inowrocławiu 48-letnia Agnieszka Lubawa, zamieszkała przy ul. Średniej 5/5, wdowa, matka dorosłej córki i 9-letniego syna. Nagle z niewyjaśnionych powodów runęły obrzynie i ciężkie drzwi wjazdowe na Lubawę i przygniotły ją. Na krzyki nieszczęśliwej, przechodnie oswojili ją z ciężaru. Agnieszka Lubawa wskutek wypadku odniosła szereg wewnętrznych obrażeń. Leżała ona dwa dni bezprzytomna w szpitalu i stan jej zdrowia był bardzo groźny.

MOGILNO. (mk) Na szosie pod Wydarotem (p. Mogilno) nieoświetlony samochód najechał na 38-letniego Redmana z Mogilna, który transportował konie p. Topolińskiego z Mogilna do Poznania. Redman odniósł szereg obrażeń na głowie i twarzy oraz wewnętrznych kontuzji. Jeden z koni został przez samochód wyrwany i poważnie okaleczony.

— Stanowisko naczelnika poczty w Gębicach objął p. mgr Ziabro z Poznania. Dotychczasowy naczelnik p. Tułodziecki został przeniesiony do Trzemeszna.

— Długoletni abonent pisma naszego p. Włodarczyk Roman otworzył w Rynku skład kolonialny. Nowemu przedsiębiorstwu „Szczęść Boże”.

— W styczniu br. skradzione z okna wystawowego firmy „Dom Towarowy” rozmaite materiały. Sprawca okazał się Walekiewicz Fr. z Mogilna. Włamywacz skazany został przez sąd na 9 mies. więzienia.

Wejherowo

Agentury „Dziennika Bydgoskiego” w Wejherowie prowadzą pp.

Klemens Zelewski
księgarnia
Plac Wejhera 18

Księgarnia Bałtycka
(p. Nowcówna)
ul. Sobieskiego 23. (5587)

Powyższe agentury przyjmują abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat.

Prenumerata „Dziennika Bydgoskiego” przy odbiorze z agentury wynosi:

miesięcznie 2,95 zł
z doręczeniem w dom 39 gr. więcej.
Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

ŻNIN. (ap) Z Żnina do Bydgoszczy, Kcyni i Gniezna najlepiej odbyć podróż autobusem firmy Mikołajczak, Gniezno. (Patrz rozkład jazdy.)

— (k) Rolnik p. Antoni Lubacki z Zalesia, pow. żniński, spadł z wozu naładowanego słomą na obok stojący drugi próżny wóz i doznał złamania prawej ręki i ogólnego potłuczenia.

NAKŁO, n. N. (j) Repertuar kin: Apollo „Złoty Skarb”. Polonia „Pieśń jej matki” z Martą Eggerth.

— Porządek obrad rady miejskiej w dn. 24 bm. poświęcony był głównie sprawozdaniu komisji rewizyjnej z gospodarki miejskiej za ubiegły okres budżetowy. Obszerne sprawozdanie zdał przewodn. kom. p. not. Knach. Sprawozdanie obejmowało całość kształt gospodarki miejskiej łącznie z przedsiębiorstwami. Do ciekawszych należy wydzierżawienie cementowni i inwestycje w rzeźni. Nad każdym punktem sprawozdania wywiązywała się bardzo ożywiona dyskusja. Porządek obrad obejmował poza tym sprawę ustalenia poborów burm. za czas jego urzędowania wstecz do rozpoczęcia nowego okresu budżetowego, uchwalenie dodatkowych budżetów dla poszczególnych działów gospodarki miejskiej i zmiany § 7 pkt. 5 statutu o podatku od widowisk filmowych. W sprawie wysłania delegatów na sejmik Zw. Kredytu Komunalnego, rada delegowała burmistrza p. Trybulla i dyr. KKO. p. Beutlicha. Na zakończenie burmistrz podał do wiadomości zebranym, że władza nadzorcza nie zatwierdziła uchwały rady miejskiej o pobo-

rze podatku od psów po 3 zł od każdego psa.

KRUSZWICA. Kino „Ziemowit” wyświetla w święta „Pieśń Miłości” z Kiepurą. W dniach 4, 5 i 6 kwietnia wyświetlany będzie interesujący film z inicjatywą PCK.

— W ub. niedzielę urządziło tu. Tow. Kat. Rob. Pol. uroczysty obchód ku czci swego patrona św. Józefa. Rano o godz. 8 odbyła się w kościele św. Teresy msza św. Wieczorem odbyła się akademія.

SZUBIN. (ap) Mieszkańcy Szubina korzystają z jazdy autobusów w kierunku Kcyni, Bydgoszczy i Żnina. Rozkład jazdy w dzisiejszym numerze „Dziennika”.

— (c) W Gromadnie powstał pożar w domu gminnym. Spalił się dach domu oraz częściowo mury. Budynek był ubezpieczony, straty zaś wynoszą 6.000 zł. — W Annowie powstał pożar w szopie na posesi Erwina Balla. Pożar zdołano w zarodku ugasić. Jako podpalacza aresztowano niej. Erika Koebenika z Annowa. — W Smerzynie w mieszkaniu rolnika Fr. Szymańskiego powstał pożar, który przez sąsiadów został zlokalizowany w zarodku, nie powodując poważniejszych strat. Pożar powstał pod nieobecności gospodarza rolnika Sz. i jego żony, którzy byli na targu w mieście. — W końcu w Niedźwiadach na szkole rolniczej Idy Hoh spaliła się stodoła drewniana wraz z zbożem i narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą 5.500 zł.

KCYNIA. (ap) Do Bydgoszczy najdogodniej dojeżdża się autobusem. Rozkład jazdy w dzisiejszym numerze „Dziennika”.

INOWROCLAW-ZDRÓJ

Otwarcie sezonu kąpielowego 1 kwietnia.

Korzystajcie z taniego sezonu!

2, 3 i 4 tyg. kuracje ryczałtowo.

5595

Bezpłatne prospekty wysyła Zarząd.

Pensjonat „Wenecja”

INOWROCLAW, ul. SOLANKOWA 18

poleca czyste, ogrzane pokoje.

5596

Z powodu licznych zgłoszeń, prosimy o wcześniejsze zamawianie pokoi.

Gniezno.

(ap) Z Gniezna do Bydgoszczy, Żnina, Kcyni i Szubina utrzymuje wzorową komunikację autobusową koncesjonowane przedsiębiorstwo autobusowe p. **Wincentego Mikołajczaka** z Gniezna. Rozkład jazdy w dzisiejszym „Dzienniku”.



— Decyzją sędziego śledczego aresztowani zostali bracia Józef i Kazimierz Wesolowscy, zam. przy ul. Trzemeszkiej 18, jako podejrzani o oszustwo asekuracyjne. Wesolowscy stoją pod zarzutem podpalenia w ub. roku na szosie pod Strzelnem własnego samochodu, aby uzyskać premię asekuracyjną.

— Kierownik szkoły powszechnej w Falkowie, p. Kazimierz Paprocki obchodził ostatnio jubileusz 35-lecia pracy wychowawczej. Z okazji jubileuszu przesyłamy p. Paprockiemu tą drogą szczerze życzenia dalszej owocnej pracy na niwie wychowawczej.

WĄBRZEŻNO. (sm) Kino Słońce wyświetla w I święto o godz. 5, 7 i 9 „Zona dwóch mężów”, w II święto „Orłów” z Petrowiczem.

— Ostatnio rozesłane zostały operaty klasyfikacyjne dot. klasyfikacji gruntów dla wymiaru pod. grunt. do gromad wiejskich. Operaty zostały wyłożone do wglądu na przeciąg dni 14. W interesie rolników leży, zaznajomienie się z treścią, dla wniesienia ewent. odwołań, które można zgłaszać w ciągu 30 dni po upływie okresu ich publicznego wyłożenia do Woj. Kom. klas. w Toruniu. Dla uniknięcia nieporozumień, należy pamiętać, że ustawa przewiduje tyl-

ko 6 klas, a nie 8 klas jak było poprzednio, przy ocenie gruntów.

— Skowroński z ul. Polnej doniósł policji, że właścicielka nier. wybiła mu szybę. Dochodzenia wykazały, że Skowroński sam wybił szybę i niesłusznie oskarżył właścicielkę domu. Za wprowadzenie władzy w błąd i oszczerstwo, Skowroński pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karnej.

— Nieznani sprawcy skradli na szkodę rol. Pytkowskiego z Zaworza (pow. Wąbrzeźno) większą ilość kur. Poszkodowany otrzymał 24 kury z powrotem, ponieważ złodzieje drobiu, napotkawszy leśniczego, porzucili dwa worki i uciekli.

— Dnia 18 bm. w kościele parafialnym w Wąbrzeźnie ksiądz Franciszek Wagner, wychowanek Wąbrzeźna, złożył ofiarę I-ej mszy świętej. W uroczystej primicy wzięły udział liczne rzesze wiernych.

BRODNICA. (jr) Kino Reform wyświetla film pt. „Moja Gwiazdeczka” z Shirley Temple.

— W dniu 19 marca awansowani zostali następujący oficerowie tu. garnizonu: mjr Seweryn — podpułkownikiem, kpt. Wrona — majorem, kpt. Reliszko — majorem, por. Michniewski — kapitanem, por. Warszawski — kapitanem i ppor. lek. dr Miks — porucznikiem.

— Minister spraw wojskowych nadał por. Sulatyckiemu Wład. odznakę PW. za zastąpienie na niwie pracy w przysposobieniu wojskowym. Ppor. rez. art. Powalowskiemu również przyznano wymienioną odznakę za pracę w pw.

— W Zgniłobłotach pow. brodnickiego wydarzył się wypadek, który zakończył się śmiercią dziecka. Pozostawiona w domu bez opieki 3-letnia córka rolnika Klettke, Edyta, podeszła do ogniska tak blisko, że zajęła się na niej odzież. Ofiara wypadku odniosła oparzenia 3 stopnia, od których później zmarła.

— W Budach, pow. brodnickiego, w zagrodzie rolnika Goździńskiego krowa wydała na świat cielę o dwu głowach. Potworek wkrótce potem zdechł. Przyjście na świat potworka cielecego wywołało w okolicy wielkie wrażenie.

— Ostatnio przeszła nad Brodnicą burza z grzotem. Błyskawice raz po raz rozjaśniały panujący mrok wieczorny. Również spadł obfity deszcz. Jest to pierwsza w roku bież. burza.

— Odbył się pogrzeb długoletniego kierownika miejskiej KKO. śp. Krawcowicza. W pogrzebie udział brały liczne tłumy.



Kobieta tyle ma lat
na ile wygląda...

Wyglądać będzie młodo przez stałe używanie mydła

KREMOL

Mydło Kremol przygotowane na specjalnych odpowiednio spreparowanych wyciągach z mleka. (5071)

TCZEW. Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych będzie urzędowała w Tczewie w dniu 10 kwietnia rb. od godz. 8—13,30.

— Dnia 21 bm. wizytował drużyny harcerskie miasta Tczewa komendant Chorągwi Pomorskiej Harcerzy dh. hm. Ciepłik T. z Torunia Harcerska dziarskość chłopców w drużynach oraz entuzjazm do ruchu harcerskiego, zaimponowały druhowi komendantowi. Wizytacja odbyła się w 45, 67 i 70 pomorskiej drużynie harcerzy.

KOŚCIERZYNA. W nocy z 22 na 23 bm. do mieszkania ks. wik. Glowackiego włamali się złodzieje. Łupem ich padła gotówka, która wpłynęła z abonamentu różnych pism religijnych, futro, bielizna itd.

— Dnia 23 bm. w godz. przedpołud. wybuchł pożar w gospodarstwie p. Ebertowskiego w Markubowie pod Kościerzyną. Ogień powstał z niewiadomej przyczyny w stodole. Zaalarmowana straż pożarna w Kościerzynie pożar bez trudności ugasiła. Straty są nieznaczące.

GRZYBOWO, pow. kościerski. Straszna śmierć w bloce poniosła 60-letnia p. Kaszubowska zam. w Grzybowie na wybudowaniu. Wracając wieczorem do domu, chciała sobie skrócić drogę, kierując się prosto przez bagna. W ciemności wpadła do głębokiego dołu napelnionego błotem i wodą po śniegu. Nazajutrz odnaleziono nieszczęśliwą już martwą.

KARTUZY. Rzeźnik i właściciel kamienicy przy placu św. Brunona p. Benkowski nie może się jakoś obyć bez żydostwa. Nieomal stale dawał żydom przybyłom przytułek. Tak i teraz wydzierżawił wolne ubikacje sklepowe żydowi Buchmannowi. Całe społeczeństwo chrześcijańskie stara się wszystkimi siłami bronić przed zalewem żydowskim. Polski kupiec i rzemieślnik zdołał na tutejszym terenie wykluczyć na jarmarkach pośrednictwo żydowskie, a tymczasem p. Benkowski łamie solidarność! Postępowanie takie jest dla kaszubopolaka, za którego się p. B. uważa, wysoce nieobywatelskie.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Grudziądzu, ul. Toruńska nr. 22, tel. 12-94, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski” na kwiecień oraz zamówienia na ogłoszenia po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18-tej.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Łabędziem, Rynek, tel. 12-42.

Repertuar kin — program świąteczny: Apollo: „Ordynat Michorowski”, film produkcji polskiej. Gryf: „Papa się żeni”, polska komedia muzyczna. Orzeł: „Niezwyrodną Robinson Crusoe”.

— W sobotę 27 bm. o godz. 18,30 w kościele garnizonowym odbędzie się uroczyste nabożeństwo rezurekcyjne, w którym weźmie udział miejscowy garnizon. Dla przedstawicieli władz i organizacji społecznych miejsca zarezerwowane.

Zuchwał włamanie do kabiny operatorskiej w kinie „Apollo”. Onegdajszej nocy niewysłedzeni dotąd sprawcy włamali się do kabiny operatorskiej kina „Apollo”, którego właścicielką jest wdowa po zmarłym niedawno działaczu niepodległościowym na obczyźnie, p. Helena Kaubowa. Włamywacze byli widocznie pierwszorzędni „fachowcami”, gdyż zabrali wartościowe lampy projekcyjne z aparatury dźwiękowej, motorek oraz wartościowe części aparatury. W drodze powrotnej rabusie spłądowali bufet kinowy. Dochodzenia prowadzi śledczy.

— Pod osłoną nocy włamali się złodzieje również do sklepu kolonialnego kupca Jana Zbikowskiego (Nadgórna 24), skąd skradli różne towary kolonialne na ogólną kwotę 350 zł. Dochodzenia policyjne w toku.

Z zagadnień rolniczych.

O dogodniejszy kredyt siewny dla rolników pomorskich.

(w) W dziale gospodarczym naszego piśmie podaliśmy komunikat Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w sprawie wiosennej pomocy siewnej dla rolników. Z komunikatu tego wynika, że z pomocy siewnej korzystać mogą ci rolnicy, którzy w roku ubiegłym dotknięci zostali klęskami żywiołowymi, jak np. gradem, pożarem, powodzią, szczególnym nieurodzajem itp. i nie są w stanie obsiać pól własnymi środkami. Kredyt udzielany będzie na okres spłaty do jednego roku przy oprocentowaniu 7,5 procent w stosunku rocznym.

Wiadomość, że kredyt siewny z Państwowego Banku Rolnego kosztować ma 7,5 procent wywołała na wsi pomorskiej wielkie oburzenie. Na zebraniach kółek rolniczych, rolnicy protestują kategorycznie przeciwko stopie 7,5 proc. i żądają kredytu bezprocentowego — a najwyżej na 3 procent.

Rolnicy pomorscy dotknięci zostali klęską nieurodzaju. Na nizinach nadwiślańskich wyrządziła ponadto wielkie szkody tegoroczna powódź. Brak gotówki u rolników jest większy, niż po inne lata. To też dogodny kredyt na zasiewy wiosenne jest konieczny, inaczej część pól zostanie nieobsianych.

Drobne rolnictwo dostało znowu po skórze.

Przez kilka lat buraki cukrowe uprawiali tylko właściciele większych gospodarstw rolnych. Małorolnym umożliwiono uprawę buraków cukrowych dopiero od niedawna. Właściciele większej własności rolnej, uprawiający buraki cukrowe, zorganizowani są w Związku stowarzyszeń buraka cukrowego. Małorolni utworzyli swój związek — Związek drobnych plantatorów buraka cukrowego. Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych uznało ten związek w zakresie spraw cukrowniczo-plantatorskich. W pracach nad umową ramową na kampanię 1937-38 r. związek drobnych plantatorów buraka cukrowego nie brał jednak udziału; zupełnie go pominięto.

Małorolnym przydzielono kontyngenty buraczane na warunkach niekorzystnych. To też drobni rolnicy ubiegali się już w zeszłorocznej kampanii o uzyskanie dogodnych warunków umożliwiających im uprawę buraka cukrowego w granicach opłacalności. Na podstawie zdobytego doświadczenia z dotychczasowej uprawy, drobni rolnicy wysunęli cały szereg żądań, które miały być uwzględnione w tegorocznej umowie. Tymczasem umowę zbiorową, dotyczącą kampanii roku 1937 zawarto — jak donosi prasa rolnicza — bez udziału małorolnych, zrzeszonych w Związku drobnych plantatorów buraka cukrowego. Umowa została podpisana między związkiem stowarzyszeń plantatorów buraka cukrowego, a związkiem zawodowym cukrowni. W ten sposób żądania Związku drobnych plantatorów znów nie zostały uwzględnione. Drobne rolnictwo dostało więc znowu po skórze.

Koła związku drobnych plantatorów winni zwrócić się do cukrowni z uzasadnionymi żądaniami, celem zawarcia dodatkowych umów lokalnych.

ŚWIECIE. (t) Tegoroczne walne zebranie Stow. Rodziny Urzędniczej w Świeciu dokonano wyboru nowych władz: przewodniczącą została p. starościna Cwinarowiczowa, wiceprezesem p. wicestarosta Dołycki, sekretarzem p. Szostakowa, zastępcą p. Górka, skarbnikiem jest naczelnik poczty p. Kamrowski, zast. p. insp. Madeja, członkami zarządu pp. insp. Cichocki i rektor Makilla.

Cieleń z trzech ogonach.



Niemcy mają sensację. U jednego z rolników w Brandenburgii urodziło się cielę z trzech ogonach, które mimo swej niezwykłości cieszy się dobrym zdrowiem.

„Święcone“

Stowarzyszenia Przyjaciół Pomorza w Warszawie.

Stowarzyszenie Przyjaciół Pomorza w Warszawie urządziło w ub. miesiącu tradycyjne „święcone“ swej organizacji. Liczne grono Pomorzaków i sympatyków Pomorza zasiadło tego wieczoru w lokalu stowarzyszenia do stołu, zastawionego świątecznie, aby wspólnie cieszyć się starym zwyczajem, chwilą swobody, bez troski i zapomnienia. Skromną uroczystość zaszczylił swą obecnością wizytator p. Szulczewski z Min. W. R. i O. P., wielki przyjaciel organizacji. Obecni byli pp.: Cmielewski ze Lwowa, przedstawiciel tamtejszego koła Pomorzaków, Klemens Kuca, prezes P. A. Korporacji „Casubia“ i inni. Wieczór, urozmaicony występami artystycznymi: deklamacjami, muzyką — upłynął w najlepszym i najserdecznym nastroju.

Na całokształt tej pracy, planów i zamierzeń Stow. Przyj. Pomorza pozwolimy sobie zwrócić uwagę Czytelników w niedalekiej przyszłości w obszerniejszym artykule, tym bardziej, że pomorskie społeczeństwo niewiele zapewne słyszało i wie o tym stowarzyszeniu, jego roli i pracy, prowadzonej w niełatwych warunkach.

Świątokradca

na ławie oskarżonych.

Surowy wyrok spotkał złodzieja kościelnego.

Brodnica. (jr) Przed sądem odpowiadał ostatnio 42-letni Franciszek Staszkiwicz, zam. w Giebnie, powiatu inowrocławskiego, z zawodu szwajcar (dojarz), przebywający w więzieniu karno-śledczym w Brodnicy. Staszkiwicz jest notorycznym złodziejem, karanym 13-krotnie przez sądy w Poznaniu, Gnieźnie, Mogilnie, Lesznie (2 razy), Gostyniu (2 razy), Ostrowie, Środzie (3 razy) i Kościerzynie. Akt oskarżenia zarzucał mu obecnie co następuje:

W dniu 8 marca br. oskarżony wszedł do kościoła katolickiego w Brodnicy i za pomocą łomu usiłował urwać wiszącą przy ścianie filarę skarbonkę; następnie usiłował otworzyć ją przy pomocy wytrycha. Obserwująca opryszka kobieta przeczując, iż jest on złodziejem kościelnym, zawiadomiła zakrystiana, który w chwili wyjścia przytrzymał złodzieja, oddając go w ręce policji.

Sąd po naradzie skazał świątokradcę na 2 lata bezwzględnej więzienia, zarządzając zarazem konfiskatę przyrządów fachu złodziejskiego.

NADMIERNA TUSZA GROZI SERCU

a jest objawem złej przemiany materii, kiedy produkty tłuszczowe w organizmie nie ulegają dostatecznemu spalaniu, co powoduje odkładanie się tkanki tłuszczowej i sprowadza cierpienia artretyczno-

reumatyczne. Skutecznie na przyspieszenie przemiany materii działają zioła **DRY BRYERA nr 2**. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Polherba, Kraków-Podgórze.

W powiecie świeckim tworzy się czwartą szkołę niemiecką, a likwiduje szkoły polskie.

NOWOPOWSTAJĄCE NIEMIECKIE SZKOŁY PRYWATNE GODZĄ W EGZYSTENCJĘ POLSKICH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Świecie, n. W. (t) Ile już nie napisano na temat przerostu sił mniejszości narodowych na Pomorzu, rozwoju życia organizacyjnego niemieckiego, na ilu zjazdach komentowano te rzeczy, ile było uchwał i ile rezolucyj! A Niemcy jak się szeryli, tak się szerzą i nas: Kupują coraz więcej gospodarstw z polskich rąk, coraz więcej domów w miastach przechodzi w ich ręce.

Dziś chcemy zwrócić uwagę na rozwój niemieckiego szkolnictwa powszechnego na Pomorzu, przy czym weźmiemy specjalnie pod uwagę stosunki w jednym z największych powiatów pomorskich, w powiecie świeckim.

I tak w przeciągu zaledwie paru lat powstały w tym powiecie już trzy obszerne gmachy szkół prywatnych niemieckich. Obecnie przystępuje się do budowy czwartej z rzędu szkoły w świeckim.

Pierwszą szkołą wybudowano w **Grucznie**, drugą w **Świeciu**, trzecią w **Bukówcu**, a obecnie powstanie szkoła (zezwolenie na budowę już jest) w **Waldowie**. Ponadto istnieje projekt wykupu jednej polskiej dotąd, a obecnie nieczynnej, szkoły na nizinach, w okolicy Topolinka i urządzenie tu również szkoły niemieckiej. Ostatni projekt jest dopiero pobożnym życzeniem i chyba gmina nie odstąpi gmachu szkolnego, co prawda pustego, Niemcom.

Niemcy wybudowali względnie budują szkoły w okolicach, gdzie zamieszkuje spory procent ludności niemieckiej.

Przyjrzyjmy się teraz, jak odbija się rozwój niemieckiego szkolnictwa prywatnego na polskich publicznych szkołach powszechnych w powiecie świeckim?

Powstanie szkoły niemieckiej w **Grucznie** pociągnęło za sobą zamknięcie polskiej szkoły w **Chrystkowie** i wyłączenie polskich szkół w pobliskich, mniejszych wioskach.

Przez szkołę niemiecką w **Świeciu** zamknęła swe podwoje polska szkoła w **Prze-**

Oto Dziadzio Kruschen!

DZIADEK KRUSCHEN POZDRAWIA WAS!



Śmieje się, bo jest szczęśliwy; szczęśliwy jest, bo cieszy się zawsze dobrym zdrowiem. Jowialną twarz Dziadzia zna cały świat. W 121 krajach znalazł on miliony, tak jest, miliony naśladowców. Wszyscy oni holdują w życiu jednej i tej samej prostej zasadzie; dlatego są weseli, energiczni i szczęśliwi.

Zasada Dziadka Kruschen jest prosta i łatwa do przeprowadzenia:—stałe zazywanie raz na dzień niewielkiej dawki Soli Kruschen. Istotą Wąsą przenika poczucie zdrowia; uzyskujecie nowe zasoby energii i cieszycie się pełnią radości życia.

Codzienną dawkę Soli Kruschen odmierzajcie się aluminiową miarką, którą znajdziecie w każdym

flakonie. Sole Kruschen nie posiadają żadnego smaku i dlatego możecie je dodawać do rannej kawy, herbaty lub wprost do gorącej wody. W wypadkach artretyzmu, reumatyzmu, postrzału, otyłości, obstrukcji—1/4 a najwyżej 1/2 łyżeczki Soli Kruschen należy rozpuścić w szklance gorącej wody i wypić przed śniadaniem; im więcej wody, tym lepiej.

SOLE KRUSCHEN

otrzymać można w każdej aptece.
Cena: duży flakon zł. 2,20; średni flakon zł. 1,50

GASAWA. (jt) W Juncewie odbyło się w sali p. Jankowskiego dnia 18 bm. zebranie walne Ochotn. Straży Pożarnej, któremu przewodniczył naczelnik rejonu p. Pomina z Janówca. Sprawozdania zarządu wykazały bardzo intensywne wyniki pracy tu. O. S. P., to też na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi pokwitowania. Program prac na rok 1937/38 i budżet przyjęto bez zmian. Nowy zarząd wybrano w składzie pp.: prezes Stryjenek, naczelnik Dojas Wal., sekretarz Jankowski Jan, skarbnik Warda A., gospodarz Parjaska St., zast. naczelnika Sierak Sylwester. Komisja rew. pp.: Winiecki R., Skoczynski K., Parzyński St.

Cisty z prowincji.

To i owo z Kruszwicy nad Gopłem.

Kruszwica, prastary gród Piasta, jest miastem historycznym, liczącym według ostatniej statystyki 5300 mieszkańców po przyłączeniu Kruszwicy-wsi i Grodzta do miasta w dniu 1 czerwca 1934 r.

Właściwe miasto rozrosło się o wiele nowych ulic, przy których wznoszą się nowo wybudowane okazałe kamienice. Magistrat pierwszy rozpoczął sprzedaż parcel pod budowę. Szereg ulic rozszerzono i uzupełniono szerokimi chodnikami. Kruszwica rozrasta się w szalonym tempie. Budynki rosną jak grzyby po deszczu.

Kruszwica jest miastem przemysłowym. Znajdują się tu duża cukrownia, powiatowe szkółki drzew, elewatory, młyn, wytwórnia win firmy Makowski itd. oraz państwowe rybołówstwo „Gopło”. Tu nad Gopłem znajdują się również przystanie żegluga wodnej. Liczne szkuty przybývają po ładunek zboża, cukru itp.

Równoległe z prywatnymi pracami budowlanymi przeprowadzono ostatnio roboty miejskie. Wybudowano gmach wodociągów, domy urzędnicze itp. Roboty te wykonane zostały przez licznych miejscowych bezrobotnych.

Wielką troskę Kruszwicy stanowi sprawa opieki nad ubogimi. Dzięki jednak staraniom zarządu miejskiego, ochronki, „Caritasu” i tutaj obywatelstwa wszyscy bezrobotni, biedni, starcy i inni otrzymują stałe wsparcie doraźne — obiady, żywność itp. Również wszystkie dzieci biedne otrzymują w szkołach dożywienie staraniem opieki rodzicielskiej.

W końcu 1936 r. Kruszwica przeżywała moment wzniosły i historyczny. Rząd zatwierdził i nadał naszemu miastu nowy herb, który przedstawia się następująco: na srebrnej tarczy szerokopłenna grusza o zielonych liściach i siedmiu rozłożystych gałęziach, u dołu cztery korzenie. Ze statystyki urzędu stanu cywilnego wyjmujemy ciekawe dane: W roku 1936 było: urodzin 158, ślubów 47, zgonów 76. W roku 1937 w styczniu: urodzin 19, zgonów 14, ślubów 8; w lutym: urodzin 5, zgonów 6, ślubów 5.

Prowadzona bardzo skrupulatnie statystyka tuż urzędu pocztowego wykazuje, że w roku 1936 nadano: listów poleconych 10705, nadeszło 10177; paczek nadano 4983, nadeszło 5856; przekazów nadano 12636 na ogólną sumę 778 440,96 zł, nadeszło 5363 na sumę 551.577,90 zł; wpłaty na PKO wynoszą 2 898.067,41 zł, wypłaty na PKO 420 341,79 zł. Emerytury i renty pobierało 6300 osób, czasopisma pobierało 5696 abonentów, przesyłek zwykłych nadano i nadeszło 919 821 sztuk, telegramów nadano 1207, nadeszło 1357; rozmów telefonicznych nadano 27942, odebrano 28.338. Ogólny obrót pieniężny za rok 1936 wyniósł razem 9.679 247 zł. Poza tym Kruszwica posiada obecnie 205 radio-abonentów według stanu z dnia 1 marca br.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 27 marca 1937 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Wielka Sobota. Jana Damasc.
Jutro: Wielkanoc. Sykstusa.
Wschód słońca o godzinie 5.48.
Zachód słońca o godzinie 18.24.

Stan pogody.

Pogoda podczas świąt zapowiada się nie dobrze.

Wczoraj nastąpiło pogorszenie się stanu pogody w całym kraju. W niektórych okolicach padał deszcz i śnieg. Temperatura obniżyła się. Dziś rano w Bydgoszczy chłodno i porywiste wiatry. Przewidywany przebieg pogody: Podczas świąt opady deszczu lub śniegu. Po przejściowym wzroście temperatury nastąpi ponowny spadek.



DYŻURY NOCNE APTEK od 22-28 marca:

- 1) Apteka przy Bielawkach, Gdańska 91, telefon 1467.
- 2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
- 3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

w dniu 29 marca:

- 1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon 3385.
- 2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha 10, telefon 1962.
- 3) Apteka Tarasiewicz, Orla 8, tel. 3146.

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w I. święto Wielkanocy (28 marca) dr Kube, ul. Gdańska 36, telefon 1840. — W drugi dzień świąt (29 marca) dyżur pełni dr Wiecki, ul. Dworcowa 47, telefon 1623.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Wystawa drzeworytów Stefana Mroźewskiego.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W niedzielę o godz. 16-ej po cenach znizowanych przebiegowa operetka Brodzkiego „ZAKOCHANA KRÓLOWA”, pełna przesłuchanych melodii pod wytrawną batutą kap. Kuczery i w pomyslowej reżyserii M. Domostawskiego. Wczorajem „GDZIE DIABEL NIE MOŻE...” tryskająca brawurowym humorem komedia R. Niewiarowicza w pełnej humoru i werwy grze całego zespołu z pp.: Paszkowska, Serwińskim i Jaglarzem w rolach naczelnych.

W poniedziałek o godz. 16-ej również po cenach znizowanych ukaże się „ADRIENNE”, operetka Goetza. Przepiękna i wartościowa muzyka, zajmujące libretto z epoki rococo, a przede wszystkim doskonałe wykonanie z p. Gabrielli w roli tytułowej na czele, jak również pomyslowa oprawa sceniczna i piękny balet „Saska porcelana” (wykona I. Soboltówna i E. Wojnar), zjednały tej nowości repertuarowej zasłużone powodzenie. Wczorajem pełna niefrasobliwego humoru i zabawnych sytuacji komedia R. Niewiarowicza pt. „GDZIE DIABEL NIE MOŻE...”, w której zastąpione zniwo oklasków zbierają pp.: Czechowska, Morozowiczowa, Paszkowska, Podgórska, Dytrych, Jaglarz, Leśniowski, Nowakowski i Serwiński.

W sobotę, dnia 3 kwietnia premiera sztuki H. Wernera „LUDZIE NA KRZE”, granej z olbrzymim powodzeniem w warszawskim teatrze Ateneum. Autor w scenach niezmiernie żywych i pełnych napięcia dramatycznego, ukazuje nam dwa światy: ojca i matkę, żyjących dniem wczorajszym, ideałami przeszłości — z jednej strony, z drugiej — młode pokolenie, ich dzieci. Werner nie opowiada się stanowczo po stronie rodziców, ale nie broni też młodzieży. Pozostawia widzowi wysuwanie wniosków, dając obraz przejmujący i wyrazisty. Sztukę reżyseruje zawsze pełen połotu p. K. Korecki. W obsadzie czołowe siły naszego zespołu, ponadto do roli Hanki dwurekca teatru pozyskała utalentowaną artystkę scen warszawskich p. Zofię Skłaska.

Wesołych świąt życzy swoim klientom i gościom cukiernia R. Stenzel.

Rezurekcja.

Nabożeństwem wielkanocnym w Polsce ze szczególną czcią i okazałością odprawianym, jest **Rezurekcja**.

W sobotę wieczorem lub w niedzielę o wschodzie słońca odbywa się **uroczyste wyjęcie z grobu Przen. Sakramentu** i potrójne obejście z Nim kościoła w procesji. Nabożeństwo rozpoczyna się majestatem śpiewem „Gloria Tibi, Trinitas” — Chwała Tobie, Trójco”. Kapłan po krótkich modlitwach kropi Grób wodą święconą i okadza go. Formuje się **procesja, w której niosą paschał, figurę zmarłychwstałego Chrystusa i krzyż, przepasany czerwoną stułą**. Kapłan bierze do rąk Przen. Sakrament w monstrancji i, postępując w procesji, obchodzi kościół trzy razy. W czasie procesji chór wraz z ludem śpiewa pieśni „Przez Twoje święte zmarłychwstanie” albo „Wesoły nam dziś dzień nastał”. Po powrocie do kościoła kapłan stawia monstrancję na ołtarzu, bierze krzyż, odkryty czerwoną stułą i, ukazując go ludowi, śpiewa trzy razy „Surrexit Dominus de sepulchro” — „Zmarłychwstał Pan z grobu”; chór zaś odpowiada: „Który dla nas zwiastnął na drzewie. Alleluja”. Następnie dla podziękowania Bogu za dobrodziejstwa śpiewa się „Te Deum laudamus”; bywa też zwykle po procesji odprawiana jutrznia. **Paschał i figurę zmarłychwstałego Chrystusa umieszcza się na ołtarzu.**

Zwyczaje wielkanocne.

Triumf życia nad śmiercią, wyrażający się w pamiętce Zmarłychwstania Pańskiego, wycisnął też swoje **radosne piętno na zwyczajach świątecznych**. Niewątpliwie zaznacza się to w najbardziej rozpowszechnionym zwyczaju **święcenia potraw**, który wywodzi się jeszcze z czasów pierwszych chrześcijan.

Obfitość zastawy stołów ze święconym,

Zła przemiana materii przyspiesza starość.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. **Filtrem dla krwi jest wątroba**. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności

wątroby i nerek. Dwunastoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznym zaparciu, kamieniach żółciowych, żółtacze, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemojowskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj. chem. Cholekinaza, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i skl. apt. (4593)

Do najbardziej rdzennie polskich obyczajów należą **pisanki**, to znaczy pięknie barwione lub zdobione jajka. Wrodzony artystyczny ludowy święty w przyozdabianiu tych pisanek prawdziwy triumf. Lud ponadto nadawał im nawet ciekawe nazwy np. deś „św. jabłuszka”, „w dzwoneczki”, „w sosenki”, „w topolki”, „w koguciki”, „w kurze łapki”.

Przystawia wielkanocne.

Jak na Wielkanoc pada —
To trzeci kłos w polu przepada.
Ale jak na Zielone Świątki pada —
To źle naprawia.

Pogodny dzień Wielkanocny
Grochowi wiele pomocny.

Od Wielkiejnocy do Zielonych Świątek
Można dać śmigus i w piątek.

Wielki Piątek w kościołach bydgoskich.

Niezliczone rzesze wiernych zwiędają przystrojone groby.

Najsmutniejszy dzień w roku, wczorajszy Wielki Piątek we wszystkich świątyniach bydgoskich rozpoczął się o 17 godzin uroczystym nabożeństwem liturgicznym, po czym Najświętszy Sakrament przeniesiony został do Grobu Pańskiego. W kościołach zapanowała majestacyjna cisza. Słychać było tylko szmer modlitwy zanoszonej w skupieniu przez wiernych do Tego, który tak bardzo cierpiał i umarł dla zbawienia całej ludzkości na krzyżu.

Przez cały dzień do późnej nocy niezliczone rzesze wiernych we wszystkich świątyniach bydgoskich zwiędają grób Zbawiciela, aby u Grobu Pańskiego ukorzyć się z głęboką czcią i miłością i polecić Jego świętemu miłosierdziu biedną duszę, a żeby nabrać nowej siły do walki z życiem.

Najpiękniej przedstawia się grób w prastarym kościele farnym. Grób tonął po prostu w powodzi zieleni i kwiecia. Nastrój potęgował iluminacja reflektorami wnętrza kościoła. Na szczególnie wyróżnienie zasługują chóry: kolejarzy „Hasto”, „Halki” i św. Wojciecha, które tak w go-

dzinach przedpołudniowych, jak i wieczornych w służbie Bożej pięknie wykonały pienia. Tak samo i na zewnątrz kościoła z wszystkich stron był bogato iluminowany, dzięki użyczeniu reflektorów przez magistrat. Wartę przy Grobie Pańskim — jak rok rocznie — pełnili nasi biali utani. W kościele garnizonowym żołnierze różnych bydgoskich formacji wojskowych pełnili straż przy Grobie.

Niezwykle pięknie przedstawiał się Grób Pański w bazylice św. Wincentego à Paulo na Bielawkach, w kościele św. Trójcy, w kościele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie, w kościele Pojezuickim i w licznych kapliczkach szpitalnych. We wszystkich wspomnianych kościołach Grób Pański bogato i pięknie przystrojony, tonął w powodzi kwiatów. I wszędzie z niezwykłą czcią odnoszono się do tej świętej i drogiej nam pamiątki, przypominającej nam zwycięstwo światła nad ciemnością, zwycięstwo życia wiecznego nad śmiercią.

Gdzie bydgoszczanie spotykają się w Poznaniu?

Znanym miejscem rendez-vous eleganckiego świata Poznania i bydgoszczan przyjeżdżających i przebywających w Poznaniu jest bardzo miły lokalik pod nazwą „Kawiarnia Kupiecka” przy ul. Pocztowej nr. 29, położona niedaleko głównej poczty i sądu. Cały Poznań mówi o znakomitych ciastkach, pierwszorzędnej kawie i jeszcze lepszych trunkach „Kawiarni Kupieckiej”, którą prowadzi sympatyczna bydgoszczanka p. **Helena Kucharska**. Jaki to przytulny piękny lokalik, w którym przy muzyce miło spędzić można czas. Oczywiście, że w „Kawiarni Kupieckiej” wystawiony jest i „Dziennik Bydgoski”, gdyż pani Kucharska pamięta o Bydgoszczy i dlatego również bydgoszczanie pamiętają o niej. W Poznaniu spotykamy się więc tylko w „Kawiarni Kupieckiej”.

Walne zebranie członków bydgoskiego oddziału P. Tow. Krajoznawczego.

odbędzie się w środę, dnia 14 kwietnia br. w sali posiedzeń w ratuszu miejskim, ul. Jezuitska 1 o godz. 20. W razie niezjawienia się przewidzianej statutowo ilości członków PTK, odbędzie się drugie walne zebranie

ważne bez względu na ilość przybyłych członków o godz. 20.30.

Nadmienia się, że na walnym zebraniu PTK **prezydent miasta Bydgoszczy p. Barciszewski wygłosi referat na nader aktualny i wszystkich obywateli miasta Bydgoszczy obchodzący temat: „Znaczenie Bydgoszczy dla Pomorza”.**

Ze względu na ciekawy i interesujący temat uprasza zarząd PTK wszystkich członków i sympatyków o jak najliczniejsze przybycie. Goście bardzo chętnie widziani.

Nowy reprezentacyjny magazyn w centrum Bydgoszczy.

Bydgoszcz znów poszczycić się może nowym eleganckim składem w stylu zachodnio-europejskim. Otóż w ubiegły wtorek przeniesiony został znany skład fabryczny sukna pod firmą Karol Jankowski i Syn z dotychczasowej siedziby przy ul. Jagiellońskiej 2, do nowowbudowanego lokalu ulicy Gdańskiej, prawdziwą chlubą Bydgoszczy.

Po przeszło dwumiesięcznej gruntownej przebudowie zakończono piękne dzieło, do którego przyczynili się architekt Kłosowski, artysta-rzeźbiarz Triebler, firma Jarocki, Słomski, Piecek, inż. Ziętak i firma Reimer. Nowy magazyn jest również jak kilka innych reprezentacyjnych magazynów przy ul. Gdańskiej prawdziwą chlubą Bydgoszczy.

Ważne dla branży futrzanej i kuśnierzy

Przyjmujemy do barbowania **LISY** na kolory: srebrne, patagojskie, krzaki i wszelkiego rodzaju futra „**FUTROLIS**” Warszawa, 6-to-Jerska 16 telefon 11-22-81 (4595)

Książki.

nuty polskie i zagraniczne (niemieckie z 25% zniżką) dostarcza szybko księgarnia Gieryna, Bydgoszcz, Pl. Teatralny. (5653)

Wycieczki morskie.

NA SEZON LETNI 1937 R.

WYCIECZKA MORSKA NA MORZE POŁUDNIA

Constanta — Haifa — Pireus — Instambul — Constanta, s/s Polonia, od 14—26 kwietnia 1937 r. Ceny od zł 385,—

NA SEZON LETNI 1937 R.

WYCIECZKA DO PIRAMID

Konstanta — Pireus — Kandia — Aleksandria — Instambul — Constanta, S/S Polonia 9. 6. — 21. 6. Cena zł 290,—

WYCIECZKA DO STOCKHOLMU

S/S Kościusko 11. 7. — 15. 7. Cena zł 90,—

WYCIECZKA NA FJORDY NORWEGII

M/S Batory 15. 7. — 26. 7. Cena zł 330,—

WYCIECZKA DO TRZECH KRÓLESTW

Amsterdam — Oslo — Kopenhaga. M/S Piłsudski 28. 7. — 5. 8. Cena zł 250,—

WYCIECZKA DO HELSINKI

M/S Piłsudski 6. 8. — 9. 8. Cena zł 100,—

WYCIECZKA DO KOPENHAGI

S/S Kościusko 7. 8. — 10. 8. Cena zł 80,—

WYCIECZKA DO LIBONY — CASABLANKI, MADRYTU I LONDYNU

S/S Kościusko 12. 8. — 6. 9. Cena zł 490,—

WYCIECZKA POD NIEBO ITALII

S/S Polonia 3. 8. — 17. 8. Cena zł 340,—

Zapisy i informacje w Orbisie, ul. Dworcowa 2, tel. 36-67. (5120)

Informacje „Orbisu”.

Wycieczka do Wrocławia

na Targi Wrocławskie 5—10 maja. Cena zł 100 w klasie III, zł 115 w klasie II. Informacje i zapisy w „Orbisie”, ulica Dworcowa 2, tel. 36-67. (5119)

Porządek nabożeństw w kościele św. Trójcy.

W pierwsze święto Wielkanocy: o godzinie 6 rano uroczysta Rezurekcja i Msza św. z kazaniem.

Godz. 8,00: Msza św. z kazaniem.

Godz. 9,00: Nabożeństwo dla dzieci.

Godz. 10,15: Uroczysta suma z kazaniem.

Godz. 12,00: Msza św. z kazaniem.

Godz. 15,30: Nieszpory.

W drugie święto porządek nabożeństw, jak w zwykłe niedziele.

— Cukiernia Grey. Towar pierwszorzędny. Wyśmienita kawa i najlepsze ciastka. (1327)

Licytacja w lombardzie.

W dniach od 13—15 kwietnia br. odbędzie się w lombardzie miejskim licytacja różnych przedmiotów. Prolongata zastawów jeszcze jest możliwa do dnia 6 kwietnia. Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie, dotyczące licytacji.

Ostatnia droga śp. Wawrzyna Mroczkowskiego

Bardzo zasłużył się ojczyźnie przedwcześnie zmarły powstaniec wielkopolski śp. Wawrzyn Mroczkowski, starszy posterunkowy P. P., tak, że pogrzeb jego był dowodem wielkiej czci ze strony społeczeństwa bydgoskiego. Z kaplicy szpitala powiatowego wyruszył długi kondukt. Udział w pogrzebie wzięli m. in. przedstawiciele starosty grodzkiego p. referendarz Nowakowski, wszyscy oficerowie P. P. z komendantem policji p. Kowalskim i kierownikiem wydziału śledczego p. komisarzem Szatkowskim na czele, uczennice i uczniowie szkolni.

Kondukt żałobny, który prowadził ks. Kopeć, poprzedzały delegacje weteranów ze sztabem i własną orkiestrą. Dalej postępowała z karabinami P. P. pod komendą przodownika p. Andrzejewskiego, wreszcie delegacja poszczególnych komisarzów z wspaniałymi wieńcami. Za trumną kroczyła stroskana rodzina i wiele publiczności. Przed cmentarzem żegnała zmarłego orkiestra jednego z pułków bydgoskich. Po odprawionych modłach spuszczone trumnę z drogimi szcztakami do grobu. Kompania honorowa nad grobem jeszcze raz prezentowała broń. Pieśnią „Witaj Królów” żegnano tak zasłużonego obywatela.

— Miesięczne bilety tramwajowe nabyć można w biurze Tramwajów przy ul. Dra Em. Warmińskiego nr. 8 (pokój 1) w czasie od godz. 8—15-tej względnie w „Orbisie” ul. Dworcowa 2 w czasie od godz. 9-jej do 19-tej.

Z zagadnień rolniczych.

O dogodniejszy kredyt siewny dla rolników pomorskich.

(w) W dziale gospodarczym naszego piśmie podaliśmy komunikat Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w sprawie wiosennej pomocy siewnej dla rolników. Z komunikatu tego wynika, że z pomocy siewnej korzystać mogą ci rolnicy, którzy w roku ubiegłym dotknięci zostali klęskami żywiołowymi, jak np. gradem, pożarem, powodzią, szczególnie nieurodzajem itp. i nie są w stanie obsiać pól własnymi środkami. Kredyt udzielany będzie na okres spłaty do jednego roku przy oprocentowaniu 7,5 procent w stosunku rocznym.

Wiadomość, że kredyt siewny z Państwowego Banku Rolnego kosztować ma 7,5 procent wywołała na wsi pomorskiej wielkie burzenie. Na zebraniach kółek rolniczych, rolnicy protestują kategorycznie przeciwko stopie 7,5 proc. i żądają kredytu bezprocentowego — a najwyżej na 3 procent.

Rolnicy pomorscy dotknięci zostali klęską nieurodzaju. Na nizinach nadwiślańskich wyrządziła ponadto wielkie szkody tegoroczna powódź. Brak gotówki u rolników jest większy, niż po inne lata. To też dogodny kredyt na zasiewy wiosenne jest konieczny, inaczej część pól zostanie nieobsianych.

Drobne rolnictwo dostało znowu po skórce.

Przez kilka lat buraki cukrowe uprawiali tylko właściciele większych gospodarstw rolnych. Małorolnym umożliwiono uprawę buraków cukrowych dopiero od niedawna. Właściciele większej własności rolnej, uprawiający buraki cukrowe, zorganizowani są w Związku stowarzyszeń buraka cukrowego. Małorolnicy utworzyli swój związek — Związek drobnych plantatorów buraka cukrowego. Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych uznało ten związek w zakresie spraw cukrowniczo-plantatorskich. W pracach nad umową ramową na kampanię 1937-38 r. związek drobnych plantatorów buraka cukrowego nie brał jednak udziału; zupełnie go pominięto.

Małorolnym przydzielono kontyngenty buraczane na warunkach niekorzystnych. To też drobni rolnicy ubiegali się już w szesnorocznej kampanii o uzyskanie dogodnych warunków umożliwiających im uprawę buraka cukrowego w granicach opłacalności. Na podstawie zdobytego doświadczenia z dotychczasowej uprawy, drobni rolnicy wysunęli cały szereg żądań, które miały być uwzględnione w tegorocznej umowie. Tymczasem umowę zbiorową, dotyczącą kampanii roku 1937 zawarto — jak donosi prasa rolnicza — bez udziału małorolnych, zrzeszonych w związku drobnych plantatorów buraka cukrowego. Umowa została podpisana między związkiem stowarzyszeń plantatorów buraka cukrowego, a związkiem zawodowym cukrowni. W ten sposób żądania Związku drobnych plantatorów znowu nie zostały uwzględnione. Drobne rolnictwo dostało więc znowu po skórce.

Koła związku drobnych plantatorów winni zwrócić się do cukrowni z uzasadnionymi żądaniami, celem zawarcia dodatkowych umów lokalnych.

ŚWIECIE. (t) Tegoroczne walne zebranie Stow. Rodziny Urzędniczej w Świeciu dokonano wyboru nowych władz: przewodniczącą została p. starościna Cwinarowiczowa, wiceprezesem p. wicestarosta Dołycki, sekretarzem p. Szostakowa, zastępcą p. Górską, skarbnikiem jest naczelnik poczty p. Kamrowski, zast. p. insp. Madeja, członkami zarządu pp. insp. Cichoński i rektor Makiła.

Cielę o trzech ogonach.



Niemcy mają sensację. U jednego z rolników w Brandenburgii urodziło się cielę o trzech ogonach, które mimo swej niezwykłości cieszy się dobrym zdrowiem.

„Święcone” Stowarzyszenia Przyjaciół Pomorza w Warszawie.

Stowarzyszenie Przyjaciół Pomorza w Warszawie urządziło w ub. miesiącu tradycyjne „święcone” swej organizacji. Liczne grono Pomorzaków i sympatyków Pomorza zasiadło tego wieczoru w lokalu stowarzyszenia do stołu, zastawionego świątecznie, aby wspólnie cieszyć się starym zwyczajem, chwilą swobody, bez troski i zapomnienia. Skromną uroczystość zaszczycił swą obecnością wizytator p. Szulczewski z Min. W. R. i O. P., wielki przyjaciel organizacji. Obecni byli, pp.: Cmielewski ze Lwowa, przedstawiciel tamtejszego koła Pomorzaków, Klemens Kuca, prezes P. A. Korporacji „Cas-subia” i inni. Wieczór, urozmaicony występami artystycznymi: deklamacjami, muzyką — upłynął w najlepszym i najserdeczniejszym nastroju.

Na całokształt tej pracy, planów i zamierzeń Stow. Przyj. Pomorza pozwolimy sobie zwrócić uwagę Czytelników w niedługojszej przyszłości w obszerniejszym artykule, tym bardziej, że pomorskie społeczeństwo niewiele zapewne słyszało i wie o tym stowarzyszeniu, jego roli i pracy, prowadzonej w niełatwych warunkach.

Świątokradca na ławie oskarżonych.

Surowy wyrok spotkał złodzieja kościelnego.

Brodnica. (jr) Przed sądem odpowiadał ostatnio 42-letni Franciszek Staszkiwicz, zam. w Giebnie, powiatu inowrocławskiego, z zawodu szwajcar (dojarz), przebywający w więzieniu karno-śledczym w Brodnicy. Staszkiwicz jest notorycznym złodziejem, karany 13-krotnie przez sądy w Poznaniu, Gnieźnie, Mogilnie, Lesznie (2 razy), Gostyniu (2 razy), Ostrowie, Środzie (3 razy) i Kościerzynie. Akt oskarżenia zarzucał mu obecnie co następuje:

W dniu 8 marca br. oskarżony wszedł do kościoła katolickiego w Brodnicy i za pomocą łomu usiłował urwać wiszącą przy ścianie filarę skarbonkę; następnie usiłował otworzyć ją przy pomocy wytrycha. Obserwująca opryszka kobieta przeczując, iż jest on złodziejem kościelnym, zawiadomiła zakrystianą, który w chwili wyjścia przytrzymał złodzieja, oddając go w ręce policji.

Sąd po naradzie skazał świątokradcę na 2 lata bezwzględnego więzienia, zarządzając zarazem konfiskatę przyrządów fachu złodziejskiego.

NADMIERNA TUSZA GROZI SERCU

a jest objawem złej przemiany materii, kiedy produkty tłuszczowe w organizmie nie ulegają dostatecznemu spalaniu, co powoduje odkładanie się tkanki tłuszczowej i sprządza cierpienia artretyczno-

reumatyczne. Skutecznie na przyspieszenie przemiany materii działają zioła **DR. BREYERA** nr 2. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Polherba, Kraków-Podgórze.

W powiecie świeckim tworzy się czwarta szkołę niemiecką, a likwiduje szkoły polskie.

NOWOPOWSTAJĄCE NIEMIECKIE SZKOŁY PRYWATNE GODZĄ W EGZYSTENCJĘ POLSKICH SZKÓŁ Powszechnych.

Świecie, n. W. (t) Ile już nie napisano na temat perestroji sił mniejszości narodowych na Pomorzu, rozwoju życia organizacyjnego niemieckiego, na ilu zjazdach komentowano te rzeczy, ile było uchwał i ile rezolucyj! A Niemcy jak się szerzyli, tak się szerzą u nas! Kupują coraz więcej gospodarstw z polskich rąk, coraz więcej domów w miastach przechodzi w ich ręce.

Dziś chcemy zwrócić uwagę na rozwój niemieckiego szkolnictwa powszechnego na Pomorzu, przy czym weźmiemy specjalnie pod uwagę stosunki w jednym z największych powiatów pomorskich, w powiecie świeckim.

I tak w przeciągu zaledwie paru lat powstały w tym powiecie już trzy obszerne gmachy szkół prywatnych niemieckich. Obecnie przystępuje się do budowy czwartej z rzędu szkoły w świeckim.

Pierwszą szkołę wybudowano w **Grucznie**, drugą w **Świeciu**, trzecią w **Bukówcu**, a obecnie powstanie szkoła (zezwolenie na budowę już jest) w **Waldowie**. Ponadto istnieje projekt wykupu jednej polskiej dotąd, a obecnie nieczynnej, szkoły na nizinach, w okolicy Topolinka i urządzenie tu również szkoły niemieckiej. Ostatni projekt jest dopiero pobożnym życzeniem i chyba gmina nie odstąpi gmachu szkolnego, co prawda pustego, Niemcom.

Niemcy wybudowali względnie budują szkoły w okolicach, gdzie zamieszkuje spory procent ludności niemieckiej.

Przyjrzyjmy się teraz, jak odbija się rozwój niemieckiego szkolnictwa prywatnego na polskich publicznych szkołach powszechnych w powiecie świeckim?

Powstanie szkoły niemieckiej w Grucznie pociągnęło za sobą zamknięcie polskiej szkoły w Chrystkowie i wegetację polskich szkół w pobliskich, mniejszych wioskach.

Przez szkołę niemiecką w Świeciu zamknęła swe podwoje polska szkoła w Prze-

Oto Dziadzio Kruschen!

**DZIADEK KRUSCHEN
POZDRAWIA WAS!**



Śmieje się, bo jest szczęśliwy; szczęśliwy jest, bo cieszy się zawsze dobrym zdrowiem. Jowialną twarz Dziadzia zna cały świat. W 121 krajach znalazł on miliony, tak jest, miliony naśladowców. Wszyscy oni holdują w życiu jednej i tej samej prostej zasadzie; dlatego są weseli, energiczni i szczęśliwi.

Zasada Dziadzia Kruschen jest prosta i łatwa do przeprowadzenia: — stałe zżywanie raz na dzień niewielkiej dawki Soli Kruschen. Istotę Waszą przeka poczucie zdrowia; uzyskujecie nowe zasoby energii i cieszycie się pełnią radości życia.

Codzienną dawkę Soli Kruschen odmierza się aluminiową miarką, którą znajdziecie w każdym

flakonie. Sole Kruschen nie posiadają żadnego smaku i dlatego możecie je dodawać do rannej kawy, herbaty lub wprost do gorącej wody. W wypadkach artretyzmu, reumatyzmu, postrzału, otyłości, obstrukcji — 1/4 a najwyżej 1/2 łyżeczki Soli Kruschen należy rozpuścić w szklance gorącej wody i wypić przed śniadaniem; im więcej wody, tym lepiej.

SOLE KRUSCHEN

otrzymać można w każdej aptece.
Cena: duży flakon zł. 2,20; średni flakon zł. 1,50

Cisty z prowincji.

To i owo z Kruszwicy nad Gopłem.

Kruszwica, prastary gród Piasta, jest miastem historycznym, liczącym według ostatniej statystyki 5300 mieszkańców po przyłączeniu Kruszwicy-ksi i Grodzca do miasta w dniu 1 czerwca 1934 r.

Właściwe miasto rozrosło się o wiele nowych ulic, przy których wznoszą się nowo wybudowane okazałe kamienice. Magistrat pierwszy rozpoczął sprzedaż parcel pod budowę. Szereg ulic rozszerzono i uzupełniono szerokimi chodnikami. Kruszwica rosnąca się w szalonym tempie. Budynki rosną jak grzyby po deszczu.

Kruszwica jest miastem przemysłowym. Znajdują się tu duża cukrownia, powiatowe szkoły drzew, elewatory, młyny, wytwórnia win firmy Makowski itd. oraz państwowe rybołówstwo „Gopło”. Tu nad Gopłem znajdują się również przystanie żeglugi wodnej. Liczne szkuty przybywają po ładunek zboża, cukru itp.

Równoległe z prywatnymi pracami budowlanymi przeprowadzono ostatnio roboty miejskie. Wybudowano gmach wodociągów, domy urzędnicze itp. Roboty te wykonane zostały przez licznych miejscowych bezrobotnych.

Wielką troskę Kruszwicy stanowi sprawa opieki nad ubogimi. Dzięki jednak staraniom zarządu miejskiego, ochronki, „Caritasu” i tut. obywatelstwa wszyscy bezrobotni, biedni, starcy i inni otrzymują stałe wsparcie doraźne — obiady, żywność itp. Również wszystkie dzieci biedne otrzymują w szkołach dożywienie staraniem opieki rodzicielskiej.

W końcu 1936 r. Kruszwica przeżywała moment wzniosły i historyczny. Rząd zatwierdził i nadał naszemu miastu nowy herb, który przedstawia się następująco: na srebrnej tarczy szerokopięna grusza o zielonych liściach i siedmiu rozłożystych gałęziach, u dołu cztery korzenie. Ze statystyki urzędu stanu cywilnego wyjmujemy ciekawe dane: W roku 1936 było: urodzin 158, ślubów 47, zgonów 76. W roku 1937 w styczniu: urodzin 19, zgonów 14, ślubów 8; w lutym: urodzin 5, zgonów 6, ślubów 5.

Prowadzona bardzo skrupulatnie statystyka tut. urzędu pocztowego wykazuje, że w roku 1936 nadano: listów poleconych 10705, nadeszło 10177; paczek nadano 4983, nadeszło 5856; przekazów nadano 12636 na ogólną sumę 778.440,96 zł, nadeszło 5363 na sumę 551.577,90 zł; wpłaty na PKO wynoszą 2.893.067,41 zł, wypłaty na PKO 420.341,79 zł. Emerytury i renty pobierało 6360 osób, czasopisma pobierało 5096 abonentów, przesyłek zwykłych nadano i nadeszło 919.821 sztuk, telegramów nadano 1207, nadeszło 1357; rozmów telefonicznych nadano 27942, odebrano 28.338. Ogólny obrót pieniężny za rok 1936 wyniósł, razem 9.679.247 zł. Poza tym Kruszwica posiada obecnie 205 radioabonentów według stanu z dnia 1 marca br.

Cz. UKL

Kronika toruńska

Toruń, dnia 27 marca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wielka Sobota, Jana Damasc.
Jutro: Wielkanoc, Sykstusa.
Wschód słońca o godzinie 5.48.
Zachód słońca o godzinie 18.24.

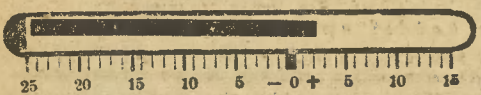
Stan pogody.

Pogoda podczas świąt zapowiada się nie dobrze.

Wczoraj nastąpiło pogorszenie się stanu pogody w całym kraju. W niektórych okolicach padał deszcz i śnieg. Temperatura obniżyła się.



Termometr wskazywał dziś rano



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Lwem“ (Śródmieście), „Sw. Anny“ (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem“ (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Repertuar kin: Świt: „Dama kameliowa“ premiera w niedzielę. As: „Szarża lekkiej brygady“ — premiera. Mars: „Bogate biedactwo“ — premiera w niedzielę. Corso: „Flip i Flap“.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Repertuar świąteczny Teatru Ziemi Pomorskiej.

W pierwszy dzień świąt o godz. 20-ej „Minister na inspekcji“, wesola komedia muzyczna z Haliną Dorée i Lucjaną Bracką na czele zespołu.

W drugi dzień świąt (poniedziałek) po południu „Szklanka wody“, komedia francuska z uroczą Jadwigą Zaklicką w roli królowej Anny. Początek o godz. 16-ej.

W poniedziałek o godz. 20-ej „Wesola wdówka“, o którą się liczne telefony w kancelarii teatru dopytują i która po wyzdrowieniu p. Dorée wraca na afisz.

We wtorek po raz ostatni „Mysz kościelna“ z Jadwigą Zaklicką na czele. Ceny miejsc niższe.

Bilety wcześniej nabyć można w Tow. Krajoznawczym (ratusz).

W niedzielę 28 bm. godz. 20 „Minister na inspekcji“.

W poniedziałek 29 bm. godz. 16 „Szklanka wody“. Godz. 20 „Wesola wdówka“.

We wtorek 30 bm. godz. 20 „Mysz kościelna“.

Kalendarzyk odczytów w organizacjach społecznych w okresie „Tygodnia Pomorza“.

1. Bacność! Cech Krawiecko-Kuśnierski

W dniu 30 marca, o godz. 19.45 w lokalu Gospody (ul. Sukienicza) odbędzie się odczyt p. Wł. Dudka na temat: „Handel i Rzemiosło na Pomorzu“.

2. Bacność! Podoficerowie Rezerwy!

Dnia 1 kwietnia, o godz. 19.30 w sali „Tivoli“ odbędzie się miesięczne zebranie Koła Toruń Zw. Podoficerów Rezerwy. Na zebraniu referat pt.: „Rola Polskiego Związku Zachodniego na Pomorzu“ wygłosi mgr. Marian Wojnowski — kierownik Okręgu Pomorskiego PZZ.

Falszywy alarm pożarowy.

Wczoraj o godz. 11.58 zawezwano alarmem Straż Pożarną na ul. Szosa Chełmińska, gdzie po przybyciu stwierdzono, że alarm był fałszywy.

Rezurekcja.

Nabożeństwem wielkanocnym w Polsce ze szczególną czcią i okazałością odprawianym, jest **Rezurekcja**.

W sobotę wieczorem lub w niedzielę o wschodzie słońca odbywa się **uroczyste wyjęcie z grobu Przen. Sakramentu** i potrojne obejście z Nim kościoła w procesji. Nabożeństwo rozpoczyna się majestatycznym śpiewem „Gloria Tibi, Trinitas“ — Chwała Tobie, Trójco. Kapłan po krótkich modlitwach kropi Grób wodą święconą i okadza go. Formuje się **procesja, w której niosą paschal, figurę zmartwychwstałego Chrystusa i krzyż, przepasany czerwoną stulą**. Kapłan bierze do rąk Przen. Sakrament w monstrancji i, postępując w procesji, obchodzi kościół trzy razy. W czasie procesji chór wraz z ludem śpiewa pieśni „Przez Twoje święte zmartwychwstanie“ albo „Wesoly nam dziś dzień nastał“. Po powrocie do kościoła kapłan stawia monstrancję na ołtarzu, bierze krzyż, okryty czerwoną stulą i, ukazując go ludowi, śpiewa trzy razy „Surrexit Dominus de sepulcro“ — „Zmartwychwstał Pan z grobu“; chór zaś odpowiada: „Który dla nas zwiastował na drzewie. Alleluja“. Następnie dla podziękowania Bogu za dobrodziejstwa śpiewa się „Te Deum laudamus“; bywa też zwykle po procesji odprawiana jutrznia. **Paschal i figurę zmartwychwstałego Chrystusa umieszcza się na ołtarzu**.

Zwyczaj wielkanocny.

Triumf życia nad śmiercią, wyrażający się w pamiętce Zmartwychwstania Pańskiego, wycisnął też swoje **radosne piętno na zwyczajach świątecznych**. Niewątpliwie zaznacza się to w najbardziej rozpowszechnionym zwyczaju **święcenia potraw**, który wywodzi się jeszcze z czasów pierwszych chrześcijan.

Obfitość zastawy stołów ze święconym,

była jedną z cech świątecznego nastroju zwłaszcza w Polsce. Piszemy o tym w naszym dodatku świątecznym. Nie brakło też jadła, choć inaczej i skromniej przyrządzonego **na stołach w chłopskich chatkach**. Kiedy koło południa w Wielką Sobotę powróciły kobiety z kościoła, ostrożnie niosąc świece zapalone od poświęconego ognia, by znów rozniecić zar pod kominami, w izbach już panował świąteczny ład, na stołach, nakrytych obrusami ponatykanymi zieloną borowiną i oplecionymi wilkołakiem, czy zajęczym wosem, **pie— to się już proste ale smaczne jadło z szynką i kielbasą na czele**. Pobłogosławione przez kapłana dary Boże spożywa się według polskiego zwyczaju w pierwszym dniu **w kole ścisłej rodziny**. Dopiero drugiego dnia świąt zaczynają się ludzie **wzajem odwiedzać**. Nie obejście się w tym dniu bez przyjaznej psoty w formie **oblewania wodą**.

Do najbardziej rdzennie polskich obyczajów należą **pisanki**, to znaczy pięknie barwione lub zdobione jajka. Wrodzony artysta ludowy świeci w przyodzabianiu tych pisanek prawdziwy triumf. Lud ponaśmiał im nawet ciekawe nazwy np. desek „św. jabłuszka“, „w dzwoneczki“, „w sosenki“, „w topolki“, „w koguciki“, „w kurze łapki“.

Szysławia wielkanocna.

Jak na Wielkanoc pada —
To trzeci ktoś w polu przepada.
Ale jak na Zielone Świątki pada —
To zle naprawia.

Pogodny dzień Wielkanocny
Grochowi wiele pomocny.

Od Wielkiejnocy do Zielonych Świątek
Można dać śmigus i w piątek.

Zła przemiana materii przyspiesza starość.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrą dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normowanie czynności

wątroby i nerek. Dwunastoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznym zaparciu, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj. chem. Cholekinaza, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i skl. apt. (4593)

Dzieci służą przykładem starszym.

Uczennice toruńskie składają swe grosze na F. O. N.

W Wydziale Wykonawczym Pomorskiego Komitetu Funduszu Obrony Narodowej w Toruniu zgłosiła się 11-letnia uczennica kl. 5b szkoły powszechnej nr 8 Zosia Danowska, która w dniu imienin zgasłego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego zebrała wśród swych rówieśnic-koleżanek kwotę 1,48 zł z przeznaczeniem jej na Fundusz Obrony Narodowej.

Zosienka Danowska imieniem koleżanek złożyła wymienioną kwotę na F. O. N.

Nadmienić przy tym wypada, że w kwocie 1,48 zł znajdowały się same 2 i 5 groszówki — co chyba samo przez się jest zrozumiałe.

Szlachetny czyn uczennic szkoły powszechnej zasługuje na podkreślenie

i najwyższą pochwałę, — z drugiej zaś strony winien być bodźcem dla nas, starszych, do składania ofiar na F. O. N.

Młode pokolenie, które w niedalekiej przyszłości stanowić będzie o losach naszej Ojczyzny już teraz zdaje chlubny egzamin ze swej dojrzałości i w dużej mierze nas zawstydzają. Tak, zawstydzają!

Piękny czyn dziatwy polskiej jest dokumentem, stwierdzającym jej wielką miłość do Ojczyzny oraz jej pragnienie by ta Ojczyzna stała się silna i potężna, a tym samym bezpieczna przed zakusami wrogów.

Pamiętajmy więc, że tylko silna armia jest dla nas gwarantką pokoju.

Składajcie ofiary na F. O. N.

Nie udało się!

Miast pieniędzy — nóżki cielece i perspektywa „Okrągłaka“

Dnia 25 bm. o godz. 20.35 na ul. 3 Maja w Toruniu w pobliżu Ubezpieczalni Społecznej trzech osobników napadło na powracające z pracy ekspedientki filii firmy Jaugsch przy ul. Grudziądzkiej 72 — Marię Gryśówną, zam. przy ul. Chełmińskiej 26 i Marię Krzyżyńską, zam. przy ul. Plac Zamkowy.

Napastnicy przewrócili kobiety na ziemię i korzystając z ich przerażenia, wyrwali teckę i natychmiast rzucili się do ucieczki.

Na krzyk napadniętych kobiet nadbiegli, przechodzący w pobliżu niej. Konstanty Gołębiowski, zam. przy ul. Podgórznej 52, który, zorientowawszy się w sytuacji, rzucił się za rabusiami w pogoń i któremu wspólnie z napotkanym policjantem udało się pochwycić jednego z nich.

Przytrzymanym okazał się Leon Zaw-

stowski, który zeznał, że współnikami jego w śmiałym napadzie byli: Konstanty Wesner i Stanisław Maruszak. Wymienionych wkrótce po tym aresztowano.

Okazuje się, że rabusie uplanowali napad rabunkowy, kierując się całkiem rozumną myślą, że ekspedientki będą niosły wieczorem znaczną ilość pieniędzy, zbraną w ciągu dnia. Sądził przy tym, że pieniądze będą się znajdowały w teckce. Tymczasem niewiasty, instynktem wiedziona, pieniądze ukryły przy sobie, do teckki zaś włożyły cielece, czy też wieprzowe nogi.

Gdyby więc nawet rabusiom udało się zbiec — nie mieliby specjalnego powodu do radości. Tymczasem zaś siedzą w areszcie śledczym, rozmyślając nad marnościami tego świata.

Dochođeniami kieruje p. wiceprokurator rejonu I s. o., Walecki.

Ważne dla branży futrzanej i kuśnierskiej

Przyjmujemy do farbowania **LISY** na kolory: srebrne, patagońskie, krzyżaki i wszelkiego rodzaju futra „FUTROLIS“ Warszawa, S-to-Jerska 16 (4593) telefon 11-22-81.

Wystawa obrazów art. mal. Jana Skotnickiego w Toruniu

Ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem wystawa obrazów zawierająca motywy z Białorusi, Wołynia i innych dzielnic Rzplitej Polskiej, art. mal. Jana Skotnickiego, ściągają coraz większe tłumy zwiedzającej publiczności do sympatycznych sal Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego (ul. Przedzamcze 15) w Toruniu.

Ogólną uwagę zwracają na siebie nawiąskroś oryginalnie potraktowane kompozycje: „Rybak z sieciami“, „Na Muchawcu“, „Powrót nowożeńców na Polesiu“, „Garnki w Pińsku“, „Począjowskie mnichy“, „Procesja“, „Barki pod Pińskiem“, „Fragmenty z Krzemienia“ i wiele innych krajobrazów, większość połączonych z kwiatami tonących w słońcu oraz scen rodzajowych, typów i architektury bardzo ciekawej. Całość wystawy przedstawia się imponująco i na długo przykuwa oko widza.

Jako atrakcja wyróżniająca się na wysokim poziomie artystycznym utrzymaną imprezą są pogadanki polskim, a w szczególności o twórczości Jana Skotnickiego, ilustrujące żywym słowem, różnorodność techniki i tematów zawartych w wystawionych dziełach.

Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 do 19 bez przerwy. Wstęp po 50 gr, dla młodzieży szkolnej i szeregowców po 20 gr wraz z pogadankami. Pogadanki wygłaszane będą dla wycieczek zbiorowych oraz większych grup zwiedzających wystawę.

NASIONA WARTYCH KWIASTÓW I ROLNICZE,



specjalne mieszanki traw na trawniki suche, mokre, zacienione oraz do obławiania wałów i rowów w przodującej jakości. Drzewka owocowe po 1,80 zł za sztukę, dopóki zapas starczy, krzewy owocowe, **KRZEWY SAMOPNACE** krzewy ozdobne, drzewa parkowe i alejowe.

SPECJALNY SKŁAD NASION S. TOMASZEWSKI i S-ka Toruń, Chełmińska 10 Zakłady ogrodnicze przy ul. Św. Jęzego 2-8 Cenniki wysyłamy darmo. (4573)

„Tydzień Polskiego Związku Zachodniego“

OBYWATELE!

Dorocznym zwyczajem w dniach od 30 marca do 6 kwietnia br. odbędzie się na terenie całej Rzeczypospolitej „Tydzień Polskiego Związku Zachodniego“. Tydzień tegoroczny poświęcony będzie sprawom najdroższej każdemu sercu polskiemu ziemi pomorskiej. Cała Polska od Bałtyku do Karpat, od Odry po Dźwinę, niech w tym czasie skupi myśl i uczucia około spraw Pomorza, niech każdy Polak gruntownie pozna sprawy pomorskie i ukocha tę ziemię stanowiącą płuca Polski i gwarantującą mocarstwu jej rozwój.

Oto cele tegorocznego „Tygodnia P. Z. Z.“
W tym samym czasie toczyć się będzie zbiórka na prace statutowe P. Z. Z.

OBYWATELE!

Efektowy propagandy będą tym większe im głośniejszym echem sprawy Pomorza obją się o każdy zakątek Rzeczypospolitej.

Wyniki pracy P. Z. Z. będą tym owocniejsze im powszechniejsze będzie poparcie jego wysiłków w najdrobniejszych choćby czynach ofiarnych. Hasło „Tygodnia“ — to konsolidacja wszystkich sił polskich w pracy i walce o rozwój Pomorza. Niech nikt w Polsce, a tym bardziej na Pomorzu dla tej sprawy obojętnym nie będzie.

Wojewódzki komitet honorowy „Tygodnia Pomorza“

Władysław Raczkiwicz, wojewoda pomorski — ks. biskup dr Stanisław Wojciech Okoniewski — kontr-admirał Józef Unrug, dowódca floty — generał Władysław Bortnowski, inspektor armii — Wincenty Łacki, pomorski starosta krajowy — Cezary Szyszko, prezes sądu apelacyjnego — dr Jan Jakóbiec, kurator okręgu szkolnego — Inż. Władysław Chwałibogowski, dyrektor lasów państw. — Jan Dęmiński, prezes Pom. Izby Rolniczej — inż. Bogusław Dobrzycki, dyrektor kolei państw. — Piotr Jakubowski, prezes Izby Rzemieślniczej — Stefan Kossior, dyrektor Izby Skarbowej Inż. Wł. Kozubek, dyrektor poczty i telegr. Stanisław Tor, prezes Izby Przem.-Handl.

Kronika policyjna.

W Toruniu spisano 9 doniesień za przekroczenie przepisów drogowych, 5 za przekroczenie przepisów administracyjnych, — budowlanych, 2 — nielegalne posiadanie broni, 1 — przep. pol. san.-admin., 1 — radiopajęczarstwo i 8 osób ukarano mandatem karnym.

Żagadnień rolniczych.

O dogodniejszy kredyt siewny dla rolników pomorskich.

(w) W dziale gospodarczym naszego piśmie podaliśmy komunikat Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w sprawie wiosennej pomocy siewnej dla rolników. Z komunikatu tego wynika, że z pomocy siewnej korzystają mogą ci rolnicy, którzy w roku ubiegłym dotknięci zostali klęskami żywiołowymi, jak np. gradem, pożarem, powodzią, szczególnie nieurodzajem itp. i nie są w stanie obsiać pól własnymi środkami. Kredyt udzielany będzie na okres spłaty do jednego roku przy oprocentowaniu 7,5 procent w stosunku rocznym.

Wiadomość, że kredyt siewny z Państwowego Banku Rolnego kosztować ma 7,5 procent wywołała na wsi pomorskiej wielkie oburzenie. Na zebraniach kółek rolniczych, rolnicy protestują kategorycznie przeciwko stopie 7,5 proc. i żądają kredytu bezprocentowego — a najwyżej na 3 procent.

Rolnicy pomorscy dotknięci zostali klęską nieurodzaju. Na nizinach nadwiślańskich wyrządziła ponadto wielkie szkody tegoroczna powódź. Brak gotówki u rolników jest większy, niż po inne lata. To też dogodny kredyt na zasiewy wiosenne jest konieczny, inaczej część pól zostanie nieobsianych.

Drobne rolnictwo dostało znowu po skórce.

Przez kilka lat buraki cukrowe uprawiali tylko właściciele większych gospodarstw rolnych. Małorolnym umożliwiono uprawę buraków cukrowych dopiero od niedawna. Właściciele większej własności rolnej, uprawiający buraki cukrowe, zorganizowani są w Związku stowarzyszeń buraka cukrowego. Małorolni utworzyli swój związek — Związek drobnych plantatorów buraka cukrowego. Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych uznało ten związek w zakresie spraw cukrowniczo-plantatorskich. W pracach nad umową ramową na kampanię 1937-38 r. związek drobnych plantatorów buraka cukrowego nie brał jednak udziału; zupełnie go pominięto.

Małorolnym przydzielono kontyngenty buraczane na warunkach niekorzystnych. To też drobni rolnicy ubiegali się już w zeszłorocznej kampanii o uzyskanie dogodnych warunków umożliwiających im uprawę buraka cukrowego w granicach opłacalności. Na podstawie zdobytego doświadczenia z dotychczasowej uprawy, drobni rolnicy wysunęli cały szereg żądań, które miały być uwzględnione w tegorocznej umowie. Tymczasem umowę zbiorową, dotyczącą kampanii roku 1937 zawarto — jak donosi prasa rolnicza — bez udziału małorolnych, zrzeszonych w związku drobnych plantatorów buraka cukrowego. Umowa została podpisana między związkiem stowarzyszeń plantatorów buraka cukrowego, a związkiem zawodowym cukrowni. W ten sposób żądania Związku drobnych plantatorów znów nie zostały uwzględnione. Drobne rolnictwo dostało więc znowu po skórce.

Koła związku drobnych plantatorów winni zwrócić się do cukrowni z uzasadnionymi żądaniami, celem zawarcia dodatkowych umów lokalnych.

ŚWIECIE. (t) Tegoroczne walne zebranie Stow. Rodziny Urzędniczej w Świeciu dokonano wyboru nowych władz: przewodniczącą została p. starościna Cwiniarowiczowa, wiceprezesem p. wicestarosta Dołżycki, sekretarzem p. Szostakowa, zastępcą p. Górską, skarbnikiem jest naczelnik poczty p. Kamrowski, zast. p. insp. Madeja, członkami zarządu pp. insp. Cichocki i rektor Makilla.

Ciele o trzech ogonach.



Niemcy mają sensację. U jednego z rolników w Brandenburgii urodziło się ciele o trzech ogonach, które mimo swej niezwykłości cieszy się dobrym zdrowiem.

„Święcone”

Stowarzyszenia Przyjaciół Pomorza w Warszawie.

Stowarzyszenie Przyjaciół Pomorza w Warszawie urządziło w ub. miesiącu tradycyjne „święcone” swej organizacji. Liczne grono Pomorzan i sympatyków Pomorza zasiadło tego wieczoru w lokalu stowarzyszenia do stołu, zastawionego świątecznie, aby wspólnie cieszyć się starym zwyczajem, chwilą swobody, bez troski i zapomnienia. Skromną uroczystość zaszczycił swą obecnością wizytator p. Szulczewski z Min. W. R. i O. P., wielki przyjaciel organizacji. Obecni byli pp.: Cmielewski ze Lwowa, przedstawiciel tamtejszego koła Pomorzan, Klemens Kuca, prezes P. A. Korporacji „Cas-subia” i inni. Wieczór, urozmaicony występami artystycznymi: deklamacjami, muzyką — upłynął w najlepszym i najserdeczniejszym nastroju.

Na całokształt tej pracy, planów i zamierzeń Stow. Przyj. Pomorza pozwolimy sobie zwrócić uwagę Czytelników w niedalekiej przyszłości w obszerniejszym artykule, tym bardziej, że pomorskie społeczeństwo niewiele zapewne stykało i wie o tym stowarzyszeniu, jego roli i pracy, prowadzonej w niełatwych warunkach.

Świętokradca

na ławie oskarżonych.

Surowy wyrok spotkał złodzieja kościelnego.

Brodnica. (jr) Przed sądem odpowiadał ostatnio 42-letni Franciszek Staszewicz, zam. w Giebnie, powiatu inowrocławskiego, z zawodu szwajcar (dojarz), przebywający w więzieniu karno-śledczym w Brodnicy. Staszewicz jest notorycznym złodziejem, karany 13-krotnie przez sądy w Poznaniu, Gnieźnie, Mogilnie, Lesznie (2 razy), Gostyniu (2 razy), Ostrowie, Środzie (3 razy) i Kościerzynie. Akt oskarżenia zarzucał mu obecnie co następuje:

W dniu 8 marca br. oskarżony wszedł do kościoła katolickiego w Brodnicy i za pomocą łomu usiłował urwać wiszącą przy ścianie filar skarbonkę; następnie usiłował otworzyć ją przy pomocy wytrycha. Obserwująca opryszka kobieta przeczuwając, iż jest on złodziejem kościelnym, zawiadomiła zakrystiana, który w chwili wyjścia przytrzymał złodzieja, oddając go w ręce policji.

Sąd po naradzie skazał świętokradcę na 2 lata bezwzględnego więzienia, zarządzając zarazem konfiskatę przyrządów fachu złodziejskiego.

NADMIERNA TUSZA GROZI SERCU

a jest objawem złej przemiany materii, kiedy produkty tłuszczowe w organizmie nie ulegają dostatecznemu spalaniu, co powoduje odkładanie się tkanki tłuszczowej i spowodować cierpienia artretyczno-

reumatyczne. Skutecznie na przyspieszenie przemiany materii działają zioła **DR BREYERA nr 2**. Do nabycia w apteczce. Wytwórnia Polherba, Kraków-Podgórze.

W powiecie świeckim tworzy się czwartą szkołę niemiecką, a likwiduje szkoły polskie.

NOWOPOWSTAJĄCE NIEMIECKIE SZKOŁY PRYWATNE GODZĄ W EGZYSTENCJĘ POLSKICH SZKOŁ Powszechnych.

Świecie, n. W. (t) Ile już nie napisano na temat przerwania sił mniejszości narodowych na Pomorzu, rozwoju życia organizacyjnego niemieckiego, na ilu zjazdach komentowano te rzeczy, ile było uchwał i ile rezolucyj! A Niemcy jak się szczyli, tak się szerzą u nas: Kupują coraz więcej gospodarstw z polskich rąk, coraz więcej domów w miastach przechodzi w ich ręce.

Dziś chcemy zwrócić uwagę na rozwój niemieckiego szkolnictwa powszechnego na Pomorzu, przy czym weźmiemy specjalnie pod uwagę stosunki w jednym z największych powiatów pomorskich, w powiecie świeckim.

I tak w przeciągu zaledwie paru lat powstały w tym powiecie już trzy obszerne gmachy szkół prywatnych niemieckich. Obecnie przystępuje się do budowy czwartej z rzędu szkoły w świeckim.

Pierwszą szkołą wybudowano w **Grucznie**, drugą w **Świeciu**, trzecią w **Bukówcu**, a obecnie powstanie szkoła (zezwolenie na budowę już jest) w **Wałdowie**. Ponadto istnieje projekt wykupu jednej polskiej dotąd, a obecnie nieczynnej, szkoły na nizinach, w okolicy Topolinka i urządzenie tu również szkoły niemieckiej. Ostatni projekt jest dopiero pobożnym życzeniem i chyba gmina nie odstąpi gmachu szkolnego, co prawda pustego, Niemcom.

Niemcy wybudowali względnie budują szkoły w okolicach, gdzie zamieszkuje spory procent ludności niemieckiej.

Przyjrzyjmy się teraz, jak odbija się rozwój niemieckiego szkolnictwa prywatnego na polskich publicznych szkołach powszechnych w powiecie świeckim?

Powstanie szkoły niemieckiej w Grucznie pociągnęło za sobą zamknięcie polskiej szkoły w Chrystkowie i wyłączenie polskich szkół w pobliskich, mniejszych wioskach.

Przez szkołę niemiecką w Świeciu zamknięta swe podwoje polska szkoła w Prze-

Oto Dziadzio Kruschen!

DZIADEK KRUSCHEN POZDRAWIA WAS!



Śmieje się, bo jest szczęśliwy; szczęśliwy jest, bo cieszy się zawsze dobrym zdrowiem. Jowialną twarz Dziadzia zna cały świat. W 121 krajach znalazł on miliony, tak jest, miliony naśladowców. Wszyscy oni holdują w życiu jednej i tej samej prostej zasadzie; dlatego są weseli, energiczni i szczęśliwi.

Zasada Dziadka Kruschen jest prosta i łatwa do przeprowadzenia: — stałe zażywanie raz na dzień niewielkiej dawki Soli Kruschen. Istotę Waszą przenika poczucie zdrowia; uzyskujecie nowe zasoby energii i cieszycie się pełnią radości życia.

Codzienną dawkę Soli Kruschen odmierzają aluminiową miarką, którą znajdziecie w każdym

flakonie. Sole Kruschen nie posiadają żadnego smaku i dlatego możecie je dodawać do rannej kawy, herbaty lub wprost do gorącej wody. W wypadkach **artretyzmu, reumatyzmu, postępującego, otyłości, obstrukcji** — 1/4 a najwyżej 1/2 łyżeczki Soli Kruschen należy rozpuścić w szklance gorącej wody i wypić przed śniadaniem; im więcej wody, tym lepiej.

SOLE KRUSCHEN

otrzymać można w każdej aptece.
Cena: duży flakon zł. 2,20; średni flakon zł. 1,50

Listy z prowincji.

To i owo z Kruszwicy nad Gopłem.

Kruszwica, prastary gród Piasta, jest miastem historycznym, liczącym według ostatniej statystyki 5300 mieszkańców po przyłączeniu Kruszwicy-wsi i Grodzka do miasta w dniu 1 czerwca 1934 r.

Właściwe miasto rozrosło się o wiele nowych ulic, przy których wznoszą się nowo wybudowane okazałe kamienice. Magistrat pierwszy rozpoczął sprzedaż parcel pod budowę. Szerog ulic rozszerzono i uzupełniono szerokimi chodnikami. Kruszwica rozrasta się w szalonym tempie. Budynki rosną jak grzyby po deszczu.

Kruszwica jest miastem przemysłowym. Znajdują się tu duża cukrownia, powiatowe szkoły drzew, elewatory, młyny, wytwórnia win firmy Makowski itd. oraz państwowe rybołówstwo „Gopło”. Tu nad Gopłem znajdują się również przystanie żeglugi wodnej. Liczne szkuty przybývają po ładunek zboża, cukru itp.

Równolegle z prywatnymi pracami budowlanymi przeprowadzono ostatnio roboty miejskie. Wybudowano gmach wodociągów, domy urzędnicze itp. Roboty te wykonane zostały przez licznych miejscowych bezrobotnych.

Wielką troskę Kruszwicy stanowi sprawa opieki nad ubogimi. Dzięki jednak staraniom zarządu miejskiego, ochronki „Caritas” i tuł. obywatelstwa wszyscy bezrobotni, biedni, starcy i inni otrzymują stałe wsparcie doradne — obiady, żywność itp. Również wszystkie dzieci biedne otrzymują w szkołach dożywienie staraniem opieki rodzicielskiej.

W końcu 1936 r. Kruszwica przeżywała moment wzniosły i historyczny. Rząd zatwierdził i nadał naszemu miastu nowy herb, który przedstawia się następująco: na srebrnej tarczy szerokokopiena grusza o zielonych liściach i siedmiu rozłożystych gałęziach, u dołu cztery korzenie. Ze statystyki urzędu stanu cywilnego wyjmujemy ciekawe dane: W roku 1936 było: urodzin 158, ślubów 47, zgonów 76. W roku 1937 w styczniu: urodzin 19, zgonów 14, ślubów 8; w lutym: urodzin 5, zgonów 6, ślubów 5.

Prowadzona bardzo skrupulatnie statystyka tuł. urzędu pocztowego wykazuje, że w roku 1936 nadano: listów poleconych 10705, nadeszło 10177; paczek nadano 4983, nadeszło 5856; przekazów nadano 12636 na ogólną sumę 778.440,96 zł, nadeszło 5363 na sumę 551.577,90 zł; wpłaty na PKO wynoszą 2.898.067,41 zł, wpłaty na PKO 420.341,79 zł. Emerytury i renty pobierało 6360 osób, czasopisma pobierało 5696 abonentów, przesyłek zwykłych nadano i nadeszło 919.821 sztuk, telegramów nadano 1207, nadeszło 1357; rozmów telefonicznych nadano 27942, odebrano 28.338. Ogólny obrót pieniężny za rok 1936 wyniósł razem 9.679.247 zł. Poza tym Kruszwica posiada obecnie 205 radio-abonentów według stanu z dnia 1 marca br.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 27 marca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wielka Sobota. Jana Damasc.
Jutro: Wielkanoc. Sykstusa.
Wschód słońca o godzinie 5.48.
Zachód słońca o godzinie 18.24.

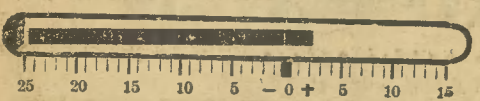
Stan pogody.

Pogoda podczas świąt zapowiada się nie dobrze.

Wczoraj nastąpiło pogorszenie się stanu pogody w całym kraju. W niektórych okolicach padał deszcz i śnieg. Temperatura obniżyła się.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefonu 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Ignacy Paderewski w filmie „Sonata księżycowa“ oraz kolorówka „Wata Disney’a“.

BODEGA: „Hrabia Monte Christo“, nadprogram tygodniki.

CZARODZIEJKA. Kapitalna komedia muzyczna „Raj na ziemi“, w roli głównej: Hans Moser, Hermann Thimig, Aleda Sandrock — i tygodniki.

„Lido“: Największy film obecnej doby „Matura“, w roli głównej Simone Simon i Herbert Marshall. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Największy film dźwiękowy p. t. „Ucieczka Tarzana“. W roli gł. Johnny Weissmüller i Maureen O'Sullivan. Bogaty nadprogram.

POLONIA: Wspaniałe polski film „Płomienne serca“ oraz najnowsze tygodniki.

Kawiarnia i Jadalnia

„Wielkopolanka“

przy ul. Świętojańskiej 78

poleca

wymienitą kawę i ciastka

własnego wypieku oraz obfite i smaczne śniadania, obiady i kolacje, przyrządzone na czystym wyborowym maśle.

Bufet bogato zaopatrzony w różne napoje i zakąski
Ceny niskie. Obsługa fachowa i rzetelna.

Co robimy w święta wielkanocne?

Pytanie proste i prosta jest nań odpowiedź. Już od godz. 12-iej w pierwsze święto otwiera swe podwoje znany i lubiany przez wszystkich lokal kawiarnia i restauracja „Europa“ p. Grabowskiego przy ul. 10 Lutego 7. Atrakcją świąteczną będzie wielki **dancing familijny** z towarzyszeniem dwóch pierwszorzędnych orkiestr — Głoksynowej i „Wolga“. Wstęp na dancing familijny wolny. Dojny lokal otwarty do rana. Ceny restauracyjne. A więc, w święta spotkamy się u p. Grabowskiego w „EUROPIE“.

Powstanie koła Polskiego Czerwonego Krzyża w Orłowie. Zebranie organizacyjne koła P. C. K. w Orłowie zagalą prezes oddziału P. C. K. w Gdyni, prokurator s. o. dr A. Kozłowski, który zapoznał zebranych z historią powstania Czerwonego Krzyża, jak również szczegółowo określił zadania Czerwonego Krzyża w czasie wojny jak i w czasie pokoju. Po przeprowadzeniu wyborów do zarządu koła P. C. K. weszli: p. kpt. Lewicka — przewodnicząca, p. red. Kwiatkowski — zast. przew., p. inż. Dowmontowa sekretarz, p. inż. Bauer — skarbnik, p. ks. Wiśniewski, pp. Kuna i Krauze.

Rezurekcja.

Nabożeństwem wielkanocnym w Polsce ze szczególną czcią i okazalnością odprawianym, jest **Rezurekcja**.

W sobotę wieczorem lub w niedzielę o wschodzie słońca, odbywa się **uroczyste wyjęcie z grobu Przen. Sakramentu** i potrojnie obejście z Nim kościoła w procesji. Nabożeństwo rozpoczyna się majestatycznym śpiewem „Gloria Tibi, Trinitas“ — Chwała Tobie, Trójco“. Kapłan po krótkich modlitwach kropi Grób wodą święconą i okadza go. Formuje się **procesja, w której niosą paschał, figurę zmartwychwstałego Chrystusa i krzyż, przepasany czerwoną stulą**. Kapłan bierze do rąk Przen. Sakrament w monstrancji i, postępując w procesji, obchodzi kościół trzy razy. W czasie procesji chór wraz z ludem śpiewa pieśni „Przez Twoje święte zmartwychwstanie“ albo „Wesoły nam dziś dzień nastał“. Po powrocie do kościoła kapłan stawia monstrancję na ołtarzu, bierze krzyż, okryty czerwoną stulą i, ukazując go ludowi, śpiewa trzy razy „Surrexit Dominus de sepulcro“ — „Zmartwychwstał Pan z grobu“; chór zaś odpowiada: „Który dla nas zawiśnął na drzewie. Alleluja“. Następnie dla podziękowania Bogu za dobrodziejstwa śpiewa się „Te Deum laudamus“; bywa też zwykle po procesji odprawiana jutrzni. **Paschał i figurę zmartwychwstałego Chrystusa umieszcza się na ołtarzu.**

Zwyczaj wielkanocne.

Triumf życia nad śmiercią, wyrażający się w pamiętacie Zmartwychwstania Pańskiego, wycisnął też swoje **radosne piętno na zwyczajach świątecznych**. Niewątpliwie zaznacza się to w najbardziej rozpowszechnionym zwyczaju **święcenia potraw**, który wywodzi się jeszcze z czasów pierwszych chrześcijan.

Obfitość zastawy stołów ze święconym,

była jedną z cech świątecznego nastroju zwłaszcza w Polsce. Piszemy o tym w naszym dodatku świątecznym. Nie brakuje też jada, choć inaczej i skromniej przyrządzonego **na stołach w chłopskich chatkach**. Kiedy koło południa w Wielką Sobotę powróciły kobiety z kościoła, ostrożnie niosąc świece zapalone od poświęconego ognia, by znów rozniecić żar pod kominami, w izbach już panował świąteczny ład, na stołach, nakrytych obrusami ponatykanymi zieloną borowiną i oplecionymi wilkołakiem, czy zajęcym wąsem, **pieczywo się już proste ale smaczne jadało z szynką i kielbasą na czele**. Poblógosławione przez kapłana dary Boże spożywa się według polskiego zwyczaju w pierwszym dniu **w kole ścisłej rodziny**. Dopiero drugiego dnia świąt zaczyna się **świętowanie wzajem odwiedzanie**. Nie obejdzie się w tym dniu bez przyjaznej psoty w formie **oblewania wodą**.

Do najbardziej rdzennie polskich obyczajów należą **pisanki**, to znaczy pięknie barwione lub zdobione jajka. Wrodzony artysta ludowy święci w przyozdabianiu tych pisankę prawdziwy triumf. Lud ponadto nadawał im nawet ciekawe nazwy np. deśń „św. jabuszcza“, „w dzwoneczki“, „w sosenki“, „w topolki“, „w koguciki“, „w kurze łapki“.

Przystawia wielkanocne.

Jak na Wielkanoc pada —
To trzeci kłos w polu przepada.
Ale jak na Zielone Świątki pada —
To złe naprawia.

Pogodny dzień Wielkanocny
Grochowi wiele pomocy.

Od Wielkiejnocy do Zielonych Świątek
Można dać śmigus i w piątek.

Zła przemiana materii przyspiesza starość.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niemiak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wrzuty na skórze. Filtrami dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normowanie czynności

wątroby i nerek. Dwunastoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznym zaparciu, kamieniach żółciowych, żółtacze, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekina“ za H. Niemojewskiego Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj. chem. Cholekina, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i skł. apt. (4593)

Firma „ŚWIAT MODY“

już posiada na składzie na sezon **wiosenno-letni** mielki rybór **plaszczy, kompletów i sukien damskich**. Pierwszorzędna **jakość, doskonały krój, niskie ceny**.

Gdynia - 10 Lutego 27 - telefon 2677

Zamówienia wykonuje z własnych i pomierzonych materiałów. Firma chrześcijańska

Wypadek przy pracy. Podczas zładunku rur żeliwnych na statek „Puck“ przy nabrzeżu Pilotowym, rura podciągnięta dźwigiem przygniotła robotnikowi portowemu Antkowiakowi Kazimierzowi prawą dłoń powodując zmiążdżenie dwóch palcy. Poszkodowanego karetka pogotowia odwiezła do szpitala, skąd po udzieleniu pomocy odesłano go do domu.

Liceum Handlowe w Gdyni otwiera w początku roku szkolnego 3 klasę przeznaczoną dla specjalizowania młodzieży w handlu morskim. Będzie to jedyna możliwość kształcenia młodzieży w kierunku handlu morskiego, gdyż będzie to jedyne liceum w Polsce, które w swym programie w klasie 3-iej specjalny nacisk położy na przedmioty morskie i działalność portu.

OBUWIE kupują wszyscy

z Bydgoszczy, Poznania, Torunia i Gdańska zamieszkali w **GDYNI** tylko w **CENTRALI OBUWIA** ul. Świętojańska 62. Właściciel Kazimierz Gabrielowicz.

Plac w Gdyni

w centrum, zatwierdzony pod budowę sprzedam lub zamienię na domek. Oferta pod „24 000“ do Dziennika Bydgoskiego **Gdynia**. Pośrednicy niewykluczeni. 4787

Ogłoszenia

przyjmuje **DZIENNIK BYDGOSKI** Oddział Gdynia Skwer Kościuszki 24 tel. 14-60.

Nowa placówka artystyczna. Nowoczesne mieszkania winne mieć nowoczesne wnętrza — tę zasadę zaszczerpią w Gdyni właściciele komfortowych will i mieszkań. Niestety dotąd nowoczesne przedmioty zbytku i sztuki nowoczesnej sprowadzono przeważnie z zagranicy. W tych dniach jednak, żona jednego z urzędników Urzędu Morskiego, pani Teodora Białokoz, po kilkumiesięcznych studiach zagranicą stworzyła w gmachu „Pagedu“ od strony ul. E. Kwiatkowskiego sklep i warsztat artystycznych, nowoczesnych dzieł sztuki kilimiarzkiej, prac w drzewie i metalu, oraz wyrobów skórzanym i luksusowej galanterii damskiej, również w artystycznym, ręcznym wykonaniu.

„Bogaty krewny“ w areszcie.

Niski Jan, robotnik, przebywający od czasu do czasu w Hotelu Robotniczym na Grabówku, — zatrzymany został pod zarzutem oszustwa na szkodę Okonowskiej z Kobierzyna i matki jej Klebby Pauliny, którego dopuścił się w ten sposób, iż podając się za spadkobiercę bogatego krewnego w Ameryce, wyłudził od poszkodowanych a conto spadku 86 zł z tym, że ze spadku swego przeznaczył im po 200 tys. złotych. Niski Jan znany jest policji z podobnych oszustw od paru lat. Występuje on nie tylko na terenie Gdyni, ale i całego województwa pomorskiego i dla tego też ostrzega się łatwowiernych obywateli przed tego rodzaju oszustwami Niskiego.

Ważne dla branży futrzanej i kuśnierzy

Przyjmujemy do farbowania **LISY** na kolory: srebrne, patagońskie, krzyżaki i wszelkiego rodzaju futra „**FUTROLIS**“ Warszawa, S-to-Jerska 16 telefon 11-22-81. (4595)

I w Gdyni rozłam w Z. Z. Z.

Robotnicy potępiają cekasistę Rusinka.

Dnia 25 marca o godzinie 16 w lokalu Związku Związków Zawodowych w Gdyni na Grabówku odbyło się posiedzenie zarządu i delegatów Z. Z. Z. Zebrani po zapoznaniu się z uchwałami kongresu ZZZ w Warszawie dnia 7 i 8 marca br. oraz po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji postanowili **potępić szkodliwą działalność Centralnego Wydziału ZZZ w Warszawie**. Zebrani oświadczają, że **nie solidaryzują się z uchwałami tegoż kongresu** i postanawiają **jednomyslnie zgłosić przystąpienie do Obow. Zjednoczenia Narodowego**, aby współpracować nad podniesieniem Polski w całym kraju. Uchwałę podpisało około 80 członków zarządu i delegatów robotniczych, zrzeszonych w ZZZ w Gdyni.

Ponieważ przedstawicielem robotników w komisji kwalifikacyjnej w Gdyni jest p. **Rusinek**, sekr. socjalistycznego Związku Transportowców, ostatnio **skazany wyrokiem sądowym za bluźnierstwo**, robotnicy zrzeszeni w ZZZ w Gdyni oświadczają, że nie godzą się, aby o losach ich i kwalifikacjach mógł decydować człowiek sądownie karany. Robotnicy stwierdzają, że **religia katolicka jest podstawą moralności społecznej** i wychodząc z tego założenia są zdania, że **w komisji kwalifikacyjnej może zasiadać tylko człowiek, wyznający tę samą zasadę**. Wreszcie robotnicy z ZZZ zwracają się do Urzędu Morskiego w Gdyni z prośbą o zmianę ich przedstawiciela w komisji kwalifikacyjnej.

Czarny dzień złodziei gdynskich.

Piotrowski Paweł, robotnik, mieszkający przy ul. Kartuskiej 192 i Maciążek Józef, również robotnik, mieszkający w Demptowie, — zatrzymani zostali pod zarzutem kradzieży materiałów budowlanych na szkodę Spółcznego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Gdyni, w którym zatrudnieni byli jako robotnicy. W czasie rewizji stwierdzono, że posiadali oni różnego rodzaju materiał budowlany poszkodowanego przedsiębiorstwa, a nawet mieli już wybudowane przybudówki ze skradzionych materiałów. Zostaną odstawieni do władz sądowych.

Rogacki Stanisław, robotnik rolny, zam. w Gdyni, przy ul. Gen. Dreszera — zatrzymany został w podejrzeniu o kradzież silnika samochodowego na szkodę nieznanego dotychczas poszkodowanego, który to silnik sprzedał pewnemu szoferowi, od którego został odebrany przez policję. Poszkodowani przez kradzież mogą się zgłaszać o informację w tej sprawie do komisarzatu IV, tel. 1116.

Pod zarzutem okradzenia Rasmusa Jensa Helgera, zostali zatrzymani Biernacki Kazimierz, robotnik bez stałego miejsca zamieszkania i Wesołowski Władysław, malarz, zamieszkały przy ul. Kieleckiej 15, przy czym stwierdzono, że dostali się oni do piwnicy poszkodowanego za pomocą wylamania okna sieniarskiego.

Meller Władysław, robotnik, zamieszkały przy ul. Kieleckiej 27 i Chościński Józef, również robotnik, zamieszkały wspólnie z Mellerem, zatrzymani zostali w chwili, gdy usiłowali okraść przesyłkę (dary amerykańskie) przeznaczoną dla ubogiej ludności w Polsce.

Jóźwiak Henryk, ekspedient z Cisowej, zatrzymany został pod zarzutem kradzieży jelit wartości 2.700 zł na szkodę Zadroznego; Wysocki Jan, podający się za nauczyciela muzyki, również z Cisowej — pod zarzutem paserstwa w teje kradzieży; Kalicka Róża z Chylonii — pod zarzutem współdziałania w kradzieży jelit i Lisakowski Franciszek, szofer z Obłuz, pod zarzutem pomocy w przewiezieniu swoim samochodem skradzionego towaru z portu do Cisowej.

Dyrektor „Progressu“ w Gdyni ppłk. Piasecki ranny w czasie katastrofy „Torpedy“.

W liczbie ofiar katastrofy „Torpedy“ Katowice—Warszawa pod Rudnikami, znajduje się dyrektor gdynskiego oddziału koncernu węglowego „Progress“, ppłk. dypl. w st. sp. Piasecki. Jak nas informują, **dyrektor Piasecki doznał silnego potłuczenia głowy** z raną nad okiem, obrażeń na ciele i rozbitcia nosa. Rannego przewieziono do szpitala w Częstochowie, gdzie będzie się kurował przez okres prawdopodobnie 2 tygodni.

KINO
Kryształ
Początek
3, 5, 7, 9.

**Najweselszy
program świąteczny!!!**
Komedia jakiej dawno już
się nie oglądało, pełna dow-
cipu i niespodzianych sytu-
acji komicznych wywołują-
cych salwy śmiechu od po-
czątku do końca p. t.

Ciotka Karola

W rolach głównych:
Paweł Kemp
Ida Wüst (5656)
Fritz Odemar
Carola Höhn
Albert Lieven i i.

Humor!
Dowcip!
Śmiech!
Wesołość!

Kto chce się znów ser-
decznie uśmieć, ten musi
Ciotkę Karola
zobaczyć!!!

Wszyscy piją piwa i lemoniady Friesego

Zestawienia liczbowe, obrazujące rozwój
naszej gospodarki w ogólności, wykazują
stałą tendencję zwykłą. Wzrastają pro-
dukcja i spożycie — dno kryzysu mamy
już poza sobą. Co więcej, inicjatywa i

krzepka przedsiębiorczość, widząc celowe
posunięcia rządowe, wykazują coraz czę-
ściej żywą ruchliwość.

Mamy do zanotowania dodatni fakt roz-
woju i rzutkiej ruchliwości zasłużonej pla-
cówki wytwórczej „Browar R. Frieese” w
Koronowie. W ciągu przeszło czterdziesto-
letniego istnienia Browar R. Frieese zado-
walał swymi świetnymi gatunkami piwa
jak i wód mineralnych nie tylko szeroki
ogół, ale i znawców i smakoszy. W ostat-
nich latach, pomimo kryzysu, Browar R.
Frieese polepszył jakość swych wyrobów,
zmodernizował urządzenia techniczne i
zwiększył tempo dostawy. Użycie pierwszo-
rzędnych surowców, zastosowanie nowo-
czesnych filtrów oraz szereg innych ulep-
szonych urządzeń pozwalają wytwarzać
najlepsze gatunki piwa i wód mineral-
nych.

Dobry produkt jest sam dla siebie naj-
lepszą reklamą, stąd popyt na świetne pi-
wa Friesego ogromnie wzrasta i swym za-
sięgiem obejmuje coraz więcej gmin i po-
wiatów. Takie cechy, jak: dobry i tani wy-
rób, szybka dostawa, rzetelna obsługa zje-
dnawiają dużo odbiorców.

Pomyślnie się rozwijającej polskiej pla-
cówce życzymy dalszego rozwoju i sukces-
sów, tym bardziej, że właściciele firmy R.
Frieese prócz zalet gospodarczo-handlo-
wych mają wielkie poczucie obywatelskie.
5531) M. S.

WRAŻENIE POBYTU
W AFRYCE
POD PALMAMI
MA...
KTO UŻYWA MYDŁA
TROPIKA
O UPOJNYM ZAPACHU
TROPICALNEJ ROŚLIN-
NOŚCI I WYSOKICH
WALORACH HYGIEN.
KAWALEK 50 GROSZY
HENRYK ŻAK
POZNAŃ



Mydło do golenia
à la crème „Miaffor”
Nr. 2024
daje twardą i miękką pianę
i uprzejmą golenie.

Akademia ku czci św. Józefa w Kat. Tow. Rob. Polskich przy parafii św. Trójcy.

Ubiegłej niedzieli odbyły się we wszy-
stkich parafiach uroczyste akademie ku czci
św. Józefa patrona robotników. Inicjatywa
do urządzania tych obchodów wyszła ze
Związku Kat. Tow. Robotników Polskich,
podjęto ją też we wszystkich organiza-
cjach robotników katolickich z zapalem i
przeprowadzono z pietyzmem.

Akademia Kat. Tow. Robotników Pol-
skich przy parafii św. Trójcy zgromadziła
tak liczną rzeszę parafian, że spora sala
parafialna zaledwie mogła wszystkich po-
mieścić.

Na uroczystości byli obecni ks. prob.
Skonieczny, ks. Pawlicki i ks. Klimacki.

Przed rozpoczęciem akademii Bydgoski
Chór Męski pod kier. p. prof. H. Formano-
wicza odśpiewał ładnie dwie pieśni „Gau-
de Mater Polonia” oraz „O Ziemi ojców”.

Uroczystość zagalął prezes p. Baum, wi-
tając obecnych w serdecznych słowach.
Referat zaś o robotniku polskim i jego św.
patronie wygłosił p. Stefanowicz.

Upiękasz również akademię deklama-
cje, wygłoszone przez członków sekcji mło-
dych robotników, a punktem kulminacyj-
nym programu uroczystości była jednoak-
tówka pt. „Święty Opiekun”, odegrana
także przez sekcję młodych, wśród których
na wyróżnienie zasługują p. Wróblewski
w roli św. Józefa, p. Ciesielska jako Ma-
ryja, Nadaby, kupca żydowskiego i p.
Frasz.

Przed zakończeniem akademii przemó-
wił ks. prob. Skonieczny, dziękując zarzą-
dowi tow. za urządzenie akademii, a sek-
cji młodych za żywotność, jaką okazują
przez współpracę. Zdrowy ten element o-
prze się zwycięsko każdej nawaie zła.

Na zakończenie prezes p. Baum w go-
rących słowach dziękował duchowieństwu
z ks. proboszczem na czele za udział w u-
roczystości, p. prof. Formanowiczowi za u-
świetlenie akademii, p. Stefanowiczowi
za referat, sekcji młodych za szczerą i peł-
ną zapału współpracę oraz wszystkim o-
becnym za liczne przybycie na obchód.

Pieśnią „My chcemy Boga” zakończono
te podniosłą uroczystość.

„Pod mianem Judasza”.

Staraniem komitetu budowy Domu Ka-
tolickiego przy parafii św. Trójcy, odbyło
się w niedzielę, 14 marca br. przedstawie-
nie misterium pasyjnego pt. „Pod mianem
Judasza”. Wykonawcami byli członkowie
KSM Gwiazda przy par. św. Trójcy, jak
pp. Piotrowicz, Mańkowski, Szefer, Ka-
nabaj, Sztützman, Ogródowski, Nowak, Ma-
licki, Kamiński, panie: Białasikówna i Ga-
siorowska, którzy z powierzonych im ról
wywiązali się bardzo dobrze. Wielka sala
p. Kowalskiego zapełniła się po brzegi.
Nadzwyczajnie wywiązała się z swej roli p.
Piotrowicz w roli Judasza. Kierownictwo
spoczywało w rękach prezesa koła KSM
Gwiazda p. Kruszyńskiego. Całością zaś
kierował prezes komitetu budowy Domu
Katolickiego, znany działacz katolicki p.
Lisewski. Żywy obraz zakończył misterium
pasyjne. Rzesiste oklaski zbierali wyko-
nawcy, jak i 5-letni utalentowany synek
kupca Olejnika, który wykonał kilka utwo-
rów wielkopostnych na fortepianie.

Ulgowe miesiące w Bydg. Gazowni.

Od dnia 1 kwietnia do 31 maja 1937 r.
Bydgoska Gazownia Miejska ustanowiła
wyjątkowo w roku bieżącym dla P. T. Pu-
bliczności tzw. „ulgowe miesiące”. W okre-
sie powyższym obowiązować będą nastę-
pujące udogodnienia: 1) przy zakupie

5229



**JUŻ
POWIEDZIANO
W
PRASTARYM
ANNALE
ŻE
DOBRY
POLONUS
CHADZA
W SAMODZIALE
LESZCZKOW
BYDGOSZCZ. — Gdańska 20a.**



przyborów gazowych (za gotówkę lub na
raty) udziela się 5% rabatu. 2) gazomierze
ustawia się bezpłatnie. 3) instalacje nie-
czynne co najmniej od 6-ciu miesięcy uzu-

Kronika kulturalna.

„Stworzenie świata”.

Koncert oratoryjny Miejskiego Konserwatorium Muzycznego.

Koncert oratoryjny, który tradycyjnie w
Wielki Czwartek odbywa się w Teatrze
Miejskim, jest jakby dorocznym egzaminem
z rozwoju kultury muzycznej Bydgoszczy.
Z roku na rok egzamin ten wypada pomyś-
lniej to zarówno jeśli chodzi o wykonaw-
ców — czynnych reprezentantów muzyki,
jak i odbiorców — publiczność koncertową.
Ten drugi element, bodaj że trudniejszy do
ogarnięcia i ustalenia, jeszcze dziś nasuwa
pewne zastrzeżenia, ale w każdym razie z
satisfakcją zanotować można poprawę i na
tym froncie. Bydgoszcz zdobywa się na
stały zasób publiczności, wprawdzie nie ta-
ki jeszcze, na jaki wskazywałaby cyfra o-
gólna jej ludności i jej ambicje kulturalne.
Jest pewien krąg miłośników muzyki, od-
różniających ziarno od plewy i normują-
cych poziom produkcji muzycznych. Na-
leży się spodziewać, że stan ten poprawi
się jeszcze, zwłaszcza teraz, gdy koordyna-
cję ruchu muzycznego wzięła w swoje ręce
Rada Artystyczno-Kulturalna. Na razie
jednak nawet protektorat Rady nie wystar-
cza, aby zapełnić Teatr Miejski na reprezen-
tacyjnym koncercie oratoryjnym. Wpraw-
dzie publiczności było dużo, ale puste krze-
sła w pierwszych rzędach świadczyły o tym,
że samo wykupienie biletów na budowę ko-
ścioła w Brzoźnie uważa się często za speł-
nienie obowiązku kulturalnego.

Jeśli chodzi o stronę wykonawczą, po-
stęp jest widoczny i duży. Miejskie Kon-

pełnia się bezpłatnie. 4) w razie urucho-
mienia nieczynnej instalacji zwalnia się
na okres 3 miesięcy od opłaty za obsługę
gazomierza i dzierżawy za kuchenki, że-
lazka do prasowania i palniki do oświetle-
nia.

Również dla wygody P. T. Publiczności,
a zwłaszcza dla Pań Gospodyń została
otwarta w dniu 1 kwietnia br. bezpłatna
poradnia oszczędnego gotowania na gazie,
w sali pokazowej w budynku administra-
cyjnym Gazowni przy ul. Jagiellońskiej 48,
w której to Poradni instruktorka udziela
praktycznych porad i wyjaśnień codzien-
nie od godz. 9—11-tej.

Wszelkie zgłoszenia przyjmuje i infor-
macji udziela Gazownia Miejska w Bydgo-
szczy, ul. Jagiellońska 48, tel. 2630, 2631 o-
raz Sklep Gazowni, ul. Gdańska 37, tele-
fon 3784.

Korzystajcie z okazji, gotujcie, prasuj-
cie na gazie!

spełniły całkowicie zadanie i instrumenty
dęte.

Partie solowe spoczywały w niezawo-
dnych rękach p. Kryslawiczowej (sopran) i
Heisinga (bas). P. Marian Sobieski w spo-
sób podziwu godny opanował w ostatnim
dniu partię tenorową, gdyż p. Roy, niestety,
zawiódł z powodu choroby.

H. K.

Zabawa „Kabla Polskiego” w Strzelnicy

Pracownicy „Kabla Polskiego” urządzają
w II święto Wielkiej Nocy zabawę tanecz-
ną w salach Strzelnicy. Po dłuższym okre-
sie postu nadarza się znów okazja wesołej
i sympatycznej zabawy, która w gronie or-
ganizatorów i zawsze miłych gości zapo-
wiada się pierwszorzędnie.

Miły wiosenny nastrój oraz pierwszo-
rzędna orkiestra gwarantują dobrą zabawę,
na którą uprzejmie zapraszają organizato-
rzy.

Chcesz się zabawieć — to przyjdź w II-gie
święto do Strzelnicy! Ceny wstępu przystęp-
ne — początek o godz. 19-tej. (5660)

— „Carioca”, dancing-bar z występami
pierwszorzędnych sił artystycznych, z peł-
nym programem, urządza z okazji świąt
wielkanocnych popołudniowy „Five o'clock”
od godziny 17—19, dalszy ciąg progra-
mu od godz. 21.15 do rana, na który uprze-
jnie zaprasza dyrekcja. Wszystkim Szan.
Sympatykom i Gościom życząc „Wesołych
Świąt!” (5696)

— Chrześcijański Związek Czeladzi Rzeź-
niczej, pracującej w Rzeźni urządza w so-
botę, dnia 3 kwietnia wielką zabawę wio-
senną w sali Resursy Kupieckiej. Jak za-
pewniają organizatorzy, ma to być zaba-
wa, jakiej dotąd w Bydgoszczy nie było.
Pamiętajcie więc — w sobotę, 3 kwietnia
do Resursy na zabawę Czeladzi Rzeźnic-
kiej. Początek tej zabawy o godz. 20-ej.

— Jedną z największych i najlepiej za-
powiadających się zabaw podczas świąt bę-
dzie wspaniale przygotowana zabawa or-
kiestry Ch. Z. Z., w drugie święto Wielka-
nocy (29 bm.) w salach p. Kowalskiego
(dawn. Kleinert). Kto choć raz bawił się
na zabawie orkiestry tramwajarzy Ch. Z.
Z., ten niewątpliwie na tę zabawę przybę-
dzie. Przygrywać będzie pierwszy zespół
orkiestry. Początek o godz. 19-ej.

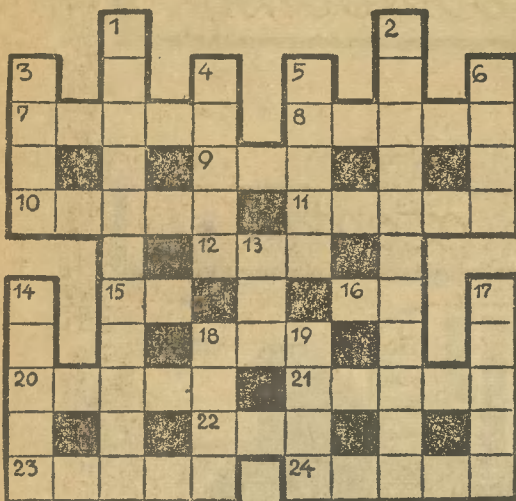
— Wzorowe przedszkole znanej autorki
powiastek dla dzieci Marii Boruniowej,
przyjmuje do wiosennego kompletu zapis
dzieci od lat 3—7. Przedszkole szczególnej
poleca się tym dzieciom, które po waka-
cjach uczęszczać będą do szkoły. Zapisy
Jagiellońska 24 od godz. 12. (5600)

SZARADY ZAGADKI

SZARADA. Nr. 27.

W pałacu jest pierwsza litera,
Proch drugą zawiera i trzecią,
A czwartą ma wyspa Cytera.
Z jeziora zaś piątą złow siecياً.
Następnie dwie wybierz z bandery,
Dziewiątą i ósmą z Elsteru.
Ostatnią jest w kramie. — Już wiecie
Zapewne, że mówię o kwiecie.

KRZYŻÓWKA. Nr. 28.



Poziomo: 1, 2, 3, 4, 5, 6 spółgłoski, 7. po-
ra dnia, 8. (wspak) włos nad okiem 9. in.:
porządek, 10. miasto znane z Homera, 11.
sprzedawca (właściwie producent) szkielec,
12. budynek, 14 i 17 spółgłoski, 15. rodzaj
blota, gliny, 16. (wspak) zaimek pytajny,
18. poeta polski, 20. członek sejmu, 21. (z
greckiego) obraz, 22. jednostka w dziale
elektryczności, 23. in.: wieśniak, 24. aktor
o specjalnym typie.

Pionowo: 1. imię i nazwisko króla pol-
skiego, 2. miasto odpustowe, 3. krewny, 4.
miejsce do przechowywania rzeczy lub to-
waru, 5. miasto na południu od Warszawy
na wschód od Piotrkowa, 6. ptak, 13. część
twarzy, 14. mineral (służy do wyrobu ta-
bliczek etc.), 17. in.: spryciarz, filut, 18. in.:
rodzaj (w odniesieniu do człowieka), 19.
zwizdek, państw.

Rozwiązanie kwadratu magicznego nr 23.

Ć	W	I	E	K
W	E	N	T	A
I	N	D	Y	K
E	T	Y	K	A
K	A	K	A	O

ROZWIĄZANIE SZARADY. Nr. 24.
Fant — Azja.

TRAFNE ROZWIĄZANIA NR. 23 I 24 NADEŚLALI:

Miejscowi: M. Nowakowski, A. Banieca,
H. Błażejczyk, J. Wielosikówna, H. Do-
magalówna, A. Sobczakówna, W. Kukucki,
Z. Bajan, I. Sarnecka, E. Nowakowski, W.
Klessanka, Z. Kaczmarek, R. Kaczmarków-
na, A. Gienza, U. Sikorska, Br. Lis, R.
Giemza, E. Mazurkiewicz, W. Nowacka, T.
Fischer, A. Markiewicz, J. Szarata, W. Ba-
belek, J. Bochniakówna, Cz. Wilkówna, J.
Manikowski, A. Jahnke, W. Jurkówna, Cz.
Wiśniewski, C. Pankowska, T. Pawlak, J.
Szmelter, Cz. Matuszyński, J. Dylik, K. Ja-
raczewski, J. Jaraczewski, J. Kaja, B. Gra-
biec, M. Donarska, R. Wojciechowski, Z.
Napierała, R. Jeszke, Cz. Stachowiak, J.
Kapczyński, B. Kwiatkowska, H. Siuda, S.
Kazmierczakówna, D. Piekarska, L. Zięta-
kówna, Z. Syrocka, H. Demel, J. Ziorkow-
ski, B. Poczekajówna, A. Śmigiełska, M.
Gacanka, M. Katryńska, J. Katryńska, A.
Kubaneł, R. Wardacki, A. Machnik, D.
Lempke, B. Dąbkiewiczówna, P. Belkowski,
E. Mathea, J. Laskowski, A. Janeczek, R.
Błaszkiwicz, L. Kosieniak, M. Maciejewski,
W. Maciocha, L. Śniady, M. Krancówna, Z.
Jabłoński, L. Kowalski, L. Szajdzianka, L.
Wardacki, L. Chojnacki, M. Zuchniewski, H.
Bethke, P. Górny, T. Ciechanowska, T.
Splitt, Z. Marchewka, St. Staszewska, S.
Brzozowska, M. Flisiakówna, Z. Derfert, Z.
Grzegorzczak, H. Szpręglewski, W. Jabło-
nski, J. Maciejewski, R. Tomczyk, J. Ostrow-
ski, L. Tarkowski.

Zamiejscowi: Wł. Elmanowski — Gd-
ynia, L. Włodziniak — Nakło, J. Fierfas —
Krynka, Cz. Śmigiełski — Mroczka, W. Kiel-
biński — Sopoty, B. Kowallek — Chelmża,
St. Laskowska — Aleksandrów Kuj., B. Ka-
rańska — Rogoźno, H. Maciejewski —
Lututów, K. Włoch — Solec Kuj., M. Skal-
ska — Rajgród, L. Świdzianka — Nieży-
więc, A. Holka — Smolno, M. Kotowska —
Zoppot, E. Gontarski — Osielec, J. Loose-
Nakło n/N., E. Kawka — Wtelnio, B. Glaza
Gdynia, H. Güntzel — Chojnice, A. Różań-

HUMOR I SATYRA

ZGADZA SIĘ.

Zirytowany jegomość wpada do biura
pośrednictwa małżeństw:

— Pan mi obiecał 30-letnią wdowę, a
teraz się dowiaduję, że ona ma już 53 lata.
To jest oszustwo.

— Jakżeż, szanowny panie? — odzywa
się właściciel biura. — Przecież ta pani
jest naprawdę od 30 lat wdową.

NAIWNE.

— Wie pan, przekonywuję się, że im
więcej czytam, tym mniej wiem...

— O, pan musi być bardzo czytany...



„Czytałem właśnie, że w Chinach oblu-
bienie poznaje swoją przyszłą żonę dopie-
ro po ślubie!”
„Ba! Czyżto tylko w Chinach?”

ski — Gdynia, S. Turecka — Chelmża, E.
Orzechowski — Zbrachlin, St. Śledzikowski
Gdynia, Cz. Zaborowski — Chelmża, L.
Skrzeczowski — Solec Kuj., L. Gruss —
Chodzież, Z. Stybaniewicz — Starogard.

NAGRODY DROGA LOSOWANIA PRYZNANO:

Antoni Kubaneł — Bydgoszcz
Wacław Kiebiński — Sopoty.

SHAW W AUCIE.

Shaw został zaproszony przez jednego
ze swoich znajomych na przejażdżkę au-
tem. Znajomy siadł przy kierownicy. Ja-
da. W oddali widać las. Shaw radzi,
aby zatrzymać się tam i zjeść śniadania.

W minutę potem huk, trzask — auto
rozbija się o drzewo przydrożne. Cudo-
wnym trafem nikt z jadących nie został ra-
niony.

— Nadzwyczajnie pan to zrobił, kocha-
ny przyjacielu! — mówi Shaw. — Niech mi
pan jednak powie, jak pan zatrzymuje
auto, jeśli przypadkiem nie ma drzewa w
pobliżu?

STARZY ZNAJOMI

Sędzia (do oskarżonego): Jak się pan
nazywa...?

Oskarżony: — Panie sędzio, niechże pan
nie udaje, znamy się przecież oddawna.

MIEDZY ŻONAMI

— Mój mąż niezmiernie lubi muzykę.
Gdy pragnę coś uzyskać od niego, siadam
do fortepianu, gram mu ulubioną jego me-
lodię — i skutek pewny.

— Mój mąż jest jeszcze większym ama-
torem muzyki: gdy pragnę coś uzyskać,
zblizam się jedynie do fortepianu, a on od
razu zapytuje: — ile ci trzeba?

W SKLEPIE.

W dziale obuwia uniwersalnego domu
towarowego siedzi jakiś jegomość i od go-
dziny przymierza pantofle.

— Czy nie macie czegoś większego? —
pyta niezmiernie po okazaniu mu każdej
pary. Wreszcie sprzedawca traci cierpli-
wość:

— Owszem, mogą być większe! — woła
zdenierowany — dział kajaków jest o pię-
tro wyżej!

TO SAMO.

— Czy pan jest żonaty?

— Nie, ale mam radio z głośnikiem.

— Więc co?

— Na jedno wychodzi: trzeba ciągle słu-
chać, a samemu nic nie można wtrącić!

PROGRAMY RADIOWE

Niedziela

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8,00: Sygnał czasu i pieśń „Wesoły nam
dzisiaj dzień nastąpi”. 8,03: Koncert w wyk.
orkiestry wojskowej pod dyr. por. A. Strzał-
kowskiego (z Poznania). 9,00: Transmisja
nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w War-
szawie. Kazanie na uroczystość Wielkanocy
wygłosi ks. prałat dr Tadeusz Jachimow-
ski. Chór świętokrzyski śpiewać będzie pod
kier. ks. prof. Józefa Urszulika. Przy orga-
nach Eug. Langer. Po nabożeństwie ok.
godz. 10,30 programy lokalne (muzyka z
płyty). 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krako-
wa. 12,03: „Wesołego jakka” — rewia świa-
teczna w wyk. orkiestry rozgłośni poznań-
skiej i solistów (z Poznania). 14,15: Audy-
cja dla dzieci p. t. „Cygański mazurek” —
w wyk. „Trzech ciotek”. 14,35: Polska kape-
la ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. Przy-
śpiewki Jan Klimaszewski. 15,35: Powsz.
teatr wyobraźni: słuchowisko „Wiesław”
Kazimierza Brodzińskiego. Radiofonizacja
i reżyseria Bronisława Horowicza. Orkie-
stra pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 16,15:
Koncert solistów. Wykonawcy: Wanda
Werzińska — sopran, Aleksander Micha-
łowski — bas, Stanisław Tawroszewicz —
skrzypce. Przy fortep. prof. L. Urstein.
20,30: Kuranty staroświeckie: „Pan Komar-
zewski w piekle” w-g anegdoty Henryka
Rzewuskiego. Opracowanie St. Wasylow-
skiego. 21,05: „Rycerskość wieśniacza”, ope-
ra w 1 akcie Piotra Mascagniego. 23,35:
Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry
P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. Po nabożeństwie ok. godz. 10,30
do 11,57: Śpiew, skrzypce i fortepian (płyty).
19,00: Program na jutro. 19,05: „Świąteczne
nastroje” — skecz w oprac. Hanny Mał-
kowskiej i Władysława Surzyńskiego w
wyk. artystów Teatru Ziemi Pomorskiej w
Toruniu. 19,30: Wesoła muzyka (płyty).
21,05: „Rycerskość wieśniacza”, opera w 1
akcie Piotr Mascagniego (płyty).

ZAGRANICA.

Hilversum I 19,00: Koncert rozrywkowy.
Wiedeń. 19,10: Piosenki dawne i nowe. Ber-
lin. 20,00: Wiosenny wieczór tańca. Deutsch-
landsender. 20,00: Koncert wagnerowski.
Kolonia. 20,00: Koncert wielkanocny. Poste
Parisien. 21,20: Wesoły program. Frankfurt.
22,30: „Prosimy do tańca”. Mediolan. 22,00:
Koncert rozrywkowy. Monachium. 22,30:
Muzyka taneczna. Budapeszt. 23,20: Muzyka
taneczna. Bruksela franc. 24,00: Muzyka
jazzowa. Frankfurt. 24,00: Koncert nocny.
Paris PTT. 24,00: Muzyka taneczna.

Poniedziałek

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8,00: Sygnał czasu i pieśń „Weseli się
Królówo miła”. 8,03: Koncert poranny w
wyk. reprez. orkiestry K. P. W. pod dyr.
Jarosł. Leszczyńskiego (z Katowic). 9,00:
Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Elż-
biety we Lwowie. Mszę św. odprawi ks. kpl.
M. Rekas. Kazanie wygłosi ks. prał. dr A. Fa-

Wtorek

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,33: Gimnastyka. 6,50: Muzyka (płyty).
7,15: Dziennik poranny. 11,57: Sygnał czasu
i hejnał z Krakowa. 12,03: Tańce polskie
Moniuszki, Namysłowskiego i Lewandow-
skiego w wyk. orkiestry reprez. policji
państwowej pod dyr. A. Dołżyckiego. 12,40:
Dziennik południowy. 15,00: Wiadomości
gospodarcze. 16,15: Skrzynka PKO. 16,30:
Zespół mandolinistów „Kaskada” pod dyr.
Edwarda Ciuksy (z Wilna). 17,00: „Dni
powszednie państwa Kowalskich” — powieść
mówiona w oprac. M. Kuncewiczowej. 17,15:
Koncert kameralny. 17,50: „Facies pana
Zery” — monolog w oprac. Stefana El-
mira. 18,00: Pogadanka aktualna. 18,10:
„Sport na Pomorzu” — pogadanka w opr.
Al. Zakrzewskiego (z Bydgoszczy przez To-
ruń). 18,50: Przemówienie wojewody pomor-
skiego Wł. Raczkiewicza z okazji otwarcia
tygodnia propagandy Pomorza (z Torunia).
19,00: Dyskutujemy: „Czego szukamy w
teatrze”. Dyskusję zagał Tymon Terlecki.
19,20: Muzyka lekka w wyk. małej orkie-
stry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20,00:
„Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia”.
20,15: Chóry pomorskie przed mikrofonem
(z Torunia). Wykonawcy: chór męski „Lut-
nia” pod dyr. L. Rutkowskiego i chór miesz-
szany „Haika” pod dyr. Jana Marcinkow-
skiego. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55:
Pogadanka aktualna. 21,00: „Zarty muzyczne”
— audycja w układzie W. Buchwalda
(z Poznania). 21,45: „Płyty dla znawców” —
Jan Brahm (płyty). 22,20: „Portret Przyby-
szewskiego na tle jego listów” — szkic lite-
racki. 22,35: Muzyka taneczna z dancingu
„Café-Club” w Warszawie.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacji. 7,30:
Muzyka (płyty) w Warszawie. 12,50: Pomor-
ska gazетка rolnicza. 13,00: Melodie, które
wszyscy znają (płyty). 15,15: Koncert rekla-
mowy. 15,35: Życie kulturalne Pomorza.
15,40: Walce artystyczne (płyty). 16,00: Świą-
teczne apetyty — felieton w opr. Jana Str-
zawskiego (ze studia w Bydgoszczy). 18,10:
Sport na Pomorzu — pogadanka sportowa
w opr. St. Zakrzewskiego (ze studia w Byd-
goszczy). 18,20: Karnawał (płyty). 18,45:
Program na jutro. 18,50: Przemówienie wo-
jewody pomorskiego Wł. Raczkiewicza z
okazji otwarcia tygodnia propagandy Pom-
orza. 20,15: Chóry pomorskie. 21,45: Ply-
ty dla znawców — z W. rszawy.

ZAGRANICA.

Berlin. 19,00: Serenady. Drottwich. 19,40:
Muzyka taneczna. Wiedeń. 19,25: Duety
skrzypcowe. Deutschlandsender. 20,00: „Ta-
niec zajączków wielkanocnych” — wesoły
wieczór tańca. Hamburg. 20,00: „1000 tak-
tów Lehara” — wesoły wieczór muz. Mo-
nachium. 20,00: Wieczór tańca. Mediolan.
21,00: Koncert instrum-wokalny. Tallin.
21,15: Muzyka taneczna. Deutschlandsender.
22,30: Nocna muzyka. Kolonia. 22,30: Mu-
zyka lekka i taneczna. Rzym. 22,10: Kon-
cert rozrywkowy. Wiedeń. 22,30: Muzyka
taneczna. Wrocław. 22,30: Muzyka taneczna.
Hilversum I 23,25: Muzyka tan. Drottwich.
24,00: Muzyka taneczna. Sztuttgart. 24,00:
Koncert nocny.

Całkowicie zna PROSZKI
migrenowo-nervosni

KOCUTEK
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWY

DWA „PIECE” ZA WIELE.

Triumf piłkarzy naszych w Paryżu —
przypisać należy znakomitej formie braci
Pieców, dowodząc, że — łatwo było grać
przeciwników przy pomocy aż dwóch Pie-
ców.

To też za każdym razem, gdy do bram-
ki paryżan zbliżył się Piec, bramkarzowi
robiło się gorąco.

TAK WSZYSCY MÓWIĄ.

Wiedeń, Kärtnerstrasse. Jakis młody
człowiek spostrzega po drugiej stronie uli-
cy znajomego, podnosi więc do góry prawe
ramię.

Podbiega policjant.
— Co to znaczy? Wykonał pan hitle-
rowskie pozdrowienie!

— Ależ nie... Cóż za pomysł! Po pierw-
sze chciałem przywołać swego znajomego,
a po drugie jestem żydem!

— Znamy się na tym! — woła policjant.
— Mnie pan nie nabierze. Teraz wszyscy
tak mówią!

DOBRA SŁUŻBA.

— Anno, wczoraj stukała duża waga a
dzisiaj trzy talerze. Cóż jutro masz zamiar
stłuc?

— Jutro, nie proszę pani, jutro mam
wychodne.

VENUS
ST. GÓRSKIEGO
ZNAKOMITY
KREM
USUWA PRYSZCZE
PIEGI I LISZAJE

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNAJAZE SKUTECZNOŚĆ

NI SZCZY
BRODAWI
SKÓRY
STWARDNIENIA
ODCISKI

ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
WARSAWA

**KTO DBA O ELEGANCKI UBIÓR
W BYDGOSZCZY**

ten z pełnym zaufaniem powierza wykonanie ubrania lub płaszcza wiosennego najstarszej i jednej z najbardziej renomowanych firm istniejącej już przeszło 35 lat w Bydgoszczy, a mianowicie firmie Barbarzki i Kurdelski, która ma swój zakład przy ul. Gdańskiej 60, (tel. 1409). Pierwszorzędny krój, tylko najmodniejsze fasony, solidna praca i doskonałe materiały — oto cechy, jakimi poszczycić się może, dbała o utrzymanie dobrej tradycji firma Barbarzki i Kurdelski. Kto dba o swój wygląd zewnętrzny, który tak często decyduje o powodzeniu w życiu, ten ubiera się w zakładzie krawieckim firmy Barbarzki i Kurdelski.

ZUPY JARZYNOWE W ZIMIE.

Wszystkie powagi lekarskie z dziedziny higieny odżywiania polecają potrawy roślinne. W okresie zimowym, gdy świeże jarzyny są trudno dostępnym produktem gospodarstwa domowego, nieocenione usługi oddają nam pełnowartościowe zupy MAGGiego, sporządzone z najsłabszych jarzyn. Zastąpią one całkowicie świeże jarzyny, to też godnymi polecenia są wyborne w smaku zupy MAGGiego jak: jarzynowa, szczawiowa, kalafiorowa, pomidorowa z ryżem i inne.

NIKT NIE WIE WSZYSTKIEGO, ale

wszyscy wiedzą jedno: Ovomaltyna oddaje organizmowi ludzkiemu cenne usługi dzięki zawartości czynników niezbędnych dla ustroju. Ovomaltyna wpływa na podniesienie samopoczucia, tworzy źródło sił i energii. Ludzie, którzy piją stale Ovomaltynę to ludzie silni i pełni radości życia.

SKÓRĘ TRZEBA ODŻYWIĆ.

Cerę normalną trzeba chronić od wysychania i wędnięcia. Krem półtłusty VIRGINIA odżywia i udelikatnia skórę, czyniąc ją miękką i matową, gładką i elastyczną.

PRAWDZIWA NIESPODZIANKA

na polskim rynku kosmetycznym jest mydło „Kremol”. — Lansuje się je obecnie wśród wszystkich sfer z uwagi na jego doskonałość obok bardzo przystępnej ceny. — Najwybredniejsze wymagania wszystkich Pań zostały wreszcie zaspokojone. — Mydło „Kremol” przynosi zaszczyt polskiemu przemysłowi kosmetycznemu oraz polskiej i chrześcijańskiej fabryce „POLO” w Warszawie.

— Zwracamy uwagę naszych czytelników na komunikację autobusową z Bydgoszczy do Szubina, Kcyni, Żnina, Gaśawy, Rogowa i Gniezna. Rozkład w dzisiejszym numerze „Dziennika”.



Najgłębsze składam Wam uszanowanie. Dziś po raz pierwszy i tylko na chwilę Staję przed Państwem, by powiedzieć tyle: Otóż odegra się tutaj na scenie Pouczające nader przedstawienie; Obrazów kilka, każdy w treść obfity, A środkiem akcji — środek znakomity! Niech każdy, pomny mojej zapowiedzi, Odtąd w gazecie baczenie za mną śledzi I bada wszystkie sceny przedstawienia. Kłaniam się Państwu pięknie. Do widzenia!

To więcej, jak dyplom.

Do niedawna jeszcze utrzymywało się wśród pewnej części naszego społeczeństwa błędne przekonanie, że wszystko najlepsze pochodzi z zagranicy. Otóż trzeba stwierdzić, że w wielu dziedzinach nasz przemysł nie tylko dorównał zagranicy, ale osiągnął poziom, którego nam obcy mogą pozazdrościć.

W rzędzie takich firm wysunęła się na przodujące stanowisko znana fabryka gilz i bibulek do papierosów „Herbewo”, której związka (gilza) „Morwitan” zajęła bezapelacyjnie pierwsze miejsce w swej branży. Dominujące to stanowisko potwierdziły w całej pełni wyniki ostatniej imprezy propagandowej pod tytułem „Morwitan w piosence”. Impreza ta odbiegała daleko od czystej reklamy handlowej, a była niejako społeczną akcją propagandową na rzecz krajowego przemysłu. Dziesiątki tysięcy serdecznych i entuzjastycznych listów nie tylko z całej Polski, ale i z zagranicy, zgłoszone zgłoszenia setek stowarzyszeń, związków, szkół, świetlic żołnierskich i kilkadziesiąt nazwisk, dowiodły, że działalność firmy

„Herbewo” znajduje wszędzie jak najżywcze uznanie.

Wszystkim organizatorom zbiorowych audycji, którzy okazali tyle bezinteresownej życzliwości i zrozumienia dla wysiłków krajowego przemysłu, składa firma „Herbewo” tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Na specjalne wyróżnienie i słowa najwyższego uznania zasługuje prawdziwie o-

Przy nieregularnym wypróżnieniu, przekrwieniu wątroby, przy zaburzeniach trawienia i przygnębieniu należy pić przez dłuższy czas codziennie rano na czczo i wieczorem przed udaniem się na spocznik, pół szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarza.

bywatełskie ustosunkowanie się do tej akcji jednego z pułków artylerii garnizonu krakowskiego, który w komplecie wziął udział w imprezie „Morwitan w piosence”, nadsyłając sprawozdanie, zaopatrzone podpisami prawie całego grona PP. Oficerów, Podoficerów i Kanonierów pułku.

Na kościół w Czyżkówku.

Zł 2.— Jadwiga Nowakowa i wzywa pp. Helenę Garczyńską Pl. Teatralny 2, Perlikową Br. Pierackiego skład rzeźnicki, Anielę Cieślińską Różana 16, Janinę Serwińską Żnińska 25, Lucję Kubera Małachowskiego 12, Lucję Szaferową Piękna 2, prof. Jerzego Piskorskiego Gimn. Kopernika, Bronisława Radtke, Łokietka 9, Czesława Kujawskiego Zygmunta Augusta, Franciszka Napierałę Lubelska 13, prof. Józefa Wędę gimn. humanist.

Powstanie Spółdzielni Krawieckiej w Bydgoszczy.

Celem udostępnienia po jak najniższych cenach nabycia przyborów krawieckich, założona zostanie w Bydgoszczy z inicjatywy Cechu Krawiectwa Męskiego w porozumieniu z Cechem Krawiectwa Damskiego spółdzielnia pod firmą „Spółdzielnia Krawiecka Chrześcijan”, której składnice mieścić się będą przy ul. Matejki 7 na pierwszym piętrze. Otwarcie nowej pozytywnej spółdzielni nastąpi już 1 kwietnia. Każda samodzielna krawczyni i mistrz krawiecki we własnym interesie winni przystąpić do nowej spółdzielni. Udział wynosi tylko 30 zł, przy czym członek odpowiada tylko do wysokości zadeklarowanego udziału. Krawcy i krawczynie chrześcijańscy łączcie się i popierajcie własną spółdzielnię!

Nowe wydawnictwa turystyczne.

Koleje Francuskie wydały dwie mapki pt. „Carte du Tourisme en France” oraz „Voyage itinéraire en France” przeznaczone dla turystów podróżujących po Francji. Dyrekcja Kolei P. O. Midi wydała w

języku francuskim następujące broszury: „Plaisirs d'été — P. O. Midi”, „Les Pyrénées de l'Est”, „L'Auvergne”, „Les Golf de la Côte Basque et Pyrénées Occidentales”.

Dyrekcja Francuskich Kolei Państwowych wydała w języku francuskim: przewodnik po Mont St. Michel oraz broszurę „Réseau de l'Etat — Résau de la Mer”.

Dyrekcja Kolei Alzacji i Lotaryngii wspólnie z Francuskimi Kolejami Wschodnimi wydały ulotkę pt. „Les Vosges à Skis”.

Centre National d'Expansion du Tourisme, du Thermalisme et du Climatisme w Paryżu wydał bogato ilustrowaną broszurę pt. „Neiges de France”. Wydawnictwo to zawiera wyczerpujące informacje dotyczące się uprawiania sportów zimowych w Alpach, Pirenejach, Wogezach i Owernii.

Wszystkie wyżej wymienione wydawnictwa otrzymać można bezpłatnie w Oficjalnym Biurze Kolei Francuskich w Warszawie, Ossolińskich 4.

Bez piegów przez Frucht'a Biel Łabędzią!

Po użyciu kremu przeciw piegom Biel Łabędzia, piegi nie bledną, lecz znikają zupełnie. Nawet w najgorszych wypadkach, jeśli np. twarz lub inne części ciała, zasiane są ciemnobrunatnymi plamami. Biel Łabędzia usuwa piegi tak, że nawet najmniejsza centka jest niewidoczna. Biel Łabędzia nie może przy odpowiednim użyciu zawieść w żadnym wypadku. Maść ta zawiera bowiem składniki, wywołujące swój zgubny wpływ na piegi. Kurację można także uzupełnić przez użycie mydła Biel Łabędzia i Frucht'a wody upiększającej „Afrodyta”. Do nabycia we wszystkich drogeriach i aptekach.

Lepsze wyniki sportowe po używaniu kawy Hag.

Badania naukowe potwierdzają osiągnięte przez licznych sportowców doświadczenia. Kawa Hag jest kawą bezkofeinową, uspokajającą nerwy i działającą pomyślnie na pracę serca.

Firma Karol Jankowski i Syn, fabryka sukna w Bielsku, jako przedsiębiorstwo chrześcijańskie, otwierając nowy magazyn w Bydgoszczy, rozpoczęła pracę z Bogiem. We wtorek o godzinie 8,30 odprawiona została na intencję firmy Msza św. odprawiona przez ks. Kamińskiego. O godzinie 19-tej nastąpiło oficjalne, uroczyste otwarcie magazynu, poprzedzone poświęceniem lokalu, którego dokonał również ks. Kamiński, poprzedzając je okolicznościowym przemówieniem. Na poświęcenie nowej placówki przybył sam właściciel p. Jankowski ze synem, p. dyr. Zins, kierownicy poznańskich i pomorskich oddziałów firmy, przedstawiciele kupiectwa, prasy i krawiectwa. Podczas uroczystości przemawiali w serdecznych słowach p. Pilaczyński i p. Czachowski. Wzniesiono również toasty.

Zyczymy firmie Jankowski i Syn pod dzielnym kierownictwem p. Witkowskiego dalszego pomyślnego rozwoju.

— Na bezrobotnych zł 10.— A. Z. Hoffmannowie zamiast życzeń świątecznych.

— Koło Rodzicielskie przy Państw. Gimn. Humanist. w Bydgoszczy. W dniu 2 kwietnia br. o godz. 19 odbędzie się w auli PGH zebranie plenarne koła z referatem inż. p. Cynkina pt. Współpraca szkoły z kołami rodzicielskimi. Obecność wszystkich członków konieczna. Po zebraniu grono profesorskie udzielać będzie rodzicom informacji o zachowaniu i postępach uczniów w nauce. Zarząd.

— Bezpłatnie lokatorom i sublokatorom udziela porad prawnych w sprawach mieszkaniowych od godz. 9 do 12 i od 15 do 18 codziennie, oprócz sobót po południu, niedziel i świąt sekretariat Centr. Zw. Lokatorów i Sublokatorów Zach. Polski Oddział w Bydgoszczy, ul. Długa 23, i p. Spis lokatorów z czerwca 1914 r. do wglądu.

— Zamiast życzeń świątecznych złożyli pp. Kazimierzostwo i Edmundostwo Sokolowscy w kasie naszego wydawnictwa po zł 15.— na najbardziej potrzebnych miast Bydgoszczy (Caritas).

— Na bezrobotnych zamiast życzeń świątecznych lekarz dentysta O. Nehrebecki złożył 3 zł.

Składajcie ofiary na pomoc zimową dla bezrobotnych

na konto „Pomoc zimowa” do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy, względnie Banku Związku Spółek Zarobkowych. Oddział w Bydgoszczy (893)

DZIECI LUBIA OVOMALTINE.

Ovomaltyna zamiera potrzebne dla rozwoju dziecka składniki, które odpływają dodatkowo na apetyt, wzrost, budowę kości i rozwój mięśni. Ovomaltyna jest przy tym smaczna i łatwym do przyrządzenia.

5541

OVOMALTINE

Dr. A. Wander, S. A. Kraków.

DO CZYSZCZENIA SREBRA kupujemy najdelikatniejszą pastę. I słusznie — chcemy, aby srebro było czyste i błyszczące, a nie doznało najłżejszych rysów.

Srebro jest kosztowne — ale droższe są nam zęby. Zęby nasze powinny błyszczeć jak kość słońcowa, nieknięta musi pozostać ich emalia.

Dlatego należy wybrać do mycia zębów najłżejszą pastę, która czyści je gruntownie nie naruszając przy tym emalii.

Pasta do zębów ODOL jest najsłabszą pastą do zębów w postaci pasty. Tylko taka pasta odpowiada wymaganiom stawianym idealnym środkiem do mycia zębów.

Pasta do zębów ODOL odświeża i orzeźwia.

Kino APOLLO
ul. Krasieńskiego 23. Tel 3495
pocz. o p. 5,10 pp. 7,10 i 9,15 w.
w święta o godz. 3,10 pp.

Wielki świąteczny program
Najnowsze arcydzieło p. t.

BRUTAL

Potężny dramat o wysokim napięciu i emocji.

W rolach głównych: niezrównany **Victor Mc Laglen** i uroczą **Binne Barnes**

Nadprogram (6857) piękna kol. ze złotej serii pt. „Zbrodnia w lesie” nowy Tyg. i Kronika PATa

Kino Marysienka

Początek w święta o 2,30
w dni powszednie o 5,15

Jutro, w niedzielę, zaczyna **PREMIERA!**
Fredric March
L. Barrymore, W. Baxter, June Lang
w gigantycznej epopei wojennej p. t.

Droga do sławy

Nie ma przymiotków, którzy w pełni
potrafiłi określić potęgę tego filmu
Bobaterski epos arcyindiańskich smagał
tysięcy osób skazanych na śmierć...
„Droga do Sławy” — to film, o którym
mówić będzie potomność. (5685)

Nadprogram
Kronika
Tyg. PAT'a

Ze sportu.

Wielkanoc sportowa w Bydgoszczy.

Atrakcyjny turniej piłkarski w oba dni
święteczne.

Ciekawą atrakcją sportową dla najszer-
szych sfer miłośników piłkarstwa przygo-
towała BKS. Polonia na Wielkanoc. W oba
dni świąteczne odbędzie się wielki turniej
piłkarski przy udziale czterech drużyn:
BKP. (Poznań), „Gryf” (Toruń), Brda i Po-
lonia — Bydgoszcz. Walka o pierwsze
miejsce będzie bardzo zacięta. Drużyny
występują w swych najsilniejszych skła-
dach. W oba święta odbędą się po dwa me-
cze. Zwycięzcy pierwszego dnia walczyć
będą ze sobą w drugie święto o pierwsze i
drugie miejsce, zaś pokonani — o trzecie
i czwarte miejsce.

H. Cegielski, mistrz okr. poznańskiego
wystąpi w nast. składzie: Majewicz (Soba-
lak) — Bötcher, Mikołajewski — Jakubow-
ski, Mosiński, Lipiak — Sztok. Gensler,
Konopa, Musielak, Skrzypczak, Narożny.

Gryf (mistrz Pomorza): Wyczynski —
Trenk, Wierchowicki — Jeziorski, Frąt-
czak, Wiśniewski — Wierzelewski, Kosob-
ucki, Kamiński, Ziolkowski i Zdrojewski.

Wreszcie skład gospodarzy — **Polonii**:
Podgórski — Walczak, Puziak — Labenz,
Lubawy, Stabecki — Michalski II, Wruk,
Daniel, Jagniewski i Michalski A.

Wynik tego atrakcyjnego starcia czterech
drużyn w Bydgoszczy jest oczekiwa-
ny z wielkim zaciekawieniem. Początek w
każde święto o godz. 14-tej.

28 i 29 marca b. r.

Świąteczny Turniej Piłkarski

H. C. P. Poznań - W. K. S. Gryf

mistrz okręgu Poznańskiego Toruń
mistrz Pomorza

BRDA - Bydgoszcz - POLONIA

Początek o godz. 14-tej. (5482)

W obu dniach grają wszystkie 4 drużyny.

I OPN SOKÓL I — I OPN GWIAZDA.

Mecz piłkarski o mistrzostwo B-klasy
odbędzie się w II święto o godz. 15.30 na
boisku Świtawy. O godz. 14-tej również o
mistrzostwo spotkają się drużyny I Asto-
rii i II Polonii. Ze względu na wyrówna-
ny poziom wszystkich zespołów, należy się
spodziewać interesującej gry. Ceny wstę-
pu minimalne.

BIEG KOLARSKI DO KOŁA POLSKI.

Warszawa, 27. 3. (PAT) Zarząd Polskie-
go Zw. Kolarskiego ustalił definitywny
termin biegu kolarskiego dookoła Polski na
dni 21 czerwca do 4 lipca. Oficjalna nazwa
biegu brzmić będzie: Bieg dookoła Polski
zachodniej i obejmie tereny zachodnio-
północne z Gdynią i Białymstokiem.

BRODNICA ZWYCIĘŻYŁA

w zawodach ping-pongowych o mistrz-
ostwo Pom. Chorągwi Harcerzy.

Starogard (jw.) W sali tuł. gimnazjum
państwowego odbyły się zawody ping-pon-
gowe o mistrzostwo Pomorskiej Chorągwi
Harcerzy. W zawodach brało udział sied-
dem miast pomorskich. W ogólnej punkta-
cji I miejsce zajęła Brodnica, II Starogard,
III Chojnice. Wyniki poszczególnych gier
są następujące: Drużynowe mistrzostwo
harcerskie Pomorza zdobyły Chojnice, a
dalsze miejsca zajęły miasta: Puck, Staro-
gard, Sepólno, Toruń. Indywidualne mis-
trzostwo harcerskie Pomorza zdobył Sze-
fler — Brodnica. Dalsze miejsca zajęli: W.
Richter — Starogard, Pankowski — Brod-
nica, Niklewski — Brodnica, Dylewski —
Puck. W dublach pierwsze miejsce zdo-
byli: Szeffler i Niklewski — Brodnica, a
dalsze miejsca: Braliec i Brzeziński — To-
ruń, Lenz Z i Lenz Wład. — Starogard, O-
sowski i Treder — Chojnice.

SZACHIŚCI GDYŃSCY ZWYCIĘŻYLI GDAŃSK.

W Gdyni odbył się doroczny mecz sza-
chowy o puchar przechodni pomiędzy re-
prezentacją Gdyni i Gdańska. Reprezen-
tacja Gdyni składała się z graczy 6 klu-
bów, reprezentacja zaś Gdańska z graczy
gdańskich oraz Prus Wschodnich. Roz-
grywki toczyły się na 20 stołach. Zwycię-
stwo odniosła Gdynia w stosunku 12:8. W
ubiegłym roku w Sopotach zwyciężył
Gdańsk w stosunku 11 1/2:8 1/2.

Jakie były obroty w handlu przed świętami?

Wzrost drożyzny i niestała pogoda niekorzystnie oddziaływały na obroty.

Nadzieje kupców bydgoskich na wielkie
obroty w handlu w okresie przedświątecz-
nym nie spełniły się całkowicie. Zasięga-
jąc opinii kupiectwa, zewsząd usłyszeliśmy
narzekania, że „interes wielkanocny” za-
wiódł pokładane w nim nadzieje i daleko
nie dosięga obrotów, jakie przyniósł w ub.
roku okres przedwielkanocny. We wszyst-
kich niemal branżach pogorszyły się obroty
o przeciętnie 25—30 procent.

Jakie są przyczyny spadku obrotów han-
dlowych? Przede wszystkim święta przypa-
dają w tym roku bardzo wcześnie i to krót-
ko przed pierwszym. Poza tym dotkliwy
chłód i nieustalona pogoda wpłynęły w
znacznym stopniu na wstrzymanie się z za-
kupami w dziedzinie konfekcji tak, że o-
broty w składach bławatów i konfekcji by-
ły szczególnie słabe. Poważny wzrost dro-
żyzny przy utrzymaniu się pensyj i płac na
dawnym poziomie przyczynił się także do
zmniejszenia się siły kupna szerokich mas.
Niektóre artykuły wyrabiane z surowców
zagranicznych, zwykowały ostatnio nawet
do 50 procent.

Jedynie w składach artykułów żywno-
ściowych obroty utrzymały się na poziomie
zeszłorocznym. Zresztą podczas świąt apety-
ty są wielkie tak, że ludziska w pierw-
szym rzędzie zakupują środki żywnościowe.
W składach cukierków i czekolady obroty
spadły w tym roku o 25 procent.

Aczkolwiek nadzieje kupiectwa na dobre
obroty handlowe w okresie przedświątecz-
nym zawiodły, spodziewać się należy, że z
chwilą ocieplenia się ruch w handlu znowu
się wzmoże.

Część Bydgoszczy bez światła elektr.

We wczorajszy Wielki Piątek krótko po
godz. 18.30 część ulicy Gdańskiej i Mosto-
wej pozbawione zostały nagle światła elek-
trycznego. Jak się okazało, przyczyną tego
było zwarcie, jakie nastąpiło z winy mon-
tera w jednej z fabryk w śródmieściu,
wskutek czego nastąpił gwałtowny wstrząs,
oddziaływający na dostawę prądu w wspo-
mnianym odcinku. Po 15 minutach prze-
szkoda została usunięta.

Sensacja w pierwsze święto Wielkanocy.

Zany kupiec rest. Antoni Mucha, właśc.
restauracji hotelu Lengnig (ul. Długa 37),
chcąc umożliwić swej klienteli maksimum
przyjemnego spędzenia świąt jak i następ-
nych dni, zaangażował pierwszorzędną siłę
artystyczną z dniem 28 bm i to Róża i
Stambul — wschodni duet akrobatyczny,
siostry Stella — tańce akrobacyjne, Stella
akt elastyczny. A więc kto chce mile i
weselo spędzić święta, niech idzie do Len-
gninga, a może podziwiać tańce i tańczyć
przy doborowej orkiestrze Cichosza do ra-
na. Zatem w pierwsze święto spotkamy się
w Lengningu. Zwracamy uwagę na dzi-
siejsze ogłoszenie. (5757)

Wielka zabawa w Resursie w drugie święto.

Po długim okresie wielkopostnym bę-
dzie można znowu raz miło się zabawić w
drugie święto Wielkiejnocy w Resursie
Kupieckiej. Znane z urządzania dobrych
zabaw tow. śpiewu „Dzwon” urządza w
drugie święto pierwszą w tym roku wielką
zabawę wiosenną, która zapowiada się na-
zwyczajnie. Wstęp niski, e orkiestra i za-
bawa pierwszorzędna. Dlatego w drugie
święto wszyscy idziemy do Resursy na za-
bawę.

Odpowiedzi redakcji

„Niedoszły wynalazca Sobotniki”. Ta-
kiego podręcznika w języku polskim otrzy-
mać w ogóle nie można. Każda księgarnia
natomiast może go sprowadzić na życze-
nie. W języku niemieckim prawdopodobnie
taką broszurę wysła.

L. K. Dozór nad ruchem cen w Byd-
goszczy należy do Zarządu Miejskiego.

Tydzień propagandy Pomorza w radio

Tydzień propagandy Pomorza, organizo-
wany w całym kraju w czasie od 30 marca
do 6 kwietnia, znajdzie żywy oddźwięk w
programach radiowych. Zarówno na fali
ogólnopolskiej jak i regionalnej Torunia na-
dane zostaną specjalne audycje, odpowia-
dające swym charakterem celom i zada-
niom tygodnia propagandy Pomorza. Au-
dycje te mają na celu zorientowanie słu-
chaczy radiowych całej Polski w dorobku
Pomorza w wielu dziedzinach, w jego od-
rębnościach regionalnych, w olbrzymim
wysiłku, jaki Pomorze wkłada w pracę dla
państwa, a także w walora i przyrodzonych
Ziemi Pomorskiej, jej przrody, osobliwo-
ści, zabytków, wartości dla turystyki itp.
W czasie od 30 marca do 6 kwietnia nada-
ne zostaną następujące audycje:

W dniu 30 bm. od godz. 18,10 do 18,20
nada Toruń pogadankę mgr. St. Zakrzew-
skiego na temat „Sport na Pomorzu”. W
pogadance tej omówione zostaną wyczer-
pująco wszystkie dziedziny sportu uprawia-
nego na terenie Pomorza ze szczególnym
uwzględnieniem większych miast: Bydgosz-
czy, Gdańska, Gdyni, Grudziądz i Torunia.
Dowiemy się, jakie gałęzie sportu rozwija-
ją się na Pomorzu najlepiej, a zestawienia
najlepszych wyników w porównaniu z wy-
nikami krajowymi pozwolą zorientować się
dokładnie w poziomie sportu na Pomorzu.
Wiemy, że Pomorze na polu życia sporto-
wego zasługuje na baczną uwagę, a praca,
jaką wkłada świat sportowy Pomorza w tej
dziedzinie, rokuje nadzieje na dalszy po-
myślny jego rozwój.

O godz. 18,50 przemówi na temat tygo-
dnia propagandy Pomorza wojewoda pom-
orski p. min. Władysław Raczkiewicz.
Przemówienie to zainauguruje tydzień pro-
pagandy Pomorza.

O godz. 20,15 wystąpi przed mikrofo-
nem chóru pomorskie. W programie pie-
śni z repertuaru pomorskiego i morskiego.
Występ chóru poprzedzi pogadanka Zofii
Bogusławskiej na temat 25 lat pracy Po-
morskiego Związku Kół Śpiewaczych. W
pogadance tej przedstawiony zostanie pięk-
ny dorobek pomorskich organizacji śpie-
waczych, ich piękna tradycja z okresu wal-
ki o polskość oraz główne linie rozwoju
związku. Chór męski „Lutnia” pod dyr.
Ludwika Rutkowskiego odśpiewa popular-

Zakłady ogrodnicze
B. Hozakowski - Toruń

Skr. p. nr 1 Telefon nr 2192

polecają:
drzewka i krzewy owocowe, ozdo-
bne, róże, kłaczka, cebulki kwiatowe
i wszelkie inne rośliny.

Specjalność: 6437
róże dale, gladiole, cyklameny, byliny

UWAGA! Katalog wysyłam bezpłatnie

na pieśń Ignacego Danielewskiego „Wisło-
moja”, Nowowiejskiego pieśń p. t. „Zazdro-
sna”, Karola Prosnaka „Hej wiosta w dło-
nie”. Z kolei chór mieszański „Halka” pod
dyr. Jana Marcinkowskiego odśpiewa sze-
reg pieśni zaczerpniętych z śpiewnika mor-
skiego Feliksa Nowowiejskiego. W progra-
mie następujące pieśni: „Od morza jesto-
śmy”, „Zaślubiny Polski z Bałtykiem”,
„Polskie morze klejnot nasz” i „Nasz Bał-
tyk”.

Sprawy sokole.

SOKÓL II JACHCICE.
Przypominamy wszystkim członkom i
sympatykom, iż w II święto Wielkanocy,
Tow. nasze wyprowadza wesołą komedię.
Kto chce się uśmiać, a potem ubawić na
zabawie tanecznej, napewno o godz. 16-tej
podaży do sali p. Orczykowskiego.

T. G. Sokół żeński, gniazda IX Jachcice.
urządza w drugie święto Wielkanocy zaba-
wę wiosenną w sali „Pod Lwem”, na którą
zaprasza się bratnie tow., gości i sympaty-
ków.

JUNIORZY SOKOŁA I.
Bieg dla juniorów, który miał się odbyć
w drugie święto Wielkanocy — został od-
wołany. W środę o godz. 17-iej na Stadio-
nie Miejskim treningi lekkoatletyczne dla
juniorów.

Życia towarzyska.

Niedziela 28 marca.
Godz. 10,00: Tow. śpiewu „Dzwon”. Chór
śpiewa podczas mszy św. w kościele M.
B. N. P. na Szwederskiej. Zabawa w
drugie święto w Resursie Kupieckiej.

Poniedziałek 29 marca.
Godz. 15,00: OPN „Gwiazda”. Zbiórka i dr.
przed meczem Sokół I — Gwiazda na
boisku im. Świtawy.

Kat. Stow. Kobiet — oddział koło pań
i sekcja młodych. Dziś w sobotę o godz. 17
zwidzenie wystawy misyjnej i szat lito-
gicznych. Zbiórka przed Domem Kat. przy
farze. — Dnia 29 bm o godz. 12 zwidzamy
wystawę drzeworytów St. Mroźewskiego.
Zbiórka przed muzeum.

Tow. śpiewu „Halka”. Chór śpiewa w ko-
ściele na Bielawkach w II święto. Komplet
konieczny W środę lekcja śpiewu w re-
stauracji „Sportowej”.

B. K. S. „Polonia” zwraca wszystkim
członkom uwagę, że prawo nabycia ulgo-
wych biletów na świąteczny turniej piłkar-
ski mają tylko ci członkowie, którzy wy-
każą się przy kasie kuponem opłacenia
bieżących składek. Powyższa zasada będzie
obowiązywała również na wszystkie dalsze
imprezy.

POLECENIA

Kotki (5794
do drzewek i drągi sos-
nowe I. i II. klasy poleca
Suliński, Gdańska 128.

Kapelusze
damskie, towary krótkie
najtaniej poleca, skład
Poznańska 4, przeróbki
kapeluszy 1,20. (5772)

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej.
Chmielewski, Dworcowa
nr. 41. (3088)

KUPNA

Kupuje
używane meble gardero-
bę. Nowy Rynek 5. Skład
Komisowy. (5793)

NAUKA

Łacina
matematyka, języki. Przy-
gotowanie do gimnazjum.
Trzeciego Maja 5—1. Zgło-
szenia 2—3 i 7—8 (3084)

Nauczyciel
ndziela lekcji zakres gim-
nazjum, specjalność mate-
matyka, łacina. Jagielloń-
ska 24, Boruń. 8075

POSADY WOLNE

Fabryka
obuwia na Pomorzu po-
szukuje przedstawiciela
dobrze zaprowadzonego.
Oferty z podaniem wa-
runków do Dziennika pod
„5785”.

Potrzebna
dziewczyna z dobrym go-
towaniem. Achtel, Gdań-
ska 75. (3087)

Samodzielna
uczciwa gospośka poszu-
kiwana. Słowackiego 1,
m. 6. (5758)

Zastępstwo (5780
rejonowe odda podróży-
jącemu papiernikowi pro-
wizyjnie Stefan Szecher-
biński, Kraków 14, wy-
twórnia papierów fanta-
zyjnych intrologatorskich.

POSADY POSZUKUJĄ

Panienska
do biura, pilna, sumienna,
zna księgowość, stenogra-
fię, pisze na maszynie,
prosi o jakąkolwiek pracę
Łaskawe wiadomości pod
W. R. (5795)

DZIERŻAWY

Kiosk
na Helu wydzierżawie. —
Wiadomość Bydgoszcz —
Garbary 23. (5769)

POKOJE WOLNE

Słoneczny
pokój osobnym wejściem.
Kordeckiego 32-4. 5895

Pokój (5405
umeblowany. Emilia War-
mińskiego 5-10. 3079

Pokój (5405
umebl., 2 osoby lub mał-
żeństwo. Ginnazjalna 6,
m. 4, przy pl. Wolności.

Pokój
kuchnia pół roku z góry
poszukuję. Oferty pod
„Ładne”. (5774)

Niekrepujący
Mazowiecka 15 m 3. (5776)

MATRYMONIALNE

Gospośka
lat 30 posiada 1000 zł go-
tówki pozna pana do lat
35. Oferty kierować pod
„Poważna”. (5782)

Mam
dobre partie pań, panów
Znaczek na odpowiedź
Jurczyk, Bydgoszcz Pod-
górna 7—3. (5770)

Przystojna
średnio zamożna, lepszej
rodziny pozna pana na sta-
nowisku. Oferty fotografie
„Lat 24”. 5787

Kawaler (3081
lat 30 szuka panny do lat
27, z braku znajomości w
celu ożenku. Oferty do filii
Dzien. Bydg. pod „Sofet”.

RÓŻNE

Kupiec
poważny kawaler, własny
sklep, poszukuje współ-
niekogo z kapitałem ponad
8000 zł w celu matrymo-
nialnym. Skład może być
w całej pełni gwarant-
wany. Oferty pod „Spół-
niczka” do Biura Ogło-
szeń Dworcowa 54 (5803)

Malarzy
z rusztowaniem prosze
oferty na odmalowanie do-
mu Dworcowa 48. Gospo-
darz. 3083

Koncesji
poszukuje na wyszynk.
Oferty pod „Zaraz” filia
Dziennika Bydgosk. (4797)

POŻYCZKI

3-4.000 zł
poszukuje się na hipote-
kę, dom wartości 30.000
zł. Oferty do administracji
Dziennika Bydgoskiego
pod „Przyszłość”. (5743)

MIESZKANIA WOLNE

4 pokojowe
z ogrzewaniem od 1. 5. do
wynajęcia. Luud, Sobie-
skiego 6. 3090

3 pokojowe
mieszkanie z werandą i la-
zienką do wynajęcia. Te-
rasy 3, m. 4. 5798

4 pokoje
tanio i bez podatku, Sien-
kiewicza 46. m. 1. (3 89

Trzy
dwa pokoje, kuchnia i Sie-
roca 17 (5778

MIESZKANIA SZUKA

Emerytka 3086
z córką poszukuje pokój
z kuchnią. Oferty filia
Dziennika pod „Emerytka”

NOWE WYDAWNICTWA M. ARCTA

ST. SZOBER

**SŁOWNIK ORTOEPICZNY
Jak mówić i pisać po polsku**

nowy typ słownika, który:

- rozstrzyga 30.000 wątpliwości językowych,
- wskazuje prawidłowe brzmienie, sposób wymawiania, budowę i rodzaj wyrazów, akcent, deklinację i koniugację,
- przypomina i pięłkuje błędy językowe, wskazując jednocześnie właściwą budowę zdań i układ wyrazów w zdaniu,
- podaje słownikowo ujęte prawa gramatyczne,
- uwzględnia szeroki zakres wyrazów i zwrotów,
- opiera się na przykładach z najcelniejszych autorów,
- może być nabyty w prenumeracie na warunkach ulgowych t. j. **zł 22.20** za całość (6 zeszytów do września r. b.) płatnych po złotych 3.95 z przesyłką za zeszyt, około 100 stron dużego formatu. Po ukazaniu się całości cena będzie podwyższona.

M. ARCT

**NOWOCZESNA ENCYKLOPEDIA
ILUSTROWANA od A do Z**

jest pierwszą encyklopedią, która:

- drukowana jest nową pisownią,
- podaje wykresy gospodarcze i statystyczne,
- łączy najważniejsze zagadnienia w przeglądy całych dziedzin,
- uwzględnia przede wszystkim wymagania chwili obecnej, kładąc specjalny nacisk na sprawy gospodarcze i polityczne i na informacje praktyczne,
- będzie co pewien czas wydawała suplementy, odnawiające dane statystyczne,
- daje tyle treści, wielką ilość ilustracji, szereg tablic i map w niezwykle bogatej szacie graficznej! za rewelacyjnie niską cenę **zł 36.-** za 9 zeszytów (całość w prenumeracie, które ukaza się do września r. b. Co miesiąc po zł 4.- za każdy zeszyt: około 100 stron na bezdrzewnym papierze i 8 wkładek. Okładka rypsowa z barwno-złotym wyciskiem oraz przesyłka bezpłatnie.

**PRENUMERATA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
OBSZERNE PROSPEKTY — WZORY BEZPŁATNE.**

Rozkład jazdy autobusów na liniach:

1) Bydgoszcz — Żnin — Gniezno

1	3	5	7	9	11	13	Km	Miejscowość	Km	2	4	6	8	10	12
—	8 ⁴⁵	11 ⁰⁰	13 ¹⁵	16 ⁰⁰	17 ⁴⁰	20 ¹⁵	0	Bydgoszcz	88	7 ⁵⁰	10 ⁴⁵	11 ³⁰	14 ¹⁵	16 ²⁰	19 ⁵⁵
—	8 ⁴⁵	11 ²⁰	13 ³⁵	16 ²⁰	18 ⁰⁰	20 ³⁵	14	Rynarzewo	74	7 ³⁰	10 ²⁵	11 ¹⁰	13 ⁵⁰	16 ⁰⁰	19 ¹⁵
—	8 ⁵⁵	11 ⁴⁰	13 ⁵⁵	16 ⁴⁰	18 ²⁰	20 ⁵⁵	24	Szubin	64	7 ¹⁰	10 ⁰⁵	10 ⁵⁰	13 ³⁰	15 ⁴⁰	18 ⁵⁵
—	9 ¹⁵	12 ⁰⁰	14 ¹⁵	17 ⁰⁰	18 ⁴⁰	21 ¹⁵	44	Żnin	44	6 ³⁰	9 ²⁵	10 ¹⁰	12 ⁵⁰	15 ⁰⁰	18 ¹⁵
6 ²⁵	10 ⁴⁵	13 ²⁰	—	17 ²⁰	—	—	44	Żnin	44	—	9 ²⁰	—	12 ⁴⁵	14 ³⁰	18 ⁰⁵
6 ⁴⁵	11 ⁰⁵	13 ⁴⁰	—	17 ³⁵	—	—	54	Gąsawa	34	—	8 ⁵⁵	—	12 ¹⁵	14 ³⁰	17 ⁴⁵
7 ⁰⁰	11 ²⁵	14 ⁰⁵	—	17 ⁵⁰	—	—	64	Rogowo	24	—	8 ⁴⁰	—	12 ⁰⁰	14 ¹⁵	17 ³⁰
7 ¹⁵	12 ¹⁵	15 ⁰⁰	—	18 ⁴⁰	—	—	88	Gniezno	0	—	7 ⁵⁰	—	11 ³⁰	13 ⁵⁰	16 ⁴⁵

Przyjazd
p. Kursuje tylko w dni powszednie.

2) Kcynia — Szubin — Bydgoszcz.

	km	Miejscowość	km				
6 ⁴⁵	10 ³⁰	16 ⁰⁰	0	40	9 ²⁰	14 ²⁵	19 ⁰⁰
7 ¹⁵	10 ⁵⁰	16 ³⁰	16	24	8 ⁵⁵	13 ⁵⁵	18 ³⁰
7 ³⁵	11 ¹⁰	16 ³⁰	26	14	8 ³⁵	13 ³⁵	18 ⁰⁰
8 ⁰⁰	11 ³⁰	17 ¹⁵	40	0	8 ¹⁵	13 ¹⁵	17 ⁴⁰

Przyjazd
Odjazd

3) Żnin — Łabiszyn.

	km	Miejscowość	km				
9 ³⁰	0	Żnin	15	10 ⁴⁰			
10 ⁰⁰	15	Łabiszyn	0	10 ¹⁰			

Przyjazd
Odjazd

**WINCENTY MIKOŁAJCZAK, Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Autobusowe, Gniezno, ul. Wrzesińska 18.
Telefon 150.**

Ostrzeżenie.

Ostrzegamy przedstawicieli firm konkurencyjnych przed rozsiewaniem fałszywych pogłosek o naszej firmie.

W przeciwnym razie skierujemy sprawę na drogę sądową za oszczerstwa i nieuczciwą konkurencję.

Bydgoska Fabryka Środków Spożywczych

„Omega“

Z. J. Kosciński i Ska Sp. z o. o.

SPRZEDAŻ

Kolonialkę (5764) sprzedam. Pomorska 12/3

Plac budowlany na sprzedaż. Szubińska 21. (5799)

Cukiernia 10 lat w jednych rękach dobrze zaprowadzona, jedyna w mieście na Pomorzu, 6 tys. mieszkańców, objęcie około 1000 zł. Of. do Dzien. Bydg. pod „Cukiernia“. (5786)

Rzeźnictwo dom sprzedam, dobre położenie Bydgoszczy, wpłata 15.000. Oferty pod Ferdynand. (5768)

Sypialkę sprzedam, Stolarska, Jezuicka 4. (5767)

Motocykl (5781) Charley, dobrym stanie sprzedam. Konopna 19.

Motocykl 5800 B. S. A. 350 cm sport 4000 zł sprzedam. Noskowiak, Gogolin pow. Bydgoszcz.

Plac budowlany na sprzedaż. Biedaszkowo 9. (5792)

Zakład fryzjerski na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik Bydgoski (5775)

Motocykl Triumph Ang. 500 kub. sprzedam. Glesmer, Wtelno pow. Bydgoszcz. (5793)

Przedam gospodarstwo, prywatne 12 mórg ziemi żyzniejszej, zabudowania masywne, twarde kryty, szkoła w miejscu. Cena podług umowy. Roman Kwaśniewski w Jaktórku, pow. Szubin. (5788)

Młyn (5784) 5 tonowy 14.000 wpłaty przy Bydgoszczy sprzedam. Oferty pod „Młyn 2“.

50 mórg gospodarstwo dobrej ziemi, położone w mieście zaraz wydzierżawie lub sprzedam. Wilhelm Ermel Margonin. (5806)

Piekarnię domem, centrum 27.000. wpłaty 18.000 lub wydzierżawie 3.000. — Kędzierski. Leszno, Osiecka 54a. (5689)

Psa wyżyła 9 mies. sprzedam. Pawlak, Grubno, powiat Chełmno. (5807)

Rieselaparat wytwórni wód mineralnych z całkowitym urządzeniem sprzedam. Of. pod „Rieselaparat“ do Dzien. Bydg. (5807)

Sprzedam nowo wybudowany dom Bielawki. Oferty filta „Gos“ Dzien. Bydgoskiego 3032

Parcele tani na sprzedaż. Jachefes Saperów 105. (3080)

Aparat fotograficzny kliszowy samowolacz sprzedam Noskowiak, Gogolin pow. Bydgoszcz. (5801)

Magiel różne używane rzeczy sprzedam. Pl. Piastowski nr. 4, skład. (3076)

Damski rower, maszyna Singera. Pomorska 46. (5770)

Sala licytacyjna Gdańska 42, poleca solidnie zupełnie jak nową sypialnię, jadalnię, gabinet, kuchnię. (5804)

KUPNA

Kupię lekki wóz z helką i siewnik 2-2 1/2 metra. Oferty Dziennik „N. 47“ (5766)

SKŁADAJCIE WASZE OSZCZĘDNOŚCI

w Komunalnej Kasie Oszczędności

miasta Inowrocławia
INOWROCŁAW, RYNEK NR. 5.
Pewna lokata i korzystne oprocentowanie

5521)

Potężny dramat
wkrótce na ekranie

KINA APOLLO

5657)

ZBUNTOWANA



KINO ADRIA

Początek o
godz. 3, 5, 7, 10, 9, 10.

W niedzielę 1-sze święto

uroczysta **PREMIERA** świąteczna
Monumentalnego Filmu Polskiego



PROMIENNE SERCE

W rolach głównych:

Elżbieta Barszczewska
Mieczysław Cybulski
K. Junosza - Stepowski
M. Wegrzyn

Film o wielkim bohaterstwie i najpiękniejszej miłości. (5409)

TRANSPORT



PRZEWOZY PRZEPROWADZKI

Przeprowadzki

najkorzystniej
załatwia

C. HARTWIG S. A.

W BYDGOSZCZY
DWORCOWA 54

Telef. zbior. 2660

Za mało doceniamy na ogół spedytorstwo, które jako ważny czynnik gospodarczy umożliwia szybkie dostarczanie towaru od producenta do konsumenta. We wszystkich prawie firmach spedycyjnych środki transportowe zostały udoskonalone i załatwianie transportów przez znane i solidne firmy daje rękojmię, iż zlecenie wykonane zostanie starannie i w szybkim tempie. Ale firmy spedytorskie mają także inną ważną rolę do spełnienia.

Jak wiadomo, z wiosną zbliża się okres przeprowadzek. Punktem zwrotnym w wielu gospodarstwach domowych jest zazwyczaj 1 kwietnia, w którym to dniu dużo rodzin zmienia mieszkania. Wobec wzrastającej z roku na rok podaży wolnych mieszkań, powoli wracamy do czasów przedwojennych, i przeprowadzki coraz częściej mają miejsce. Taka przeprowadzka sprawia nam dużo kłopotu, o ile nie spoczywa w fachowych rękach spedytorskich. Dużo osób zapomina o tym, że najważniejszą rzeczą przy przeprowadzce jest przede wszystkim dobry spedytor, który odbiera nam większość kłopotów, związanych z taką znużającą przeprowadzką. Otóż tylko renomowane firmy spedytorskie dać mogą pełną gwarancję za dobrą przeprowadzkę i odpowiadają za wszelkie ewentualne szkody, potamania przedmiotów, zaginięcia itp.

To samo dotyczy sprawy przewozu i transportów towarów. W Bydgoszczy posiadamy obecnie regularne linie transportu towarów własnymi samochodami ciężarowymi. Ten rodzaj transportu umożliwia całkowite uniknięcie zbytek formalności, odznacza się wielką wygodą i taniością. Przewóz towarów drogą wodną kalkuluje się również nadzwyczaj tanio, tym bardziej, że posiadamy w tej branży znane i solidne przedsiębiorstwa.

W okresie wzmożenia przeprowadzek i ruchu transportowego apelujemy więc do wszystkich zainteresowanych, aby we własnym interesie posługiwali się firmami spedycyjnymi i przewozowymi, znanymi w Bydgoszczy i dalekiej okolicy, a które wskazujemy poniżej.

Przeprowadzki przewóz bagażu itd.

poleca

Przedsiębiorstwo przewozowo - ekspedycyjne

EXPRESS

Bydgoszcz, ul. Warszawska 25

Właśc. Makowski Bronisław

ZAL. W ROKU 1911 - TEL. 3800 - PRYW. 3960

Członek Związku Przedsiębiorstw Ekspedycyjnych
Zachodnich Ziemi Polski

Sądowo zarejestrowane przedsiębiorstwo.

Najstarsze przedsiębiorstwo przewozowe

WŁADYSŁAW POCZEKAJ

Zał. w r. 1869 Bydgoszcz, ul. Pomorska 62 Tel. 30-65

wykonuje

tanio i fachowo

przeprowadzki oraz wszelkie zwózki.

Magazynowanie mebli i towarów kupieckich.

POLSKA ŻEGLUGA RZECZNA

„VISTULA“

Sp. z ogr. odpow.

ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY

ulica Grodzka 21. Telef. 30-30 i 11-96.

Korzystajcie z przewozu towarów drogą wodną, jest to najtańszy i najdogodniejszy transport!

Z dniem 16 bm. uruchomiliśmy nasze regularne codzienne linie pospieszne i holownicze na całej długości Wisły i zatocze Gdańskiej.

ODDZIAŁY I AGENTURY:

Kraków, Nowy Korczyn, Tarnobrzeg, Sandomierz, Puławy, Warszawa, Wyszogród, Płock, Włocławek, Łódź, Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Tezew, Gdańsk, Gdynia.

W roku bieżącym przedłużyliśmy nasze linie towarowe i pasażerskie aż do Krakowa

„TRANSPORT“

właśc. B-cia LEWICCY

Komunikacja Lądowo-Wodna

BYDGOSZCZ, ul. Poznańska 1, telefon 1306

Poznań, ul. Tama Garbarska 2, telefon 3360 — 5997

Katowice, ul. Krakowska 5, telefon 35844. (6645)

Regularne linie towarowe

własnymi samochodami ciężarowymi Bydgoszcz - Poznań - Katowice i odwrotnie

Uskuteczniamy przewozy towarów w miejscu wagonowe i drobnicowe.

Winkulacje - Magazynowanie.

Transporty ubezpieczone od ognia i kradzieży.

Lloyd Bydgoski

Spółka Akcyjna

Zarząd: Bydgoszcz, Grodzka 17/19. Tel. 2560

Żegluga rzeczna, holowanie, przewóz, flisactwo, spedycja, magazynowanie, port przeładunkowy, stocznia, fabryka maszyn, cegielnia.

ODDZIAŁY:

Gdańsk, Schäferei 15-18, tel. 274-46 Warszawa, Port Wiśł. Warszawa-Praga, Zamojskiego 2
telefony 1013-94, 1004-19

AGENTURY:

Grudziądz Bracka 11, tel. 1247. Nadbrzezie, Wyszynk 2, tel. 2076. Włocławek Bulwary 25, tel. 317. Gdynia ul. Polska, tel. 1329.

Port przeładunkowy

przeładunek towarów z wagonów do barek i odwrotnie stacja kol. Bydgoszcz-Wschód telefon nr 3287

Stocznia

i Fabryka Maszyn
Telefon 3127

Cegielnia

stacja kol. Łęgnowo - Telefon 2560.
Wyrób cegły i dren różnych kalibrów

Bydgoskie Biuro Przewozowe

„KURIER“

ul. Gdańska 12 wejście z ul. Parkowej Tel. 1529

Przewóz bagażu, służba gościów,
przepisywanie na maszynie.

Dom Spedycyjny „RAWA“

GDYNIA, Starowiejska 21

BYDGOSZCZ, Sniadeckich 37

Międzynarodowa Ekspedycja Morska i Lądowa.

Konces. — Cienie — Transporty Meblowe

„Goniec Inwalida“

Jagiellońska 15 Telefon 1926

Załatwia punktualnie, solidnie i tanio
Przewóz bagażu, mebli, oraz przewóz
wszelkich przedmiotów w zakresie fur-
manstwa wchodzących

Plakatowanie afiszy na słupach reklamowych
po cenach najniższych.
Przy natychmiastowym wykonaniu.

„AUTOPRZEWÓZ“

Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Przewozów Towarów

Samochodami Ciężarowymi na linii POZNAŃ — BYDGOSZCZ — GDYNIA — POZNAŃ — CZĘSTOCHOWA — KATOWICE

Bydgoszcz
Św. Trojcy 16, tel. 35-09

Właśc. Z. SEDLACZEK
Poznań
ul. Poznańska 51, tel. 16-30

Gdynia
Świętojańska 33-35, tel. 11-33

NIE MA OKOLIC BEZGRADOWYCH DLATEGO UBEZPIECZAJCIE SIĘ!

Dаемy każdemu: **15%** specjalnej zniżki na r. 1937
10% ogólnego rabatu
10% rabatu za zapłatę gotówką
20% oszczędności, gdyż nie pobieramy dodatkowych opłat.

NAJTANIEJ I NAJPEWNIER UBEZPIECZA OD SZKÓD GRADOWYCH

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

w POZNANIU

ODDZIAŁY: Ostrów, Bydgoszcz, Toruń, Gdynia
 BEZPŁATNĄ POMOC ZAPEWNIJĄ INSPEKTORZY W KAŻDYM PÓWIECIE.

Km. 504/36.

OBWIESZCZENIE

o przymusowej sprzedaży nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, Józef Chrzanowski, urzędujący w Łabiszynie, przy ul. 11 Stycznia 25, na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 5 maja 1937 r. o godz. 11 przed południem w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, pokój nr 7, odbędzie się sprzedaż i publicznej licytacji nieruchomości, składającej się z budynków: jak domu mieszkalnego jednopiętrowego z dwoma składami, tj. jeden nadający się na skład restauracyjny wraz z garażami i zajazdem z przynależnościami położonej w Łabiszynie, wśród miasta w Rynku, pow. szubińskiego, a zapisana w księdze wieczystej tom II wykl. 64, stanowiąca własność małż. Wojciecha i Bronisławy Łobodów w Łabiszynie, pow. Szubin, województwo poznańskie.

Nieruchomość ta ma urzędową księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Łabiszynie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 19.000 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty 14.250 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotówce w kwocie 1.425 zł, albo w takich papierach wartościowych lub w książkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 1/2 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją, wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18.

Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie.

Licytant powinien przedłożyć zezwolenie od właściwej władzy do nabycia tej nieruchomości.

Łabiszyn, dnia 19 marca 1937 r.

5594)

(—) Chrzanowski, komornik.

Piotr BARAJ

Kłódka dykt klejonych i fornierów,

BYDGOSZCZ, Zbożowy Rynek 7, Telefon 28-33.

POLECA: dykty mokroklejone oraz suchoklejone dębowe, jesionowe, mahoniowe, sosnowe, brzoźowe, olchowe, we wszystkich rozmiarach grubościach od 5 do 30 mm.

Płytystolarskie listewkowe i płyty zylotektowe. Fornier krajowy i zagraniczny. Kleje skórne, kostne i zimne. Najkorzystniejsze źródło zakupu. — Firma chrześcijańska. 5465

Zarybek karpia

(lustrzenia)

1-roczy oraz 2-letnie kroczyki sprzedawać będziemy za gotówkę przy naszych stawach

we wtorek, dnia 6. kwietnia,

w środę, „ 7. „

w czwartek, „ 8. „

(5551)

Majętność Kamienica

poczta i stacja kolej Gostyczyn, k. Tucholi, Pomorze.

Silniki ropowe „PERKUN“

Prosta w obsłudze, tanie w eksploatacji, od 4 do 60 KM.

Poszukiwani solidni i fachowi reprezentanci na powiaty.

Towarzystwo Fabryki Motorów „PERKUN“

Warszawa, Grochowska 46. (5611)

Licytacja nieruchomości.

Dnia 2 kwietnia 1937 r. zostanie sprzedany na licytację

dom mieszkalny

2-piętrowy z poddaszem w Chojnicach, przy szosie Gdańskiej 15.

Czynsz miesięczny ca. zł 100.—. Cena wywołania zł 13.875.—

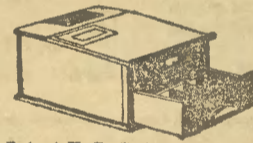
Możliwe przejście długoterminowej nisko oprocentowanej pożyczki Banku Gospodarstwa Krajowego. Informacji udzieli:

Bank Gospodarstwa Krajowego ODDZIAŁ W POZNANIU

Al. Marcinkowskiego 6.

5613)

REWELACYJNA NOWOŚĆ DLA SKLEPÓW



Patent V. R. R. P.

Kontrolna kasa „Alamo“

CHRONI PRZED KRADZIEŻĄ I OSZUSTWEM W DZIEŃ I W NOCY

Posiada wbudowany sekretny zamek alarmujący i urządzenie do księgowania z automatycznym posuwem taśmy

PROSPEKTY NA ŻĄDANIE! Cena zł 89.—

(5811) — „TARS“ Łódź, Piotrkowska 200, tel. 113-70

Krzewy i drzewka owocowe

znane ze swej wyborowej jakości

róże, brzoskwinie, morele,

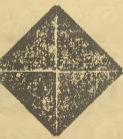
winorośle i drzewa alejowe

poleca w wielkim wyborze i po bardzo przystępnych cenach

Najw. Powiatowa Szkołka Drzew Ovocowych w Polsce

RAWICZ — Telefon nr 165 (5530)

Dla kupujących większe ilości specjalny rabat. Katalogi bezpłatnie i franco.



„Rolnik“

w Bydgoszczy

tel. 33-36

ul. Hermana Frankego 19-21

poleca na sezon wiosenny

nawozy sztuczne

zboża jare

zboża strączkowe

Wszelkie nasiona.

Pasze treściwe

stałe na składzie.

Równocześnie prosimy korzystać ze

specjalnej maszyny do czyszczenia zboża i nasion.

(5578)

„Czytajcie

„Dziennik Bydgoski“!



MEBLE solidne, kupisz najkorzystniej wprost z fabryki

E. Bronikowski i Syn

Bydgoszcz, ul. Nakleńska 135 Telefon 31-58

(końcowy przystanek tramwaju linii Włczak) (6036)

DOM

3-piętrowy z dużym składem, kompletne urządzenie, 5 dużych wystaw w najlepszym punkcie handlowym Stary Rynek 7 róg Mostowej **korzystnie na sprzedaż zaraz.** Informacje: Biuro adwokackie Mostowa 6, I ptr. 3014

Kasztanówce. Do najlepsze

NASIONA

ogrodowe i gospodarcze

oraz przybory ogrodnicze poleca

Stanisław Kalka

SKŁAD NASION

BYDGOSZCZ — NOWY RYNEK 5 — TEL. 2455

Członkowie organizacji otrzymują rabat (5603)



Aug. Hoffmann, Gniezno

Szkółki drzew i róż. Telefon nr. 212

Pierwszorzędne największe kultury

gwarantowane odmiany zdrowych

drzew owocowych, alejowych i ozdobnych. Niskie i piętne róże, konifery,

szparagi, dalia itd. — Rok zał. 1837.

Katalog i cennik bezpłatnie.

Szkółki obejmują 50 hektarów. 4081

Ważne dla Krawczyń i Krawców!

Z inicjatywy Cechu Krawiectwa Męskiego w porozumieniu z Cechem Krawiectwa Damskiego powstaje w Bydgoszczy z dniem 1 kwietnia br.

Spółdzielnia Krawiecka Chrześcijan

przy ulicy **Placówka 2, A. p.**

mająca na celu dostarczenie po cenach najniższych wszelkich przyborów krawieckich.

W imię solidarności zawodowej zwracamy się do wszystkich mistrzyń i mistrzów krawieckich Bydgoszczy i okolicy z gorącym apelem o poparcie spółdzielni.

(5599)

„W jedności siła!“

Zarząd Spółdzielni:

Fr. Podemski, Ap. Jankowski, Fr. Kulaszewicz

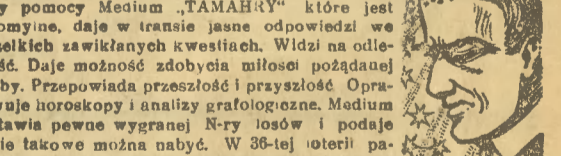
Rada Nadzorcza:

I. Kurdejski, A. Mikołajski

Najskynniejszy Jasnovidz Womouth

Mistrz Międzynar. Instytutu Wiedzy Tajemnej, uznany jako wszechświatowej sławy fenomen, przy pomocy Medium „TAMAHRY“ które jest nieomyjne, daje w transie jasne odpowiedzi we wszelkich zawiłych kwestiach. Widzi na odległość. Daje możliwość zdobycia miłości pożądanej osoby. Przepowiada przeszłość i przyszłość. Opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Medium zestawia pewne wygranej N-ry losów i podaje gdzie takowe można nabyć. W 36-tej osterii padło 48 wielkich wygranych, wybranych przez Medium. Podać datę urodzenia, imię i nazwisko i załączyć kilka włosów dla kontaktu. Na koszty portowei załączyć zł. 1.— znaczkami pocztowymi. Bezpłatnych horoskopów nie wysyła się. (4093)

Adres: Kraków, ul. Lubicz 22, m. 2.



Poszukiwany

dzielnny kupiec

jako kierownik biura concernu przemysłowego na Pomorzu. W rachubę wchodzi kandydaci żonaci, w wieku od 30—40 lat, z dłuższą praktyką na stanowisku samodzielnym, ze znajomością języka polskiego i niemieckiego i z pierwszorzędnymi referencjami. Oferty z fotografią i podaniem wysokości wynagrodzenia pod „Dzielnny kupiec“ do Dziennika.



SUCHE DESKI i BALE

sosnowe, dębowe, jesionowe, brzozone, bukowe olszowe i inne

drugi sosnowe, brzozone i dębowe, kantówki, szalówki i łaty sosnowe stale ma na składzie

Kazimierz Suligowski

Zaprzyięzony rzeczoznawca drzewa

Handel drzewa

ulica Gdańska 128

JÓZEF ANDRZEJEWSKI

BYDGOSZCZ, Nowodworska 4 — Telefon 1290.

Poleca:

**Wapno, Cement, Gips, Trzcinę,
Gwoździe, Papę dachową, Smo-
łę, Węgiel i Drzewo.**

O. DRAEGER Bydgoszcz

handel drzewa użytkowego ul. Sowińskiego 18

suche deski i bale sosnowe, liściaste
wszelkiego rodzaju
kantówka sosnowa, podłoga i t. p.
stale na składzie.

Najstarsze przedsiębiorstwo robót inżynieryjno-budowlanych w miejscu. — Rok zał. 1907

Józef Wojciechowski

Budowniczy i radca Izby Przemysłowej w Poznaniu

BYDGOSZCZ
Pomorska 36 1302

Projekty
kosztorysy
obliczenia

kierownictwa
robót

zaprzyięzony
rzeczoznawca
sądowy

Instalacje światła elektrycznego

fachowo, solidnie, na dogodnych warunkach,

specjalnie instalacje podtynkowe

wykonuje

B. Jączkowski

Biuro instalacji elektrotechnicznej

Rok założenia 1919

telefon 3930 Bydgoszcz Gdańska 23

Kosztorysy i informacje bezpłatnie!

Nowo założony

Nowy Skład Farb i Lakierów

Bydgoszcz, ul. Jezuitka 20.

Właśc. J. Wilczyński

Poleca: wszelkie artykuły i przybory malarskie jak Farby, Pokosty, Lakier, Szezołki, Pendzle i t. d.
Specjalność: Urabianie farb i lakierów wg życzenia do natychmiastowego użytku. Ceny bezkonkurencyjne.

Belki i kantówki

deski podłogowe, schody i deski stolarskie

dostarcza

H. Raatz tartaki parowe

Bydgoszcz, ul. Czartoryskiego 18.

Telefon nr 3028.

Suchy materiał na podłogi, schody, parkany, okna i drzwi
oraz listwy wszelkiego rodzaju poleca

WIKTOR PETRYKOWSKI, Garbary 22 Telefon 13-73

Kafle szamotowe

białe, kolorowe, gładkie i deseniowe wytrzymałe na glazurę pod gwarancją, oraz doniczki do kwiatów w wszelkich rozmiarach, poleca po cenach fabrycznych

Fabryka Wyrobów Ceramicznych
Fr. Kramer

Koronowo, ul. Wilsona nr 58 telefon 70.

W. Wesołowska

Plac Poznański 2 telefon 37-50

połącza

okucia budowlane, stolarskie, gwoździe i śruby.

Stolarnia dla wyrobów meblowych i budowlanych

ALOJZY WELKE

mistrz stolarski

Bydgoszcz, Raclawicka 13, tel. 3261

Wykonuje wszelkie prace stolarskie jak:

Urządzenia składowe biurowe i mieszkanowe,

także reperacje no cenach umiarkowanych

Poważne referencje. Kosztorysy bezpłatnie. Wykonanie fachowe i staranne.

PRZEPROWADZKI

przewóz bagażu itd. poleca przedsiębiorstwo przewozowo - ekspedycyjne

„EXPRESS”

Bydgoszcz, ulica Warszawska nr. 25

Zał. w r. 1911 Telefon 3800, tel. prywatny 3960

FRANCISZEK JABŁONSKI

Zakład elektrotechniczny

BYDGOSZCZ
Plac Kościeleckich 4

Telefon 12-56

poleca się do wykonania
wszelkich prac w zakre-
sie elektrotechnicznym.

Warsztat

reperacyjny.

Dnia 26 marca 1937 r. o godzinie 15-ej zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., moja ukochana żona, nasza najlepsza i najdroższa matka, babcia i ciocia,

sp. z Góreckich

Apolonia Mosińska

przeżywszy lat 76, o czym zawiadania w ciężkim smutku pogrążona Rodzina.

Koronowo, Farna 35,

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 30 marca rb. o godz. 10-ej przed południem.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (5682)

Dnia 26 marca br. zmarł nasz długoletni członek, ś. p.

Stanisław Sierocki

maszynista P. K. P.

W zmarłym tracimy gorliwego członka oraz zacnego i szczerego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych koło Bydgoszcz.

Pogrzeb odbędzie się w II-gie Święto o godz. 14-tej z szpitala Sw. Floriana, na cmentarz ul. Jary. (5809)

Podziękowanie.

Za okazane współczucie i wzięcie licznego udziału w pogrzebie ś. p.

Witolda Bethke

drogiego mi męża, składam w imieniu własnym i rodziny wszystkim krewnym i żyjącym, szczególnie Przewielebn. ks. kan. Schulzowi za oddaną przysługę, przedstawicielom Zarządu Miejskiego, koła rodzicielskiego, wstępn. Gimn. Kopernika, Tow. Urzędu Miejskich i Zarządowi Związku Lokatorów najserdeczniejsze

Bóg zapłać

Bydgoszcz, dnia 24. III 1937 r. Cecylia Bethkowa. (5709)

POLECENIA

Meble

solidne kupisz najtaniej tylko w

składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34. (5227)

Fotografie

paszportowe wykonuje na poczekaniu 6 sztuk 1,75 tylko (513)

Centrala Fotograficzna Gdańska 27.

Sypialnie

polecam tania Raclawicka 4 podwórzu. (5713)

Oszacowania

budynków, nieruchomości, ustalanie czynszów podstawowych wykonuje Edmund Jażdżewski, budowniczy, Gdańska 176, tel. 1134. (5680)

Roboty

budowlane, kierownictwo, kosztorysy, obliczenia statystyczne wykonuje Edmund Jażdżewski, budowniczy, Gdańska 176, tel. nr 1134. (5681)

MEBLE

wszelkiego rodzaju, wysokiej jakości, gwarancja, najtaniej. Uwaga na adres Długa 32. S. Dobrzyński

Najsukuteczniej

odnawia zniszczoną garderobę udoskonalonym czyszczeniem, reperacją, spiesznie tania „Ekonomia”, Dra Emilia Warminskiego 10, m. 6. (5802)

SPRZEDAŻ

Gdynia plac budowlany 630 m² także nadający się na furmanstwo powód zmiany rodzinne, tania sprzedam. Of. Dziennik Bydgoski Gdynia, „Okazja”. (5723)

Sprzedam dobrze zaprowadzoną filię sprzętów kuchennych okuć połączone kolonialką do objęcia 3-4 tys. gotówki Brunon Makowski, Gdynia 6. (5721)

Piekarnia eukiernia do odstąpienia od właściciela, Gozimirski, Inowrocław, Mikołaja 20. (5742)

Gdynia

Willa dochód mies. 350 zł., cena sprzedaży 16,000.

Dom dochód mies. 2000 zł., sprzedam za gotówkę 130,000.

Dom miesięczny dochód 600 zł., cena sprzedaży 35,000 gotówka.

Dom dochód miesięczny 4000 zł., cena 250,000, oraz posiadam i załatwiam wiele innych korzystnych obiektów Józef Kujawa, Gdynia, 10 Lutego 17, tel. 3705. Biuro pośrednicze. (5722)

Jadłodajnia w Gdyni dobrze zaprowadzona, główna ulica Świętojańska 83, sprzedam powodu choroby żony, Fojtuch. (5729)

Piece 5710 kąpielowe pierwszorzędne tania sprzedam. Grunwaldzka 35, blacharstwo. (5729)

Sypialnie jadalnie, szafy, szwedzka brzoza, tania. Podwałe 15 wprost ze stolarni. (5712)

Drzewo budowlane 7 m³ w 13-tu pniach na sprzedaż. Krüger, Kołaczkowo k. Szubina. (5661)

Pompe do wody, sprzedam. Pomorska 26. (5714)

Sprzedam pół domu z składem wolnym Nakło. Wiadomość skład cygar, Rynek 10. (5750)

Dom z ogrodem 5000 zł Nakło. Wiadomość skład cygar, Rynek 10. (5751)

Dom (5706) centrum, kilka składów, dochód 8.750, cena 55 000 Spłata, filia „Centrum”.

Kawiarnia w najruchliwszym punkcie Gdyni, dobrze prosperująca, sprzedam zaraz za 100.000 zł z powodu posiadania innego interesu Westfalewski, Gdynia, Skwer Kościuszki 19, telefon 30-15. (5732)

Sprzedam natychmiast za gotówkę nieruchomości 153 ha na Pomorzu Ziemia pszenno-buraczana, zabudowania maszynowe w dobrym stanie, zelektryfikowana. Blisko kolei i poczta. Zgłoszenia pod „K. 888” do Redakcji. (5790)

Motocykl dobrze utrzymany marki N. S. U. z przyczepką sprzedam tania. „Zgoda” w Inowrocławiu, — Spółdz. Spoż., Rynek 7. (5741)

Kamienica 5733 Brodnicy n/Drw. Pomd. e 30 ubikacji 30 mtr. frontu centrum sprzedam lub zamienię (Gdynia), Reimann, Gdynia-Orlowo, Perkuna 12

Gospodarstwo około 100 mg dobrą ziemię, obszerne budynki kupię przy wplacie 10.000. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń pod „Gospodarstwo” 5749

Tanio sprzedam ładnie urządzone sklepy rzeźnicze z powodu choroby. Of. Dzien. Bydg. Gdynia „26” (5785)

Samochód 3070 ciężarowy, Ford tania sprzedam. Goc, Sienkiewicza 31

Plac budowlany przy ul. Pomorskiej, pięknie położony, sprzedam. Wiadomość Gdynia, Starowiejska 31a m. 14. (5738)

Sprzedam plac 1000 mtr, duży front. Of. Gdynia, Leśna 21, tel. 26-00. (5719)

Radio 3 lamp. tania na sprzedaż. Oglądać od godz. 6, Kościuszki 3, m. 5. (5760)

Motocykl (5716) D rad 200 zł., używane rowery sprzedam. Skład kołmisy, Plac Poznański 11

Wózek dziecięcy sprzedam. Kujawska 18/1. (5761)

Drukarnię (5771) z wydawnictwem w pełnym ruchu, z powodu choroby sprzedam. Zgłosz. do Dzien. Bydg. „Drukarnia”.

Samochód (5752) osobowy, Essex Super Dix. dwu siedzeniowy, 6 cylindrów, okazujecie sprzedam. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Samochód”.

Okazja. Sklep kolonialny zaprowadzony od lat 17, dobry punkt handlowy sprzedam natychmiast z powodu założenia innego przedsiębiorstwa. Stoniecki, Toruń Mokre, Jana Olbrachta róg Sobieskiego. (5747)

Skład (5759) papieru zaprowadzony pewna egzystencja, tania dzierżawa, sprzedam za 2800. Of. pod „Papier”.

Gdynia. Okazja. 100 złotych morga. Działki jednomorgowe — dwumorgowe, czteromorgowe. Doskonała komunikacja z Gdynią (50 minut koleją). Piękna zaludniona okolica. Szosa asfaltowana. Odległość od Gdyni około 30 kilometrów. Okazyjna cena 100 złotych morga. Połowa gotówka. Informacje: Towarzystwo Kapłeli Morskich, Gdynia, Kamienna Góra, Belweder. (5720)

Osada 56 mórg, dzierżawę 58 mórg, ziemia pszenna, inwentarze pierwszorzędne, sprzedam, zamienię na dom. Fiha „Osada”. (5707)

Gospodarstwo 21 morgowe sprzedam lub zamienię na domek w Bydgoszczy, ul. Biedaszkowo 39. (5711)

Plac budowl. Staszica 1/5 (3072)

KUPNA

Kupię ca 1000 m toru kolejki polowej lub mniej. Oferty z podaniem rozmiarów i ceny uprasza Jan Turak, Toruń, tel. 14:0. 5753

Narzędzia rzemieślnicze kupuje. Pl. Poznański 11. (5715)

POSADY WOLNE

Z powodu podeszłego wieku i choroby przyjmie większe przedsiębiorstwo handlowe kierownika z udziałem w zysku z odpowiedzialnością gotówką. Zgł. pod „Kierownik”. (5783)

Kelnerka potrzebna od 1 kwietnia. Wiadomość Dziennik Bydg. Gdynia. (5728)

Śrutak (5734) na kamienie w dobrym stanie kupię Zgł. Dzien. Gdynia pod „Śrutak”.

Wychowawczyni Niemka do 3-letniego chłopczyka potrzebna. Gdynia, Świętojańska 3, inż. Mikoś. (5724)

Kucharka siła fachowa potrzebna 1 kwietnia. Wiadomość Bar „Setka” Gdynia Starowiejska 47. (5727)

Bufetowego na rachunek, kelnera, dwie kelnerki potrzebne 1 kwietnia. Oferty Dziennik Bydgoski, Gdynia pod „G. K.” (5737)

Potrzebny pomocnik cholewarski od 1 kwietnia 37. St. Zaręba, Toruń, Szawska nr 11. (5748)

Służąca potrzebna. Dembus, Dworcowa 30. (5762)

Krawców poszukuje Sniadeckich 18 róg Pomorskiej. (3078)

POSADY POSZUKUJĄ

Potrzebujesz 5499 kelnera? Zadzwoń 11-63



Czarujący urok pięknych pończoszek

można zachować tak samo, jak urodę, stosując tylko najlepsze środki. Do prania delikatnych pończoszek należy używać wypróbowanego Persilu. Persil bowiem usuwa z łatwością brud, chroniąc zarazem delikatną pończoszkę oraz nadając jej pierwotną elastyczność i piękny wygląd.

Pończoski, podzielone według kolorów, należy włożyć do zimnego rozczynu Persilu (1 łyżka na 2 litry wody) i przetrzeć, wykładając je lekko, zwłaszcza uszy. Następnie wypłóć (stosując kolor oddzielnie) w zimnej wodzie z dodatkiem łyżki octu dla odwiezienia koloru i polysku.



Wyrób Zakładów „Persil” Polska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz

Dziewczyna uczciwa, rzetelna poszukuje posady z gotowaniem od zaraz. Zgł. Dziennik Bydgoski Toruń „Pracowita”. (5P40)

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

1 i 2 pokojowe: z kuchnią Brzozowa 6.
3-4 pokojowe: Malborska 17-4.
5 pokojowe: zaraz. Wesola 9.
Trzypokojowe przynależnościami na handel lub mieszkanie Gdańska 1. Oficynę wydzierżawi gospodarz, zgłoszenia domowy. 5694
5 pokojowe zaraz. Sniadeckich 4. 5777
3 pokoje umeblowane z kuchenią, łazienką. Gdańska 86. 5343
3 pokojowe Emilii Plater 6. (3074)
Pokój kuchnia, słoneczne, Toruńska 15. 3071

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuje 2 pokoje kuchnią dla bezdzietnych, 1/2 roku z gotowaniem, pod „M. C.” do filii Dzien. (3039)

Poszukuje się 1 pokój z kuchnią lub 1 duży pokój z osobnym wejściem dla starszej osoby, czynsz rok z góry. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „200”. (5744)

POKOJE

Słoneczny (5406) u samotnej, zaraz do wynajęcia. Nowogrodzka 10/6

Pokój dobrze umeblowany, łazienka, dla 1-2 osób. Krakowska 19-3. (5765)

Pokój słoneczny. Paderewskiego 11-2. (3069)

Pokoje umeblowane. Chodkiewicza 22 m 7. (3073)

Pokój z utrzymaniem Pomorska 70-1. 3085

POŻYCZKI

Pożyczki (5725) 10.000 zł. krótko terminowej poszukuje na dom, hipoteka czysta, dochód miesięczny 3000 zł. „Runo” Gdynia, Świętojańska 77

RÓŻNE

Pan 5664 samotny, niezależny, lat 55 zapozna przystojną panią w celu towarzyskim. Of. do filii Dzien. pod „H”.

MATRYMONIALNE

Runo-Gdynia Świętojańska 77. Kojarzy małżeństwa, poleca się rodzicom, osobom samodzielnym sfer ziemianiskich, kupieckich, przemysłowych, 15 letnia praktyka. Rękojmia solidności

Evangelik lat 27, przystojny, kulturalny, posiadający 130.000 majątku, poszukuje na tej drodze towarzyski życia, wdowa niewykluczona, do lat 35 z majątkiem. Łaskawe oferty z dołączeniem fotografii którą się pod słowem zwraca, proszę skierować pod „130.000” do Dziennika. (5678)

Samotna 5722 przystojna właścicielka kamienicy 350 000 wyjdzie za szybko decydującego się. Potrzebna gotówka 20 000. „Bruno”, Gdynia, Świętojańska 77. Przyjmuje w święta.

Dwóch przystojnych panów lat 29 na państw. stanowiskach kier. — pragną poznać panie inteligentne o dobrej prezencji w celu matrymonialnym. Fotografia pozadana — którą zwraca się. Do filii Dzien. Bydgoskiego „D 29”. (3022)

„PARTIA” (5730) Jedyne najpoważniejsze Biuro kojarzenia małżeństw na całym Wybrzeżu. ułatwia znajomości panom różnego wieku z paniami na wyższych i średnich stanowiskach, którzy z braku odpowiedniego otoczenia za pośrednictwem biura „PARTIA” pragną stworzyć własne ogniska. To też rodzice dobrze życzące swym najbliższym proszeni we własnym interesie o poparcie tegoż celu. Dotyczące informacje bezpłatne, dyskretnie ściśle zapewniona Gdynia, Zygmunta Augusta 6-66.

Of. cer Pomorzania, katolik, mistrz piekarski i cukiernicy, inteligentny, pracowity, majątny, pragnie poznać inteligentną pannę, najchętniej córkę właściciela piekarni, w celu matrymonialnym. Dyskretnie zapewniona Oferty Dziennik Bydgoski, „Przedsiębiorczy C.” 5743

KAMPAKIE REKLAMOWE I PROJEKTY

OGŁOSZENIA

przysługujemy i reklamy do wszystkich gazet i czasopism w kraju i zagranicą po cenach oryginalnych

AGENCJA REKLAMY PRASOWEJ

BYDGOSZCZ - DWORCOWA 54 - TEL. 3721

RYSUNKI • DYPLOMY • PLAKATY

KLISZE

ROWERY

oraz części rowerowe
po cenach konkurencyjnych

5259)

poleca

HA-BE

Fabryka Rowerów

Bydgoszcz, Zduny 6, tel. 18-24

POLECENIA

Fasonowanie

i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich, najnowsze fasony. Pomorska 35. 4953

Wózki

5651 dziecięce, rowery, części, sprzęt sportowy. Długa 25.

Pomarańcze

mandarynki, cytryny, figi i banany

poleca

Brunon Pinkowski

Pod Blankami 57

telefon 24-69. (5418)

Deski

podłogowe suche poleca (5196)

Feliks Wojciechowski

Pomorska 36.

Suknie

3016 gorsety wyszczuplające figurę najnowsze wiedeńskie fasony wykonuje Swietlik, Śniadeckich 3.

Meble

kupisz -zawsze najtaniej tylko u (2812)

Bernarda Nowaka

Bydgoszcz, Długa 10. Uwaga na imię Bernard.

Na święta Wielkanocne

po najniższych cenach poleca garnitury do placka, talerze, półmiski, kieliszki, fajans, porcelana (4227)

B. Kaczmarek

Bydgoszcz, Podwałe 12.

Dywany

ehodniki, wyroby kokosowe ceraty, linoleum, tanio **M. Szmolke**, Bydgoszcz Jezuitska 22, tel. 1301. (18610)

Klamry

do bielizny, wieszaki, tarki do prania oraz różne artykuły kuchenne wyrabia Fabryka Wyróbów Drzewnych, Sowińskiego nr. 20, tel. 36-72. (22218)

Lisy

szyjki, krawaty, kołnierze, kurtki, najpiękniej wykonuje Stanisław Rudak, Dworcowa 70. (3282)

Nowootwarty

magazyn kapeluszy damskich Gdańska 26, daje niebywałą okazję, nabycia eleganckich fasonów, po cenach bezkonkurencyjnych. (4863)

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo

80 morgowe, pszenno-buraczana ziemia koło Koronowa, przy szosie, sprzedam przy wpłacie 8.000—10.000. Cywiński, Toruń, Strumykowa 16, tel. 1055. 5607

Dom

w śródmieściu, dobrze rentujący się z lokalem handlowym, z powodu działów rodzinnych bardzo korzystnie na sprzedaż. Wiadomość u portiera, Bydgoszcz, ul. Długa nr 47. (5576)

Willa (2987)

na sprzedaż na przedmieściu, blisko tramwaju. Cena 14.000 zł. Zgłoszenia pod „S. S.” filia Dzien.

Wille

(dom) nowoczesna, tanio sprzedam, Filia „Dwumieszkańcowa”. (5564)

Skład

5616 artykułów męskich, istniejący od 20 lat, dobrze prosperujący, przy głównej ulicy wojewódzkiego miasta, połączone z mieszkaniem sprzedam z powodu wyjazdu. Do przejęcia potrzebne ca 7.000 zł. Oferty „PAR”, Toruń pod „161”.

Piekarnię

dobrze zaprowadzoną urządzeniem sprzedam korzystnie. Oferty Dziennik Bydgoski Grudziądz „Piekarnia”. 5623

Maszyny do mrożenia

Singera, najnowszy system mało używana sprzedam. Fr. Ławiński, Poznań, Żółtawia 19-21, m. 9. (5612)

Kupię

powózkę jednokonną, używaną, dobrą. Of. „A. S.” filia Dziennika. (3000)

Dom

kupię wprost od właściciela, wpłata 7000. Oferty pod „Dom W.” 5406

Żyto jare

kupuje „Rolnik” w Bydgoszczy. 5624

NAUKA

Echo obcojęzyczne Francusko-Polskie, Niemiecko-Polskie — ułatwia gruntowne opanowanie języków (znającym początki). Szczegółowe prospekty bezpłatnie. Warszawa, Walec 3. 5620

POSADY WOLNE

Agenci

do sprzedaży maszyn do szycia i wirówek potrzebni. Zgłoszenia piśmienne Kromczyński, Poznań, Marcina 47. 5497

Przedstawicielstwo

na steryl. mleko i śmietankę w butelkach zamkniętych na Bydgoszcz oddaje majątek ziemski Oferty pod „5643”. (5650)

Agentów

chrześcijan do sprzedania narzędzi rolniczych po wszech poszukuje „Żniwo” Lwów, Kuszewicza. (4578)

Pana

do wszelkich prac biurowych, księgowości amarykańska, korespondencja, pisanie maszyną, poszukuje. Zgłoszenia, zyciorys, wysokość wynagrodzenia pod „Wszehstronny” do filii. 5464

Przedstawiciele

wojewódzkich na Polskę poszukuje wytwórnia poważnego artykułu. Oferty Dziennik Bydgoski „54,225” 5515

Uczeń

z odpowiednim wykształceniem potrzebny, wolne utrzymanie. Zgłoszenia z zyciorysem Drogeria J. Ostrowski, Czersk. (5618)

Linotypista

i wykwalifikowany zecer ręczny da 50 zł za pomoc w uzyskaniu jakiegokolwiek pracy (wzgl. ożeni się). Oferty filia Dziennika Bydg. „56”. (3003)

Bufetowy

(5567) trzeźwy, sumienny pierwszorządne świadectwa, szuka posady z obsługą Kaucja 1000 zł. Oferty do Dz. Bydg. Toruń „Bufetowy”.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

3 pokojowe: Ślaska 2-6, I p. słoneczne. Oglądać godz. 15-16.

4 pokojowe: wyg. I ptr. Nakielska 71.

3 pokojowe 2979 słoneczne. Zeglarska 37.

4 pokojowe wzgl. 5 pokojowe mieszkanie z łazienką od 1. IV. 37 r. Wileńska 7, zarządca. (5549)

Ładne 3001 i słoneczne 3 pok. mieszkanie od 1. V. do wynajęcia. Pokój stołowy w dobrym stanie na sprzedaż. Ludwikowo 16 (Jachcice).

Pokój 3010 kuchnią odremontowaną za kaucją odda gospodarz. Zygmunta Augusta 26.

MIESZKANIA SZUKA

3 pokoi wygodami i 5. szuka młode małżeństwo, pewny płatnik. Zgłoszenia, cena, Biuro Ogłoszeń Poznań, Marcina 58. 5514

2 pokoje 3006 kuchnią poszukuje. Oferty filia Dziennika „P.”

Bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania dwupokojowego z kuchnią. Zgłoszenia Dziennik „Czynsz pewny”. 5619

DZIERŻAWY

Skład bławatów, konfekcyj, towarów krótkich z urządzeniem i towarem lub bez. Piękne mieszkanie i wygodny w małym mieście najlepszy punkt handlowy wydzierżawi, gospodarz. Adres w Dzienniku. (3015)

Piekarnię (5505) w dużej kościelnej wsi wydzierżawie. Na odpow. znaczek dołączyć. Kłaman Karsin, powiat Chojnice.

Składnice (1393) każdej wielkości dla wszelkich towarów, kabiny dla mebli, warsztaty, garaże, piwnice, stajnie wydzierżawi spedytor Wodtke, Gdańska 76. Telefon 30-50.

Zakład (5510) fotograficzny dobrze zaprowadzony od lat 60 bez urzędzenia wewnętrznego zaraz do wydzierżawienia. Swiecie n/W., Poczta 3.

POKOJE WOLNE

3 pokoje umeblowane z kuchnią, łazienką, Gdańska 83. (5343)

Pokój (5171) 2 panów. Jezuitska 2/2.

Umeblowany pokój jedno-dwuosobowy z urządzeniem kuchni, bez od 1. 4. 37. Sowińskiego 6 m. 5. (5405)

Niekrepujący słoneczny, frontowy, łazienka. Mostowa 2-11. 5649

2 umeblowane pokoje kuchnia. Aleje Mickiewicza 1-5. (3013)

Ładnie

umeblowany pokój. Gdańska 36, m. 4. 5563

RÓŻNE

Ogół Pań

z prawdziwym entuzjazmem przyjmuje ostatnie modele, jakie zawierają paryskie żurnale mód na kwiecień i lato, nadesłane do Księgarni Gieryna, Plac Teatralny. (5652)

S. O. S.

Zmiana atmosfery — wadacery. Usuwamy pięgi, wagi, krosty, zbyteczne owłosienie Odmładzające hormonowe kuracje, masaże, naświetlania. Porady bezpłatnie „Cedib”, Światockiego 1, tel. 1059. (4271)

Choroby

weneryczne i ich leczenie w opracowaniu jednego z najznakomitszych lekarzy wenerologów. Zadnej gotówki z góry nie wpłacać. Wysyłamy broszurę po zapodaniu adresu za zaliczeniem pocztowym zł: 1,50. Zgłoszenia do „Par” Katowice pod „Choroby”. (5073)

Wspólniczki

poszukuje właściciel restauracji ewtl. ozenek. — Oferty „Par”, Poznań pod „54,247”. (5615)

10.000 zł

dochodu daje hektar obsiany wiecznie słodkim lubinem kosmatym, ziarno czerwone. 3 złote kilogram wysłał Hodowla Kasprzyski, Jastrzębów Wielkopolskie. (5392)

Nagroda

czwartek wieczór poblizu kina „Kryształ” zgubiono pierścieni szafirem, zwrócić restauracja Zacisze, Śniadeckich. (3017)

MATRYMONIALNE

Kupiec

w średnim wieku, wesołego usposobienia poszukuje żony bez posagu, lecz podobnego charakteru. Panie do lat 35, zechcą przestać oferty z fotografią Bydgoszcz, Przyrzecz 8, dla Józefa Zap. (5506)

Kawaler lat 30, kat. przysięga własne nieruchomości, poszukuje na tej drodze sympatycznej ładnej towarzyszkę życia. (4647)

panny do lat 25 z dobrej rodziny. Da wspólnego dobra posag podany. Rzecz i faktury się poważnie i dyskretnie. Pośrednicę w kronnych miłe widziane. Łaskawe zgłoszenia, możliwe z fotografią, (które pod słowem honoru zwrócić), proszę skierować do Dzien. Bydg. pod „Zik”. (4647)

Kawaler

lat 27, kupiec, samodzielny, pozna pannę z dobrego domu, posiadającą — 20.000 zł! Cel matrymonialny. Oferty wraz z fotografią kierować Dziennik Bydgoski, Toruń, „Inteligentny”. 5606

Brunet

36, właściciel domu, składu, umeblowanym mieszkaniem, powiatowym mieście szuka żony Wielkopolanki, blondynki do lat 32. Majątek pożądaną. Łaskawe wyczerpujące oferty tylko z fotografią, którą się zwraca do „PAR” — Poznań pod „54,160”. 5068

Kawaler

samotny, stała niezła posada, lat 37, wykształcony, dawnych zasad, pragnie założyć własne ognisko domowe, budować wspólnie ciche, trwałe szczęście razem z subtelną, nieprzyzwiąteczną, oszczędną, gospodarną, solidną panią. Nie szuka posagu, a charakteru, serca. Oferty z fotografią, którą zwrócić w tygodniu, do Administracji Dziennika Bydgoskiego Bydgoszcz, pod „Zrównoważony”. 5508

Miła

panienka zapozna zamożnego pana. Oferty Dzien. Bydg. pod „M. P.” (5648)

Czterdziestoletni Kongresowiak, rozwieziony (wina cudza) emerytura 65, pozna młodą bezrobotną idealistkę, może być z dzieckiem. Of. Dziennik Bydgoski pod „333”. (5523)



Wiosna

Oczekiwaliśmy ją wszyscy z utęsknieniem, młodzi i starzy, bogaci i biedni.

Wiosna budzi nowe życie w naturze i w człowieku — stwarza nowe olbrzymie potrzeby w rzemiośle, handlu i przemyśle.

Każdy przedsiębiorca powinien wykorzystywać ten nastrojowy okres wraz ze swoimi potrzebami, a intensywną i umiejętną reklamą łatwiej niż kiedykolwiek zdobyć szerokie rzesze konsumentów i odbiorców. Z wiosną pamiętaj o ogłoszeniach w „Dzienniku Bydgoskim”.

Motor

(5493) gazowy 3 K. M. w bardzo dobrym stanie sprzedam korzystnie. Zgłoszenia A. Wegner, Tuchola, tel. 16.

Samochód

4-osobowy doskonałym stanie, okazjnie sprzedam. Dr Meysner Smukala. (2962)

Plot

żelazny 100 m. bież. ciężkiej konstrukcji na ogrodzenie przejazdów, mostów, kanałów i t. p. sprzedam za bezcen. Zgłoszenia do administracji Dzien. Bydg. „Plot”. (5492)

KUPNA

Kupię

5609 dom dochodowy, hotel Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, gotówka. Opis, cenę, hipoteki Czajkowski, Chelmska, Chelmińska 23.

Kupię

5610 majątek 500—1000 morg gotówka. Oferty Chelmska Czajkowski, Chelmińska nr 23 5610

Agentów

portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretów „Renesans”, Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email”. N. o w o s i c i fotograficzne. Zadać prospektów. (839)

Akwizytorów

sumiennych, wymownych poszukuje poważne wydawnictwo. Zgłoszenia do filii Dziennika pod „Dobra egzystencja”. (5433)

Egzystencje

dobra można sobie stworzyć po próbnym okresie pracy akwizycyjnej w assekuracji. Wiadomości fachowe nie są konieczne, gdyż kandydaci otrzymają całkowite wykszolenie. — Pierwszeństwo mają zredukowani i emerytowani urzędnicy i wojskowi. — Zgłoszenia pod: Adriatyckie Towarzystwo Ubezpieczeń, Poznań, Aleja Marcinkowska 13. (5513)

Chłopak

młodszy do prac w gospodarstwie potrzebny. Koronowska 51. 5584

Ekspedientka

kierownicza dzielna i sumienna, do samodzielnego prowadzenia składu bławatów i towarów krótkich, potrzebna. Wymagana większa kaucja. Szczegółowe oferty z opisami świadectw i fotografią pod „Ekspedientka” do filii Dziennika Bydgoskiego. (2997)

Lepsza

starsza blondynka poszukuje posady najchętniej u samotnej pani, lub pana. Okolica obojętna. Łaskawe rychło zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod — „Blondynka B”. 5522

POSADY POSZUKUJĄ

Kelnera.

Związek Zawodowy, nlica Śniadeckich 32, telefon 35-58, poleca najlepszych pracowników, fachowców, przyjmując gwarancję moralną i materialną. (2086) **Potrzebujesz** 5499 kelnera? Zadzwoń 11-63

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Tapety
Linoleum
Ceraty
najtaniej u 5395
Waligórskiego
Bydgoszcz
Gdańska 12, tel. 1223

Nagrobki
po przystępnych cenach
L. Glon, Gdańska 124. 3082



Karabinki sportowe
pistolety, broń myśliwską, wiatrówki, neboje oraz naprawy brońi najkorzystniej w specjalnym magazynie brońi 5131

„Hubertus”
ulica Grodzka 8
tróg Mostowej, tel. 3652.
Zakup i sprzedaż używanej brońi.

Garderobe
chemicznie czyszczy, farbuję bieliznę, pierze, prasuje szybko, tania Pralnia, Orzeł, Hermana Frankiego 7. (3057)

MEBLE

wszelkiego rodzaju, i solidnego wykonania kupuje się w znanej firmie

Ign. D. Grajner
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Zwracamy uwagę na okno wystawowe przy (12293 ul. Dr. Em. Warmińskiego.

Portrety
12 kart 10 zł „Wiol” Sw. Trójcy 21. (5704)

Tokarki
stołowe precyzyjne 90x600 do 150x1000, gryzarki do trybów, pierwszorządne wykonanie. Fabryka maszyn „Dan” Bydgoszcz, Gdańska 145. — Przedstawiciele poszukiwani. 5701

MEBLE

solidnie wykonane po cenach ściśle fabrycznych poleca

M. Rossowska
Bydgoszcz (3033 ul. Poznańska 8.

Meble (3023) stylowe, figury, ornamenty architektoniczne i wszelkie prace kościelne wykonuje Zakład Rzeźbiarski, Stanisław, Wachowicz, Pomorska 15.

SPRZEDAŻ

Sprzedam
lub zamienię mój dom z interesem kolonialno-żelaznym, pierwszym na restaurację i pokojami hotelowymi, położony w mieście powiatowym na Pomorzu, na dom czynszowy. Obiekt około 150.000,— zł. Egzystencja dobra. Gwarantowany wysoki zysk. Spieszne oferty pod „Okazja 3” do Dz. Bydg. (5533

Dom
czteropokojowy z pięknym ogrodem, sprzedam okazyjnie. Kuligowski, Gdańska 33. (5557)

Obrazy
oryginały Wodzinowskiego, Filipkiewicza tania sprzedam. Konarskiego 9, m. 1. (2949)

Piekarnia
dobrze prosperująca przy rynku do odstąpienia. — Oferty Dziennik Bydgoski pod „2500”. 5550

Wyszynk 5591 wódek, przyległym trzy-pokojowym, Poznaniu tania sprzedam. Zgłoszenia Poznań, Focha 41, mieszkanie 17, Jankowski.

Ciężarówkę (2999) Citroen 3 tonn rocznik 1933, w bardzo dobrym stanie, tania sprzedam. Szymankiewicz, Naktó n. Not. Dąbrowskiego 20.

Plac
budowlany sprzedam tania. Raclawicka 4—9. 3043

Drzwi
dębowe oszklone 100x220
Drzwi
żelazne 6 m/m 100x220
Kraty
do zasuwania 250x460
Gdańska 86. 5528

Regały
Szafy
do akt
Wózek
na 2 kołach
Gdańska 86. (5529)

Lampa
kwarcowa 220 stały
Samowar
mosiężny.
Gdańska 81. (5527)

Dom
śródmieściu, dochód 3.400 sprzedam, zamienie, dopłać kilka tysięcy. Oferty „250”. 5685

Plac
budowlany ul. Kościuski 1170 m² sprzedam Wiad. Gdańska 125, m. 5. (3031)

Parcele
sprzedam. Metr kwadratowy 30 gr. Wład. dysl. Belzy 32. (3034)

Plac
budowlane na sprzedaż. Ks. Skorupki 107. (5675)

Skład
filia rzeźniczy od zaraz. Babia Wieś 14, m. 2. (5673)

Największy
wybór domów, gospodarstw, parceli, poleca „Łącznik”, Długa 9/2. (5688)

Dom
dwupiętrowy, nowobudowany, wpłaty 20 tysięcy. Szarek, Babia Wieś 4. (5662)

Plac
budowlany sprzedam. Władysława IV — 2, Jary. (3032)

Dom
centrum Bydgoszczy, czynsz roczny 11.400. Cena 85.000, wpłata do umowy. Gamma 9, m. 6. (3066)

Dom
centrum Inowrocławia 5 składów. Czynsz roczny 8.000. Cena 60.000, wpłata 30.000. Wiadomość Bydgoszcz, Gdańska 60, m. 3. (3067)

Dom
wpłata 10.000. Chmal, Długa 9. (5694)

1295 morgowy
majątek, buraczanej, inwentarzami, przy Gdyni, wpłaty 60.000. Szarek, Bydgoszcz, Babia Wieś 4. (5663)

Kolonialkę
sprzedam. Wiadomość Dziennik. (3020)

Okazja
Kolonialkę sprzedam w centrum. 1.100 zł. Chrobrego 23—5. (3019)

Altana
zamknięta na sprzedaż. Garbary 12, m. 6. (3054)

Wózek
dziecięcy dobrym stanie sprzedam. Płocka 22, Bielawki. (3061)

9 mórg
dobrej roli, zabudowania sprzedam. Czyżkówko, Byszewska 6. (5669)

Elegancki powóz
półkryty na gumach z kołami zapasowymi, żelaznymi obręczami (Neuss, Berlin) powóz myśliwski, para półszorków z okuciem srebrnym, rozmaite liberie dla kuczerów, wszystko w dobrym stanie sprzedam Antoni Piliński, Nowy Rynek nr. 8. (5705)

Zakład
fryzjerski sprzedam. Plac Piastowski 19. (3041)

Nowy
dom piętrowy na sprzedaż Wiadomość w Dzienniku. (3049)

Sklep
artykułów kosmetycznych nadający się na drogerię, z ubikacjami na składnicę z przejęciem towarów, ewent. urządzenia odstąpię. Toruń, ul. Chelmińska 7. 5608

Dom (5574)
sprzedam. Filarecka 3.

Psia
(szpic) szuczka 10 miesięcy sprzedam z powodu wyjazdu. Sniadeckich 30 m. 4. (3028)

Z ozdobami
okna, drzwi, żelazna brama. Dworcowa 9. (3038)

Bogato
rzeźbione gabinety (renesans) i salon (Chippendale) sprzedam tania. Zakład rzeźbiarski Wachowicz, Pomorska 15. (3053)

2—3.000 zł
pani posiadająca może mieć stałą egzystencję za zwrotem kapitału. Of. filia Dziennika „Kapitał” (3053)

NAJKRÓTSZY FORTEPIAN (2813)

SOMMERFELDA

BABY-GRAND



ZI 2.750.— 138 cm.

KUPNA

Samochodowa
części używane różnych typów, opony, podwozia samochodowe na konne wozy tania sprzedaje oraz kupuje stare samochody na rozbiórkę. — Waszak, Król. Jadwigi 27, tel. 2991. 5700

Kupię
projektor kinomat. dobrze utrzymany. — Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod L. G. 3029

Ekspedientka
z kaucją 300 zł do piekarni — cukierni na własny rachunek. Oferty do filii Dziennik pod „300”. (3037)

Posługaczka
potrzebna. Gdańska 113, m. 4. (3048)

Marszantka
działa, potrzebna. Hildebrandt, Wejherowo Kościuski. (5689)

Kolejarz
szuka gospodyni posiadającą 3—5000 zł. Zabezpieczenie hipoteczne. — Dziennik Bydgoski pod stała. 5694

5667) Służąca
młodsza. Chopina 1—1.

Stenotypistkę
adwokacką rutynowaną przyjmę zaraz. Adwokat Michnik, Mostowa 6. (5670)

2—3.000 zł
pani posiadająca może mieć stałą egzystencję za zwrotem kapitału. Of. filia Dziennika „Kapitał” (3053)

5 pań
5 pań tylko bez pracy, chcących zwalczyć swój kryzys bezrobocia, zgłoszą się dokumentami wtorek od 9—16 Gdańska 54—8 II ptr. (3040)

Piekarz
jako spółnik do dobrze prosperującej piekarni w Bydgoszczy z gotówką 2.000 zł poszukiwany. Po dokładnym stwierdzeniu interesu może ewtl. objąć piekarnię później na własność. Of. pod „Interes” do Dz. Bydg. (5693)

5667) Służąca
młodsza. Chopina 1—1.

Stenotypistkę
adwokacką rutynowaną przyjmę zaraz. Adwokat Michnik, Mostowa 6. (5670)

2—3.000 zł
pani posiadająca może mieć stałą egzystencję za zwrotem kapitału. Of. filia Dziennika „Kapitał” (3053)

5 pań
5 pań tylko bez pracy, chcących zwalczyć swój kryzys bezrobocia, zgłoszą się dokumentami wtorek od 9—16 Gdańska 54—8 II ptr. (3040)

Piekarz
jako spółnik do dobrze prosperującej piekarni w Bydgoszczy z gotówką 2.000 zł poszukiwany. Po dokładnym stwierdzeniu interesu może ewtl. objąć piekarnię później na własność. Of. pod „Interes” do Dz. Bydg. (5693)

5667) Służąca
młodsza. Chopina 1—1.

Stenotypistkę
adwokacką rutynowaną przyjmę zaraz. Adwokat Michnik, Mostowa 6. (5670)

2—3.000 zł
pani posiadająca może mieć stałą egzystencję za zwrotem kapitału. Of. filia Dziennika „Kapitał” (3053)

5 pań
5 pań tylko bez pracy, chcących zwalczyć swój kryzys bezrobocia, zgłoszą się dokumentami wtorek od 9—16 Gdańska 54—8 II ptr. (3040)

Piekarz
jako spółnik do dobrze prosperującej piekarni w Bydgoszczy z gotówką 2.000 zł poszukiwany. Po dokładnym stwierdzeniu interesu może ewtl. objąć piekarnię później na własność. Of. pod „Interes” do Dz. Bydg. (5693)

5667) Służąca
młodsza. Chopina 1—1.

Stenotypistkę
adwokacką rutynowaną przyjmę zaraz. Adwokat Michnik, Mostowa 6. (5670)

2—3.000 zł
pani posiadająca może mieć stałą egzystencję za zwrotem kapitału. Of. filia Dziennika „Kapitał” (3053)

5 pań
5 pań tylko bez pracy, chcących zwalczyć swój kryzys bezrobocia, zgłoszą się dokumentami wtorek od 9—16 Gdańska 54—8 II ptr. (3040)

Piekarz
jako spółnik do dobrze prosperującej piekarni w Bydgoszczy z gotówką 2.000 zł poszukiwany. Po dokładnym stwierdzeniu interesu może ewtl. objąć piekarnię później na własność. Of. pod „Interes” do Dz. Bydg. (5693)

5667) Służąca
młodsza. Chopina 1—1.

Stenotypistkę
adwokacką rutynowaną przyjmę zaraz. Adwokat Michnik, Mostowa 6. (5670)

2—3.000 zł
pani posiadająca może mieć stałą egzystencję za zwrotem kapitału. Of. filia Dziennika „Kapitał” (3053)

5 pań
5 pań tylko bez pracy, chcących zwalczyć swój kryzys bezrobocia, zgłoszą się dokumentami wtorek od 9—16 Gdańska 54—8 II ptr. (3040)

Piekarz
jako spółnik do dobrze prosperującej piekarni w Bydgoszczy z gotówką 2.000 zł poszukiwany. Po dokładnym stwierdzeniu interesu może ewtl. objąć piekarnię później na własność. Of. pod „Interes” do Dz. Bydg. (5693)

5667) Służąca
młodsza. Chopina 1—1.

Stenotypistkę
adwokacką rutynowaną przyjmę zaraz. Adwokat Michnik, Mostowa 6. (5670)

2—3.000 zł
pani posiadająca może mieć stałą egzystencję za zwrotem kapitału. Of. filia Dziennika „Kapitał” (3053)

5 pań
5 pań tylko bez pracy, chcących zwalczyć swój kryzys bezrobocia, zgłoszą się dokumentami wtorek od 9—16 Gdańska 54—8 II ptr. (3040)

Piekarz
jako spółnik do dobrze prosperującej piekarni w Bydgoszczy z gotówką 2.000 zł poszukiwany. Po dokładnym stwierdzeniu interesu może ewtl. objąć piekarnię później na własność. Of. pod „Interes” do Dz. Bydg. (5693)

5667) Służąca
młodsza. Chopina 1—1.

Stenotypistkę
adwokacką rutynowaną przyjmę zaraz. Adwokat Michnik, Mostowa 6. (5670)

2—3.000 zł
pani posiadająca może mieć stałą egzystencję za zwrotem kapitału. Of. filia Dziennika „Kapitał” (3053)

5 pań
5 pań tylko bez pracy, chcących zwalczyć swój kryzys bezrobocia, zgłoszą się dokumentami wtorek od 9—16 Gdańska 54—8 II ptr. (3040)

Piekarz
jako spółnik do dobrze prosperującej piekarni w Bydgoszczy z gotówką 2.000 zł poszukiwany. Po dokładnym stwierdzeniu interesu może ewtl. objąć piekarnię później na własność. Of. pod „Interes” do Dz. Bydg. (5693)

5667) Służąca
młodsza. Chopina 1—1.

Stenotypistkę
adwokacką rutynowaną przyjmę zaraz. Adwokat Michnik, Mostowa 6. (5670)

Kasjer
biurowy, szuka posady biurowego, inkasenta, magazyniera, zastępstwa lub inną w Gdyni. Sita sumienna i staranna. Kaucja 900 zł. Referencje pierwszorządne. Of. „Dora” Dziennik Bydg. Bydgoszcz. (3064)

5667) Służąca
młodsza. Chopina 1—1.

Stenotypistkę
adwokacką rutynowaną przyjmę zaraz. Adwokat Michnik, Mostowa 6. (5670)

2—3.000 zł
pani posiadająca może mieć stałą egzystencję za zwrotem kapitału. Of. filia Dziennika „Kapitał” (3053)

5 pań
5 pań tylko bez pracy, chcących zwalczyć swój kryzys bezrobocia, zgłoszą się dokumentami wtorek od 9—16 Gdańska 54—8 II ptr. (3040)

Piekarz
jako spółnik do dobrze prosperującej piekarni w Bydgoszczy z gotówką 2.000 zł poszukiwany. Po dokładnym stwierdzeniu interesu może ewtl. objąć piekarnię później na własność. Of. pod „Interes” do Dz. Bydg. (5693)

5667) Służąca
młodsza. Chopina 1—1.

Stenotypistkę
adwokacką rutynowaną przyjmę zaraz. Adwokat Michnik, Mostowa 6. (5670)

2—3.000 zł
pani posiadająca może mieć stałą egzystencję za zwrotem kapitału. Of. filia Dziennika „Kapitał” (3053)

5 pań
5 pań tylko bez pracy, chcących zwalczyć swój kryzys bezrobocia, zgłoszą się dokumentami wtorek od 9—16 Gdańska 54—8 II ptr. (3040)

Piekarz
jako spółnik do dobrze prosperującej piekarni w Bydgoszczy z gotówką 2.000 zł poszukiwany. Po dokładnym stwierdzeniu interesu może ewtl. objąć piekarnię później na własność. Of. pod „Interes” do Dz. Bydg. (5693)

5667) Służąca
młodsza. Chopina 1—1.

Stenotypistkę
adwokacką rutynowaną przyjmę zaraz. Adwokat Michnik, Mostowa 6. (5670)

2—3.000 zł
pani posiadająca może mieć stałą egzystencję za zwrotem kapitału. Of. filia Dziennika „Kapitał” (3053)

5 pań
5 pań tylko bez pracy, chcących zwalczyć swój kryzys bezrobocia, zgłoszą się dokumentami wtorek od 9—16 Gdańska 54—8 II ptr. (3040)

Piekarz
jako spółnik do dobrze prosperującej piekarni w Bydgoszczy z gotówką 2.000 zł poszukiwany. Po dokładnym stwierdzeniu interesu może ewtl. objąć piekarnię później na własność. Of. pod „Interes” do Dz. Bydg. (5693)

5667) Służąca
młodsza. Chopina 1—1.

Stenotypistkę
adwokacką rutynowaną przyjmę zaraz. Adwokat Michnik, Mostowa 6. (5670)

2—3.000 zł
pani posiadająca może mieć stałą egzystencję za zwrotem kapitału. Of. filia Dziennika „Kapitał” (3053)

5 pań
5 pań tylko bez pracy, chcących zwalczyć swój kryzys bezrobocia, zgłoszą się dokumentami wtorek od 9—16 Gdańska 54—8 II ptr. (3040)

Piekarz
jako spółnik do dobrze prosperującej piekarni w Bydgoszczy z gotówką 2.000 zł poszukiwany. Po dokładnym stwierdzeniu interesu może ewtl. objąć piekarnię później na własność. Of. pod „Interes” do Dz. Bydg. (5693)

5667) Służąca
młodsza. Chopina 1—1.

Stenotypistkę
adwokacką rutynowaną przyjmę zaraz. Adwokat Michnik, Mostowa 6. (5670)

2—3.000 zł
pani posiadająca może mieć stałą egzystencję za zwrotem kapitału. Of. filia Dziennika „Kapitał” (3053)

5 pań
5 pań tylko bez pracy, chcących zwalczyć swój kryzys bezrobocia, zgłoszą się dokumentami wtorek od 9—16 Gdańska 54—8 II ptr. (3040)

Piekarz
jako spółnik do dobrze prosperującej piekarni w Bydgoszczy z gotówką 2.000 zł poszukiwany. Po dokładnym stwierdzeniu interesu może ewtl. objąć piekarnię później na własność. Of. pod „Interes” do Dz. Bydg. (5693)

5667) Służąca
młodsza. Chopina 1—1.

Stenotypistkę
adwokacką rutynowaną przyjmę zaraz. Adwokat Michnik, Mostowa 6. (5670)

2—3.000 zł
pani posiadająca może mieć stałą egzystencję za zwrotem kapitału. Of. filia Dziennika „Kapitał” (3053)

5 pań
5 pań tylko bez pracy, chcących zwalczyć swój kryzys bezrobocia, zgłoszą się dokumentami wtorek od 9—16 Gdańska 54—8 II ptr. (3040)

Piekarz
jako spółnik do dobrze prosperującej piekarni w Bydgoszczy z gotówką 2.000 zł poszukiwany. Po dokładnym stwierdzeniu interesu może ewtl. objąć piekarnię później na własność. Of. pod „Interes” do Dz. Bydg. (5693)

5667) Służąca
młodsza. Chopina 1—1.

Stenotypistkę
adwokacką rutynowaną przyjmę zaraz. Adwokat Michnik, Mostowa 6. (5670)

2—3.000 zł
pani posiadająca może mieć stałą egzystencję za zwrotem kapitału. Of. filia Dziennika „Kapitał” (3053)

5 pań
5 pań tylko bez pracy, chcących zwalczyć swój kryzys bezrobocia, zgłoszą się dokumentami wtorek od 9—16 Gdańska 54—8 II ptr. (3040)

Piekarz
jako spółnik do dobrze prosperującej piekarni w Bydgoszczy z gotówką 2.000 zł poszukiwany. Po dokładnym stwierdzeniu interesu może ewtl. objąć piekarnię później na własność. Of. pod „Interes” do Dz. Bydg. (5693)

5667) Służąca
młodsza. Chopina 1—1.

Stenotypistkę
adwokacką rutynowaną przyjmę zaraz. Adwokat Michnik, Mostowa 6. (5670)

2—3.000 zł
pani posiadająca może mieć stałą egzystencję za zwrotem kapitału. Of. filia Dziennika „Kapitał” (3053)

5 pań
5 pań tylko bez pracy, chcących zwalczyć swój kryzys bezrobocia, zgłoszą się dokumentami wtorek od 9—16 Gdańska 54—8 II ptr. (3040)

Piekarz
jako spółnik do dobrze prosperującej piekarni w Bydgoszczy z gotówką 2.000 zł poszukiwany. Po dokładnym stwierdzeniu interesu może ewtl. objąć piekarnię później na własność. Of. pod „Interes” do Dz. Bydg. (5693)

JEDYNY huder
nigdy nie sprawił mi zawodu... Przylega niewidocznie. Nie psuje cery... Trzyma się długo, nadając wygląd świeży i młodzieńczy... Cenię go bardzo, bo to wierny stróż mojej urody... Przekonaj się Sama!

huder ABARID

Kasjer
biurowy, szuka posady biurowego, inkasenta, magazyniera, zastępstwa lub inną w Gdyni. Sita sumienna i staranna. Kaucja 900 zł. Referencje pierwszorządne. Of. „Dora” Dziennik Bydg. Bydgoszcz. (3064)

5667) Służąca
młodsza. Chopina 1—1.

Stenotypistkę
adwokacką rutynowaną przyjmę zaraz. Adwokat Michnik, Mostowa 6. (5670)

Wesołych Świąt
 życzy Szanownym swoim Klientom
ZAKŁAD KRAWIECKI
Barbarski i Kurdelski
 obecnie
 Rok zał. 1902 **GDAŃSKA 60** Telefon 1409
 5601

Wieczne pióra
 reparacja wszelkich systemów złote i zwykłe stalki —
 nowe części **po najniższych cenach.**
Montownia Wiecznych Piór, Gdańska 59, I ptr.

Dlaczego zgrzeblo do chwastów oryginalne SACKA?



Dotychczasowe szytywne bronie do chwastów nie dostosowały się do nierówności roli i dlatego łatwo wyrwały rośliny z bóż. Zgrzeblo natomiast leży jak siatka na roli i pracuje równomiernie w wszystkich wgłębieniach i na wzniesieniach. Zgrzeblo jest zatem naprawdę **idealnym** narzędziem do skutecznego tepienia chwastów. Wszyscy nabywcy wyrażają się o pracy zgrzebła z najwyższym uznaniem.

Bracia Ramme BYDGOSZCZ
 Maszyny rolnicze. Grunwaldzka 24
 Tel. 30-76 i 30-79.

Licytacja w Lombardzie
Dnia 13, 14 i 15 kwietnia 1937 r. i ewentualnie w dniach następnych od godz. 9-tej począwszy odbędzie się licytacja zastawionych, a niewykupionych wzgl. nieprolongowanych zastawów do nr **96.886**
 w lokalu **Oddziału Zastawniczego**, Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy przy ulicy Pocztowej (wejście naprzeciw Głównego Urzędu Pocztowego).
Dnia 13 kwietnia br. licytacja na: futra, garderobę, bieliznę, firanki, dywany etc.
Dnia 14 kwietnia br. biżuterię, zegarki etc.
Dnia 15 kwietnia br. rowery, maszyny, instr. muzyczne, aparaty fot. etc.
 Prolongat udzielać będzie się tylko do dnia 9 kwietnia 1937 r.
 Dnia 12 kwietnia br. jak i w dniach licytacji nie przyjmuje się nowych zastawów lub prolongat.
Komunalna Kasa Oszczędności miasta Bydgoszczy Oddział Zastawniczy
 5507)

Przetarg publiczny.
 Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim numerze 70 z dnia 26 marca br. przetarg publiczny na budowę Ekspedycji Towarowej w Gdyni. Termin wnoszenia ofert upływa dnia **12 kwietnia 1937 r.** o godzinie 11-ej.
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu.
 5754)

Począwszy z dniem 31 marca rb. **odbierać będziemy** w środy i soboty przed południem od 8—12 świeże, zdrowe, czyste (lecz nie myte) **jaja kurze** na eksport po najwyższych cenach dziennych.
STANDARD BACON Spółkazo. o. **Świecie n.w.**
 5755)

Repertuar kin bydgoskich:
KRYSTAL: „Ciotka Karola“ z Pawłem Kemp, premiera i nadprogram.
ADRIA: „Płomiennie serca“ (film polski) i nadprogram.
APOLLO: „Brutal“ i kol. kom. p. t. „Zbrodnia w lesie“ oraz nadprogram.
MARYSIENKA: „Droga do sławy“, premiera i nadprogram.
REWIA: Wielki program świąteczny: „Róża“, film polski i lotuńczy: „Nowy York — San Francisco“.
BALZYK: „Nočný patrol“ (Flip i Flap) i „Porwana kobieta“.

Szczapy olszowe użytkowe
Walki olszowe użytkowe
 i dla PP. rzeźników oraz **szczapy lipowe**
 bardzo korzystnie sprzedaje (2218)
Fa E. Haw
 Bydgoszcz
 ulica Toruńska nr. 1
 Tel. 3793 Tel. 3793

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“!

WIOSENNE PORZĄDKI
 wymagają również odnowienia garderoby. Szybko, fachowo i tanio uskutecz odnowienia
FABRYKA I CHEMICZNA PRALNIA
Dr PROEBSTEL i SKA
 Bywrocowa 2 BYDGOSZCZ Gdańska 54
 INOWROCLAW — ULICA KRÓLOWEJ JADWIGI 16 5517

Piegi!
 Jedynie skuteczny i gwarantowany środek jest i pozostanie
FRUCHTA Biel Łabędzia
 tuba zł 3.50
MYDŁO Biel Łabędzia
 tuba zł 2.—
 do nabycia w drogeriach aptekach i w firmie
H. Borkowski
 Gdańsk. 5639

Sadzonki leśne
 po najniższych cenach, przy odbiorze większej ilości rabat. Należyce cen-nik. (5494)
 Zarząd lasów maj. Ostrowite k. Jabłonowa, stacja kolejowa poczta, et Ostrowite k. Jabłonowa Pomorz nr 8.

Tapety Linoleum Cerafy Chodniki Dywany Dywaniki
 w wielkim wyborze poleca korzystnie (5040)
ZB. WALIGÓRSKI
 Bydgoszcz ulica Gdańska 12 tel. 15-23.
 Poznań ulica Pocztowa 31
 Przyjmuje asygnaty „Kredyt“.


Drzewka i krzewy owocowe ozdobne iglaste i róże
 w wielkim wyborze polecają 4767
Szko!ki Drzew A. i J. Jeske
 Jelonek poczta Suchylas powiat Poznań, telef. 3.
 Cenniki na żądanie.

Drogerzystę
 władającego językiem niemieckim dobrego dekoratora, ze znajomością działu fotograficznego **przyjmie** od 15. 4. lub 1 5. Zgłosze ia trzeżywych, sumiennych pa- uów z odpisem świadectw do Dziennika Bydgoskiego „Droge- rzysta“.
 5-64

Stenotypistkę
 polsko niemiecką, poszukujemy **od zaraz**. Zgł. z odpisami świadectw w podaniem referencji i wysokości pensji pod „H. S“.
 (5462)

Oszczercstwa i obelgi
 rozpowszechniane przezemnie o pannie Maril Durczak w miej scu, ul. Kołtająca 5 nie polegają na prawdzie, takowe z żalem cofam i za obrazę przepraszam.
 Adam Libera Bydgoszcz ul. Be.nardyńska 6-1. (5582)

Polska Opona STOMIL
 Cena tańsza Jakość lepsza



Bezpłatna obsługa techniczna „STOMIL“
 udziela wskazówki i porady techniczne wszelkiego rodzaju dotyczące ogumienia Twego samochodu.
 Przedstawicielstwo na pow. i Bydgoszcz **Augustyn Träger**
 Wełniany Rynek 10, tel. 22-08 (5654)
 Wszystkie wymiary najnowszej produkcji stale na składzie

W Restauracji Hotelu Lengning, Długa 37 występy artystyczne
 znanych krajowych artystów w tournée po Polsce od dnia 28 bm. t. j. w 1 święto:
Róża i Stambul — wschodni duet akrobatyczny.
Siostry Stella — tance akrobatyczne.
Stenia — akt elastyczny. 5756
 Kto chce mile spędzić święta, zapraszam wszystkich do Lengninga.

NOWE FONOPLASTYCZNE ODBIORNIKI TELEFUNKEN
 są cudem radiofonii



Demonstruje i sprzedaje na dogodnych warunkach **ZAKŁAD ELEKTRO-TECHNICZNY W. TYBORSKI**
 4377 właśc. Wacław Tyborski i Józef Weyna
 telefon 35-15 **BYDGOSZCZ ul. Śniadeckich 25**

Konie na rzeź dla eksportu kupuje stale i uprasza o oferty **Willy Preuss, Bydgoszcz, Dworcowa 104, tel. 3355.**

Naszyc Szan. Czytelników
 prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski“.

Do smacznego obiadu
 najprzedniejszego Gatunku
Häuslera MAKARONY



5526

Korzystajcie z ulgowych miesięcy GAZOWNI BYDGOSKIEJ
 od 1 kwietnia do 31 maja 1937 r.
znaczne udogodnienia
 Informacje bliższe w Gazowni, tel. 2630, 2631, oraz w Sklepie Gazowni, ul. Gdańska 37, tel. 3784
Bezpłatna poradnia gotowania na gazie.


Rolnicy! Ogrodnicy!
 Wysokogatunkowe gwarantowane **NASIONA** warzywne, kwiatowe, pastewne jak: koniczyny, buraki, marchwie itp. po korzystnych cenach
ST. SZUKAŁSKI
 HURTOWY SKŁAD I HODOWLA NASION
 Centrala: Bydgoszcz, ulica Dworcowa 8
 Filia: Bydgoszcz, Stary Rynek Marsz. Piłsudskiego 27
 Gdynia, Batoiego 4, róg Abrahama
 5602

NOWOCZESNY „ARNOLD FIBIGER“ w KALISZU.



2880 zł. 148 cm.

Pamiętajcie o bezrobotnych!!!



Linoskeczek z rodziną na w. szczce.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czeionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni. za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Aleksander Kiedrowski w Bydgoszczy.